97
7726

R Y S

Dziejów Ormiańskich.

Napisał

Ks. Sadok Barącz S. T. D. Z. K.

Dochód z rozprzedaży tego działa przeznaczony na wybudowanie kościoła ormiańskiego w Czerniowcach.

BIBLIOTEKA KSIĘŻ. ... LWOWSKA

Nakładem Komitetu trudniącego się powyższą budową.

TARNOPOL.
Drukiem Józefa Pawłowskiego.
1869.

Wielce Czcigodnym

DOBRODZIEJOM

Kościoła Ormiańskiego

w

[redacted]

w dowód

wysokiego poważania

poświęca

Autor.

Książęta Ormiańscy.

Nadobny Haig syn Togormy wzrostu olbrzymiego, pracował niegdyś na czele oddziału wielkoludów przy stawianiu wieży w Babilonii, owego pomnika kolosalnego, którą duma wygórowana aż do samego szczytu niebios wznieść postanowiła. Ale burza z dopustu bożego wstrzęsła całym budynkiem i rozwiała wątłą pracę ludzi zarozumiałych.

Wkrótce potem Nimrod, czyli Belus zamierzył panować nad całem pokoleniem wielkoludów, któremu wszakże sprzeciwił się bystrooki Haig, a ceniąc nadewszystko niepodległość, z synem swoim Armenagiem spłodzonym w Babilonii, w orszaku córek swoich, wnuków, sług i obcych przywiązanych do jego osoby zwrócił się ku dolinom Araratu, gdzie założył miasto Haigaszen i zrobił się udzielnym panem obszaru Harg przez siebie zwanego. Niepodobała się Belusowi szlachetna samodzielność nowego naczelnika, w dzikiej swej zapalczywości postanowił go upokorzyć i wydał mu bitwę w pobliżu jeziora Wan. Starły się wojska jak dwa morza rozhukane, wszystko z szumem i łoskotem w przepaść pogrążając. Strona atoli sprawiedliwa wyszła z tryumfem, Belus król Assyryi poległ z ręki dzielnego Haiga, a cała osada została w posiadaniu kraju, w którym pierwszego najezdnika i ciemięzcę tak szczęśliwie pokonano około roku 2107 przed Chrystusem. 1)

1) Mosis Chorenensis historiae Armeniacae libri tres. Londini 1736 pag. 25. Haicus formosus fuit, ac procerus. pag. 385. Haicus maximus Armeniorum progenitor, qui turris Babilonicae extructioni, non solum interfuisse, sed etiam praefuisse dicitur. pag. 25. in terram Araratensem, cum filiis etc. numero ad trecentos ... profectus est ... ac sedem cepit sub radicibus montis, ubi pauci de hominibus prius dispersis habitabant, quos sibi obedientes efficiens ... Wiadomość o początkach Ormian wydobył z dokumentów w Niniwie będących uczony Syryjczyk Marybas z rozkazu króla ormiańskiego Walarszaga, której trzymają się wszyscy pisarze historyczni.

Po tém zwycięztwie zajął się waleczny Haig wewnętrznem urządzeniem kraju, a przeżywszy jeszcze lat niemało, umarł przekazując dziedzictwo Hajastanu synowi swemu Armenagowi, który odstąpiwszy Harg braciom swoim, przeniósł się do bardzo przyjemnej doliny, którą wysokie góry otaczały, a liczne strumyki w różnych kierunkach przerzynając i skrapiając odwilżały. Tu założył swą siedzibę, którą Aragadzodenem nazwał. Po kilku latach od założenia nowej osady, przeniósł się do wieczności zostawiwszy syna Armaiza, który u brzegów Araxu na małej wyżynie wybudował pałac i założył miasto Armawir około roku 1980 przed Chrystusem. Starożytni dziejopisarze chlubnie wspominają o czynach jego waleczności. 2) Panował lat czterdzieści, poczem zostawił syna Amazego, który zamieszkawszy w Armawirze rozprzestrzeniał posiadłości przybudowaniem domów, a górę, na której spoczęła niegdyś arka Noego, przezwał Mazizem, zkąd też cała okolica nazwę Mazizodenu przybrała. Po trzydziestu dwóch latach panowania zostawił syna Gelama, który zajął siedzibę od strony północno-wschodniej małego jeziora, gdzie pobudowawszy domy wprowadził nową osadę, którą Gelakunią przezwano. Synów miał dwóch: Harma i Zizaga. Pierwszemu przeznaczył na mieszkanie Armawir, drugi otrzymał kraj ciągnący się od brzegów jeziora ku południowemu wschodowi aż do doliny, którą przerzyna Araxes bystry. Potem wybudował nowe miasto Garni na płaszczyznie wzgórzami otoczonej i zakończył półwiekowe swe panowanie. Harma przez lat trzydzieści i jeden panowania swego nieprzyczynił się do wzrostu dziedzictwa Hajastanu, które do upadku nachylać się poczęło. Szczęściem było dla kraju, że zostawił

---

2) Livraisons 288, 289me L'univers pittoresque ou histoire et description de tous les peuples par M. Eugène Boré Paris. W mej historyi kładę panujących tylko synów, lubo każdy prawie Książe więcej miał dzieci. Tak n. p. Armais miał syna Sarca posiadającego najżyzniejszą ziemię, którego żarłoczność w przysłowie poszła: Choćbyś miał gardło Szareja; my jednak niemamy szpiklerzów Szirągu, abyśmy cię nakarmić mogli. Ziemia bowiem, którą on posiadał, nazywała się Szirag.

dzielnego syna Arama rokującego ku podźwignieniu Państwa najpiękniejsze nadzieje.

Osada Haiganów była ponętną łakocią dla złych sąsiadów, którzy zawistnem okiem spoglądali na wzrost i obfitość tego kraju klasycznego. Wiedział o tem Aram pracowity, a kochający ojczyznę postanowił raczej umrzeć, niżeli gnuśnie przypatrywać się cierpiętwu braci przez chciwych, a niegodziwych łupieżców dokonanemu. Przeto około roku 1827 przed Chrystusem zebrał 50000 wojska i uderzył na dumnego Madesa wodza Medów, który przez dwa lata ciemiężył niektóre osady Haiganów. Pobił i rozproszył jego zastępy, a samego Madesa ująwszy przyprowadził do Armawiru, gdzie go do muru wieży wysokiej przybić kazał, aby każdy widział jak sprośny despota został ukarany. Dowiedziawszy się o tem Ninus król Niniwy, postanowił wytępić cały ród Haiga. A ponieważ tego wstępnym bojem dokazać niemógł, przeto zostawił Arama w posiadaniu tej ziemi, byle tylko tytułu drugorzędnego księcia używał. Jeszcze wypadało upokorzyć Assyryjczyków naturalnych wrogów Hajastanu, którzy w liczbie 45000 pod zwierzchnictwem Barsama olbrzyma bitwę wydać zamierzyli. Waleczny Aram rozgromił to wojsko i znaczną część ziemi zajął. Potem zdobył jeszcze Kappadocyę, gdzie namiestnik jego Mežag miasto założył, które później Cezarcą przezwano. W ziemiach zabranych nadał swoje prawa i język ojczysty zaprowadził, a narody przerażone czynami przeważnemi bohaterskiego Arama, księztwo jego Armenią przezwali. 3)

3) Moses Chorenensis pag. 35. Herodot VII. 73. powiada, że Ormianie byli potomkami Frygów: Armenioi contes Frygon apoikoi. Strabo I. p. 41. że od Arabów i Syryjczyków. To zdanie zbija Schröder in Dissert pag. 52. Dionisius in cap. 10. Gen. Art. 42. twierdzi, że pochodzą od Sema. Nierses Gelajensis in carmine Isusorti dowodzi, że od Jafeta. Inni zaś polegając na Wulgacie Genesis c. VIII. v. 4. Requievitque arca mense septimo, vigesimo septimo die mensis super montes Armeniae „dowodzą, że Armenija przed potopem świata istniała. Lecz w oryginale hebrajskim niemasz tego słowa „Armeniae“ jeno „Alharei Arrarat“ super montem Arrarat. Wśród tego chaosu Mojżesz z Korenu najpewniejszy.

Panował Aram lat 58 i zostawił syna Areusza, którego piękność stała się zgubą Armenii, gdyż lubo Ninus przyjaźnie dlań zachował względy, jednak Assyryjczycy niezrzekli się swoich zachcianek, a zdobywcza Semiramis wkrótce wystąpiła z prawami swemi do tej ziemi. Słysząc bowiem o nadobnej postaci Areusza, rozpaliła się żądzą posiadania jego osoby. Śmierć, czyli ucieczka Ninusa na wyspę Kretę, podała jej ku temu sposobność, iż wyprawiwszy posły z upominkami do pięknego Arcusza błagała go, by przyszedł do Niniwy i wziął ją za żonę i panował nad krajami, dotąd przez Ninusa rządzonemi, lub też by tylko odwzajemnił jej gorącą miłość, a potem spokojnie wrócił do swego państwa bogatémi obsypany darami. Ale Areusz słyszeć o tem nawet niechciał, czém poruszona Semiramis zrywa układy i na czele licznych zastępów w przyspieszonym pochodzie staje w kraju księcia. Nie było jej zamiarem pozbawić go życia, lub uporczywą prowadzić wojnę, chciała go tylko poskromić i siłą przymusić do wzajemności, gdyż namiętność jej tak była wyuzdana, iż słysząc mówiących o nim, w taki szał wpadała, jak gdyby go żywego przed sobą widziała. Przeto ustawiwszy swe wojsko w szyku bojowym, zaleca dowódcom użyć wszelkich sposobów, by książe przy życiu zaciowany został. Stało się atoli inaczej, Ormianie przegrali bitwę i książe poległ z rąk jednego z synów Semiramidy, do której pałacu wniesiono martwe jego ciało. Stroskana zaklinała Bogi i czarów użyła, by życie w nim obudzić, ale Bogowie i czary na nic się nieprzydały, nadpsute ciało księcia w głębokim dole ukryć kazała, a widząc, że Ormianie do nowej walki się gotują, przebrała jednego z ulubieńców swoich w suknie księcia i następnie do ludu przemówiła: Bogowie zgoili rany Areusza on zmartwychpowstał i uwieńczone zostały moje pragnienia, a gdy mi się okazali łaskawemi, przeto zasługują na cześć najwyższą. „Wydała więc rozkaz, by nowy wznieść posąg i palić tymże mnogie ofiary, w celu wzbudzenia wiary w zmartwychwstanie Areusza, a tak przez szerzenie tej wieści między ludem, udało się jej uśmierzyć dalszą wojnę. 4)

4) Moses Chorenensis a pag. 41. ad 49. podaje ciekawe szczegóły o Se-

Zwycięztwo Semiramidy ustaliło panowanie assyryjskie w Armenii. Królowa usadowiła się w tym kraju, miasto Semiragad założyła, a Gartosa syna Areusza Arcadem przezwała i dozwoliła mu panować pod swojem zwierzchnictwem. Namówiwszy go zaś do wojny przeciwko swemu synowi Ninjaszowi, razem z nim zginęła około roku 1723 przed Chrystusem. Syn jego Anużawan smukły, a wdzięczny jak cyprys dostał się do niewoli, gdzie ucierpiawszy niemało, za pośrednictwem przyjaciół otrzymał lennem prawem księztwo Armenii. Panował wprawdzie lat 63, lecz ani potomką zostawił dla księztwa, ani też lennictwa pozbyć się niemógł, które trwało aż do upadku monarchii assyryjskiej. Po śmierci jego rządzili starsi z narodu, których poczciwość i waleczność powszechnie zalecała. W roku 1662. przed Chr. był takim rządcą Bared, po nim nastąpił w r. 1612. prz. Chr. Arpag, dalej w r. 1568 prz. Chr. Zawan, potem w r. 1531 prz. Chr. Farnaż, po nim w r. 1478 prz. Chr. Suryusz, potem w r. 1433 pr. Chr. Hawanag, po nim w r. 1403 Waszdag, potem w r. 1381 p. Chr. Haigag, którego w tumulcie przez niego samego wzmieconym zamordowano. Dalej nastąpił w r. 1363 prz. Chr. Ampag, po nim w r. 1349 Arhnag, potem w r. 1332 p. Chr. Szawarz, po nim w r. 1326 p. Chr. Norair, potem w r. 1302 p. Chr. Wezdam, a po nim w r. 1289 p. Chr. Gar. Dalej w r. 1285 p. Chr. był Korhag, po nim w r. r. 1267 Orontes, potem w r. 1242 p. Chr. Endzag, po nim w r. 1227 p. Chr. Kelag, po nim 1197 r. prz. Chr. Horoi, po nim w r. 1194 p. Chr. Zarmair, który pomagając Pryjamowi podczas wojny trojańskiej przez Gréków zamordowany został. 5) Po nim przez dwa lata niebyło rządców, dopiero w r. 1180 prz. Chr. nastał Szawarz, po nim był w r.

ramidzie, których trudno gdzie indziej znaleźć. Eugén Boré w L'univers pittoresque powiada, że całe to podanie na romans zakrawa, że jest urywkiem starożytnej poezyi. Być to może, ale też i Strabo XI. p. 529. XII. p. 559 o gospodarstwie Semiramidy w Armenii rozprawia, a zatem Mojżesz z Korenu zasługuje na wiarę.

5) Poczet rządców wyjąłem z dzieła Eugeniusza Boré L'univers pittoresque pag. 77. przydaje on dwóch: Wezdama i Gara, których niema Mojżesz z Korenu pag. 53.

1137 p. Chr. Berdi I. po nim w r. 1102 p. Chr. Arpun, potem w r. 1075 p. Chr. Berdi II., po nim w r. 1035 pr. Chr. Pazug, potem w r. 985 pr. Chr. Hoi, po nim w r. 941 prz. Chr. Huzag, po nim w r. 910 p. Chr. Ampag, potem w r. 883 Gaibag, w r. zaś 838 Farnabas, po nim w. r. 805 Farnag, nareszcie w r. 765 pr. Chr. Zgaiorti syn olbrzyma. 6)

Królowie ormiańscy.

W czasie gdy Warbag, gubernator Medyi, który ma być tą samą osobą, co Arbaces grecki, podniósł bunt przeciw Sardanapalowi, Baroir rządca Armenii od roku 748 prz. Chrystusem przyłączył się do tego spisku, z którego tę odniósł korzyść, iż swemu krajowi dawniejszą odzyskał niepodległość i królewskiej dostąpił godności. Panował lat 48 i zostawił syna Hratszaja słynnego z jasności twarzy i bystrości oka, który miał być współczesnym Nabuchodonosora i uprosił sobie od niego rodzinę Sambata Izraelity przeznaczoną do niewoli babilońskiej i osadził onę w ziemi urodzajnej, z której to rodziny później królowie pod imieniem Bagratydów wyszli. 7) Po nim w roku 678 przed Chrystusem panował Farnuasz, potem w r. 665 p. Chr. syn jego Padzudz, po nim w r. 630 pr. Chr. syn Kornak, dalej w r. 622 prz. Chr. syn Fawos, po nim w roku 605 syn Haigag, nareszcie w r. 569 prz. Chr. syn Eruwand ojciec Tigrana wielkiego, który w r. 565 objął panowanie.

Był on potężnym monarchą, rozprzestrzenił granice swych posiadłości, wzbogacił swój naród, a wojskiem pancernem rzucał postrach do koła. Dumnej Grecyi rozkazy dawał, zburzył królestwo Medów, a tem samem monarchię per-

6) Moses Chorenensis pag. 53 niewspomina o dwóletnim bezrządzie i o rządcach Szawarz, Berdi II., Ampag II., Farnabas, Farnag, których przytacza Eugen Boré w dziele L'univers pittoresque. Polega on w swoich badaniach na dziele; Jean VI. Historia d'Arm. manuscr. arm. de la Bibl. roy. Nr. 91.

7) Moses Chorenensis pag. 58 na str. 60 wspomina, że Zgaiorti sprowadził synów Hezechiasza, których na samej granicy Assyryi umieścił. Z tych powstali: Arzeruni i Genuni.

ską dźwignął. Kształtne rysy twarzy jego, skromność i umiarkowanie w używaniu doczesnych rozkoszy, roztropność i uprzejmość w podawaniu rady i pomocy, jednały mu serca ludu do tego stopnia, iż postronni książęta dobijali się o jego przyjaźń. Sławny on Cyrus zdobywca zawarł z nim braterskie przymierze, co wszakże było powodem Astyagesowi królowi Medów do nikczemnej podejrzliwości, w której Tigrana potajemnie zgubić postanowił. W tym celu wyprawił doń poselstwo prosząc o rękę siostry jego. Tygran niewidząc w tem nic złego, dał mu siostrę za żonę, którą on do spełnienia swoich zamiarów zbrodniczych namawiał. Ale piękna i rozumna Tygranija bardziej brata, niżeli Astyagesa miłując wydała tajemnicę i pobudziła brata do wojny, w której podły Astyages poległ i utorował drogę Cyrusowi do założenia państwa ogromnego sięgając granic Indjów i Helespontu. 8) Panował tedy Tigran lat 45 i zostawił syna trojga imion Bab, Tiran, Wahagena, który tak się wsławił ze swej siły i czynów wojennych, że w dawnych pieśniach ludu zajął miejsce greckiego Herkulesa, a po śmierci w r. 493 pr. Chr. w poczet bogów został policzony. 9) Po nim w r. 493 pr. Chr. panował syn jego Arawan, po którym w r. 475 pr. Chr. nastąpił syn Nerses, po nim panował w r. 440 prz. Chr. syn Zarch, po którym był w r. 394 p. Chr. syn Armok, po nim w r. 385 pr. Chr. syn Bagam, nareszcie w r. 371 prz. Chr. syn Wahan, a nakoniec w r. 351 pr. Chr. syn jego Wahe, który w boju przeciwko Alexandrowi macedońskiemu około r. 330 pr. Chr. poległ.

Odtąd przez lat prawie dwieście było bezkrólewie w Armenii, gdyż młody król Macedonii po zniszczeniu dynastyi perskiej, śladu nawet niezostawił królestwa we wszystkich państwach przyległych, chciał on być jedynym władcą, a przeto Armenii nadał jeno gubernatora Mihrana, który niedłu-

8) Moses Chorenensis pag. 70. twierdzi, że Astyages z rąk Tygrana poległ. Herodot zaś I. 130 dowodzi, że Cyrus pojmał Astyagesa i trzymał go aż do śmierci w niewoli. Justyn znowu powiada, że Cyrus po zawojowaniu Medów, Astyagesowi zwierzchnictwo nad Hyrkanami powierzył.

9) Moses Chorenensis pag. 75.

go w prawdzie, ale znośnie przynajmniej rządził. Lecz po śmierci Alexandra macedońskiego, wodzowie jego rozszarpali królestwo, a ten: co owładnął Syryę, posiągnął po Armenię i nadał swoich rządców, którzy niemiłosiernie cały kraj ciemiężąc niszczyli. Kilku zamożnych Ormian niechętnie znoszących władzę obcą, otrzęsło się z panowania Seleucydów, co też było powodem, że królowie Syryi rządców ormiańskich temu krajowi nadawali. Takim miał być Atuwart, który przez lat 33 spokojnie rządził. Po nim miał mieć rządy Ardaważ przez lat 50, krórego Antioch wielki prześladował. Gdy zaś Rzymianie Antiocha wielkiego zwyciężyli, w tedy przysłano dwóch prefektów: Artaxiasa i Zadriadesa z obszerną władzą panowania, którzy cały kraj na mniejszą i większą Armenię podzielili. Tych znowu prześladował Antioch Epifanes, który utraciwszy własne królestwo, utwierdził panowanie Partów, którzy ród swój od pokolenia Abrahama przez żonę jego Keturę wyprowadzali. 10) Pierwszym z tych był Arżag, który zrzuciwszy jarzmo Macedonów, wzniósł samowładztwo i dynastyę Arsacydów ugruntował.

Dynastya Arsacydów.

Arżag drugi panował nad Medami, Persami i Babilończykami, która to potęga zjednała mu imię, Arżaga wielkiego Miał on wiele rozpraw z najdzielniejszemi wodzami, z których on wyszedł zwycięzko. Podboje zapalały go do nowych przedsięwzięć; zatem osadził na tronie Armenii brata swego Walarzaga księcia, który z prawością charakteru łączył roztropność i męztwo. Po mnogich nad wrogami odniesionych

10) Minasowicz Memorabilia de gente, regno, regibusque Armeniae ex variis hinc inde scriptoribus breviter et cursim excerpta. Rękopism Biblioteki Ossolińskich we Lwowie pag. 11. Post victum Antiochum magnum per Romanos, Armeniam duo Praefecti Artaxias et Zadriades regio titulo occuparunt, a quibus in maiorem et minorem divisa. Sed oppressi iterum ab Antiocho Epiphane iterum in potestatem Parthorum venerunt. Cały ustęp od czasów śmierci Wachesa aż do Walarzaga bardzo niepewny. Jedni mówią, że bezkrólewie trwało lat 200, drudzy, że tylko lat 180.

zwycięztwach, zaprowadził rząd cywilny wielce pożyteczny dla życia publicznego. Godności swej królewskiej nadał blask zewnętrzny przez umieszczenie w pałacu i po całem królestwie celujących i dzielnych mężów, tak z potomków Haiga, jako też innych znacznych rodzin, przydzielając każdemu odmienne znaki jego godności i urzędu. Tym sposobem Bagrat pochodzenia izraelskiego, którego ród od Dawida wywodzą, otrzymał przywilej koronowania króla, w nagrodę za to, iż pierwszy stawił się na usługi Walarzaga. Prócz tego mianował go dowódcą korpusu jedynastotysięcznego i powierzył mu zwierzchnictwo miasta Cezarey ze wszystkiemi przyległościami. Po tych urządzeniach posunął się król od strony morza, ku górom kaukazkim, gdzie przymusił lud dziki, by odstąpił od swych barbarzyńskich obyczajów, by poprzestał życia rozbójniczego, jemu się poddał z opłatą pewnej daniny, przez co stać się może godnym pozyskania zaszczytów i dostąpienia klejnotu szlachty ormiańskiej. Potem zamianował podkomorzych, dowódzców gwardyi przybocznej łowczych i ofiarników. Niezbywało też na podczaszych, sokolnikach i wielkiej liczbie rzeźańców. Równie też postanowił satrapów, gubernatorów i prefektów zajmujących się rządem kraju. Wyznaczył godziny posłuchania, dnie świąteczne i do odbywania rady. Przybrał do boku swego dwóch mężów zaufania, z których jeden miał mu przypominać dobre uczynki, które spełnił i zwracać uwagę na uczucie sprawiedliwości i ludzkości gdyby onej zaniedbywał, drugi zaś miał go pobudzać do karcenia występnych i ukarania zbrodniarzów. Wymagał by więcej względów miano dla mieszczan niżeli dla rolników, lecz zabraniał oraz mieszczanom okazywania wieśniakom wzgardy, lub wynoszenia się nad nich przez pychę, usiłując kojarzyć te dwie klasy węzłem ojcowskim, wolnym od wszelkiej zawiści, gdyż takowy jest podstawą stałego porządku i spokojności publicznej. Nie pominął też i tej ważnej okoliczności, która przez swe pomniki dziejopisarskie jedynie wpłynąć może na cywilizacyę ludu. W tym celu wezwał uczonego Marybasa z Katyny, który historyę ormiańską od samego początku, aż do czasów syna

jego przeprowadził. A tak zostawiwszy po sobie te piękne i dobre urządzenia, które zjednały mu imię dobrego i świetnie panującego króla, umarł w Nizybie w dwudziestym drugim roku od zajęcia tronu, czyli 108 roku przed Chrystusem. 11)

Syn jego Arzag I. rządził mądrze i sprawiedliwie, wiele czynił dobrego dla kraju, gościnnie przyjął ludy kaukazkie, którzy u niego schronienia szukali. Równie też rodzinę Bagratydów do ormiańskich obrządków naklaniając, umarł w trzynastym roku swego panowania. 12) Po nim w roku 95 prz. Chr. objął panowanie syn jego Artazes I. Był to mąż przedsiębierczy, dumny, niemogący znieść obcego zwierzchnictwa, przeto zaraz na początku otrząsł się z pod nacisku Persów wskazując im drugorzędne stanowisko. On pierwszy począł bić monetę z wizerunkiem swojej osoby, niezliczone prawie wojska stały na jego rozkazy, a flota jego wojenna krążyła po całem morzu śródziemnem. Ościenne narody strach paniczny ogarnął na widok zbrojnych tych zastępów, których broń ćmiła słońce i południe w noc przemieniała. Świetne jego zwycięztwa zapędziły Greków aż za Eufrat, Krezus król Libii w niewolę ujęty, zgromieni Lacedemończycy z przyległymi narodami hołd poddaństwa mu oddawali, a posągi bogów zdobyte, w Armawirze i fortecy Ani umieszczone zostały. Dla tem pewniejszego wzmocnienia swej potęgi, córkę Artasamę dał Mitrydatowi za żonę, który później był królem Pontu. Niewidząc atoli żadnej przeszkody w swoich podbojach, posunął się aż do Persyi, w celu podbicia tego państwa, ale nie wiedzieć z jakiej przyczyny bunt wzniecony w jego wojsku, zamknął mu drogę do dalszego pochodu, gdyż w popłochu haniebnie uciekając, życie postradał. 13)

11) Moses Chorenensis a pag. 86 ad 99 pag. 388. wydawcy historyi Mojżesza z Koreny dowodzą, że Walarzag wstąpił na tron ormiański 130 lat przed Chrystusem. Eugen Boré przytacza podobnież ustępy dziejów jego z rękopisu ormiańskiego: Jean VI Manuscr. armen. Nr. 91 pag 35. Podobnież Prokop Cezarejski wspomina o tem l. III. c. I. pag. 52 edit Paris. wyd. zaś Weneckie Corpus Byzantinae historiae 1729 T. II. p. 427.

12) Moses Chorenensis pag. 99.

13) Moses Chorenensis pag. 104 przytacza pisarzów greckich, z których

Po nim w roku 70 przed Chrystusem, nastąpił syn jego Tigran II. jeden z najwaleczniejszych królów swego czasu. Zupełnie wyswobodził się z pod zwierzchnictwa Partów, podbił Syrję i kilka prowincyi mniejszej Azyi. Dziejopisarze rzymscy nie mogą się nagadać o przepychu tego rycerskiego syna wschodu. Mówią, że się zwał królem królów, że mu czterech królów służyło, że gdy wyjeżdżał cztery królowie ubrani w szaty królewskie towarzyszyli mu pieszo, on stawiał świątynie w celu uczczenia bogów, a w tej mierze był tak gorliwym, iż jednemu z rodziny Bagratydów uwłaczającemu czci bogów, język urznąć kazał. Ale sława z czynów przeważnych rodzi zawiść, i wznieca prześladowanie. Pozazdrościli mu tej chwały Rzymianie i kilkakrotnem wtargnieniem do kraju, osłabili siły jego. Długo bardzo opierał się dzielnie tym najazdom zaborczym, w których Mitrydat szwagier jego poległ, nareszcie podstępem udało się Lukullusowi hetmanowi rzymskiemu zwyciężyć Tigrana. Powiadają, że przy Tygranocercie mieście głównem Armenii miał mieć Tygran 25000 ludzi, a postrzegłszy przed sobą tylko 12000 piechoty a 1600 jazdy rzymskiej, szydersko miał zawołać: „jeżeli to są posłowie, którzy przeciw nam idą, to jest ich nazbyt wiele, jeżeli zaś żołnierze, to jest ich bardzo mało, albo wcale nic“. Lukullus widząc uszykowaną jazdę pod górą; posłał tam lekkie swe chorągwie, sam zaś z tylu wierzch góry opanowawszy, gdy zawołał: „zwyciężyliśmy żołnierze“! Ormianie przestraszeni, zamiast walczenia, uciekać zaczęli, a otoczeni przez Rzymian zwyciężeni zostali. Tygran podobnież umknął z placu boju, zostawiwszy koronę synowi, którego Rzymianie w niewolę zabrali. Podstępny Lukullus złożony został ze swej godności, a następca jego Pompejusz miał odwołać Tigrana, który wszakże niechciał uznać no-

---

te wiadomości wydobył. Z tych Evagarus powiada: Alexandricum Dario bellum parvum erat, si ad Artasis praelium comparetur. Namque eorum quidem pulvis diurnam lucem aliquantum obscurabat, hic vero telorum conjectu, solem tenebris cooperuit, ac meridiem in noctem vertit. Ne cladis quidem nuncius ex Lybico exercitu relictus est.

wych zdobywców, ale ciągłe ich urywając i zadając im dotkliwe klęski umarł w boju około roku 38 przed Chryst. 14)

Syn jego Artawazd I. lubo mu na talentach niezbywało, niechciał jednak wstępywać w ślady swego ojca. Dogadzał ciału swemu wcale nietroszcząc się swobodą kraju, w którym wrogowie gospodarząc ciemiężyli naród opiece jego poruczony. Właśni żołnierze wyrzucali mu gnuśność i niedołęztwo, czem poruszony, zebrał wojsko i wypędził ciemięzców z Mezopotamii. Ale to zwycięztwo na złe mu wyszło, gdyż od Marka Antoniusza zotał pobity, i do Alexandryi jako jeniec wojenny wprowadzony, gdzie mu z rozkazu mściwej a złośliwej Kleopatry głowę ucięto. 15) Panowanie jego było bardzo krótkie, gdy zaledwie cztery lat trwało, poczem wojsko obrało sobie Arszama brata Tigrana II. za króla roku 34 p. Chrystusem, który chociaż dosyć długo panował, bo lat dwadzieścia, jednak niespodziewając się pomocy od Persów, którą bratu jego udzielali, niemógł się oprzeć licznym nieprzyjaciołom. Do tej hańby już było przyszło, że rycerski naród ormiański żydom się kłaniał, a życie i wolność ubliżającym haraczem Rzymianom co roku płaconym okupywać musiał.

Całą bowiem dążnością Rzymu było, pochłonąć wszystkie ludy orężem podbite i we wszystkich zatrzeć zupełnie ślady ich narodowości. Zostawili oni wprawdzie królów Armenii, ale tak ograniczyli ich władzę, że zaledwie burmistrzami było ich można nazwać. Tak tedy znajdowali się Ormianie pod naciskiem dwóch potęg usiłujących utwierdzić nad niemi swoje panowanie, a temi byli: Rzymianie i Partowie. Widząc w tych ludach jawnych nieprzyjaciół swojej wolności, podlegali tylko z przymusu, co też przywiodło Tacyta, do następującego oświadczenia: Naród ormiański o którego

14) Mojżesz z Korenu w cale nie wspomina o tem upokorzeniu Tigrana, może to tylko przechwałki historyków rzymskich? Mojżesz prawdę pisał, wypominał błędy swemu narodowi, krytycznym nawet okazał się w dziejopisarstwie; a zatem na nim polegać można.

15) Moses Chorenensis pag. 120 o Artawazdzie mówi, „cibo potionique deditus, paludes atque arundineta et confragosa loca peragrans onagros porcosque pascebat, sapientiae fortitudinis, bonaeque famae negligens, ventris servus ac mancipium ...

charakterze mieszkańców tak mało wiemy, położeniem swojem Medów sięga, posuwając się wzdłuż naszych prowincyj. Wtłoczony między dwa wielkie państwa, w ustawicznych prawie jest zawichrzeniach, a to przez nienawiść ku Rzymianom i przez rywalizacyę z Partami. 16) Zdanie historyka rzymskiego wcale sprawiedliwe. Ta sama religia i wyznanie Magów, zbliżały Ormian do Persów, z którymi też łączyły ich wspólne widoków dynastycznych ustawy i obyczaje. Skłonniejsi zatem byli do sojuszu z sąsiadami szanującymi ich niezawisłość polityczną, niżeli ze zdobywcami Rzymu, których despotyzm nieugięty i jednostajny przeistaczał stan towarzyski każdego nowo ujarzmionego ludu w sposób im właściwy.

Gdy atoli chrystyanizm znalazł wstęp do tego kraju i siłą przekonania owładnął umysły, wtedy dobroczynny wpływ tej świętej, a cywilizacyę szerzącej religii, zmienił zupełnie usposobienie ludu i pojednał go z Rzymianami. Poznał on, że w nich znajdzie naturalnych obrońców przeciw Persyi wyznającej przepisy Zoroastra i nieprzychylnej chrystyanizmowi. Pierwsze atoli ziarna chrześciaństwa rzucił Abgar syn Arszama, za którego rządów narodził się Chrystus. 17) On poskromił dumę żydów, co mu wszakże Rzymianie za złe mieli, ale z tego się wywiklał, założył fortecę w Edessie i stolicę królestwa, przeniósł do tego miasta. Jego wspaniałomyślność, prawość i inne szlachetne cnoty zjednały mu świetne imię w odległych nawet stronach, dlatego też obrano go za rozjemcę, między dziećmi króla perskiego spierającemi się o koronę. Przyznał berło Ardaszowi, a resztę bra-

16) Eugen Boré w dziele L'univers pittoresque pag. 78. Tacit Annal. lib. 11. §. 56.

17) Podług Mojżesza z Korenu wstąpił Abgar na tron w 14 roku przed Chrystusem lecz rok śmierci 24. po Chrystusie niezgadza się z historyą, gdy Abgar przeżył Chrystusa, zatem około roku 5 po Chrystusie począł panować. Eugen Boré w dziele przytoczonem wypełnia przerwę między Arszamem a Abgarem królami o których Mojżesz z Korenu niewspomina. Tigran III. Artawazd II. Erato wdowa po Tigranie III. Artawazd III. Niewiedzieć tylko, czy szanowny autor niewpadł na tor jakiego balamuctwa.

ci i siostrę podzielił na trzy linije nazwane: Gareni, Bahla i Sureni. Z tych trzech szczepów pochodzą książęta i inne osoby sławne w dziejach tego narodu, a nawet św. Grzegorz Patryarcha był potomkiem rodziny Sureni. Potem wyprawił posłów do Marina trybuna cesarskiego w sprawach kraju, którzy powróciwszy opowiadali mu o cudach Chrystusa, którego własnemi oczami oglądali. Ta wiadomość tak go zajęła, że niewahał się Chrystusa synem Boga żywego nazwać. Natychmiast wyprawił do niego posłów wyznając listownie dla niego najwyższe uszanowanie, oraz prosił go, żeby go z choroby nieuleczonej uwolnił. Ofiarował mu nawet gościnę u siebie mając szczerą wolę zasłonić go przed prześladowaniem żydów. Zbawiciel uprzejmie przyjął poselstwo, pochwalił wiarę jego listem przez św. Tomasza napisanym, a wizerunek swej twarzy na płótnie wyciśnięty posłał mu w upominku. Odtąd Abgar o niczem nie marzył, jeno o Chrystusie, a ten gorący zapał ogarnął umysł i serce jego do tego stopnia, iż gdy się dowiedział o sromotnej śmierci jego, kilkakrotnie zrywał się do wydania wojny żydom, do pomszczenia tej krzywdy piekielnej zbierał mordercze materyały ale Rzymianie hamowali go w tym szlachetnym zapale. Serce jego zasępione w zawodzie doznanym rozweseliło się na widok św. Tadeusza jednego z uczniów Chrystusa, przed którym zwierzył się z swego uczucia ku Zbawicielowi świata i z rąk tego pierwszego Apostoła Armenii, on też pierwszy z panujących królów ziemskich chrzest otrzymał. W jego ślady wstąpili dworzanie i całe miasto stołeczne, a świątynie Bogów fałszywych zamknięte zostały. Za jego przykładem szerzyła się po kraju zbawienna nauka, która jedyną jest podstawą rozwoju prawdziwej mądrości i swobodnego bytu ludów chrześciańskich. W krótce potem śmierć zabrała go przerywając pasmo świetnych jego czynów, któremi przez 38 lat panowania swego jaśniał. Żona jego Helena udała się do Jerozolimy, gdzie zakupiwszy znaczne zapasy zboża, w czasie głodu, matką karmicielką ludu zgłodniałego była i życie doczesne w bogobojności wzorowej zakończyła. 18)

18) Moses Chorenensis a pag. 126. ad 141. Prokop Cezarejski, nazywa

Po śmierci Abgara w roku 35 królestwo na dwoje się rozpadło. Jednę część posiadł syn jego Anan, drugą synowiec Sanatrug. Oba na nowo podnieśli sztandar bałwochwalstwa i prześladowali wyznawców religii chrześciańskiej. Anana wkrótce kamień zabił, drugi zaś idąc za popędem swej zarozumiałości oblega Edessę, a wydawszy miasto na łup rozpasanego żołdactwa, wytępia ród i potomstwo Abgara, i przenosi stolicę królestwa do Nizyby, którą upiększył wspaniałemi budynkami. Po trzydziestu latach panowania, w czasie którym wylał się na wszelkie sprosności, dopuszczając nadto męczeńskiej śmierci świętych Tadeusza i Bartłomieja Apostołów, na polowaniu nędznie ducha wyzionął. 19)

Korzystał z tego wypadku Jerowant pochodzący po kądzieli z rodu Arsacydów i zrobił się następcą Sanatruga ze szkodą reszty potomków. A ponieważ Sembat Bagratyda niewkładał nań korony; przeto uważano go za uzurpatora, lubo niezbywało mu na zdolnościach do rządzenia. Obawiając się tedy utraty tronu, postanowił wygubić cały ród Sanatruga, co też przy wymordowaniu dorosłych synów mogło się spełnić, gdyby dziecina Artazes nie uszła rzezi i niezostała umieszczoną na dworze króla perskiego. Nieco uspokojony Jerowant, począł budować miasta, zakładać zwierzyńce i inne ulepszenia z wielkim kosztem i nakładem zaprowadzać. Ale w przytułku perskim wzrastał w osobie Artazesa mściciel, który w cichości układał plan straszliwej zemsty. Czując się w sile działania, zażądał pomocy od króla swego opiekuna, a tak za pośrednictwem tajemnych związków mocno rozgałęzionych między książętami swego narodu, wkrótce stanął na czele znakomitych zastępów. Wytoczył bitwę przeciw Jerowantowi wsparty przez Rzymian i króla Georgii, w której plac boju przy nim pozostał. Jerowant mimo hojnie rozsypanych darów, w stolicy swej przez żołnierza

Abgara królikiem tylko, wszelako przyznaje mu mądrość. Corpus Byzantinae historiae ed. Ven. T. I. lib. I de bello persico pag. 301 Avgaros kotis en tois anochronois Edeses toparches. Caesari Augusto propter sapientiam carissimus. Abgar zajmuje w dziejach ładne stanowisko, greccy i rzymscy historycy dosyć napisali o nim.

19) Moses Chorenensis pag 142. do 146.

zamordowany, a Artazes został posiadaczem tronu odzyskanego w roku 86.

Panowanie jego było pomyślne, mądrze rządził w swoich krajach i wstrzymał napady Alanów i innych ludów kaukazkich zagrażających Armenii. W jednej z potyczek przeciwko tym barbarzyńcom, syn królewski dostał się w jego ręce. Gdy go już tracić miano, córka króla tego Satinika sławna ze swej piękności stanąwszy nad brzegiem rzeki zawołała: Potężny i dzielny Artazesie, któryś podbił wojowniczych Alanów, wysłuchaj błagań nieszczęśliwej córki ich króla i oddaj mi mego brata. Niegodzi się mieć niechęć ku złamanemu nieprzyjacielowi i odbierać mu wolność, lub życie. Raczej zawrzejmy pokój między dwoma wielkiemi narodami. „Słowa młodej dziewicy, jej łzy, a nadewszystko ujmujące jej wdzięki takie uczyniły wrażenie na sercu Artazesa, że udarował wolnością młodego księcia, i przyrzekł zawrzeć sojusz pod warunkiem, żeby jej ojciec dał mu ją za małżonkę. Zezwolił ojciec na to, a Artazes wrócił do królestwa z nową małżonką, której przyznał tytuł królowej między innemi swojemi kobietami. Wszelkie atoli usiłowania, jakie podejmywał w celu wybicia się z pod zwierzchnictwa rzymskiego niepomyślnie wypadły. Trajan wyprawił przeciw niemu liczną armię i pobił go dwókrotnie i z tej przyczyny do tytułu Parthicus, dołączył Armeniacus. Zgryzoty dobiły go w roku 129 a cały naród żałował go bardzo, gdyż przyczynił się do upiększenia kraju, przez wspaniałe budynki, zaprowadzenie fabryk, dźwignienie agronomii i zaludnienie miast obcemi przybyszami. 20)

Syn jego Artawazd cierpiał pomięszanie zmysłów, ojca nawet do wielu niegodnych czynów pobudzał, a panując zaledwie dni kilka wybrawszy się na łowy, razem z koniem utonął. Niespodziana śmierć jego; dała powód do gminnych powieści, a razem do wykrycia arcyważnych obyczajów sta-

20) Moses Chorenensis pag. 158 ad 176. Eugen Bore w dziele L'univers pittoresque. Antonin cesarz rzymski podobnież na monetach używał tytułu: Antoninus Armeniacus.

rożytności. Zdaje się, że było w Armenii zwyczajem przy pogrzebach królów spełniać ludzkie ofiary, a nawet w czasie ich słabości krew ludzka lała się, by przeblagani bogowie odwrócili śmierć od osoby królewskiej. Powiadają zatem, że podczas słabości Artazesa zabijano ludzie na ofiarę. Syn jego Artawazd oburzony widokiem krwi niewinnie wytoczonej, miał się odezwać do ojca: gdy tą drogą postępujesz i całą ludność wygubiasz, mogąż przystać na to, abym nad pustemi murami panował. Rozgniewany ojciec klątwę nań rzucając, miał powiedzieć: Gdy się udasz na polowanie w góry Ararat, silni cię pochwycą i tam zostaniesz, a światła słonecznego nigdy oglądać niebędziesz. Jakoż w istocie, gdy w murtach bez wieści przepadł, pieśń gminna opiewa, że okuty w łańcuchy zostaje w jaskini, z której gwałtem chciałby się wydobyć i kraj dręczyć, ale huk młotów kowalskich zbija ogniwa i na nowo je wzmacnia. Ztąd też kowale pierwszego dnia w tygodniu uderzają młotami w kowadło, aby Artawazd łańcuchów swoich niestargał. 21)

Po nim nastąpił brat jego Tiran I., który w zgodzie żyjąc z Rzymianami rzetelnie haracz im wypłacał przez 21 lat panowania swego. Lubiał ujeżdżać konie, a razu jednego zapuściwszy się w śnieżyste góry, tamże od śniegu zasypany, życie zakończył. 22) Po bezdzietnym Tiranie, zajął tron Armenii brat jego Tigran III. w roku 150, który niechcąc ulegać Rzymianom, złączył się z Persami w celu wybicia się z pod ich lennictwa. Seweryan gubernator Kappadocyi stoczył z nim bitwę, zapytując się wprzód wyroczni, która mu przepowiedziała: „Ostrze twego miecza dosięgnie Persów i Ormiany, wrócisz do Rzymu z wawrzynem zwycięztwa, a brzegi Tybru z radością cię powitają ozdobionego wieńcem tryumfalnym“. Mimo tego Seweryan został pobity, a Alexander kapłan by uratować nieomylność wieszczby, wystąpił z inną przepowiednią „Niewyprawiaj się przeciwko Armenii,

21) Moses Chorenensis pag. 176 niewierzy bajkom dowodząc, że był mente captus, ac demens,

22) Moses Chorenensis pag. 179 in itinere Aquilonaribus nivibus coopertus, periit.

knują przeciwko tobie spiski, polegniesz od strzały". W samej rzeczy pocisk strzały przeszył Seweryana wśród bitwy, przez co życie postradał: 23) Ale i Tigran dostał się do niewoli, z której wszakże przez Werusa uwolniony został. Już więcej niezrywał się do walki, jeno pracował dla dobra narodu, którym rządził przez lat 42.

Po nim nastąpił syn jego Wagarsz około roku 193 odznaczający się sprawiedliwością i męztwem. Wybudował miasto Waharzawan na tém samém miejscu, gdzie się urodził. Osadził na tronie perskim syna swego Artabana. Panując lat 20 dosyć szczęśliwie, wyprawił się przeciwko Chazirom naruszającym granice państwa jego, gdzie walcząc mężnie życie położył za ukochaną ojczyznę. 24) Syn jego Chosrow I., którego też wielkim nazywają, wstąpiwszy na tron, najprzód pomścił się śmierci ojca swego odniesioném zwycięztwem na ludach, z któremi on walkę był rozpoczął. Tymczasem w Persyi brata jego znienawidzono i ubito, a książe Artazires zaczął nową dynastyę Sasanidów. Poznał całą doniosłość tej zmiany politycznej Chosrow, która i jego osobie i całej Armenii upadkiem groziła. Przeto zebrawszy znaczne wojska, uderzył na Artazira i wypędził go aż do Indyi. Pogromiony uzurpator przekonał się, że nigdy niezabezpieczy tronu dla siebie mając tak wielkiego przeciwnika; dla tego też wytężył swe siły, by się go pozbyć w jakikolwiek sposób. A ponieważ wielką bardzo nagrodę obiecał temu, ktoby go ze świata zgładził; przeto ofiarował mu swe usługi książe Anag daleki krewny Arsacydów, ale mocno przywiązany do nowej Persów dynastyi. Z nim tedy ułożył się, żeby ze swoją rodziną schronił się do Armenii jako wygnaniec polityczny pod opiekę Chosrowa, a tak przy uda-

23) O tych wieszczbach nadmienia Eugen Boré w dziele L'univers pittoresque. Mojżesz z Korenu pag. 181. powiada: Tigranes in meditarenea loca irrupit, atque ubi a puella captus est, quae regionem eam rexit, Lucianus Caesar... Armeniam subegit et Tigranem liberavit.

24) Moses Chorenensis pag. 184 cum praecignavis regibus, etiam post obitum ad bonam famam vivere dico... Septemtrionales Chasirorum et Basiliorum gentes... Valarses ab sagitariis interficitur.

nem szczérem poświęceniu się temuż łatwiejszą znalazł sposobność do napadu i zgładzenia go z całą rodziną. Anag serdecznie przyjęty od Chosrowa, łatwo pozyskał jego zaufanie i do najwyższych godności został wyniesiony. Korzystał tedy zdrajca z pierwszej dogodnej pory i sztyletem zamordował dobroczyńcę swego w roku 259. Sam zaś starał się ucieczką ratować, niemógł atoli ujść pogoni gwardyi królewskiej, która go rozsiekała. Cała rodzina podzieliła los jego z wyjątkiem małego pachołęcia, którego pobożna Zofia mamka w pieluchach do Cezarei uniosła, gdzie go ochrzczono pod Imieniem Grzegorza i po chrześciańsku wychowano. Ten to Grzegorz był oświecicielem Armenii. Cudowny kierunek opatrzności zrządził, by syn skrytobójcy Chosrowa odebrał posłannictwo na Apostoła Armenii, oraz na przyjaciela i duchownego przewodnika syna pozostałego po królu zabitym, którego też uprowadzono do Rzymu z obawy, by jaki podstęp zbrodniczy niewytępił w jego osobie ród Arsacydów.

Zaraz bowiem po śmierci Chosrowa, wrócił z Indyi Artazires, podbił królestwo ormiańskie i panował w niem przez lat 27. Schlebiał on Ormianom przez upiększenie miast i nadanie różnych wolności w tej nadziei, że potrafi syna swego Szachpura utwierdzić na tronie Armenii. Tymczasem młody Terdat syn Chosrowa wzrastał w Rzymie i oddał się ćwiczeniom wojskowym, towarzyszył nawet legionom w wyprawach przeciwko barbarzyńcom, którzy cesarstwu groźnemi napadami szkodzić usiłowali. To też Dioklecyan w nagrodę waleczności postanowił zwrócić mu królestwo Armenii, mając tę nadzieję, iż książe stawszy się wiernym sprzymierzeńcem Rzymian uczyni z potęgi ormiańskiej najmocniejszy puklerz państwa przeciwko Persom. Gdy tedy Terdat przybył do Armenii na czele licznego oddziału wojsk rzymskich, najzacniejsi naczelnicy kraju przyjęli go z uniesieniem i wkrótce odzyskał całą przestrzeń, jaką niegdyś zajmowało dawne królestwo Armenii w roku 286. Pierwsze dnie panowania swego, odznaczył wdzięcznością ku synowi swej karmicielki Artawazdowi, któremu powierzył dowództwo całej armii kraju. Był on z natury cierpliwy, skromny, a do tego dobrze wykształ-

cony, lecz niestety zanadto wolno myślący, gdy i bałwanom pogańskim niewierzył i wyznawców Chrystusa prześladował. Doznały srogości jego Gajana z Rypsymą dziewice rzymskie, które razem z 33 dziewicami uszedłszy prześladowania Dioklecjana, schroniły się do Armenii. Skoro tylko obaczył Terdat Rypsymę zachwycił się jej pięknością i zażądał, żeby jego żoną została. Gdy zaś na to zezwolić niechciała, rozkazał król rozgniewany wszystkie dziewice srodze dręczone pozabijać. Z tych Nuna i Mane uszły śmierci, udając się do krajów Iberyjskich. 25)

Właśnie wtedy Grzegorz rozłączywszy się z żoną Maryą dobrowolnie udającą się do klasztoru, z którą 3 lat żyjąc, dwoje dzieci zostawił, obiera stan duchowny i staje przed Terdatem, aby go nawrócić, a dzikość jego w łagodność przemienić. Skoro się dowiedział król, że to jest syn Anaga skrytobójcy ojca jego, począł go bardzo prześladować. Nieugięty Grzegorz wszystko cierpliwie znosił, nareszcie zmęczony i zbity wrzucony został do cysterny, żeby tam z głodu i nędzy umarł. Uradowany król, że się pozbył jednego wroga, odprawiał tryumfy z odniesionych zwycięztw, które jedne po drugich następywały. Ale Bóg dopuścił nań karę, dotknięty bowiem chorobą nieuleczoną jak odyniec dziki tarzał się po ziemi. W tém siostra jego miała widzenie o życiu Grzegorza, którego wdowa jedna pobożna kawałkiem chleba codziennie zasilała i że jego modlitwy króla uleczyć mogą. Wydobyto z cysterny męczennika, w której lat 14 przebolał i oczyszczono ciało znędzniałe i przebrano w szaty kosztowne, a król na czele ludu swego powitał sługę bożego. Grzegorz przyprowadzony do miasta Wagarszabat zapomina o zniewadze

25) Clementis Galani Conciliationis ecclesiae armenae cum romana. Romae 1650 a pag. 13 ad 16. podaje Chrześcian w Armenii zamęczonych na 11272. Za Hadriana 10000 żołnierzów na górze Ararat ukrzyżowanych, za Dioklecjana i Maximjana w Sebascie 80, w mniejszej Armenii 1159, a za czasów Terdata 33 dziewic rzymskich. Niewiedzieć, czy to byli obcy, czy Ormianie. Ale mogli być także Ormianie, gdyż w narodzie istniało chrześciaństwo, lubo królowie i magnaci bałwanom się kłaniali.

wyrządzonej i wznosi ręce błagalne ku niebu, a gorąca jego modlitwa uzdrawia króla cierpiącego. Wdzięczny król wstawia się za Grzegorzem u Leoncyusza biskupa Cezarei, by go na biskupa Armenii poświęcić raczył. Gdy to około roku 302 nastąpiło, sam król przyjął z rąk jego chrzest święty, a lud rzucił się z wiarą na brzegi Eufratu, gdzie się ukazał słup ognisty z krzyżem, gdzie brzmiała wymowa ognista Grzegorza, aby przyjąć jarzmo Chrystusowe. Sam król przejęty gorliwością religijną wydał rozkaz, żeby pozamykano świątynie fałszywych bogów, żeby ustały całopalenia dla bałwanów nieczułych, a wspomnienie niewinnych dziewic przez niego zamordowanych, taki żal w nim wzniecało, iż murując kościół dla świętej Rypsymy i jej towarzyszek, sam z wysokiej góry do tej budowy kamień dźwigał, pokutę czyniąc. Szybko rozszerzyła się religja chrześciańska po całym kraju, zkąd też przeszła do Persyi i ludów Iberijskich. Sprowadzono też syna Grzegorza Arostana, czyli Aristacesa żyjącego na pustyni w wielkiej bogomyślności i ostrości żywota pustelniczego, którego sam ojciec na biskupa poświęcił, aby spracowanemu był ku pomocy.

Tym korzystnym wcale reformom religijnym towarzyszyła wiadomość, że i cesarz rzymski przyjął wiarę chrześciańską. Na odgłos tej wesołej nowiny, postanowił Terdat odbyć pielgrzymkę do Rzymu, w celu zawarcia sojuszu wiecznej przyjaźni. Zebrali się tedy z królem książęta i magnaci kraju, z Grzegorzem zaś, syn Aristaces, biskup alpiański i czterech archipresbiterów, których prymasami nazywano. Którędykolwiek przechodzili, lud i książęta krajów z wielkim zapałem ich witali. Uwiadomiony o tem według zwyczaju wschodniego przez posłów Konstantyn wielki wraz z matką swoją Heleną wyjechał przeciwko królowi, z którym zdybawszy się, uściskali się pocałunkiem braterskim i weszli do świątyni Pańskiej dla oddania czci Panu Zastępów i poszanowania popiołów książąt Apostołów. W pałacu swoim z wielką okazałością podejmował cesarz przybyłych gości, a radość rozeszła się po całem państwie. Pobory ustały, długi dawne wymazano, kaźnie otworzyły się, pękły kajdany i

więźniowie na wolność wyszli z powodu wesela, jakie obchodzono w mieście bożem.

Stało się potem zebranie wielkie w Rzymie 24 książąt, 320 Ojców i licznego rycerstwa. Przed którym dwa narody: łaciński i ormiański podpisali się i przysięgli sobie niezachwianą wiarę i miłość wzajemną. Iż jako Chrystus dla nas wylał krew swoją; tak jeden dla drugiego w nieśmiertelnej trwając przyjaźni, przeciwko wspólnemu tylko nieprzyjacielowi walczyć będzie. Żaden niebędzie mógł ostrza dobywać przeciwko drugiemu; a któryby słowa niedotrzymał, niechaj ostrze w jego serce wrażone będzie i niech się połamią łuki w rękach jego. Przysięga ta niemoże być zerwaną aż do skończenia świata, a ktoby się odważył wykroczyć przeciwko związkowi temu, niech będzie wyłączon od wiary Chrystusowej i stanie się uczestnikiem Kainowym.

Po tej przysiędze ukoronował Konstantyn Terdata koroną cesarską, przepasał go kosztownym pasem ojca swego i do wszystkich rządców państwa wschodniego odezwał się mówiąc: Gdy pojedzie do was mocny władca, wolny dzierzawca, król królów, wyjedźcie przeciwko niemu z upominkami królewskiemi, z wszelką chwałą, bo jako my na zachodzie mieszkamy w krąg świata i rozkazujemy; tak Teridatesa na wschód słońca postanowiliśmy, żeby rozkazował jako gospodarz. Bądźcie gotowi na każdą godzinę i konno i zbrojno zbierzcie się przed niezwyciężonym rycerzem naszym Teridatem, byście nieprzyjaciela naszego i przeciwnika bożego aż za wrota żelazne wygnać zdołali. Poczém uprosił sobie 300 mężów wielkich, mocnych i gładkich, których nazwał Armenk i postanowił ich na służbę stolicy cesarskiej, aby obrońcami jego byli we dnie i w nocy i przodkowali wojsku jego. Na pamiątkę przymierza świętego nosili rycerze ormiańscy krzyż i nazywali się milites Chaccenses (Krzyżacy). Sylwester zaś papież rzymski mianował św. Grzegorza Patryarchą Armenii i wszystkich jego następców, nadając mu przytem władzę święcenia patryarchę Georgii, koronowania króla Albanii i żeby bez jego wiedzy patryarchowie Alexandryi, Antiochii i Jerozolimy nikogo na patryarchę nie

święcili. Do niego też należało mianowanie biskupów dla Ormian rozprószonych po całym świecie. Tak tedy wyższość patryarchalnego kościoła ormiańskiego rzeczywiście ustaloną została. 26)

Ale w niechytności króla powstały niepokoje ze strony Persów podburzających sąsiedzkie narody przeciwko pomyślności kraju: Terdat powróciwszy z pielgrzymki poskromił narody albańskie i Persom przy pomocy rzymskich zastępów dobrze dokuczył. Wybudował wspaniały kościół w stolicy patryarchalnej, a syna Grzegorza wysłał w r. 325 na Sobor Niceński, gdzie wielki on herezjarcha Arjusz potępiony został. Odtąd gasła gwiazda Terdata. Konstanty wielki zakłada cesarstwo bizantyńskie, dokąd potęga Ormian ze szkodą własnej ojczyzny rozprószyła się. Św. Grzegorz wynosi się na puszczę, w której niepostrzeżony od nikogo życie zakończył. 27) Syn jego Aristaces po siedmiu latach rządu patryarchalnego zamordowany został, po którym nastąpił brat jego starszy Wertan, mający niegdyś żonę i dwóch synów: Hezechiusza i Grzegorza, potem żywot pustelniczy prowadzący. Sam zaś Terdat znienawidzony przez książąt ormiańskich, których do życia chrześciańskiego nakłaniał, udał się na puszczę w celu prowadzenia życia bogomyślnego, gdzie też zdradziecko przez magnatów kraju otruty został. 28)

26) Galani Concilatio pag 34. unde ipsum in nomine Smae Trinitatis benediximus imponentes capiti ejus venerando dexteram divi Petri Apostoli et sacrum linteum Jesu Christi atque constituimus eum, unaque cum illo suos etiam successores, summum Armeniorum omnium Patriarchum

27) Galani Conciliatio pag. 37. Pars reliquiarum S. Gregorii relicta in Armenia, altera pars translata Costantinopolim, caput asservatur Neapoli in caenobio Monialium. S. Benedicti. Ręce mają być w Armenii.

28) Moses Chorenensis pag. 226, Magni regis Tiridatis obitus... potionem ei dedere... atque ita praeclarissimum pietatis ejus radium ex ipsis extinxere. On utrzymywał Agatangelosa historyka kraju. Za niego wsławił się w Atenach ormianin Proereusz filozof i mowca zawołany, z którego szkoły wyszedł św. Bazyli wielki i św. Grzegorz Nazjanzeński, był przy boku syna cesarza Konstantyna wielkiego w Galii, gdzie podziwiano jego piękność twarzy i wy-

Po śmierci króla godnego lepszego losu, który 56 lat panując piękne po sobie zostawił pamiątki, wielkie powstało zamięszanie. Sanatrug pochodzący z rodziny Arsacydów przełożony miasta Fetagaranu w Albanii, którego był wysłał Terdat z młodym biskupem Grzegorzem synem Wertana tamże kazał zamordować tego biskupa, a złączywszy się z księciem Bakurjuszem podniósł bunt, by za pomocą innych szczepów barbarzyńskich opanować królestwo Armenii. Natenczas patryarcha Wertan udał się listownie do cesarza Konstancjusza błagając, żeby wzniósł na tron ormiański Chosrowa II. syna Terdata prawnie po nim następującego. Prośba jego wysłuchaną została, ale król nowy wcale niebył godnym tronu, łowy i inne nikczemne fraszki całą jego uwagę zajmowały, a gdyby Bagrat i Wahan dzielni wodzowie niebyli odparli najezdników, Armenija byłaby jęczała pod przemocą barbarzyńskich narodów. Panował lat 9 i został w mieście Ani pochowanym. 29) Wertan patryarcha wziął syna jego do Konstantynopola, by ubłagać dla niego tron Armenii. Zezwolił na to Konstancjusz, aby Tiran II. panował. Lecz on w niedołęztwie przewyższył ojca swego, a co najgorsza, że odstąpił od wiary Chrystusowej. Upominał go Wertan, a widząc, że mowa jego nic niepomagała, umarł ze zgryzoty, po którym nastąpił syn jego Hezichjusz, czyli Jużik, Król niemiał tyle poznania, żeby się sprzeciwić planom wrogów swoich, płacił haracz rzetelnie, pokumał się z cesarzem Juljanem apostatą, któremu pomagał w wojnie przeciwko Persom, a w dowód swej przyjaźni kazał umieścić wizerunek Juljana w kościele patryarchalnym, ażeby wierni oddawali mu cześć publiczną. To zgorszenie podało Patryarsze Jużikowi sposobność okazania swojego męztwa. Wszedł bowiem do kościoła, pochwycił obraz i zdeptał go nogami, wnet też w męczeństwie znalazł nagrodę swojej żarliwości. 30) Po nim nastąpił Farner-

mowę, a w Rzymie na cześć jego wzniesiono statuę z napisem: Regina Roma, Regi eloquentiae. Minasowicz Memorabilia de gente, regno, regibusque Armeniae pag. 144.

29) Moses Chorenensis pag. 238. in ludis, aucupiis, aliisque venationibus tempus aetatis omne consumpsit.

30) Moses Chorenensis pag. 245 propter ea quod scelera ejus quotidie

ses. Król zaś miał tyle korzyści, że oddał syna swego Terdata w zakład Juljanowi, a Sapores król Persji zwabiwszy go do siebie, kazał mu oczy wylupić, z czego też nędznie zginął. 31)

Sapores syna jego Arzaga II. królem w Armenii postanowił w roku 364 sądząc, że tym sposobem będzie miał sprzymierzeńca powodującego się woli jego. Ale Arzag zostawszy królem, hulał bez umiarkowania przenosząc okiem i króla perskiego i cesarza bizan tyńskiego. Wnet okazały się smutne skutki tej zarozumiałości. Walentynian rozgniewany kazał za to brata jego Terdata zgładzić, którego u siebie miał zakładnikiem. Król boleśnie dotknięty wysłał patryarchę Nersesa, którego dla rozumu i świątobliwości wielkim nazywano do cesarza Walentynijana. Dobrze się powiodło poselstwo, a w dowód pojednania dał mu cesarz swoją krewną Olimpiadę za żonę. Lecz ta łaska niezmieniła obyczajów króla hulaszczego. Wybudował nawet miasto ucieczki dla łotrów, które to zbiegowisko ludzi niepoczciwych do tego stopnia stało się niebezpieczne, że musiano zburzyć miasto i wyciąć tę hołotę. Nareszcie tak się zawikłał w perską i grecką wojnę, iż oczywistą widząc zgubę znowu błagał Nersesa, by go z tej toni wydobył. Udało się patryarsze pogodzić zwaśnione strony, ale niemógł on poskromić zapamiętałości króla dopuszczającego się zbrodni strasznych. Opuszczony i wyklęty przez Nersesa król schwytany został przez Persów, gdzie w twierdzy zapomnienia sam sobie życie odebrał. 32)

---

reprehenderet, eum loris eo usque caedi jussit, ut tandem inter verbera expiraret. Dalej opisuje męczeństwo księdza Daniela staruszka.

31) Moses Chorenensis pag. 249. quem ubi Sapores conspexit, coram militibus suis objurgavit, atque in modum Sedechiae oculis privavit. Nieroztropność Tirana srodze została ukarana, żył on jeszcze w tej nędzy, w której z rozkazu syna swego Arzaga uduszony został. Moses Chorenensis pag. 255.

32) Moses Chorenensis pag. 249. ad 271. Corpus Bisantinae historiae Venetiis 1729 T. I. a pag. 232. — 234 Basilioquidem deripi cutem jussit Pacurius Arsacem vero in castellum oblivionis detrudi curavit. Więzienia zapomnienia były w używaniu nawet i w Europie cywilizowanej. Dosyć wspomnieć Dower w Anglii, a Bastylę we Francyi.

Po śmierci Arzaga książe Merużan zapragnął korony ormiańskiej, a złączywszy się z Persami wpadł do Armenii, miasta poniszczył, kościoły zburzył, księgi greckie popalił i język perski zaprowadził. O czem dowiedziawszy się Nerses Patryarcha ubłagał Teodozyusza cesarza, żeby Papaja syna Arzaga na tronie ormiańskim osadził. Wysłał cesarz wojska, które zwyciężyły Persów, Papę na tronie osadziły i Meruzana w ręce jego oddały w roku 394. Papaj niebył wspaniałomyślnym, nieprzebaczył zwyciężonemu, ale pastwiąc się nad nim, żywcem go spalił. Odwdzięczył się też Nersesowi patryarsze za jego życzliwość zadaniem trucizny, że go na drogę sprawiedliwości sprowadzić usiłował. Po nim został patryarchą Izak I. Król posunął dalej swą niegodziwość, podniósł bunt przeciwko cesarzowi, z którego rozkazu schwytany i ścięty został, lat siedm nieroztropnie panując. 33)

W tym samym czasie przebywał w Konstantynopolu Waraždat Arsacyda. Siła jego nadzwyczajna zjednała mu u Greków imię Herkulesa ormiańskiego. Niemniejsza też była jego odwaga, której dał niepospolite dowody przy wielu zdarzeniach. Arkadjusz powierzył mu tron Armenii, atoli przez podejrzliwość usprawiedliwioną postępkami przeszłych królów zbyt skorych do zapomnienia obowiązków uległości w porze pomyślnej, zatrzymał synów Papaja u siebie. Jakoż po czterech latach panowania, Waraždat wzbraniał się uznać cesarza za swego lennodawcę, za co tenże wygnaniem go ukarał, a dwóch synów Papaja, Warzaga i Wagarzaka postawił na czele rządów Armenii w roku 405. Podzieliwszy tedy państwo na dwie części sądził cesarz, że różność interesu własnego utrzyma każdego z nich na wodzy, a tém samém każdego władzę stosunkowo osłabi. Chciał on zgnieść potęgę Armenii, to niewygasłe ognisko wojny i nieprzyjaźni, albowiem lud ormiański niechętnie ulegał zwierzchnictwu Grecii, którego wyznania wiary nieprzyjmował, a skoro poczuł

33) Moses Chorenensis pag. 279. securi percussus pro sua stultitia interiit, postquam annos septem regnasset. Ammianus Marcellinus: perforato pectore, deformis procubuit victima.

się na siłach, zaraz zrzucał z siebie jarzmo. Śmierć Wagarzaga i słabe rządy Arzaga, dozwoliły królowi perskiemu wpaść do Armenii i owładnąć kilka prowincyj. Z jego ramienia Chosrow III. Arsacyda został królem ormiańskim około roku 411. Nieźle on rządził, kiedy książęta z nim się łączyli, a nawet cesarza pozyskał względy. Ale właśnie ta życzliwość powszechna i wzniesienie do godności patryarchalnej słynnego z nauk Izaaka II. ściągnęły nienawiść króla perskiego, który Chosrowa do twierdzy zapomnienia wtrącić kazał. Brata zaś jego Weram Sapora na tronie osadził w roku 415. Za niego Miezrob wynalazł litery ormiańskie, przetłomaczył Biblię na język ormiański i zaprowadził szkoły ormiańskie. Odprawił się też sobór w Armenii w r. 435, na którym potępione zostały nauki Nestorynsza, Mopswestena, i Diodora Tarzeńskiego. Prócz tego, niczem innem nieodznaczyło się panowanie króla, lubo przez 21 lat rządził Armenią. Po śmierci jego w roku 436 znowu Chosrów III. z więzienia uwolniony rok panował, po którego zejściu Sapores czyli Szachpur syn króla perskiego Izdegerda I. lat cztery panował. Po jego zgonie rządzili przez trzy lata patryarcha Izak II. z siostrzanem swoim księciem Wartanem. Poczem Artaszir syn Weram Sapora został królem Armenii, który przez lat 6 panując haniebnie do tego stopnia uciskał poddanych, że go król perski osadzić kazał w wieży zapomnienia w r. 450, przez co też dynastya Arsacydów zupełnie upadła 34)

Bezkrólewie.

W tym czasie nastąpił ostateczny podział kraju na dwie części. Strona najbardziej ku wschodowi posunięta, najbogatsza i najrozleglejsza Persom się dostała, a gubernator nią zarządzający przybrał tytuł Marszbana, czyli stróża pogranicz-

34) Moses Chorenensis pag. 293 ad 326. Wydawcy Mojżesza z Korenu kładą rok upadku Arsacydów 450 Eugen Boré w dziele L'univers pittoresque rok 428 wszelako opowiadając pierwszą wyprawę religijną przeciwko Persom kładzie rok 451, zatem daleko pewniejszy jest rok wydawców Mojżesza z Korenu.

nego. Smutny tedy był stan ludu ormiańskiego. Zostawał pod jarzmem dwóch państw zawistnych i nieprzyjaźnych, zgadzających się z sobą jedynie w tym celu, aby osłabić i wycieńczyć nieszczęśliwe to królestwo, które z bronią w ręku na sztuki rozszarpywali. Ze zgrozą anarchii i wojny łączyły się też prześladowania fanatyzmu religijnego. Część ulegająca Persyi przynaglona była do magizmu przemocą lub przez najhaniebniejsze podstępy. Część Greków chociaż była chrześciańską, jednak nietrzymała się kościoła katolickiego. Podzieleni zatem byli na dwoje, tak co do polityki, jako też ze względu na wiarę.

W skutek tej zmiany Mihir Nierseh mianowany gubernatorem, przybrał do swego boku Wahana, któremu powierzył wewnętrzny zarząd kraju i Wartana księcia Daronu Medz zwanego, którego zrobił Sbarabiedem, czyli naczelnikiem siły zbrojnej. A ponieważ Persom głównie o to chodziło, żeby powstrzymać postęp chrystianizmu, a rozprzestrzenić naukę Magizmu; przeto książe gubernator zaraz na samym wstępie swego rządu wydał odezwę zawierającą ciekawy wykład wiary Zoroastra i sposobu, jak w owym czasie pojmowano religię chrześciańską treści następującej: Macie wiedzieć, że każdy człowiek żyjący na ziemi, a niezachowujący przykazań wyznania Ojców naszych, jest niemym, głuchym, uwiedzionym od złych duchów Ahrimana. Istną jest prawdą, iż przed stworzeniem nieba i ziemi, potężny Bóg Zerwan, czyli czas bez granic spełniał ofiarę przez tysiąc lat mówiąc: Może też będę miał syna Ormuzda, który stworzy niebo i ziemię. Począł tedy w swym łonie dwóch synów: jednego przez to, że czynił ofiary, drugiego dla tego, że wymawiał to słowo: może. Poczuwszy ich w swoim łonie, rzekł: „pierwszemu narodzonemu dam królestwo“, gdy tymczasem drugi w zwątpieniu poczęty, przedarł łono i tym otworem wydobył się. Do niego przemówił Zerwan: „kto ty jesteś? Jestem twoim synem Ormuzdem. Na co Zerwan odpowiedział: syn mój otoczon jest światłością i wydaje najmilsze wonie, ty jesteś pogrążony w ciemności, na złe wyuzdany. Ale gdy począł rzewnemi zalewać się łzami na tysiąc lat dał mu królestwo.

Porodziwszy drugiego syna nazwał go Ormuzdem, a oddając mu królestwo Arhimanowi odjęte rzekł: „a ponieważ czyniłem za ciebie ofiary, odtąd ty je za mnie czynić powinieneś“. Ormuzd tedy stworzył niebo i ziemię, Arhiman zaś przeciwnie jemu, wszystko złe. Tak rozpadły się twory na dwie dzielnice: Aniołów pochodzących od Ormuzda i Dewów, czyli szatanów od Arhimana. Ztąd wszelkie dobro w niebie i na ziemi pochodzi od Ormuzda, podczas gdy Arhiman jest sprawcą wszelkiego złego w obu stronach świata. Ormuzd tedy stworzył człowieka, Arhiman zaś wszystko złe, choroby i śmierć. Wszystkie zdarzenia nieprzyjemne i złe przygody, wojny pełne zgrozy i nieszczęść, są złego ducha działaniem, szczęśliwe zaś wypadki, władza, sława, zaszczyty, ujmujące kształty ciała, piękność twarzy, krasomowstwo, wiek długi i pomyślny, są to dary ducha dobrego. Wszyscy zatem, co utrzymują, że Bóg sprawił śmierć i że złe i dobre, od niego ma swój początek, są w błędzie. Szczególnie zaś chrześcianie, którzy twierdzą, że Bóg na świat śmierć wydał, że w gniew wpadać może, że karę śmierci na człowieka wymierzył, za to iż figę zjadł. Wszakże jeżeli człowiek podobny nienawiści niema ku drugiemu, jakże Bóg na ludzi może być zagniewany? Kto tak myśli i mówi, jest ślepym i niemym, uwiedziony przez dewów Arhimana. Inny jeszcze błąd popełniony przez tych, co mówią, że Bóg stwórca nieba i ziemi zstąpił z nieba i urodził się z kobiéty Marya zwanej, której małżonek zowie się Józef. Wielu popadło w różne obłędy idąc za śladem tego człowieka. Gdy widzimy państwo rzymskie pogrążone w najgrubszej niewiadomości i odszczepione od naszej doskonałej wiary: jest to oznaką, że się wcale nie troska o zgubne wynikłości mogące ztąd nastąpić. Dlaczegoż wy macie podlegać podobnym obłąkaniom? Religia jaką wyznaje udzielny nasz Pan, powinna być i waszą, a my dokładamy wszelkiej usilności do nawrócenia was, czując się obowiązanymi, zdać za was kiedyś sprawę przed Bogiem.

Niedowierzajcie przełożonym waszym, których Nazarejczykami nazywacie, gdyż ich rzemiosłem jest oszukaństwo, a czego was słowami uczą, tego nie są w stanie uskutecznić czynem. Mówią iż jedzenie mięsa niejest grzechem, sami zaś

wstrzymują się od tego. Głoszą wolność pojęcia żony, sami jednak unikają kobiet. Wielkim grzéchem być sądzą zgromadzać bogactwa i ubóstwo przenoszą nad obfitość. Z uszanowaniem są dla ubogich, a bogaczów potępiają. Niedbają o dary fortuny i sławą pogardzają. Wolą nosić grubą odzież, rzeczy też nikczemne przekładają nad szczytne; śmierć pochwalają, życie za nic sobie ważą, niepragną mieć potomstwa, bezżenność wyżéj cenią. Idąc za ich zdaniem i rzucając wasze żony, sprowadzilibyście niebawem koniec świata. Ale nie jest moim zamiarem wytknąć w tém pismie, wszystkie ich błędy, znajdzie się bowiem jeszcze wiele innych rzeczy, z któremi oni występują. Najgorsze zaś jest co tu wam przedstawiamy, wdrażanie ludziom, jakoby Bóg został do krzyża przybity, jakoby umarł, był pogrzebionym, potem zmartwychwstał i żywcem wzniósł się do nieba. Czyliż nie jest was godnym, żebyście na tak szkaradne nauki wasz sąd wydali? Dewy lubo złośliwe, jednak niemogą być ani schwytane, ani męczone od ludzi, tém mniej Bóg stworzyciel wszelkich istot, patrzcie jakie niedorzeczeństwa, o których z zarumienieniem wspominamy.

Na to odpowiedzieli Ormianie pismem treści następującej: Mamy boskie przykazanie i zwyczaj od Starszych podany, którego się też wiernie trzymamy, abyśmy się nieustannie za zdrowie i pomyślność króla modlili, aby królestwem od Boga sobie poruczoném w spokoju rządził, któregobyśmy też używając w tém życiu, swobodniej Bogu służyć mogli.

Niezapominajcie też o tém, że książe Magów przez was do nas wysłany w celu zaszczepienia u nas magizmu sam uwierzył w Chrystusa między nami, którégoście z rozkazu Ormuzdy ukamienowali, niemogąc znieść świadectwa prawdzie, którą też w pismach swoich zostawił. Ani też Religia nasza nieogłasza się w skrytości, lub kąciku jakiej ziemi, ale po całym świecie, na morzu i lądzie, na wyspach i wszystkich częściach ziemi, rozszerza się ona nie za pomocą ludzi, ale własną siłą i łaską tego Boga, od którego początek swój wzięła. Jeden jest Bóg, a prócz niego niemasz innego, ani starszego, ani młodszego. Ani miejsce, ani czas Boga ogarnąć niemoże, gdyż jest sprawcą obudwóch. Nieobjawia się

przez żywioły i umysłem Aniołów i ludzi pojętym być nie może. Imię jego: Stwórca nieba i ziemi, niemający początku i końca, wieczny. Z woli swojej nadał stworzeniom początek bytu, nie z rzeczy już istniejącej, ale z niczego. On sam przez się istnieje, reszta wszystko od niego swój byt poczyna, on wszystko poznał i przewidział nim stworzył ziemię. Ta prawica, która niebo i ziemię stworzyła napisała nam prawa swobody i zbawienia, abyśmy poznali Boga, wszystkich widomych i niewidomych rzeczy stworzyciela, który nie jest rozdzielony, jeden dobry, drugi zły, jeno jeden i ten sam cały dobry.

Co zaś do tego, o co nas ponawiacie jakobyśmy nauczali, że Bóg za zjedzenie jednej figi, wyrók śmierci na człowieka wydał, odpowiadamy; kawałek skórki mniéj daleko znaczy, niżeli figa, a przecież gdyby na tym kawałku był rozkaz króla napisany, a znalazłby się taki, któryby śmiał ten kawałek skórki podrzeć i zdeptać nogami, czyliż nazwiemy króla niesprawiedliwym za to, że zuchwalca śmiercią ukarał? z podobieństwa poznajcie prawdę. Wtedy byłby Bóg niesprawiedliwym, gdyby niedawszy prawa, karał, ale kiedy upominał dając przykazanie, cóż dziwnego, że człowiek zjadłszy owoc zakazany stał się przyczyną śmierci? Dalej powiadacie, że nauczamy, iż się Bóg z niewiasty urodził i z tego się gorszycie, wy zaś dowodzicie, że was Arhiman i Ormuzd z mężczyzny się porodzili, czemu wszakże wątpiemy żebyście sami wierzyli. Gdybyście z nami obcować mogli, przekonalibyście się, że poczęcie i narodzenie Chrystusa z dziewicy świętej dziełem jest wyższem nad stworzenie nieba i ziemi, bo dziełem zbawienia naszego i że człowiek nadużywszy swej wolności popadł w niewolę grzechu, z której go nieskończona dobroć Boga podźwignęła. Człowiek bowiem z własnej woli upadłszy, niemógł sam powstać bez pomocy Zbawcy niebieskiego. Czego wszakże złemu pierwiastkowi przyznać nie można, jeno zepsutéj przez grzech naturze, która powraca do ziemi, z któréj początek wzięła. Ani też zły Bóg śmierci niewprowadził, bo cóżby się stało z dobrym Bogiem, gdyby dzieła jego zniszczone być mogły? Nieoszukujcie nas

podobnemi baśniami, wszak w jednem królestwie dwóch królów być niemoże, królestwo rozdwojone runąć musi.

Świat ten materyalny i cielesny składa się z różnych żywiołów, które stworzył i na wodzy utrzymuje Bóg, ażeby ludzie widząc zmienność tychże poznali, że Rządca tychże niepodlega zmianie i zniszczeniu. Jako cztery części czasu, rok stanowią, tak i cztery żywioły, całość świata stanowią i podlegają rozkazom stwórcy swego. Ale nawet te żywioły za jakąś siłę panującą uważać nienależy, gdy ogień sam przez się nieistnieje, ale znachodzi się w kamieniu, drzewie, powietrzu i wodzie, która podobnież znajduje się w roślinach, powietrzu i ogniu. Powietrze zaś swoją subtelnością przenika ogień i wodę, a wszedłszy w ziemię wspomaga wzrost roślinności, a jednak wszystkie te żywioły lubo niemające rozumu, wyrokom bożym podlegają. Wy pokłon oddajecie żywiołom, my odwracamy się od nich, gdyż jesteśmy uczniami najprzód Mojżesza wielkiego, z którym Bóg przy krzaku rozpalonym i na górze Synaj rozmawiał, któremu napisał przykazania, któremu jako duch czysty objawił się, ponieważ jako sprawca wszystkiego, wyższym jest nad niebo i ziemię. Uczniami jesteśmy tego, który w pełności czasu przyszedł, a którego wy synem pantery i buntownikiem ludu nazywając, gardzicie zbawieniem przez niego zdziałanem na zgubę duszy waszej. Obyście się stać mogli razem z nami wiernemi dla uniknienia wiecznego zatracenia i otrzymania dziedzictwa wiecznej chwały.

Wierzymy zatem, że ten Bóg, który świat stworzył, zstąpił i narodził się według przepowiedni proroków z Maryi czystej dziewicy, nie według poczęcia cielesnego, ale za sprawą Najwyższego przyjął ciało z niepokalanej dziewicy, prawdziwy Bóg i człowiek, w którym natura boska ludzkiej, ani też ludzka boskiej naturze nieubliża. Ten sam Jezus Chrystus, który w ciele swoim świat zbawił, narodził się z dziewicy, w pieluchy owinięty w żłobie był położony, któremu mędrcy ze wschodu pokłon oddawali, jako dziecię piersi ssał, rósł i wzmagał się, trzydzieści lat mając w rzece Jordanu przez Jana syna niepłodnej był ochrzczony, czynił cuda

COLLEGE JOSEPH OF VARSAVIE

i rzeczy nadzwyczajne między żydami, wydany był przez duchowieństwo żydowskie, osądzony i zawyrokowany przez Pontskiego Piłata, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion, trzeciego dnia zmartwychpowstał i ukazał się uczniom, a po czterdziestu dniach w przytomności tychże uczniów na górze oliwnej wstąpił do nieba, gdzie siedzi na prawicy Ojca wszechmogącego, ztamtąd przyjdzie z wielką mocą i majestatem, by wskrzesić umarłych, sprawiedliwych wynadgrodzić, a grzeszników ukarać.

Ta jest wiara nasza, od której nikt nas nierozłączy, ani aniołowie, ani ludzie, ani miecz, ani ogień, ani woda, ani męki, ani prześladowania. Wszystko co mamy i posiadamy, macie w waszej mocy, macie i ciała nasze, poczynajcie sobie z niemi jak się wam podoba. Jeżeli nas zostawicie przy wierze naszej, nieuznamy innego pana na ziemi, prócz króla a w niebie innego Boga nad Jezusa Chrystusa, prócz którego, niemasz innego. Lecz jeżeli po tem uroczystem wyznaniu wiary naszej czego innego od nas żądać będziecie, oto jesteśmy ciała nasze w mocy waszej, czyńcie jak najprędzej, co się wam podoba. Krzyżujcie nas, my cierpieć będziemy. Miecz w rękach waszych, poddajemy głowy nasze. Nie jesteśmy lepszemi od tych, którzy nas wyprzedzając z majątków wyzuli się i za wyznanie tej wiary życie położyli. Gdybyśmy nieśmiertelnymi byli, a od nas to zależało zachować, lub dać życie nasze, dla miłości Jezusa Chrystusa, dalibyśmy to życie nieśmiertelne, ponieważ on będąc nieśmiertelnym dał życie swoje, aby nas od śmierci wiecznej wybawił. Jeżeli więc on nie żałował życia swego dla naszego zbawienia; tem mniej żałować mamy życia naszego śmiertelnego dla niego, abyśmy się stali godnemi posiadania żywota wiecznego. Umierajmyż śmiertelni, aby śmierć nasza za łaską jego nieśmiertelność nam wyjednała. Niepytajcież nas więcej o nic, gdyż nie zawarliśmy przymierza z człowiekiem, które lekkomyślnie zerwać można, ale zawarliśmy z Bogiem, które ani zerwane, ani złamane być może, ani teraz, ani w przyszłości, ani przez wieki wieków, ale wiecznie trwać powinno. 35)

35) Eugen Bore L'univers pittoresque pag. 85. Lukacsi Historia Armenorum Transilvaniae. Viennae 1859. pag. 41.

OO. Dominikanie Bibl. Studium Gen.

Odpowiedź tę podpisało 18 biskupów z Patryarchą Józefem i książęta zebrani w Artaxacie, a cała ludność oświadczyła gotowość walczenia dla wiary chrześciańskiej wyjąwszy kilku zamożnych, którzy się odłączyli. Ale Persom niepodobała się odpowiedź, duma ich obrażona przymusem propagandę Magizmu ustalić postanowiła. Lud oburzony tą dowolnością rzuca się do broni, zapał religijny podnosi patryotyzm, a czciciele bałwanów wyrugowani zostali. Zniszczono liczne twierdze przez nich wystawione, mężczyzni, kobiety i dzieci do niewoli się dostali. Zburzono świątynie Magów, ozdoby zaś jakiemi jaśniały, przeniesiono do przybytków prawdziwego Boga. Tak tedy zamiast bożyszcz, ujrzano świetny krzyż Zbawiciela i wszystkie serca radością były napełnione. Lecz mimo pierwszego zwycięztwa Ormianie nie mogli sprostać Persom, siła ich była zanadto wielką, daleko zaś większą nienawiść ku chrześcianom, których nogami zdeptać usiłowali. Daremnie wytęża swe siły dzielny Wartan na granicy Georgii, już bieży król perski, by się zemścić za klęskę apostaty Ważaga wysłanego wodza i dopędza go na równinach Artaxatu. Wartan był na czele 60000 wojowników, gotowych wylać ostatnią kroplę krwi za swoją wiarę i drogą ojczyznę. Biskupi, księża i uczeni wmięszali się między szyki bojowe, by swą wymową podsycać odwagę rycerzy. Przyszło do starcia się w dniu 2. czerwca 451 r., a nawała bijących się zdeptała do szczętu zielenieiące się łąki. Serce się krajało na widok stosami leżących trupów, dodajmy do tego, jęki rannych, krzyk umierających, hańebną ucieczkę bojaźliwych, spieszne uchodzenie kobiet, lament dzieci, płacz rodziców i przyjaciół, wtedy otrzymamy słabe tylko wyobrażenie tego przerażającego widoku. Waleczny Wartan w tym dniu obok Patryarchy Józefa osiągnął koronę męczeńską, poległ wśród najzawilszej wrzawy, a zgon jego był jeno pobudką dla czcicieli ognia, by wszystko co się opierało, w pień wyciąć. Szczątki wojska ormiańskiego schroniły się do jednej warowni, którą jednak dla braku żywności przy ponawianych szturmach ze strony Persów, wkrótce poddać musieli. Siedmset tylko ludzi przebiło się przez za-

stepy nieprzyjacielskie i szczęśliwie się uratowało, reszta wszystka nieuszła zagłady.

Ważag apostata został w kraju gubernatorem, atoli rodacy jego mieli sobie za hańbę jemu podlegać. Z tej przyczyny masami opuszczali miasta i miasteczka, żona odbiegała łoża małżeńskiego, nowożeńcy opuszczali godową świetlicę, starców wyprowadzano z ich siedzib, dzieci odrywano od łona matek. Młodzieńcy i dziewice szukały schronienia w niedostępnych górach. Woleli żyć w głębi jaskiń jak dzikie zwierzęta, niżeli prowadzić w swych domach żywot okupiony zaprzaniem się swojej wiary. Bez narzekania żywili się ziołami i korzonkami niemyśląc o zwykłych potrawach, a sklepienia ich pieczar wydawały się im tak miłe, jak niegdyś złociste ozdoby ich bogatych mieszkań. Psalmy były ich spiewem, czytaniem księgi święte. Każdy sam zastępywał świątynię i kapłana, ciało ich przedstawiało ołtarz, dusza wyrażała ofiarę święta. Spokojnie znosili utratę swych majątków, nigdy też sobie onych posiadanie w pamięci nieodwoływali. Całą nadzieję w Bogu pokładali wznosząc do niego jedyną prośbę, żeby na nich niedopuścił być świadkami upadku kościoła bożego. Taki zajmujący obraz stawią nam historycy współczesni o niedoli Armenii, a jednak to wstępem tylko było najokropniejszych nieszczęść, które ją ciągle gnębiły.

Ród Wahana dostarczył mnogich naczelników, znakomitych ze swej dzielności; ci też prowadzili z Persyą krwawy bój partyzantski. Powiodło im się to sprawić, że godność Marzbana powierzono Sahagowi jednemu z członków rodziny Bagratydów, który niestety podniosłszy powstanie przeciwko Persom, poległ w bitwie sprawując rządy kraju przez rok i siedm miesięcy. Wtedy przeniesiono stolicę patryarchalną do miasta Tewin, a patryarcha Jan Mantakuneński porządek liturgiczny zaprowadził. Wszelako ucisk religijny tak był srogi, że wiele rodzin wyniesło się do Grecyi, a Wahan Medz brat Wartana wielkiego podniósł bunt przeciwko Persom i zmusił króla Walarzaga w roku 485, że go zrobił Marzbanem kraju i wydał rozkaz do wstrzymania propagandy Magizmu, a tem samem wolność wyznania katolicyzmu zabez-

pieczył. 36) Lecz ta pomyślność nie długo trwała, brat bowiem Wahana Wart usiłujący wyłamać się zupełnie z pod władzy perskiej w roku 515 wyzuty z godności gubernatora do więzienia wtrącony został. Po nim rządzili sami Persowie i podnówili patryarchę Niersesa Pakriewanta na zwołanie synodu Tewińskiego około roku 520 w celu oderwania Ormian od Greków, na którym to synodzie przyjęto zasady Monofizytów i oderwanie się od kościoła katolickiego, z wyjątkiem znacznej części ludu, który pozostał przy dawnem wyznaniu. 37) Równie też patryarcha szyzmatycki Mojżesz w roku 551 zaprowadził kalendarz, od którego czasu poczyna się Era ormiańska, czyli Djarynsz cierpień pod panowaniem Persów i Greków.

Państwo bowiem bizantyńskie wyzyskiwało fizyczne i moralne siły Ormian ku swemu pożytkowi. Zawiklane wojną Wandalów i Gotów formowało legiony ormiańskie, które walczyły we Włoszech i pustyniach Afryki. Artabanes i Jan Arsacydy z Belizarem cudów waleczności dokazali. Wojsko pierzchliwe cudną swą wymową do wytrwałości zagrzewali, a stawiając mężnie czoło najsroższym nieprzyjaciołom, życie położyli dla całości państwa bizantyńskiego. Któż nieczytał o sławnym Narsesie wodzu Justiniana cesarza, którego biegłość w sztuce wojennej była podziwem współżyjących, który Rzym i całe Włochy od napaści Gotów uwolnił, pobiwszy liczne ich zastępy. Ale któż niesłyszał też o strasznej jego zemście, którą wywarł na włoskiej ziemi za to, że zasługi jego sromotnie zdeptano. Oto 200000 Longobardów sprowadził do Włoch i oddał im niewdzięczną ziemię, którą przez długie lata dzierzyli. Na tej samej kartce dziejowej jaśnieje też imię Jana Guzesa najdzielniejszego wodza rzymskiego, który dopomógł poskromić Persów. 38)

Niepróżnowali też w Armenii większej, ciągle spiski potajemnie podżegane, od czasu do czasu wybuchały jawnem

36) Lukacsi Historia Armenorum Transilvaniae pag. 46.
37) Galani Conciliatio Ecclesiae Armenae pag, 85.
38) Opera Procopii Caesariensis de bello Vandalico. et Gotico T. II. p. 425, 433, lib I. p. 372, 388. lib. III. p. 176. 115, 153, 200. lib. IV. p. 85,

powstaniem. Wartan książe Daronu zabija Surena gubernatora, a zapomocą Greków otrzymuje niepodległość narodu około roku 571. Chwilowe atoli zwycięztwa na nic się nie przydały, gdy nowi wrogowie przy potędze perskiej zgubę krajowi gotowali. Wszystkie bowiem siły zgromadził też Izmaelita, niemi pokonał wojska rzymskie, wnet była zajęta równina Araratu. Tewin szturmem dobyto, przyczem znaczna ilość mieszkańców życie postradała, a 35000 zaprzedano w niewolę i do Syryi uprowadzono. Potęga narodowa zostawała w zupełnem wycięczeniu w ówczas gdy się rozdarła ciemna zasłona południowego powiewu i gdy przeciw nam powstał wiatr zgubny i palący, który wysuszając wszystkie młode szczepy w ogrodzie kościoła naszego, zwarzył je skoro tylko na nie wionął, a tak po nie wielu latach, pokolenie Izmaelitów pomieszawszy wszystko, kraj cały zagarnęło. Na ten widok tak Teodor, jako też inni znaczniejsi przejęci zgrozą, poddali się tym rabusiom wchodząc w układ ze śmiercią i w przymierze z piekłem. Przez to odłączyli się od cesarza, który w celu ich poskromienia na czele licznej armii dążył do Armenii. Tylko Georgianie w posłuszeństwie pozostali, co też bardziej rozżarzało gniew Konstantego, że postanowił zagładę całego narodu. Usilne atoli błagania patryarchy Nersesa, zmieniły postanowienie cesarza, który będąc w lepszem usposobieniu, zajął miasto Tewin i zagościł w pałacu patryarchalnym. Po zrzuceniu ciężkiego jarzma Arabów poddali się Ormianie Cesarzowi, od którego Narses uzyskał, żeby Armazab mąż wykształcony i waleczny został gubernatorem Armenii. Co gdy doszło do uszu Emira, kazał pomordować wszystkich zakładników ormiańskich, których liczba dochodziła do kilku tysięcy. Bóg też dopuścił ducha niezgody w obozie Arabów, że dobywszy mieczów najokropniejszą rzeź między sobą sprawili. 39)

231. 213. Scriptores Bizant. T. 18 pag. 7. T. 19. pag. 23. Był także Narses naczelny wódz Maurycego cesarza Kappadocyi, który wojska rzymskie do Persyi wprowadził, a tak go się bali, że na samo zawołanie „Narses“ wojska perskie hamiebnie pierzchały. Teophanis Chronographia. pag. 195.

39) Eugen Bore w dziele L'univers pittoresque przytacza; Jean patrol,

Po nim objął rządy Sempad Bagratyda około roku 583. Wtedy zesłano z ramienia Kalifa arabskiego Merwana w randze Ozdigana, czyli konsula, który częste bitwy toczył z Ormianami. Wszystkich jeńców w kawałki rąbał i zabijał. Wyspę Sewan na jeziorze Khegańskim gdy zajęto, wszystkich z twierdzy wzięto w niewolę, a miasto do szczętu zburzono. Wojska Abdel Meleka wszystko ogniem i mieczem niszczyły, jak gdyby ich zły duch jaki swą wściekłością natchnął. Razu jednego za pomocą kłamliwych przyrzeczeń, fałszywych nadziei i innych podobnych złudzeń, zebrano w jedno miejsce hufiec rycerskiej szlachty ormiańskiej, gdzie każdy swoje imię napisał przed sądem, w celu odebrania całorocznego żołdu. Lecz wszystkich zaraz rozbrojono i zamknięto w kościele Nachcziwanu, dalej zamurowano drzwi cegłą i zawarto tym sposobem wszystkie wejścia. Nieszczęśliwi widząc się całkiem niespodzianie złapanemi, wznieśli pieśń młodzieńców w piecu rozpalonym, podczas gdy ich nielitościwi oprawcy, po zdjęciu dachu z kościoła, ogniem tenże napełnili tak, że pożar więcej nierównie, niżeli w Babilonii się srożył podsycany palnem zarzewiem i rozpalonemi cegłami, które tam wrzucano. Pomimo tego dziękczynne ich pienia dopiero z ostatniem tchnieniem zamilkły. Ci barbarzyńcy dla pozbycia się bojaźni, jaką w nich wzbudzali tak waleczni wojownicy, powyciągali tych, których ogień oszczędził i zapędzili do Tewinu, zkąd ich pod liczną strażą odesłano do Damaszku. 40) Za czasów Warazdiroca Bagratydy gubernatora przybył w roku 629 Herakliusz cesarz po zwycięztwie nad Persami odniesionem do miasta Karin dzisiejszego Erzerum i uprosił pa

od str. 147 do 174. Corpus historiae Bizantinae Tom. 6 pag. 243 Imperio Justini 8vo Sympatius Armeniam Arabibus tradit. Tom. 7. pag. 285 Anno 25. Anastasii Hunni, qui appelantur Saberi Caspiis portis egressi Armeniam vexarunt.

40) Corpus Byzantinae historiae Tom 7. pag. 350. Anno quarto Apsimari, qui et Tiberius, Baanes imperator cognomine heptademon quartam Armeniam Arabibus tradit. pag. 351. Quinto anno principes Armeniae concitata adversus Saracenos seditione iis interfectis ab Apsimaro missis legatis auxilium petunt. Sed Moamedus facta expeditione, multis caesis Armeniam rursus Saracenis subdit proce-

tryarchę Jezera, czyli Ezdrasza, żeby zwoławszy Synod pojednał się z Grekami i Rzymem. Stanęła wtedy jedność kościoła, ale niektórzy powątpiewali o tej przyjaźni Greków i dawnych trzymali się błędów. Jakoż podczas patryarchatu Eliasza około roku 663, Nerses Arcybiskup Albanii nadęty pychą bezbożną przystąpił do sekty Monofizytów, a skłoniwszy ku tejże księżniczkę mającą w tym czasie zarząd tej prowincyi, połączył z nią swoje usiłowania, by w kraju rozszerzyć to gorszące wyznanie, które Chrystusa jeno za człowieka uważało. Gdy celniejsi z narodu o tem się dowiedzieli, zaraz uwiadomili czcigodnego Patryarchę Eliasza, któremu mimo największej gorliwości i po dwakroć do nich wyprawianych listów, gdzie im prawdziwą wiarę wykładał, niepowiodło się wcale wywieść ich z tego ciężkiego błędu. Wtedy Patryarcha idąc za wskazaniem swej mądrości wystosował pismo do kalifa Omera treści następującej: Mamy tu w naszym kraju kapłana i księżniczkę, którzy usuwając się z podległości należnej Waszemu wszechwładztwu i nam też odmawiają posłuszeństwa, nam co wasze imię w modłach wspominamy, kiedy oni przeciwnie wszelkich używają sposobów, by nasz kraj poddać królowi rzymskiemu, zatem jeżeli jak najspieszniej ich ztąd niezabierzesz, to się z Rzymianami ułożą co do haraczu i innych urządzeń. Kalif łaskawie przyjąwszy posłańca Patryarchy, wyprawił przełożonego rzeźańców z rozkazem, by tenże natychmiast oboje winowajców mu przystawił. Jakoż przybywszy do Armenii zaraz ich pojmał, okuł i Kalifowi przedstawił. Ukaranie biskupa mały wpływ wywarło na umysłach ludzi niespokojnych. Sam bowiem patryarcha Jan Ozneński około roku 688 z rozkazu tegoż samego Kalifa Omera zwołał synod do miasta Manasgierd i kacerstwa Monofizytów i Monotelitów w życie wprowadził. 41)

rosque Armenos omnes uno in loco vivos cremat. To mogło się stać przy końcu wieku siódmego, gdyż Apsimare Tyberyusz nastał w r. 698. Eugen Boré zataił przyczynę męczeństwa.

41) Data tego synodu jest niepewna według Galana Conciliatio ecclesiae armenae. pag. 201 mógł być około r. 688. Lukacsi Historia Arm. Transilvaniae pag. 49 podaję rok 650. Inni zaś odnoszą do roku 727. Galani lepszy.

Właśnie w tym czasie zesłał Kalif na Ozdigana Armenii niejakiego Echyda, który przybywszy do Nachcziwanu, zamianował po prowincyi różnych dowódzców i rządzców. Podbiwszy Pakrewan osadził tam za naczelnika jednego ze swych ulubieńców, który dostawszy się do klasztoru świętego Grzegorza w tym obwodzie zbudowanego, tam założył swe mieszkanie. Silne na nim zrobiły wrażenie piękność i wspaniałość przedmiotów ze srebra i złota służących do ozdoby ołtarzów, rozmaitych kolorów zasłony przed sanctuarium i bogate ubiory kapłańskie. Z popędu szkaradnego łakomstwa wysilał się nad sposobami, jakiemiby mógł przyjść w posiadanie tych świętości. Wyuzdany na wszelką zbrodnię niewzdrygnął się kazać udusić jednego ze swych niewolników i potajemnie wrzucić do jamy głębokiej, której otwór zawarto. Nazajutrz rano udał się sam, jakoby o niczem niewiedział, aby tego nieszczęsnego odszukać, przyczem kazał uwięzić i pokuć w kajdany wszystkich zakonników pod pozorem, iż wiedzą o przyczynie zatracenia niewolnika. Po przetrząśnieniu klasztoru, domagał się odkrycia dołu, w którym leżał zamordowany. Wtedy tygrys rozjuszony wydając ryk okropny wskazuje wszystkich mężów świętych. Uwiadomił o tem Ozdygana, który bez przekonania i śledztwa potwierdził niesprawiedliwy wyrok ulubieńca swego. Tym sposobem ten dziki oprawca pozbawił życia czterdziestu zakonników, kościół zlupił i nasycił swe nikczemne łakomstwo. Kilku zakonników mieszkających w jaskiniach górskich przybyło na miejsce spustoszenia, by wznieść pieśń żałoby i uczcić pogrzebem ciała niewinnie pomordowanych. 42)

Gdy się to działo, Arabowie kilkakrotnie byli zgromieni, a szlachetna odwaga kilku dowódzców ormiańskich mściła się za ciemiężtwo, jakim kraj bez miłosierdzia gnębili. Pomyślne te zwycięztwa niepotrafiły zapobiedz złemu, po zniszczeniu bowiem jednej hordy, inne nadciągały z puszczy, a tak liczne jak chmury szarańczy pustoszącej co roku brzegi Eufratu. Kilka wieków upłynęło w tych krwawych i niepewnych wyprawach, aż na koniec przyszła kolej na Arabów,

42) Eugen Boré polegając na Joan patrol. pag. 217.

iż ich wyparli Mongołowie i Turcy. Dola Ormian była opłakania godną. Przymuszeni uciekać się po wsparcie do Greków, znajdywali w nich raczej nieprzyjaciół, niż obrońców. Jeżeli jaki Emir układał się z niemi o pokój, a oni się do tego ze znużenia, lub z braku odwagi skłaniali, odwet Greków bywał okropny, gdyż oni niedowierzając Ormianom dwóch z nich wyniosłszy na tron bizantyński okrutnie zamordowali. 43) Podobnież się mścili strasznie Muzułmanie przy najlżejszem przychyleniu się Ormian na stronę Cesarstwa wschodniego.

Dynastya Bagratydów.

Pośród tych nieszczęsnych zdarzeń wzrastała w świetność rodzina Bagratydów na gruzach Arystokracyi zakładająca podstawę potęgi zmierzającej do tego, by ocalić ostatnie zabytki narodowości. W roku 748 Aszod syn Ważaga mianowany Patrycyuszem i gubernatorem Armenii przez Kalifa Merwana II. piastował tę godność przez lat dziesięć. Po nim nastał syn jego Sempad, który przez 23 lat swego rządu utrapionego dużo wycierpiał, nareszcie w roku 781 poległ w bitwie przeciwko Arabom. Syn jego Aszod nazwany posel mięsożerny, był podobnież świadkiem ciemiężtwa, w którem gorąca wiara Ormian nigdy nieprzestawała zagrzewać do wzniosłych czynów zaparcia się i poświęcenia.

Tak opowiada współczesny historyk: Bukaj na nowo kraj uciska, po którym rozbiegają się jego siepacze wycinając uzbrojonych i wlokąc w więzach znaczną liczbę przeznaczonych na pastwę tyrana. Złączono ich razem z przywiedzionymi z Daronu i Wazburaganu. Najzdolniejszych z po-

43) Georgii Cedreni historiarum compendium. Script. Bizant. T. 7. pag. 344. Post mortem Constantis Syracusani Mizicium Armenum creant Imperatorem Anno 669 invitum quidem et per vim, fuit hic longe praestantissimus forma. Constantinus III. vicit. Artabazd contra Constantinum Compronymum Imperator factus anno 744. a Cotstantino oculis privatur. Minasowicz memorabilia de gente, regno regibusque Armeniae pag. 150.

między nich oddzielono i zamknięto w nadziei, że się nakłonią do wiary Mahometa, resztę zaś pod miecz skazano. Sam Bukaj ich wybadywał namawiając by się wyparli Chrystusa, a jego wiarę przyjęli. Ale ci przejęci zapałem prawdziwie chrześciańskim pozostają przy swoim wyznaniu, przekładając połączenie się z Chrystusem nad rozkosze tej ziemi skalane grzechem: czem dowodnie okazali, że nędzota doczesna niemoże iść w porównanie z błogością życia przyszłego. Tyran ucieka się do męczarni, obciąża łańcuchami, pobudza słowem, dręczy głodem i katuszami grozi, by ich nakłonić do spełnienia jego woli. Oni jednak z odwagą znoszą męki, tortury i smaganie. Całe ich ciało szarpano w kawałki, przecież niezważając na te dojmujące bole, idą śmiało na śmierć, gdyż ich wzmacniała żywa woda wytryskująca z boku Chrystusa. Widząc tyran stałe ich postanowienie ponieść życie dla Zbawiciela, jako dzikie zwierze wytężające swą zajadłość, każe ich ogniem palić, ale nie od razu, lecz powolnie, jako gdy owcę na rzeź ciągną. Atoli wbrew jego oczekiwaniu, żywiąc w piersi niebiańską nadzieję, niezdają się przechodzić z lepszego do gorszego, lecz całkiem przeciwnie, a wytrzymawszy cierpliwie męczarnie, stali się uczestnikami łask wyznawców Chrystusowych.

Sześciu zaś towarzyszów, iż mieli piękną postawę i bronią zręcznie robili osobno zamkniętych, nagabywano obietnicą złota, srebra, posiadłościami ziemskiemi i godnością przy dworze Emira Abieda. Na te wszytkie ofiary okazali się oni nie czułymi, a zagrzewając się do wiary w Chrystusa, przekładali śmierć nad życie. Na ten widok wzmaga się wściekłość tyrana, każe im zadawać najboleśniejsze męki, wywierać na nich najsroższe katusze, jakie mowa określić, ani pióro opisać niezdoła. Ich nieograniczona nadzieja, ich stała miłość ku Zbawicielowi i radość z chwały męczeńskiej, lżejszą czynią okropność cierpień. Skazuje ich na powieszenie na wzniesionym słupie, do którego ich przybito jakby do krzyża. Adam ich naczelnik gorliwie podniecał odwagę swych braci mówiąc: „Śmierci doczesnej wcale się niebójcie, znosząc męczarnie dla Chrystusa, będziemy uczestnikami życia wieczne-

go przy nim. A potem unosząc się myślą ku niebu rzekł: W dniu dzisiejszym, jako w rocznicę świętego Grzegorza ofiarowałem baranka zawsze, teraz zamiast onego całopalenia sam siebie na ofiarę poświęcam, by przez to imię jego było pochwalone. O Jezu przyjm tę ofiarę, którą Ci z siebie czynię i policz mię w poczet świętych twoich męczenników uradowanych świętym dniem twojego przyjścia. Tak wytrzymując z cierpliwością tę długą męczarnię, jako zwycięzcy z niej wychodzą osiągając od Chrystusa w nadgrodę wieniec nieśmiertelny. Tłumy chrześcian naocznych świadków ich mąk i wytrwania, swe modły i dzięki do nieba zasyłały.

Ale na tem się nię nieskończyło, w moc jego dostaje się przez podstęp Ezajasz książe albański z całą swoją rodziną. Podobnie się też działo z innymi znakomitymi w kraju, a przy każdem z tych wydarzeń, nieobeszło się bez krwi rozlewu. Stanął też Sempad Bagratyda, który po ojcu swym Aszodzie około roku 820 objął naczelnictwo kraju, wnet go też okuto w kajdany i do więzienia wtrącono bez żadnego względu na dawne związki przyjaźni. Dalej podano do wyboru książętom ormiańskim i albańskim lub przyjąć Islamizm, a z nim dostąpić znacznych darów i zaszczytów z wolnością powrócenia do ojczyzny na łono swych rodzin, lub też zakończyć życie w mękach i cierpieniach. Gdy ich codziennie nowemi pogróżkami straszono, przydłużając więzienie: odpadają niektórzy od wiary spuszczając się na słowa Emirabieda, inni zaś bez poddania się obrzezaniu czynią nadzieję, że się w krótce skłonią do jego wymagań. Jeden tylko Sempad występuje mężnie przeciwko kłamstwu z gorącą miłością prawdy, godną jego siwego włosu. Ożywiony wiarą z stałą nadzieją życia wiecznego niezważa na żadną z ich łudzących obietnic, przekładając śmierć za Chrystusa nad życie w grzechach na ziemi. „Nie mogę się zaprzeć wyznania chrześciańskiego, rzekł i tej łaski bożej, którą przez chrzest nabyłem, aby natomiast przybrać wasze niezbożne błędy". Gdy się przekonano o niezachwianem jego postanowieniu, powzięto zamysł odjęcia mu życia w największych męczarniach: a tak Ojciec niebieski dozwolił mu, by przez śmierć ciała

wykupił się od zguby wiecznej, a unikając odszczepieństwa dostąpił chwały męczeństwa. Chrześcianie wynieśli jego ciało z spiewem psalmów i złożyli w kaplicy Daniela, w tem samem miejscu, gdzie tenże był wrzucony do lwiej jaskini. 44)

Liczba męczenników poprzedzających rok 302 ery ormiańskiej, wynosi więcej niż 150 niewliczając w to zamęczonych po innych prowincyach i miastach, ich imiona żyć będą po wieczne czasy. Patryarcha Jan ustanowił na cześć tych świętych męczenników jeden dzień w roku, który na większą chwałę boską święcono w miesiącu Meheg. Ale nie lepiej powodziło się Ormianom u Greków, gdyż nie tylko, że bić się musieli częstokroć za cudzą sprawę, ale nawet owoców krwawych tych wypraw niedano im używać. Właśnie w tym czasie mieli oni Leona dowódzcę najdzielniejszego, który w bitwach z Bulgarami znakomite dał dowody swego męztwa i rozumu. Nie mogli mu tego zaprzeczyć, obrali go cesarzem bizantyńskim, knując atoli potajemnie zasadzki na niego, by go pozbawić zaszczytu i sławy zasłużonej. Był on wprawdzie wolnomyślącym filozofem, bogactwami gardził, czuwał nad swobodą państwa i na przestępców kary wymierzał. Właśnie to niepodobało się Grekom, wpadli do jego pałacu i w kawałki go porąbali. Zemsta ich dzika nieznała granic, gdy synów jego rzezańcami porobili i wraz z matką w klasztorze osadzili. 45)

Dopiero w roku 858 Aszod Bagratyda pozyskał tytuł księcia nad książętami, a tak zręcznie umiał sobie pozyskać

44) Eugen Bore w dziele L'univers pittoresque przy końcu mówi: 820 r. Sempad syn posła mięsożernego, przezwany wyznawcą, zamęczony w Bagdadzie.

45) Nicephori Chronographia pag. 321. Corp. Bizant. hist. T. VIII. pag. 387. Leo Armenus Imperator vigilantissimus Reipublicae, severus in flagitiosos. Według zdania Bizantyńskich pisarzów, było czterech cesarzów pochodzenia ormiańskiego: Mezencyusz, Artawazd, Leon i Roman Lekapen. Compendio Storico della nazione Armena dal Marchese Giovani de Serpos. Venetiis 1786. T. I. p. 240 wymienia prócz powyższych: Maurycego w r. 583. Filipika Bardana w r. 711. Nicefora I. w r. 803. Stauracyusza w r. 811. Bazylego I. w r. 867. Leona VI. w r. 887. Konstantyna VI. w r. 912. Jana Zemisces w r. 970. Bazylego II. w r. 977. i Konstantyna VII. w r. 1026. Podobnież przez związki małżeńskie

łaskę cesarza greckiego i kalifa arabskiego, że go później obadwa królem uznali. Posiadał on przy zdolnościach naturalnych wiele wykształconej oglady w obcowaniu z ludem i magnatami, przezco powszechną zyskiwał miłość. Za niego odznaczył się Nikon zakonnik ormiański, którego Grecy i Łacinnicy mają za świętego. Gorliwie opowiadając słowo boże na wyspie Krecie i wśród narodu swego, wiele przyczynił się do zjednoczenia Ormian z kościołem katolickim za czasów Patryarchatu Zacharyasza w roku 862, które dosyć długo trwało. Poczem była koronacya króla w Ani około roku 885, przez co dynastya Bagratydów na tronie utwierdzoną została przy wielu wszakże niedogodnościach, tak ze strony Greków, jako też Arabów narzucających swe uwagi i rozkazy. Właśnie w sprawach naglących kraju wybrał się król do Konstantynopola w celu porozumienia się z cesarzem Leonem, gdy go śmierć w drodze zaskoczyła w roku 890.

Sempad I. syn Aszoda mniej był szczęśliwy, ściśnięty bowiem w Tewinie, gdzie się był zawarł ze swemi skarbami, zależał całkiem od dobrej chęci Afszina. Nieco później przychyliło się szczęście na jego stronę, a gdyby nie zawiść magnatów bojących się zawsze wyniesienia którego z pomiędzy siebie, byłby mógł oswobodzić swój kraj od jarzma obcych. Ale duch samolubstwa i rywalizacyi przynoszący zawsze zgubę narodowi ormiańskiemu, tem silniej zajął umysły. Pierwsi z kraju szli w pomoc dowódzcy Jusufowi, a Sempad został pokonany i przebywszy rok w więzieniu nędznie umarł w Tewinie w roku 914. Syn jego Aszod II. o ramieniu żelaznem postanowiwszy pomścić śmierci ojca swego, na czele walecznych przebiegał kraj napadając niespodzianie oddziały Arabów, które zawsze pokonał, a posiłki otrzymane z Konstantynopola postawiły go w stanie wydania bitwy walnej, którą Jusuf przegrał. Tym sposobem Aszod został spokojnym władcą królestwa, nadano mu nawet tytuł pompatyczny króla królów, co w istocie oznaczało jeno jego wyższość nad innemi książętami lennikami. Dręczony atoli

wielu cesarzów bizantyńskich było spokrewnionych z ormianami, którą to okoliczność poświadczają dowody literalne.

ciągłemi niepokojami przyjął za współrządcę w roku 921 Aszoda brata Sempada I., który za wsparciem Arabów kazał się w Tewinie królem ogłosić. W roku 928 nastąpił Apas po swym bracie Aszodzie II. Za niego powstali Arabowie i Kurdy z Diarbekiru, by wywalczyć niepodległość, przy której się też utrzymali. 46)

W roku 952 wstąpił na tron Aszod III. syn Apasa, który odznaczał się nadzwyczajnem miłosierdziem dla ubogich. Domy ochrony dla nich pobudował, słabych nawiedzał, sam nawet im usługiwał, lubił żebraków i zasiadał z nimi do stołu. W kasie jego były zawsze pustki, ostatni grosz na biednych wydawał. Wszelako mimo tej szlachetnej wspaniałomyślności, niezmierny błąd popełnił osłabiając swoją władzę przez mianowanie brata królem Karsu. Nowa ta dynastya jako też Korigeanów w Albanii ormiańskiej i rodzina Azrunianów w kraju Wazburagańskim, rozerwała węzeł jedności zadzierzgniony przez wskrzeszenie królestwa, gdy tymczasem monarchowie muzułmańscy zręcznie umieli korzystać z niesnasek, wynikłych z różnicy dążeń, ku którym zmierzali ci królowie. Jednakowoż świetne było panowanie Sempada II., który po ojcu swoim Aszodzie III. w roku 977 nastąpił. Ustaliwszy bowiem swoją stolicę, wystawił w niej jak wieść niesie tysiąc i jeden kościołów, na które się lud ormiański zwyczajnie przy przysięgach zaklinał. Po nim w roku 989 nastąpił brat jego Kagig I. Za jego czasów odznaczyło się dwóch mężów z pobożności: Makary patryarcha antiocheński i Szymon Anachoreta. Oni lud zagrzewali przez wiarę do czynów bohaterskich, a prawdziwa ich świątobliwość cudami stwierdzoną została. 47) Za niego też zjawili się po raz pierwszy

46) Eugen Boré L'univers pittoresque. Galani Conciliatio pag. 212. Plissimis horum virorum laboribus in Armeniorum haeresibus exterminandis, et catholica fide in eos introducenda perfunctis, suam quoque et maximam certe operam adjunxit sanctissimus Monachus ille Nicon Armenus provinciarum illarum Apostolus, cujus nomen die 26. Novembris a Graecis in Maenologio, et a Latinis in Romano Martyrologio inter sanctos relatum habetur. pag. 214. Baronius enarrat, quanta idem S. Nicon miracula in Creta insula et per universam Graeciam paenitentiam praedicando, operatus sit...

47) Galani Conciliatio pag. 219. Macharius nobilissimo apud Armenos

Turcy Seldzinkidzi na granicach Armenii ośmielając się przebyć Arax i ustąpili przed Zbarabiedem Ważagiem, który przy sprzyjającem szczęściu na głowę ich poraził. Przerażenie jakie sprawił nawał tych barbarzyńców, wzniecilo myśl w królu Wasburaganu poddania swych państw Bazylemu cesarzowi greckiemu pod warunkiem, by mu dał w zamian miasto Sebast. Umarł w roku 1020 Kagig I., a po nim nastał syn jego Jan, czyli Sempad, ale to ustąpienie pociągnęło dla Ormian najzgubniejsze skutki, gdyż przybliżało do nich sąsiadów, których duma to jedno miała dążenie, by nieustannie rozciągłość krajów swoich powiększać. Ztąd też poszło, iż prawie codziennie jaki kawał królestwa Bagratydów od całości odrywali. Król Georgii sprzymierzywszy się z królem Janem, usiłował w prawdzie dać odpór zamachom Bazylego II., lecz mu się to wcale niepowiodło, owszem na tem stanęło, iż cesarz grecki skłonił się do przebaczenia mu jedynie pod tym warunkiem, żeby się jego lennikiem być uznał. Po śmierci Jana w roku 1040 zamyślali książęta ormiańscy zrzucić z siebie ciężące jarzmo, szczęśliwie też dokonali oblężenia twierdzy Ani otoczonej przez Greków.

Po dwuletnim bezkrólewiu obrano królem Kagika II. syna Aszoda litościwego w roku 1042. Ten zanadto był słaby do stawiania odporu chciwości greckiej. Przeto Konstantyn Monomaka VIII. popierając prawa swoich poprzedników, szturmem zdobył Tewin i Ani miasta i ujrzał się w spokojnym posiadaniu całej Armenii w roku 1046. Miasto bowiem Ani było kluczem całego królestwa. Miało bowiem 1001 kościołów, 10000 domów, 100000 rodzin mieszkających i najsłyn-

---

stemate ortus est... post multa in cura pastorali sedis Antiochenae egregie praestita, atque miracula edita, peregrinaturus Hierosolymam abdicavit Patriarchatu.... lustrando Occidentem boreale sque e ecclesias, Flandriae 4 idus Aprilis Anno 1012 sancto finequievit. pag. 224. Simeon interim, cum ab ipso summo Pontifice honorifice exciperetur et sparsa de ejus sanctitate fama, plurimi ad eum convenirent, iidemque curarentur, cum nimio populi totius plausu coleretur ab omnibus ab urbe discessit, et peragrans Italiae, Galiae et Hispaniae regiones visitans loca sancta, demum Mantuae substitit, ubi a Bonifacio Duce et Richelda ejus conjuge

niejsze składy towarów. Z upadkiem tego miasta, całe królestwo runąć musiało. Dlatego też podbicie tego miasta nie było bezpieczne, owszem zmuszało Greków do utrzymania w kraju znakomitej siły zbrojnej, by go zasłaniać od ciągłego napierania ze strony Turków Seldziukidów. Dopóki jeno mieli do czynienia z Togril Begiem, lub jego przewodźcami, pomyślnie im szła obrona, ale gdy się przyszło mierzyć z bitnym Alp-Aslanem, czyli lwem, wtedy Seldzukidzi pędzili przed sobą i Greków i Ormian, a nawet większą część Georgii zagarnęli. Wśród tych najazdów stolica patryarchalna do Sebasty przeniesioną została, a cesarze bizantyńscy straciwszy miasto Ani w roku 1064 postradali też na zawsze władzę nad Armenią, i króla ich Kakiga zdradzieckim sposobem zamordowali. 48)

Rzeczą atoli najtrudniejszą dla zdobywców jest utrzymanie się przy zdobyczy, czego dowodem byli książęta Seldziudzcy. Odkąd bowiem stali się panami Armenii, nieskończone między nimi powstały zawiści i zatargi. Znakomita rodzina Orpelianów zajmująca tron w Georgii, korzystała z tej sposobności, aby wyprzeć Turków z kraju, a razem Ormian wyswobodzić. Dawid II. zwycięzca, pierwszy rozpoczął ten zawód, a tak odzyskano spokój, aż do najazdu Mongołów, którzy pod Dzingiskanem napadali różne części Armenii i Georgii. Orpelianie z nimi się połączyli, przez co zostali od nich utrzymani przy zachowaniu niejakiej władzy, co dla Ormian na nic się nie przydało, gdy napady barbarzyńców zatarły wszelki ślad dawnej ich potęgi, która do swej świetności nigdy już nie wróciła.

---

digne habitus diem clausit extremam 7. kalendas Augusti Anno 1016.

48) Lukacsi Historia Arm. Transilv. pag. 3. powiada, że Ani było zajęte przez Greków 1046 r. przez Turków Seldzuków 1064 r. przez Arabów 1072 r. przez Persów 1086 r. przez Georgjan 1124 r. przez Persów 1126 r. przez Georgjan 1131 r. przez Persów 1174 r. potem znowu przez Georgjan, którym Tatarzy odebrali w r. 1239 i strasznie spustoszyli, nareszcie trzęsienie ziemi w r. 1319 całe miasto w grózy przemieniło. Niektórzy dowodzą, że już w roku 1030 było miasto Ani przez Saracenów zajęte. Minasowicz Memorabilia de gente, regno regibusque Armeniae pag. 57.

Dynastya Rupenidów.

Szczątki królestwa uratował w wąwozach góry Taurus książe Rupen I. krewny Kakiga II. około roku 1080. Właśnie wtedy wielki był napływ Krzyżaków w Azyi w celu bronienia miejsc świętych, z nimi tedy zawarł książe Rupen sojusz udzielając im wszelkiej pomocy według możności, co też ugruntowało to maleńkie królestwo, które za wpływem Rzymu trzy wieki trwało. Po nim nastąpił syn jego Konstantyn I. w roku 1095. Naraził się Grekom wspieraniem wypraw krzyżackich. Podobnież postępował syn jego Toros I. zostawszy królem w roku 1100. Za co też Grecy tak byli rozjątrzeni, że brata jego Leona I., który był koronę otrzymał w roku 1123 pojmali i w Konstantynopolu do więzienia wtrącili, gdzie też życie zakończył w roku 1138. Potem było przez lat 6 bezkrólewie, a w r. 1144 otrzymał koronę Toros II., syn Leona I. On pierwszy powziął myśl pojednania się z Grekami, przez co pozyskał na jakiś czas spokój. Po śmierci jego w roku 1168 Tomasz książe łaciński teść Teodora, czyli Torosa II. rządził pod tytułem Rejenta. Melich brat Torosa II. wypędził go z kraju w roku 1169, a wstąpiwszy na tron rządził aż do roku 1174, w którym otrzymał koronę syn jego Rupen II. Za niego stanęła zgoda z Grekami w Tarsie w roku 1177, do której przyczynili się Nierses ghelajeński, Grzegorz Degha patryarchowie i Nierses książe Lamproneński Arcybiskup Tarseński. Lecz ta zgoda nie długo trwała z tego powodu, że Ormianie bardziej do Rzymu, niżeli do państwa bizantyńskiego się skłaniali. 49)

Po śmierci Rupena II. brat jego Leon II. w roku 1185 nastąpił, który otwarcie wystąpił przeciwko wszelkim frakcyom religijnym wysełając poselstwo do Celestyna III. papieża rzymskiego, by go za króla uznał i podał mu rękę pomocną

49) Eugen Bore L'univers pittoresque. Galani Conciliatio ecclesiae Armenae pag. 324, Lukacsi Historia Armenorum Transilvanie powiada, że synod Tarseński odprawił się w roku 1179. Niewiedzieć, czy to przez drukarskie omyłki wszystkie prawie daty w Historyi Siedmiogrodu są mylne, czy z innej przyczyny.

w pokonaniu nieprzyjaciół krzyża Chrystusowego. Ojciec święty łaskawie przyjąwszy poselstwo wysłał do niego Konrada Arcybiskupa moguntskiego z koroną, którą mu tenże dnia 6. stycznia 1198 roku włożył na głowę, przez co też zobowiązał go, by nieustawał w gorliwości walczenia przeciwko wrogom chrześciaństwa. Następca Celestyna Innocenty III. pisywał bardzo często do Leona II., razu nawet pewnego posłał mu przez rycerza Roberta de Margot chorągiew świętego Piotra, by przewodnictwo onejże zagrzewało krzyżaków ormiańskich do wytrwałości w poskromieniu dzikich zapędów ludu pogańskiego. Równie też Patryarchę Grzegorza przyozdobił paljuszem w dowód swej łaski i życzliwości. Przyjaźń Papieżów miała też polityczne cele, gdyż wtedy właśnie sprawa wojny krzyżowej upadała, jedyną zaś dążnością Rzymu było, ożywić na nowo zapał religijny do zgniecenia przewagi barbarzyńskich narodów. Starał się król ile możności odpowiedzieć temu zaufaniu, jakie stolica apostolska w nim pokładała. Uporządkował nieco swą stolicę Sis wybudowaniem pięknego kościoła; a niemając potomka męzkiego, zostawił po sobie młodziuchną córkę Izabellę w roku 1219, nad którą krewny jego książe Konstanty miał kuratelę. 50)

Powiadają, że Izabella zaślubiła Filipa Boemunda syna księcia Antiochii. O czem dowiedziawszy się książe Kurator, Filipa wypędził z kraju, a syna swego Hetuna, czyli Hajtona dał Izabelli za męża i zrobił go królem Armenii w roku 1224. Lubo narzuconv, dobrym był jednak królem, wkrótce pozyskał zaufanie narodu. Powziął on główną myśl wytępienia Saracenów przez połączenie się z przeważną siłą Tatarów. W tym celu udał się osobiście do Manga hana tatar-

50) Galani Conciliatio pag. 346 ad 376. Corpus historiae Bizantinae T. XI. pag. 140, Isabella filia unica nupsit Filipo Boemundi IV. Antiochiae Principis filio, quo in ordinem acto, Constans Leonis consanguineus Armeniae regnum in Aithonem filium transfundit, data eidem in uxorem Isabella Leonis filia. Galani Conciliatio pag. 378. polegając na Wincentym Belowaceńskim dziwnie to zdarzenie przekręca. Quidam Baro Constans, filiam ejus violenter rapuit... Poro filiam Robini, quae regnum haereditario jure possidere debuit, Philipus uxorem accepit...

skiego, u którego znalazł najlepsze przyjęcie. Tam zawarli ugodę najkorzystniejszą między sobą, którą wybiciem medalu unieśmiertelnili. 51) Według tej ugody nawrócił się han tatarski i przyjął chrzest z rąk biskupa kanclerza ormiańskiego, uwolnił kościoły i duchowieństwo od ciężarów podatkowych, obiecał oddać wszystkie posiadłości zabrane i do poskromienia buty muzułmańskiej skorym się okazał. Jakoż w tym celu brata swego Halona na czele znakomitych zastępów wyprawił, który w krótkim czasie całą Syrię podbił, a zbliżając się do ziemi świętej zawezwał Hajtona, żeby się z nim połączył. Wtedy bowiem królestwo ormiańskie mogło wystawić 12000 jazdy a 40000 piechoty dobrze uzbrojonej. Wszelka była zatem nadzieja, że z taką siłą odbiorą ziemię świętą, ale na to niebyło woli bożej. Halon umarł niespodzianie, a Saraceni dowiedziawszy się o tem, śmielej uderzyli na wojsko ormiańskie, wszelkie zdobycze nazad odebrali, a pustosząc szeroko biedną krainę, Torosa syna króla zabili, drugiego zaś Leona do niewoli egiptskiej uprowadzili. Stroskanego ojca pocieszał Klemens IV. papież rzymski obiecując mu posiłki zbrojne ku odzyskaniu utraconych zdobyczy. A ponieważ te posiłki nieprzybywały; przeto zawarł ugodę z Sułtanem Egiptu prosząc go o zwrócenie syna w niewoli zostającego. Ugoda przyjętą została, a syna Leona III. z wielką radością witano w kraju, któremu też ojciec oddał koronę w roku 1267 sam zaś udał się do klasztoru, gdzie w pobożności żywota dokonał. 52)

Syn pobożnego ojca był także łagodnego usposobienia, a sława jego roztropności do koła się rozchodziła. Przejęci uszanowaniem dla niego Tatarzy ofiarowali mu królestwo tureckie, którego on jako rozumny rządzca przyjąć niechciał. Podobnież Grzegorz X. papież rzymski zaprosił go w roku

51) Na tym medalu był wizerunek Hajtona na koniu siedzącego z napisem: Hetun król Armenii, z drugiej strony napis arabski i rok 640.

52) Galani Conciliatio pag. 395. Hajton renuntians pompis hujus saeculi est Religionem ingressus et vocatus fuit Macharius mutato proprio nomine juxta consuetudinem Armeniorum, et post modicum temporis spatium requievit in pace A. D. 1270

1273 na sobór powszechny w Lugdunie odbyć się mający w celu odzyskania ziemi świętej. Gdy się Saraceni dowiedzieli, że Leon III. wszelkiemi siłami popierał ustawy Soboru lugduńskiego, wpadli do Armenii w roku 1275 wycięli przeszło 20000 Ormian, 10000 chłopców i dziewic, a do 300000 bydła z sobą uprowadzili. Klęskę tę chcąc powetować Abaga król Tatarów wysłał brata swego Mangodamora z licznem wojskiem, który złączywszy się z Leonem III. wielką wprawdzie klęskę zadał Saracenom, lecz gdy trzeba było korzystać ze zwycięztwa niewiedzieć dlaczego ustąpił z placu boju, Leona z niedobitkami samego zostawiwszy. Zdaje się, że Tatarzy nieszczerze postępowali z Ormianami. Mieli oni swoje odrębne cele, które za pomocą tego nieszczęśliwego narodu osiągnąć pragnęli. Powrót zatem króla do kraju zniszczonego, był pochodem żałoby, srodze pokutujących synów za przymierze zawarte z Tatarami. Siedm lat ciężkich przeżył jeszcze Leon, a przygnieciony niedolą narodu swego, zakończył dnie swoje w smutku i utrapieniu 1289 roku. 53)

Syn jego Hajton II. lubo uzdolniony, jednak nie wiele okazywał ochoty do rządu, skłaniał się on bardziej do życia zakonnego. Dlatego też na samym wstępie swego zwierzchnictwa wyprawił poselstwo do Mikołaja IV. papieża rzymskiego z oświadczeniem swej czołobitności i połączenia się ze stolicą apostolską. Ta jego pobożność i umiarkowana powolność byłaby wystarczyła przy uregulowanych stosunkach kraju. Ale gdy postrzegł, że cała nadzieja wymknęła się z rąk Krzyżaków ocalenia ziemi świętej, a cały ciężar spadł na lud ormiański, który słabym był przedmurzem wśród tak licznych a potężnych nieprzyjaciół krzyża Chrystusowego, przeląkł się tej korony cierniowej, wstąpił do zakonu poruczając królestwo bratu swemu Teodorowi III. w roku 1293, który podźwignął spokój przenosząc nad kłopoty

53) Galani Conciliatio pag. 395 ad 402. Leo autem rex Armeniae, fuit valde sapiens atque prudens et suum regnum provide gubernavit, dilectus fuit nimis tam a sua gente, quam a Tartaris et ex toto animo semper studuit destruere Saracenos.

królewskie po dwóch latach swego rządu, uprosił Hajtona, iż powtórnie przyjął koronę. Z nim tedy udał się do Konstantynopola, gdzie siostrę Maryę wydali za Michała Paleologa cesarza bizantyńskiego. Korzystając z tej wycieczki Sempad brat rodzony, a chciwy panowania, ogłosił się królem Armenii w roku 1296, oddał posłuszeństwo stolicy apostolskiej i zawarł przymierze z Tatarami. Powróciwszy Hajton z Torosem nieznalazł przyjęcia w Armenii. Udał się tedy do Tatarów szukając u nich wsparcia. Ale Tatarzy zdradziecko wydali ich Sempadowi, który Torosa udusić, Hajtonowi zaś oczy wykłuć rozkazał. Dowiedziawszy się o tem okrucieństwie brat Konstanty II. uwięził Sempada i królem się ogłosił w roku 1298. Lecz panowanie jego niedługo trwało, gdyż Hajton cudem prawie wzrok odzyskawszy, po raz trzeci odbiera koronę i łączy się z Kassanem królem Tatarów, który miał królownę ormiańską za żonę. Z nim tedy pobił straszne zastępy Saracenów, a uzyskawszy spokój dla kraju wrócił do zakonu poruczając królestwo Leonowi IV. synowi Torosa, czyli Teodora II. w r. 1305. Za niego odprawił się sobór powszechny ormiański w mieście Sis w roku 1307. w celu odnowienia jedności z kościołem rzymskim katolickim, przyjęcia świąt Narodzenia, Trzech królów, Zwiastowania i Gromnicznej według zwyczajów rzymskich, równie też używania ryb i oleju w poście. 54)

Krótkie atoli było panowanie Leona IV. monarcha ten poległ w roku 1308 z wujem swoim Hajtonem w skutek zdrady Bilarga wodza mongolskiego, który obydwóch skrytobójczo kazał zamordować. 55) Oszin brat Hajtona II. naczelnik i książe Gantszor stanął pospiesznie na czele wojska dla pomszczenia śmierci braterskiej, zwyciężył Bilarga, wypędził z Cylicyi i został królem obwołany. Za niego odprawił się sobór Adaneński w roku 1316. Pojawił się też Bartłomiej z Bononii Dominikan pierwszy Europejczyk po ormiańsku mówiący w celu utrzymania jedności katolicyzmu i za-

54) Galani Conciliatio a pag. 455 ad 471.
55) Eugen Bore L'univers pittoresque. Galani Conciliatio pag. 471.

chowania narodu od skazy odszczepieństwa. Prace nowego Apostoła podobały się Ormianom tak dalece, że mnóstwo uczniów przybrało habit świętego Dominika pod nazwą braci zjednoczonych (Fratrum Unitorum). Świątobliwy zaś Bartłomiej w skutek prac missionarskich Arcybiskupem Nachcziwanu został mianowany. Przezorny a pracowity Oszin skończył dnie swoje w roku 1320 i zostawił po sobie syna Leona V., dziecię dziesięcioletne urodzone z córki króla Cypru z domu Luzygnanów.

Do tych niedogodności, jakie rząd opiekuńczy zwykle wywołuje, przyczyniły się ustawiczne kłótnie domowe, napady Mameluków, Tatarów i Turkomanów, które też sprowadziły ostateczną zagładę królestwa Armenii już i tak znacznie nadwątlonego. Ciągle bowiem zamieszki i zniszczenia trwały w kraju. Po śmierci Leona V. obrano na króla Luzignana Jana siostrzeńca króla Cypru i nadano mu imię Konstanty III. wkładając mu na głowę koronę w mieście Sis 1342 roku. Był on z matki ormianinem, ale tylko przez jeden rok panował, tyle bowiem złego narobił i taką wzbudził wzgardę przez swoją nikczemność, że szlachta przeciwko niemu powstała, a na tron wezwała jego brata Gwidona sławnego z męztwa w Grecyi. Z niego także niebyli kontenci Ormianie kiedy w roku 1345 obrali sobie Konstantyna IV. także z domu Luzygnanów, który odznaczał się wielką roztropnością, a nawet zapomocą króla Cypru sułtana egipskiego pokonał. Ale on szedł za śladem poprzedników swoich Luzygnanów, którzy pragnęli zlatinizować Armenię, ku czemu przyczyniali się bardzo Bracia zjednoczeni (Fratres uniti) zaprowadzając przy zachowaniu języka ormiańskiego pacierze i obrządki liturgiczne łacińskie. Naród sprzeciwiał się temu, a król oględny niechcąc mieć rozruchów z powodów religijnych w kraju, wezwał pomocy Innocentego VI. papieża rzymskiego i patryarchę Miezroba, którzy zwołali synod do miasta Sis w roku 1361. Na tym Synodzie zgodzono się na to, żeby istnieli Dominikanie ormiańscy, ale żeby żadnej odmiany w obrządkach liturgicznych niezaprowadzali. 56)

56) Lukacsi Historia Armenorum Transilvaniae pag. 60 Mesrobes cele-

Po śmierci Konstantyna IV. w roku 1363 było bezkrólewie przez dwa lata, gdyż starsi z narodu niemogli się zgodzić nad wyborem króla nowego. Dopiero za radą Urbana V. papieża rzymskiego przybrali sobie księcia z domu Luzygnanów, który znany pod imieniem Leona VI. był ostatnim królem Armenii. Panowanie tego księcia było pasmem nieprzerwanem wielkich klęsk i nieszczęść w kraju. Tylko co na tron wstąpił, zaraz Egipcyanie Cilicię zajęli. By im drogę zastąpić, wyprawił najwyższego dowódzcę Libaryda, który pomimo cudów waleczności bitwę przegrał i sam zginął. Wtedy Leon udał się do sułtana Mameluków błagając o pokój, na co tenże zezwolił wymógłszy od niego bardzo znaczną opłatę. Lecz gdy potem dowiedział się, że król wyprawił poselstwo do Europy w celu podburzenia książąt chrześciańskich przeciwko niemu, postanowił wymazać Armenię z rzędu królestw i wkroczył z licznemi hufcami do Cilicyi i ścigał króla do upadłego. W roku tedy 1371 zdobyli miasto Sis i pokonali króla Leona z wodzem jego Szahanem. Król raniony w tej rozprawie szukał schronienia w górach niedostępnych, gdzie przez długi czas ukrywał się. Miano go za straconego, gdy w roku 1373 ukazał się w Tarsie właśnie wtedy, gdy żona jego Marya miała zaślubić Otona księcia brunświckiego mającego być koronowanym na króla Armenii. Leon starał się pogodzić z sułtanem egipskim, o czem tenże nawet słyszeć niechciał, ale postanowiwszy raz zupełną zagładę królestwa w roku 1374 z największą natarczywością bój rozpoczął. Zniszczył cały kraj, pozajmował miasta i zamki, a nakoniec przymusił króla do zawarcia się w twierdzy Gabanu z żoną, córką i księciem Szahanu, gdzie wprawdzie wytrzymał oblężenie przez dziewięć miesięcy, lecz dla braku żywności poddać się musiał w roku 1375.

Skończyło się tedy królestwo Armenii, a króla Leona VI. z całą rodziną zaprowadzono do Jerozolimy, z tamtąd do Kairu, gdzie przez sześć lat w niewoli zostawał, z której go

brata anno 1361 Siside synodo, nonnullos ritus et mores recentius introductos, quibus animi Armeniorum magis offendebantur abrogavit.

w roku 1381 uwolniono za pośrednictwem Jana I. króla Kastylii. Wtedy popłynął do Europy udając się najprzód do Rzymu, potem do Hiszpanii do swego oswobodziciela, gdzie przez znaczny przeciąg czasu był gubernatorem Madrytu. Ztamtąd przeniósł się do Francyi i uzyskał od królów francuzkich zamek Saint Ouen, miał też względy Rzymu i Anglii, w czem go śmierć zaskoczyła w Paryżu dnia 19. listopada 1393 roku, gdzie też pochowany został w kaplicy klasztoru Celestynów. Później przeniesiono jego trumnę do grobów królewskich w katakombach św. Dionizego. Na jego nadgrobku położono napis: Piąty łaciński król Armenii, to jest, że był piątym królem ormiańskim po wygasłej linii męzkiej dynastyi Rupenidów.

Ledwie co królestwo istnieć przestało w osobie Leona VI. gdy Tamerlan zająwszy Persyę i Syryę, spiesznie wkroczył do tego kraju szerząc mord i spustoszenie, a złośliwość jego była tak wielką, że nawet księgi ormiańskie zabrał do Samarkandy i zawarł w obszernej wieży broniąc każdemu przystępu do nich, aby zatrzeć pamiątkę tego nieszczęśliwego narodu. Przez jego śmierć w roku 1405. Wschód od tak strasznego bicza bożego został oswobodzony. 57) Uciśnieni Ormianie zebrali się w znacznej liczbie w Kafie, zkąd też w roku 1439 wysłali swych rzeczników na Sobor do Florencyi, gdzie podpisano zjednoczenie, a papież Eugeniusz IV. wychwalając onych stałość i przywiązanie do stolicy apostolskiej potwierdził ich obrządek nakazując oraz, żeby biskupi przy obrzędach liturgicznych publicznie mitry używali. 58) To też nikt więcej niepodał ręki Ormianom, którzy wspierając chwiejące się berło cesarzów bizantyńskich najpiękniejszy kwiat rycerstwa narodowego zgubili. Rzym tylko jeden jako matka bolejąca nad niedolą dziecka swego, wysyłał błagalny swój głos do panujących dworów, lecz niestety prośby te zostały bez skutku, bez oddźwięku nazad wróciły. Jeszcze w roku 1584 Grzegorz XIII. papież rzymski zakłada-

57) Eugen Boré L'univers pittoresque przy końcu:

58) Lukacsi Historia Armenorum Transilvaniae pag. 61 obszerne wyciągi z tego Soboru podaje.

jąc Kollegium dla Ormian w Rzymie wspomniał o zasługach tego narodu dla całego świata chrześciańskiego, że się dla odzyskania ziemi świętej z całym zapałem i zupełnem wyniszczeniem siebie oddali. 59) Nareszcie w roku 1603 Szach Abbas wszystkie swe zgrozy powtórnie wywarłszy w Armenii, szturmem wziął Dzulfę i uprowadził całą ludność przez góry i stepy aż na przedmieścia swojej stolicy, gdzie nieszczęśliwi wygnańcy nowe miasto pod nazwą Dzulfy wybudowali. Upadła tedy Armenia nie własną winą, ale przez chciwość i zazdrość pograniczuych i dalszych narodów. A może była taka wola boża, żeby naród ormiański ideę wolności chrześciańskiej najwyżej ceniący rozeszedł się po całym świecie.

Ziemia ormiańska, na której się rozpoczęła historya rodu ludzkiego, gdzie w cieniu gór Araratu najpiękniejsze podania ludów i biblijne powieści jako wonne kwiaty wschodu wzrosły; leżała między czarnem, a kaspijskiem morzem. Graniczyła na północ z górami Iberyjskiemi i Kolchickiemi, na wschód z Medją, na południe z górami Taurus, a na zachód z Eufratem. Za czasów szczęśliwych swego bytu i potęgi obejmowała przestrzeń około 10000 mil kwadratowych i dzieliła się na mniejszą i większą Armenię. Kraj górzysty, mający od północy góry kaukazkie, a we środku górę Taurus, do których należał przepyszny ze szczególnego swego położenia Ararat. Tych wierzchołki przez cały rok prawie bywają śniegiem pokryte. Z tego też względu, mają tu rzeki znaczne swe źródła, zkąd do innych krajów płyną, jako to: Eufrat wynikający z doliny koło miasta Erzerum, Tigrys wytryskający przy jeziorze Arsysa. Kur, czyli Cyrus pochodzący z gór kaukazkich, a wpadający do morza kaspijskiego, Araxes bystry i wielu innych, których źródła niedaleko sie-

59) Bullarium Romanum T. IV. Romae 1717 pag. 78. Et vero inter alia ejusdem Nationis de ecclesia, Republicaque christiana merita, illud praecipuum ac singulari memoria dignum est, quod Principibus, exercitibusque christianis saepius olim ad recuperationem Terrae sanctae proficiscentibus, nulla Natio, Nullus populus promtius, alacriusve eis suppetias tulit, quam Armeni; qui viris, equis armis commeatu, consilio, ac denique omni ope christianos sacro illo in bello fortissime ac fidelissime juverunt.

bie położone mają wskazywać miejsce Edenu, czyli Raju utraconego. Nadmienić wypada o trzech jeziorach. Sewanu. Kabodanu i Wanu z cztérma wyspami 60 mil w przestrzeni obejmującego. Powietrze w tym kraju więcej zimne, niż ciepłe, ztąd też ziemia miernie urodzajna, a bardziej do chowu bydła, osobliwie koni, niż do zasiewu i uprawy roli sposobna, rodzą się jednak niemal wszystkie zboża europejskie, równie też pielęgnowano po ogrodach winne macice, i inne drzewa owocowe, szczególnie śliwki. Niektóre góry południowe obfitowały w żelazo, miedź i złoto.

Dawniej Armenia dzieliła się na pietnaście prowincyj, w których znaczniejsze miasta były: Wan, Garsz, Sofene, Diarbekir, Ani, Argana, Sered, Erzen, Malazkerd, Diadin, Bajazid, Eriwan, Nachcziwan, Achalczyk i sławny Eczmjadzyn, gdzie mieszkał patryarcha Katoligos, czyli powszechny, który tytuł lubo od św. Grzegorza Oświeciciela pochodził, jednak dopiero w roku 1239 przez Grzegorza IX. papieża rzymskiego udzieleniem mitry, paliusza, stuły i sygnetu Konstantemu I. patryarsze ustalony został. 60) Jednak na całej przestrzeni, liczba mieszkańców dziesięć milionów nigdy nieprzechodziła. Z początku ,Turcy i Persy cały kraj na małe paszalikaty między siebie podzielili, zkąd też powstały cztery patryarchaty: w Eczmjadzynie koło Erywanu, w mieście Sis w Cylicyi, w Kaszahar około granicy Georgii i w Achtamar koło miasta Wan w Turkomanii. Potajemne atoli układy podział ten zniszczyć usiłowały. Zabłysła nadzieja, że Jan Sobieski pogromca Turków potrafi wskrzesić upadłe królestwo, którą ożywiono w księciu Janie Wilhelmie z Pfalcu, nareszcie utkwiła w Piotrze wielkim, który zagarnięcie całej Armenii a z nią całej Azyi spadkobiercom w spuściznie zostawił. Odtąd lgnęli Ormianie do Moskwy i poświęcali swe siły dla kraju depcącego cywilizacyę europejską. Podziwiano waleczność jenerała Piotra Bagrationa potomka królów Bagratydów, który

60) Galani Conciliatio pag. 376 petitum a te pallium, nec non mitram stolam et annulum in signum apostolicae dilectionis et gratiae ac tuae devotionis indicium. Fraternitati tuae per nuntios mittimus antedictos....

w wyprawach wojennych napoleońskich i tureckich nadzwyczajnych swych zdolności dał dowody. Nareszcie po opanowaniu przez księcia Paszkiewicza Erywanu, nastąpiła w roku 1828 wielka emigracya Ormian do Rossyi przez hrabiego Łazarewa uskuteczniona. Przeszło ośmtysięcy rodzin wyniesło się z prowincyi Aderbadzianu za małą cenę kosztów przeprawy 14000 dukatów. Wykładając bowiem bardzo mierną sumę, zyskała Moskwa 40000 pracowitych, a przemysłowych poddanych. Strata poniesiona przez Turków z powodu tej emigracyi nieda się obliczyć, największa część Aderbadzianu została bez uprawy i ludności, a skarb utracił 1600000 rublów, to jest ile handel i przemysł Ormian co roku przynosił. Tym sposobem popełnili Ormianie wielki błąd polityczny rzucając się w paszcze Moskwy barbarzyńskiej, gdy bowiem zachodnią część kraju dzierży Turek, północną Moskwa, wschodnią a południową Persya; to trudno bardzo przełamać trzech wrogów potęgę.

Ci zaś, którzy różnemi czasy wynieśli się z kraju, założyli kolonie na Rusi, w Węgrzech, Siedmiogrodzie, w Mołdawie, we Francyi, w Anglii, Holandii, we Włoszech, w Taurydzie, Lewancie, Astrachanie, Krymie, Afryce, Ameryce, a największą w Stambule i okolicach jego, gdzie ich liczba 200000 dusz przechodzi. Wszędzie odznaczają się pracą, rzetelnością i duchem przemysłu, z którym łączą upodobanie w naukach, wiedząc o tem bardzo dobrze, że pilnowanie nauk i kupiectwa, źródłem jest publicznej szczęśliwości. Ormianin z Taurydy czynny, niestracił dotąd ducha niepodległości. Odważny z natury chętnie zaciąga się pod znaki Sofi perskiego, gdzie jest najlepszym żołnierzem, czego największym dowodem zacięte walki z Moskwą i ubieganie się kompanii Angielsko-Indyjskiej w zaciągnieniu ich do swojej służby. Jeżeli się poświęci przemysłowi, rozciągnie swe związki aż do Chin i Japonii, dla niego przynoszą liczne karawany płody kosztowne owych okolic, któremi wzbogacają się skarby królów i książąt kraju. Ormianin w Lewancie skromny w pokarmach i napojach, wytrwały w przedsięwzięciu, stosujący się do zwyczajów innych ludów nietraci jednak cha-

rakteru swego narodowego. Ormianie w Stambule w liczbie stutysięcy posiadają największe zaufanie rządu. Są bankierami, trzymają dzierżawy dóbr publicznych i prywatnych, mają sobie powierzoną mennicę państwa, a rękodzielnie w nieustannym ruchu utrzymują. Są lekarzami, chirurgami, aptekarzami, a tak zwani trębacze ormiańscy są najpracowitsi i najpilniejsi ludzie na ziemi. Mają swego patryarchę z wolnością posiadania kościołów w Perze i Galacie, który oraz duchowną i polityczną jest głową narodu, gdyż do niego samego Porta ottomańska we wszystkich sprawach ormiańskich udaje się, on też podatki nałożone odbiera i składa rządowi. Obecnie na całej kuli ziemskiej liczą 7000000 Ormian żyjących.

Ormianie w Polszcze.

Upadek miasta Ani i srogie cieniężtwo zmusiło wiele rodzin ormiańskich do szukania przytułku na obcej ziemi. Właśnie wtedy Izasław książe kijowski ciągle niepokojony w posiadaniu swego dziedzictwa, wzywał pomocy różnych narodów, a słysząc wiele dobrego o szlachetnem męztwie Ormian wyprawił do nich poselstwo, żeby pospieszyli do niego, w celu dania odporu licznym nieprzyjaciołom posiadłości jego. 61)

61) Oblata privilegiorum certorum a Serennissimis Regibus Poloniae et Ducibus Russiae ac Masoviae Armenis Leopolien, super varia jura, libertates et consuetudines concessorum. Vladislaus etc. Significamus etc. Oblatas esse ad acta Regni Cancellariae Nrae majoris literas privilegiorum infrascriptorum supplicatumq. Nobis, ut easdem ad acta suscipi, iis inseri, authenticumq earum rescriptum extradi mandare dignaremur. Primum quidem privilegium Teodori Demetrii Ducis Russiae ex ruthenico idiomate in latinum transpositum in anno Dni millesimo sexagesimo secundo Armenis datum, cujus ea sunt verba: Ecce magni Ducis Teodori Demetrii filii Kosohacensibus Armenis qui huc volunt venire, veniant in auxilium meum, et ego vobis dabo libertatem ad tres annos, et cum fueritis apud me, ubi quis voluerit, illuc ibit libere. Cui quidem privilegio originali sigillum praenominati ducis est appensum, et licet obvetustatem uti apparet in parte laesum. nulli tamen suspitioni obnoxium. Datum Varsaviae feria quinta post festum sanctae Hedvigis proxima, anno Dni 1641, regnorum Nrorum Poloniae nono

Na wezwanie tedy księcia Izasława dwadzieścia tysięcy Anitów wkroczyło w roku 1062 do ruskich krajów, gdzie przeciw Połowcom przez trzy lata zbrojną odprawiali posługę. 62) Po upływie czasu przeznaczonego, już niewracali do swej ziemi, osiedli w Kijowie, a później w Kamieńcu podolskim, bo czém raz smutniejsze dochodziły wieści o upadku królestwa. Nowi przybysze świadczyli o straszliwem rozszarpaniu państwa, do czego najbardziej przyczyniły się wyprawy do ziemi świętej, przezco siły rozstrzelone odsłoniły kraj nieprzyjaciołom, którzy ochoczo korzystali z niemocy narodowej.

Ruś czerwona zbyt odległa, aby z jej upadku korzystać mogła, otworzyła im kraj swój i przychodniów do korzyści handlu i uczestnictwa swobód przypuściła. Kraina tedy miodem i mlékiem płynąca, powiększała się nieustannie w ludność i nadzwyczajne bogactwa przez mocno rozgałęziony handel, który płody krajowe, częścią lądem, częścią na lekkich statkach przeprowadzał przez czarne i kaspijskie morze do wschodu. Stan kwitnący ziemi tej obiecanej ściągnął dziką chciwość Tatarów, którzy bezprzykładną srogością wyniszczali wszelkie zasoby nagromadzonego majątku. A przecież po tylu krwawych wyniszczeniach, Ruś przemysłowa dźwigała się z upadku swego, na nowo krzepiła siły swej zamożności i zdawało się, jakoby przed wiekami jeszcze skryte w ziemi skarby na jaw wychodziły. Lecz do tego rozwoju pomyślności kraju najwięcej przyczynili się Ormianie. Oni to cały prawie handel dzierząc w swoich rękach, w czasach pełnych burz i niepewności, z poświęceniem własnego majątku i życia, zasilali kraj potrzebnemi płodami

---

Sueciae vero decimo anno. Księga metryczna w Warszawie 187 fol. 139. Na powadze tego przywileju sprawa Ormian w r. 1731 na sądach publicznie bronioną była, a żaden z Trybunalistów nie udowodnił fałszu tego twierdzenia. Izasław nazywał się także Dymitrem obacz Naruszewicza historya narodu polskiego. Warszawa 1803 T. II. str. 472 i 473.

62) Według urzędowego świadectwa ks. Jana Symonowicza Arcybiskupa lwowskiego z dnia 21. lutego 1809 r. danego Jerzemu Bohdanowiczowi rotmistrzowi pułków węgierskich: viginti millia equitum Crucifcrorum Kijoviam advenisse.

wschodu. Z tego też względu stali się godnemi opieki książąt ruskich. Wzorowa ich czynność i biegłość w wielu umiejętnościach społeczności przydatnych zwróciła pilną uwagę księcia Daniela, a później syna jego Leona, który utwierdził ich we Lwowie w nagrodę, iż zapomocą tychże wzmógł się w potęgę i prawie monarchyą na Rusi południowej założył. 63)

Kiedy Kazimierz wielki stał się panem Rusi, wtedy Saraceni niszcząc wschodnie państwa Azii, cisnęli mieczem tameczne narody i wypleniali kraje. Ormianie po raz drugi wynieśli się z ojczyzny szukając schronienia w różnych stronach. Kazimierz wielki umiejący cenić zabiegi tych przychodniów, wielu z nich do państw swoich wcieliwszy, nietylko im w całym kraju i we Lwowie osiadać, rzemiosła i handle sprawować, swobód obywatelskich używać, ale nadto aby się podług dawnych praw i zwyczajów swoich rządzić i sądzić mogli; tudzież zapewniwszy im wolność sprawowania obrządków religii, biskupowi ich Grzegorzowi mieszkać w tej stolicy ruskiej w roku 1367 pozwolił. 64) Nadane te swobody podniosły ducha narodu do tego stopnia, iż gdy Tamerlan pustoszył Armenię, znaczna część rycerzów ormiańskich mieczem utorowała sobie drogę do gościnnej Polski, gdzie lubo pod Kamieńcem podolskim znacznej doznała klęski, jednak wolała przyjąć służbę u Władysława Jagiełły króla polskiego i Witolda księcia litewskiego, 65) niżeli wracać do swej ojczyzny. Polska potrzebowała wtedy Ormian, gdyż mając związki handlowe i polityczne ze wschodem, niemogła się bez nich obejść. Oni byli pośrednikami handlowemi i politycznemi między Turcyą, Persyą, Grecyą i Wołoszczyzną. Za ich wpływem kwitnęła pomyślność kraju i nieprzyjazne załatwiały się stosunki. Lecz nietylko na zewnątrz, ale i we-

63) Dodatek do gazety lwowskiej z roku 1857 Ner 41. str. 167.

64) Druga emigracya Ormian nastąpiła podobno po zupełnem zniszczeniu Ani w roku 1319 dnia 18. marca 1401. r.

65) Krusiński Tragica vertentis belli Persici historia Leopoli 1740 in Prodromo pag. 124 per Tamerlanem debellata.... residuus de nobilitate exercitus per medium hostium.... fero sibi in Poloniam viam aperuerit... insistente iisdem vestigiis Tamerlane circumventus, magna clade in regni nostri limitibus concisus et dispersus.

wnątrz kraju pracowali oni z pożytkiem dla dobra powszechnego. Tak w roku 1410 dnia 22. lipca w walnej bitwie pod Grunwaldem zbrojną siłą przyczynili się do zniesienia całego wojska zakonu, tak groźnego towarzystwu ludzkiemu. 66)

W roku 1414 Grzegorz rycerz ormiański łącznie z Skarbkiem z Góry wysłany na rozejm między Węgrami i Portą, w chwili gdy Władysław Jagiello od bawiącego na Soborze konstancyeńskim cesarza Zygmunta proszony był o zastępstwo w Węgrzech, dobrze się sprawił na poselstwie, gdy za pośrednictwem jego stanął między zwaśnionemi mocarstwami zaszczytny dla chrześciaństwa pokój i wymiana jeńców ruskich nastąpiła. 67) Dziś jeszcze podziwiamy szlachetne przywiązanie Franciszka Ormianina, który z dobrej woli oddał się na własność tak osobą swą, jako i swem mieniem Władysławowi Warneńczykowi. 68) A w nieszczęśliwej porażce dnia 11. listopada 1444 roku mało Ormian poległych liczono? Warna zgubiwszy młodzieńczego króla polskiego, niemało się też krwi ormiańskiej napiła. 69) Dobrze oceniał ich zasługi Zygmunt I. król polski, kiedy kazał sobie tłómaczyć ich prawa, któremi się rządzili. Następca jego Zygmunt August rad się nimi otaczał, bo widział w nich rzetelną przychylność, jaką do poczciwego rodu Jagiellonów byli przywiązani. Oni pełnili przyboczną straż jego, a w potrzebach prywatnych, Konstantyn bogaty kupiec lwowski zasilał go pieniędzmi. Jakób ze Lwowa mąż światły wysyłany bywał w sprawach dyplomatycznych do Persów, Arabów i Tatarów, a mając wielkie skarby królewskie do rozszafowania w rękach swoich, nieprzeniewierzył się, ale owszem zyskiwał względy króla i pana swego. Sławny Mikołaj Atabiowicz przez pięć lat u Solimana II. cesarza tureckiego i Ale-

66) Geschichte Preussens Johann Voigt. Königsberg 1836 VII. Band S. 75.

67) Jaszowski o uczonych Lwowianach rozmaitości z r. 1827 str 314. Moje Żywoty sławnych Ormian str. 134.

68) Ambroży Grabowski Starożytnicze wiadomości o Krakowie str. 278.

69) Rękopism Kaspra Butachowicza in 4to pag. 35 także żywoty sław. Orm. str. 102.

xandra wojewody wołoskiego korzystne dla Polski sprawował poselstwo, którego listy dyplomatyczne jako drogą spuściznę królowie w książnicach swoich przechowywali. 70) Wiadomo jest historykom naszym, z jakim zapałem bronił Stefan Batory król polski sprawy ormiańskie, co dowodzi, że sprawnością zręczną i innemi celującemi zdolnościami na to zasłużyli sobie. Komuż nieznana powszechna wziętość Szymonowicza piewcy sielskiego, mistrza Jakóba Sobieskiego ojca Jana III. króla polskiego, jedynej ozdoby literatury Zygmuntowskiej, przyjaciela i doradzcy Jana Zamojskiego? Sefer Muratowicz wysłany w roku 1602 do Persyi w celu zakupienia drogich kamieni i niektórych rzeczy perskiej roboty dla Zygmunta III., odnawia związki dyplomatyczne między tymi monarchami. 71) Same wszakże rycerstwo polskie uwielbiało zasługi wojenne Jana Awaka w bitwach z Tatarami, Wołochami i Kozakami, kiedy na sejmie w Warszawie 1605 roku uwieńczyło szlachectwem skronie tego znakomitego męża. 72)

W tym samym czasie odbyła się trzecia i ostatnia emigracya Ormian do Polski z nieszczęśliwej Armenii w dosyć znacznej liczbie. — Lgnęli oni do Polski jak do gniazdeczka rodzinnego, w którem znachodzili łatwość zarobkowania i opiekę bytu wszechstronną do tego stopnia, że nawet Urban VIII. papież rzymski w roku 1627 rozkazał ruskim Dominikanom; żeby dla ich wygody kształcili się w języku ormiańskim 73) Byli oni godnymi tych łask i zabiegów, jakie dla nich czyniono. Oni ożywili handel całej prawie Europy,

70) Gołębiowski Domy i dwory. Warszawa 1830 str. 194 i 241. Krusiński in Prodromo pag. 122. Inclita natio Armenica, prae omnibus Europae Principibus Reges Poloniae tenerius colit et illis fausta precatur. Janociana Volumen III. pag. 203.

71) Relacya Sefer Muratowicza do Persyi wydana przez Mitzlera w r. 1777 in 8vo.

72) Żywoty sławnych Ormian str. 48.

73) Minas Pezeszgianc w swej podróży do Polski powiada: że razem przyszło do Polski 40000 Ormian. Przenosili też czasami po kilka rodzin z Krymu i Wołoszczyzny, ale w massie tylko trzy razy z Armenii emigrowali.

gdyż mając bogate składy w Stambule, Egipcie; a nawet i w Indyi sprowadzeniem onychże do Polski, nabycie takowych kupcom europejskim ułatwiali. Oni wprowadzili do kraju sztukę wyrabiania i farbowania safianów i kurdybanów, drogo wtedy płaconych, a które ztąd szły do Niemiec, Wołoch i Francyi. Kupcząc srebrem, złotem i drogiemi kamieniami przyszli do takich bogactw, iż gdy Władysław IV. król polski w krytycznem położeniu od Krzysztofa Awedyk Bernatowicza kupca lwowskiego zażądał, aby mu pożyczył 100000 dukatów, na oznakę swej gotowości i możności zapytał króla w jakich pieniądzach chce mieć tę sumę, w srebrnych, złotych czy miedzianych. Król chcąc go doświadczyć, odrzekł, we wszystkich trzech. Natychmiast przysłał mu żądaną summę trzykrotnie, w trzech gatunkach pieniędzy wzmiankowanych. To powiększyło szacunek króla ku Ormianom i zjednało życzliwość ku Bernatowiczom taką, że ich dom we Lwowie stał się odtąd gospodą królów polskich. 74)

Lecz niepodobał się przedsiębierczy ich przemysł kupiecki, brzydzono się kupiectwem, jako stanem wyrabiającym w człowieku chciwość, służebnictwo i podłość. Poważni nawet ojcowie narodu sarkając twierdzili; że chciwy zysku umysł nie zawsze przybiera godziwych do osiągnienia jego środków, a kuplami do zbytku i rozwiązłości prowadzi. 75) Ta okoliczność dowodzi, że Ormianie daleko wyżej stali od innych narodów, że pojęli główne zadanie człowieka, którego obowiązkiem jest kupczyć talentem od Boga powierzonym, że nikt niema prawa życie bezczynne i próżniacze prowadzić, że wszyscy razem bez różnicy pracować powinniśmy. Ta solidarność i towarzystwa wzajemnej pomocy, o których dziś z takiem uniesieniem piszą po gazetach, były wiadome Ormianom. Oni

74) Żywoty sławnych Ormian str. 71.

75) Solikowski Comentarius brevis rerum polonicarum Dantisci 1647 p. 108. Batoremu zarzuca, że bogatym Ormianom lwowskim równe przywileje z mieszczanami nadał, dając do zrozumienia, iż to jako cudzoziemiec uczynił z obojętnością dla krajowców. Kochowski Climact. l. VI. pag. 371. Invitamenta luxus Armeni dabant... omnigenasque liquorum ac victualium cupedias subministrando...

wiedzieli, że przemysł jest podporą pomyślności krajowej, porusza wszystkie siły działalności ludzkiej, naucza skutecznie z całej ziemskiej przyrody wyprowadzać korzyści, jednoczy ludy koniecznością wzajemnej pomocy, a tem samem toruje drogę do wyższej oświaty. Cóż bowiem nauczyło ludzi budować drogi publiczne, co przymusiło wspinać się na niebotyczne góry, co przynagliło przerzynać niezgłębione nurty oceanu i walczyć z tylu zawistnemi przeciwnościami, jeżeli nie przemysł? Ale obok tych materyalnych korzyści starali się oni także chrześcian z ciężkiej pogan niewoli wydobywać. Niejednej ztęsknionej żonie oddali męża, dzieciom rzewliwie wołającym powrócili ojca i rodzinie zbolałej przyprowadzili krewnego, lub przyjaciela, nieodniosłszy częstokroć za to żadnej innej nagrody prócz tej, którą rodzi własne sumienie. Mnogie są świadectwa na to, ile polskich rodzin zawdzięczało im swe oswobodzenie z więzów pogańskich. 76)

Mimo tej niechęci Ormianie pracowali zawsze dla dobra Rzeczypospolitej. W roku 1637 Augustyn Persa Arcybiskup wysłany od Szach Sefi króla perskiego do Polski załatwia korzystnie sprawy dyplomatyczne obu tych narodów. Aż zanadto wiadome są usługi Gamockiego, Krzysztofa Zachmowicza, Torosowiczów i Warteresiewiczów w czasie najazdów szwedzkich i kozackich, a poselstwo Miniúskiego w roku 1660 do Porty ottomańskiej, nieobeszło się bez Mikołaja Matjaszewicza. Równie też w roku 1667 gdy wyprawiano do Turcyi Radziejowskiego, dodano mu Mikołaja Bajdulowicza

---

Teodor Narbutt dzieje narodu litewskiego. Wilno 1839 T. VI. st. 565 powiada: W ogóle kupców miano za szpiegów, i ztąd ich pokrzywdzenia częste bywały. Niedawno temu jak rzemieślnika nawet za boże stworzenie niemiano, a przed szewcem żegnano się jak przed złym duchem.

76) Michalonis Lithvani de Moribus Tartarorum et Joannis Lasicii Poloni de diis Samogitarum Basileae 1615 in 4to pag. 58. Kwiatkiewicz Morze łask i pociech. Lwów 1744 wspomina, że Marjannę Wysockę, którą w Białogrodzie schorzałą, Tatarzy za płot wyrzucili, Ormianin wykupił. W Tabuli Magistratu lwowskiego mnóstwo podobnych świadectw znaleźć można.

z nauk i cnót obywatelskich zaszczytnie znanego. Podobnie też Sulejman Konstanty hrabia de Syri pracował na ważnem podówczas stanowisku Rezydenta polskiego w Wiedniu. Pośredniczył w sprawach Jędrzeja Olszowskiego podkanclerza koronnego, jakie miał od króla Michała do Leopolda cesarza rakuzkiego 77)

Tak wielkie Ormian dla ludzkości zasługi, zwróciły pilną uwagę Jana Sobieskiego, męża znakomitego, który o własnej sile wzniósł się do najwyższej w kraju godności. Słuszną cześć oddaje potomność temu wodzowi, że potrafił sobie ująć i serce narodu i rycerstwo niesłychanym napełnić zapałem tak dalece, iż niebyło rzéki, którąby ich wstrzymać, niebyło twierdzy, którąby ich odstraszyć mogła. Przed nim oskarżono Ormian kamienieckich o zdradę przeciw krajowi w roku 1672, on bronił spotwarzonych przedstawiając królowi męztwo i cnotę, jaką w obronie Kamieńca podolskiego nieraz okazali. W roku 1673 kiedy Sobieski odniósł wielkie zwycięztwo pod Chocimem, przekonali się Turcy, że Ormianie przyczynili się znacznie do ich klęski i rozkazali, aby się wszyscy z Kamieńca wynieśli. Ociągających się kazali spakować na wozy i odwieźli za Bałkany macedońskie i trackie zająwszy ich domy i kościoły na swój użytek. Słowo króla Sobieskiego oswobodziło nieszczęśliwych wygnańców z smutnego tułactwa. 78) Sprowadził on do boku swego Konstantego Sulejmana hrabiego de Syri, którego dla znajomości języków europejskich i azyatyckich, równie też dla nieskazitelności obyczajów wysoko cenił i poważał. W roku 1677 wysłał go z Wojewodą chełmińskim w ważnych bardzo sprawach do Carogrodu, gdzie wszystko załatwił podług życzenia króla. W roku 1678 udał się do Moskwy, by rozejm andruszowski z Carem Fiedorem Alexiewiczem do skutku przy-

77) Żywoty sławnych Ormian w Polsce 1856 str. 258, 131, 393, 337, 354., 56, 290. Judicii civilis armenicalis fasc. 1 et 2 ab Anno 1595 ad 1665.

78) Rękopism Kaspra Butachowicza in 4to pag. 81. Protocollon Actorum Consistorii Leopol r. arm in fol. a Anno 1684 ad 1700 pag. 54. w księgozb. kapituły lwowsk. orm.

prowadzić. Król ujęty tak korzystną sprawnością jego, powziął wielką myśl wskrzeszenia królestwa ormiańskiego i w tym względzie znosił się z Jakóbem z Dzulfy patryarchą eczmiadzyńskim w Stambule mieszkającym. Śmierć atoli patryarchy i nowe przymierze przeciw Turkom z cesarzem Leopoldem w roku 1683 przewlekły plan Sobieskiego, zwłaszcza że umowa wnet do skutku przyszła. Kara Mustafa z całą siłą obległ Wiedeń, któremu na odsiecz z wojskiem swojem pospieszyć musiał. Pięć tysięcy halebardników Ormian przyłączyło się do tej wyprawy, a podobno po raz ostatni w tak znacznej liczbie. 79) Na widok mężnych hufców wśród wrzącego boju naprzód posuwających się, sam Wezyr uchodzi z placu bitwy, a trwoga rozchodząc się do pobocznych skrzydeł, zupełne chrześcianom odnieść dała zwycięztwo i oczyściła miejsce, gdzie niegdyś tak groźne Muzulmanów staly zastępy.

Spełniwszy wiernie obowiązek sprzymierzeńca powrócił król do Krakowa i znowu starannie zajął się losem Ormian, których niepospolitej odwagi i niczem niewzruszonej stałości sam był świadkiem. Za wstawieniem się jego, Rzym ofiarował kapelusz kardynalski, a cesarz mitrę książęcą, aby przyozdobić skronie Ormianina, któregoby Patryarcha na tę godność zalecił. Widocznie używał hrabiego de Syri do ułatwienia swych planów, kiedy w roku 1686 wysłał go do Persyi w charakterze pełnomocnika od Papieża i wszystkich mocarstw sprzymierzonych, namawiając króla perskiego, aby wszedł w ligę z nimi i pomyślał o odzyskaniu tych fortec od Porty, które mu niedawno wydarła. Poselstwo to zjednało hrabiemu sławę wszystkich dworów, a Persya zezwoliła mu w Szamaki założyć missją w celu nawrócenia Ormian, w którym to zamiarze nie mało missjonarzów z Polski wywiódł

79) Zbieracz literacki Kraków 1838 T. IV. str. 94. umieścił list pisany w Raciborzu górnym Szląsku dnia 27. sierpnia 1683 z czasopisma „Von und für Schlesien“: Jest także 5000 Ormian, którzy nie są wyspecifikowani, ci mają długie czerwone czapki, krótkie czerwone katanki, bez rękawów i długie spodnie, jak u Wołochów, broń ich jest muszkiet i siekiera, a wszystkie kompanie mają sztandary i chorągwie z krzyżem.

w te kraje. Przysposabiał powoli naród do zamysłów Sobieskiego przez swą powagę, jaką nabył na dworze króla perskiego. Dopomagali mu także OO. Jezuici, których nietylko na wschodzie popierał prace; ale nadto obiecał im otworzyć drogę przez Tartaryę do państwa chińskiego. Wielce uradowany król z powrotu jego, widział się bliskim spełnienia tak chwalebnego zamiaru. W roku 1688 zostawszy hrabia de Syri posłem do Persyi, na początku września wyjechał z Jezuitami polskiemi do Moskwy, zkąd według listu Ludwika XIV. króla Francyi w Marli dnia 7. sierpnia 1688 r. do Cesarza chińskiego pisanego, mieli prosto udać się do Chin; ale nieukontentowanie ze złego przyjęcia posłów moskiewskich we Francyi, a przytem i wojna, którą wiedli z Chinczykami, zatamowały dobre chęci hrabiego de Syri. Sam nareszcie udawszy się do Persyi, niewrócił więcej do Polski, na usługach dobra pospolitego stargane jego zdrowie, uległo powszechnemu śmiertelnych przeznaczeniu. 80)

Właśnie w tym czasie OO. Trynitarze polscy odprawili pierwszą redempcyę więźniów Polaków z niewoli pogańskiej, której atoli bez pomocy Zachariasza Michalewicza Ormianina uskutecznić niemogli. Władając bowiem sześcioma językami dokładnie, przywdział habit zakonny zapierając się świetnej przyszłości swojej, by tylko służyć cierpiącej ludzkości. 81) Ta poczciwość bezinteresowna obudziła na nowo zapał Sobieskiego, który przez Szymona Bedrosowicza obojga praw i teologii doktora plan swój odbudowania królestwa Armenii do skutku przyprowadzić postanowił. Dnia 2. czerwca 1696 r. wysłał go do Nehabieda z Odessy patryarchy ecznuadzyńskiego dając mu następujące pisemne polecenie: Aby złożył wyznanie wiary według ustaw kościoła rzymsko-

80) Dalerac Les Anegdotes de Pologne ou Memoires secrets du Regne de Jean Sobieski a Paris 1699 pag. 81. Ładowski podróż do różnych krajów Europy i Azyi w r. 1690 odprawiona. Warszawa 1791 str. 238.

81) Hypomnema Ordinis Discalceatorum Sanctissimae Trinitatis Redemptionis Captivorum Mariani a sancto Stanislao. Varsaviae 1753 in fol. pag. 632 ad 639.

katolickiego i takowe pisemnie królowi przedłożył. Ażeby w Marjampolu nad Dniestrem w dobrach Stanisława Jabłonowskiego kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego założył kollegium eczmiadzyńskie, w którymby się młodzież wschodnia we wszystkich językach, a szczególniej w ormiańskim kształcić i doskonalić mogła. Aby wyznaczył kogo godnego do kapelusza kardynalskiego i do mitry książęcej. Aby uroczystość świętego Grzegorza z większą okazałością obchodzić rozkazał. Aby zwołał Sobór powszechny składający się także z biskupów w Polsce osiadłych w celu utwierdzenia węzła nierozerwanego z kościołem rzymsko-katolickim. Żeby któregokolwiek pana chrześciańskiego do korony ormiańskiej przeznaczył i wykazał drogi, któremiby siłą zbrojną jak najlatwiej do przywrócenia tego tronu przystąpić można. Aby relikwie Rypsymy i Gajany przysłał do Polski, a natomiast przyjął inne w oznakę braterskiej zgody i miłości. Aby tylko godnych do stopni hierarchii kościelnej przypuszczał. Aby grób Jakóba Apostoła jerozolimski od daniny dla Turków uwolnić starał się. Aby przykładnych kaznodziejów do Konstantynopola wysłał. Aby Jezuitom dopomagał. Aby dla uniknienia błędów kacerskich książki duchowne sam aprobować raczył, do których rozpowszechnienia i rozesłania bezpłatnego do wszystkich kościołów, król własnym kosztem założyć drukarnię w Marjampolu obiecuje. Aby Menologium dawne ormiańskie poprawić raczył. Aby Rezydenta swego duchownego do boku królewskiego wysłał i o każdej zmianie hierarchyi ormiańskiej doniósł 82)

Śmierć atoli tego króla bohaterskiego, która dnia 17. czerwca 1696 r. nastąpiła, zniweczyła wszelkie zamiary jego, pozostawiając wszakże wyraźny ślad wspaniałomyślności dla narodu, którego do dawnej przyprowadzić starał się świetności. Następca jego August II., użył Nurkiewicza Jakóba z Warszawy w r. 1699 w sprawach dyplomatycznych do Persyi. Potem Szymona i Grzegorza Nikorowiczów z Chomę-

82) W Dzienniku literackim z r. 1854 Lwów Ner 21 i 22 str. 171 umieściłem dosłownie punkta tej dyplomacyi, z odpisu znajdującego się w księgozb. kapituły lwowsk. orm.

towskim posłem do Konstantynopola około r. 1712. Nareszcie Józefa Ejwasa z Józefem Sierakowskim strażnikiem wielkim koronnym podobnież do Stambułu w r. 1732. Kiedy wyprawy dyplomatyczne ze Wschodem ustawały, zajaśniało imię Grzegorza Piramowicza, którego jenjusz żyć będzie w dziełach rokujących użyteczność i trwałe bycie, gdyż wszechstronnym jego zasługom niepodobna odmówić należytej zalety. 83) Przeniósł się też Paschalis Jakubowicz z Takaty mniejszej Armenii do Polski w r. 1761 i w Warszawie założył znamienity handel tureczyzny, tytoniu, bursztynów, szalów i pasów. Następnie urządził fabrykę pasów w Kobyłce pod Warszawą. Później nabył dobra w ziemi warszawskiej Zielonka, a we wsi do tejże majętności należącej Lipkowie, zaprowadził fabrykę różnych wyrobów wełnianych i bławatnych zwłaszcza zaś pasów litych. Ten zakład wkrótce rozwinął się świetnie, pasy też paschalisowskiemi zwane, pięknością, bogactwem i smakiem odznaczone, znalazły w kraju wziętość i pokup niepospolity. W r. 1790 król Stanisław August zwiedzał w Lipkowie ten zakład, a w nagrodę położonych zasług przez zaprowadzenie w kraju użytecznych fabryk, otrzymał Jakobowicz szlachectwo dziedziczne dyplomem króla Stanisława Augusta z dnia 8. marca 1791 roku 84)

Po nastąpionym podziale Polski, dwory opiekuńcze bardziej jeszcze zajęli się losem Ormian. Tak w Moskwie, jako też w Austryi widzimy szlachtę różnych stopni: baronów, hrabiów, książąt, szambelanów, tajnych radców i ozdobionych orderami, co dowodzi, że Ormianie przez wytrwałą pracę zasłużyli sobie na tę odznakę Monarchów panujących. Mamy też pod ręką literalne dowody, ile oni w nowszych czasach uczynili dla dobra powszechnego. Jan Nepomucen Nikorowicz w roku 1815 zapisał 12649 złr. wal. austr. na zapomogę zubożałych włościan w Zboiskach i Grzybowicy zamieszkałych. Samuel Stefanowicz Arcybiskup lwowski w r.

83) Żywoty Ormian str. 254, 244, 130 i 259.

84) Czas krakowski z r. 1862 Ner 187 z dnia 15. Sierpnia odcinek z dzieła „Wzory sztuki średniowiecznej i z epoki odrodzenia w dawnej Polsce.

1845 zapisał 1000 zlr. mon. konw. w celu rozdania rocznych odsetek między ubogich Ormian. Albina z Antoniewiczów Romaszkanowa siostra nieodżałowanego ks. Karola Antoniewicza założyła w Stanisławowie zakład wychowania biednych sierót około roku 1855. Piotr baron Romaszkan w r. 1860 zapisał 4000 zlr. m. k. na zakład ochronek małych chłopców pod opieką św. Antoniego we Lwowie. Dominik Bohdanowicz zapisał w r. 1862 kapitał na dobrach Toustobaby i Zawadówka 10000 zlr. w. a. w celu utworzenia stypendiów dla uczniów szkoły agronomicznej w Dublanach. Ignacy Krzeczunowicz zapisał w roku 1864 summę 8000 zlr. w. a. na wieczysty fundusz stypendjów dla 2 uczniów celujących szkoły gospodarskiej w Dublanach. Istnieje też od roku 1856 fundusz Ormian obwodu kołomyjskiego na pamiątkę pobytu Arcyksięcia Karola Ludwika wzniesiony na dwa stypendja po 150 zlr. w. a. rocznie, wprawdzie dla dwóch słuchaczów Prawa z tego obrządku, ale w braku tychże, może być dla słuchaczów innego obrządku użyty. Mieszkali zaś Ormianie w miastach następujących:

Bałta.

Józef książe Lubomirski założył obok miasta tatarskiego Bałty nową osadę, którą od swego imienia Józefgrodem przezwał, ale ta nazwa została tylko na papierze, gdyż lud takową zawsze Bałtą nazywał. Następnie kościół ormiański obdarzony został przywilejem: Stanisław na Wiśniczu i Jarosławiu hrabia na Dąbrowie, Leśniowie, Równym, Zwiahlu, Łabuniu, Pawłoczy, Smilej, Szarogrodzie, Raszkowie, Józefgrodzie i Szawraniu, książe Lubomirski, wojewoda bracławski, sieciechowski i radomyślski starosta, wojsk koronnych chorągwi pancernej rotmistrz, orderu Orła białego kawaler, księztwa rożyńskiego pan dziedziczny. Wszem w obec i każdemu z osobna, komuby o tem wiedzieć należało, a mianowicie dziedzicznym na Józefgrodzie sukcessorom moim praesentibus in perpetuam rei memoriam wiadomo czynię: Iż ja w tych dziedzicznych dobrach moich Józefgród nazwanych w województwie bracławskiem, a powiecie winnickim nad doliną

Kodymą, od granicy tatarskiej leżących longa hostilitatum et calamitatum vicissitudine przedtem spustoszonych, a teraz nowo-zgromadzającemi się różnego narodu i języka chrześciany osiadłych, pio wzbudzonych zelo chwały boskiej rozszerzenia, dla dusz Jezusa Chrystusa Pana krwią odkupionych pożytku i zbawiennych sakramentów salutari consulendo utilitati, umyślilem w wyżej rzeczoném mieście mojem Józefgrodzie kościol cum omnibus ab intra et extra requisitis wystawić, jakoteż de facto zaraz fundować i erygować każę i pod tytułem S. Stanisława biskupa krakowskiego patrona mego i osobliwego korony polskiej opiekuna, najwyższemu Bogu mojemu w Trójcy świętej jedynemu i niepokalanie poczętej Bogarodzicy panny Maryi honorowi praesentibus wiecznie dedykuję. Do którego to kościoła księdza proboszcza zawsze de ritu et natione Armena moi dziedziczni na Józefgrodzie successorowie de munere suo juris patronatus prezentować będą J. W. Imci ks. Arcybiskupowi lwowskiemu per totum regnum Poloniae magnumque Ducatum Lithvaniae Armenorum. Jako ja teraz temuż J. W. Imci ks. Jakóbowi Szczepanowi Augustynowiczowi aktualnemu Arcybiskupowi lwowskiemu per totam Poloniam magnumque Ducatum Lithvaniae ritus armeni Imci księdza Gabryela Rafaela Edonicniego Radzieckiego Sanctae Teologiae Licencjata alumni Collegii Pontificii Missionarza a Sede Apostolica od granic tureckich, tatarskich, moskiewskich i wołoskich oznaczonego za aktualnego proboszcza do miasta mego Józefgroda rekomenduję i prezentuję, któremu to Imci księdzu przerzeczonemu proboszczowi ejusque succedancis in sui sustentationem ecclesiaeque praedictae armenae Józefgrodensis indotationem w rocznej, a wiecznej prowizyi pieniężnej ze skarbu mego, to jest z intraty klucza józefgrodzkiego złotych polskich currenti in Regno moneta et numero ośmset dico 800 praesentibus zapisuję i one na tychże dobrach moich dziedzicznych Józefgrodzie inoneruję i do wiecznej summy tejże erekcionalnej exsolucyi mnie i successorów moich na Józefgrodzie dziedzicznych sub interminatione divini judicii praesentibus obowiązuję. Ta zaś kwota zapisana zł. pol. ośmset kościołowi

ormiańskiemu Józefgrodzkiemu odemnie fundowanemu i erygowanemu, aby cztérma każdego roku kwartałami primis diebus mensium, Septembris, Decembris, Martii et Junii perpetua punctualitate, nullaque possessionum quorumvis, vel calamitatum vicissitudine obstante za ręcznemi Imci ks. proboszcza pro tempore existentis kwitami niereferując się ni do kogo z arendy józefgrodzkiej raz na zawsze i na wieki wypłacana była praesentibus naznaczam. A że kościół sine suo sanctuario, a Imci ks. Proboszcz i kościelna familia bez gruntu być niemogą; przeto placu przy cmentarnem zagrodzeniu na plebanią porządną sumptu meo erygować się mającą według potrzeby wydzielić pozwalam. Tudzież w polach między wsiami Tymkowem, Nestojtą i Swinną, gruntów do orania we trzy ręce, w każdej na dni trzydzieści, tamże i sianożęci na kosarzów trzydziestu pozwalam. Przy których gruntach i miejsca na futor, gumna, oborę, ogrody, zagrody, sady, pasiekę, pastwisko i wolne zajęcie stawku in perpetuum usum fructum et pacificam possessionem tak teraźniejszemu Imc. ks. proboszczowi, jako i jego następcom in tractu Józefgrodensi wiecznemi czasy praesentibus naznaczam i nadaję. Na których to gruntach immediate przezemnie nadanych, wolno będzie Imć ks. proboszczowi teraźniejszemu Józefgrodzkiemu, czy to poddanych zagranicznych, a nie z moich dóbr osadzić, czyli też samemu sobie z kresceneyi wszelakie czynić pożytki. Wolny wrąb w lasach szczególnie na opał i młewo wolne w młynach naszych, na swoją własną tylko potrzebę pozwalam. In virtute zaś tej mojej fundacyi i erekcyi sub stricta conscientia obliguję z wyżwyrażonego jmc. ks. proboszcza józefgrodzkiego i jego następców, aby lub sami przez się, lub też przez swego księdza substytuta praesentes zawsze przy tym kościele mieszkali, w każdą niedzielę i święto Divina i zwykłe nabożeństwa cum exemplaritate odprawiali, curam animarum sibi commissarum gerant, sacramenta ecclesiae administrent, easque salutari verbi divini cibo pascant, światło do kościoła provideant, cechy in forma solita ku chwale bożej adtendant, kościelnego jednego de proprio victu et amictu manuteneant i w każdym tygodniu mszy świętych dwie

za grzechy nasze, to jest Stanisława i Ludwiki z Pociejów małżonki mojej póki żyć będziem, a po zejściu z tego świata za dusze nasze uti fundatorów wiecznemi czasy odprawiać mają. Aby zaś ta moja fundacya, erekcya, ordynacya inskrypcya, inoneracya i obligacya we wszystkich punktach, kondycyach, klauzulach i ligamentach moc swoją i walor wiecznemi czasy miała, ja zdrowy na ciele i umyśle będący praesentes manu mea subscriptas et proprio sigillo munitas takowej wagi i waloru mieć chcę, jakoby actis Consistorialibus, sive Castrensibus proprii districtus per me actu inscribentem roborowane były. Co jednak propter firmius robur perpetuitatis ad approbationem praesentium zsyłam plenipotenta mego urodzonego jmc. pana Tomasza Mokrzyckiego burgrabiego przysięgłego winnickiego, aby in actis authenticis nomine meo, et in persona mea roboret et in aevum perpetuum inducat. Datum w zamku moim Rowieńskim dnia pierwszego Septembra Roku Pańskiego Tysiącznego Siedmsetnego Sześćdziesiątego Piątego. Stanisław Lubomirski wojewoda bracławski.

Dnia 20. Listopada 1766 roku w samej wierzchowinie doliny botarskiej koło sawuleńkowej krynicy miejsce na założenie futoru wyznaczono. Grunta zas ku wschodowi do drugiej krynicy na tejże dolinie botarskiej, od tej krynicy prosto na górę ku południowi ku Nestójcie, potem ku zachodowi od Tymkowa i Słobodryi, a nareszcie ku północy od Fornatia i dalej drożyną z góry idącą do tej samej krynicy od której się zaczęło sznurem mierzyć i w koło cały ten grunt kopcami kopiec od kopca o sznurów dziesięć i w kopcach kamieniami dla znaków zakopanemi obstawiono. Ten futor zaludnił ks. proboszcz Radziecki, ale Tatarzy zniszczyli Józefgród w r. 1768 tak dalece, że trzeba było nowy kościół i plebanię wymurować. Dnia 14. lutego 1786 r. otrzymał prezentę na to probostwo ks. Łazarz Torosiewicz podobnież missionarz od granic tatarskich, którego dotacyę książe Alexander Lubomirski kasztelan kijowski podwyższył na 1600 złotych polskich rocznie, która wszakże później cokolwiek zmieniła się. Jeszcze w roku 1847 odprawiało się tamże

ormiańskie nabożeństwo, a proboszcz tameczny zawiadywał ormiańską i łacińską parafią. 85)

Bar.

W województwie podolskiem, a powiecie latyczowskim miasto położone służyło za schronienie kilku rodzinom ormiańskim, którzy tu nieznaczny handel prowadzili. W roku 1540 uwolniła ich królowa Bona od podatków, danin, ceł i ciężarów do lat 12 tylko. Widocznie położenie miasta nie-sprzyjało im, kiedy ani kościoła, ani księdza swego niemieli. 86)

Barek.

Nad Ładawą mieścina wcale licha na kuszniańskim szlaku otrzymała przywilej dnia 21. marca 1615 r. od Zygmunta III. króla polskiego, mocą którego wolno było Ormianom mieć domy, trudnić się handlem i rzemiosłami. Zdaje się, że tu nigdy niebyła znaczna liczba Ormian osiadłych. 87)

Brody.

W ruskiem województwie licznemi przywilejami do rzędu większych miast wzniesione, zwabiły też kupców ormiańskich, którzy bogatemi swemi towarami przyczyniali się w r. 1640 do świetności miasta tego. W r. 1642 Łukasz Mardyros kupiec brodzki powracając z towarami zakupionemi w drodze przez zbójców obskoczony srodze zamordowany został. Tscker Warterysowicz kupiec brodzki był dworzaninem i sprawnikiem Jana Kazimierza króla polskiego w r. 1659. Po opanowaniu Jazłowca reszta Ormian z obrazem Maryi, kapłanem swoim i niektóremi zakonnicami ormiańskiemi przyszedłszy do Bro-

85) Z Aktów Konsystorza ormiańskiego we Lwowie. Przyjaciel Ludu. Leszno 1847 Rok 14. T. II. str. 412.

86) Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego. Warszawa 1850 T. II. Część II. str. 1034.

87) Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego. Warszawa 1850 T. II. Część II. st. 1043 Liber Resignationum ab Anno 1173 ad 1186 Tabuli Magistratu lwowskiego dowodzi, że w Bełzie mieszkali Ormianie pag. 229 Anno 1176 Ruszka der Armenigo mit sampt dem frauen haben bekannt szuldig zu sein Jakob dem Armenige von de Belz siebzig gulden.

dów znalazła tu gościnne przyjęcie. Sądzili się prawem ormiańskim, w r. 1683 był wójtem ormiańskim Antoni Axentowicz. Dnia 18. października 1690 roku potwierdzając Jan III. król polski przywilej, jakiego używali w Jazłowcu, dodał: owszem nowe prawo Nasze, jako podupadłym nadajemy, aby byli wolni od wszelkich ciężarów i podatków do dalszego zapomożenia się. Nabożeństwo odprawiali w kościele łacińskim, który po śmierci króla Sobieskiego wraz z dzwonicą spłonął tak dalece, iż śród płomieni zaledwie trochę apparatów i obraz Maryi jazłowieckiej Szymon Pirsada wyratować zdołał. Obraz ten tymczasowo umieszczono w sklepie Marka Nikorowicza, gdzie dzień i noc lampę palono, gdyż ludzie modlący się przed nim wiele łask i pociech w potrzebach swoich doznawali. Po roku 1700 wynieśli się Ormianie jazłowieccy z obrazem Maryi do Lwowa, mała tylko część została w Brodach, a Jan Melkonowicz kapłan ormiański jako niemający utrzymania przyjął obowiązek komendarza kościoła parafialnego brodzkiego za roczne wynagrodzenie 250 zł. pol. Jeszcze w roku 1763 był wójtem ormiańskim Dawid Pieroszko, a Dominikanie brodzcy zajmowali się duszpasterstwem Ormian pozostałych. Dotąd jeszcze istnieje ulica ormiańska, lubo niemasz tam Ormian stale zamieszkałych. 88)

Brzeżany.

Nad złotą Lipą w województwie ruskiem okazałe miasto, kiedy Ormian u siebie przyjęło niewiadomo. Pierwszy ślad napotykamy w r. 1686 w którym Dawid Amirowicz wójt ormiański brzeżański opowiada następującą przygodę: Jechaliśmy do obozu brzeżańscy i lwowscy kupcy dwoma wozami z różnemi towarami. Wyjechawszy dwie mil za Jassy napadła nas Orda, póki mogąc broniliśmy się, a niemogąc obronić się poddaliśmy się nieprzyjacielowi; jednych pozabijano, innych żywcem w niewolę wzięto. Mieli tu Ormianie dwieście domów przez siebie zamieszkałych i kościół drewniany, a pan Adam Mikołaj hrabia Sieniawski wo-

88) Moje Żywoty sławnych Ormian w Polsce str. 56, 352. Wolne miasto handlowe Brody wydane we Lwowie 1865 r. od str. 23 do końca.

jewoda bełzki w r. 1710 przeznaczył 300 zł. p. na utrzymanie proboszcza ormiańskiego ze skarbów jego wypłacać się mających. W r. 1724 był tu proboszczem ks. Jan Ohanowicz, który też zawiadywał szkołą ormiańską. Udali się też Ormianie do dziedzica by im dopomógł w postawieniu nowego kościoła, na co otrzymali rekomendacyjny list treści następującej: Intencya tych supplikantów podoba mi się, że dla chwały pana Boga umyślili swoim kosztem kościoł wymurować, ile że kościoł stary drewniany funditus upada, zaczem pozwalam, aby w cegielni tutejszej skarbowej wolno im było wyrobić i wypalić cegieł tyle, wiele ta struktura potrzebować będzie. Także i wapna ma im być wolno wypalić, co potrzeba, na które kamienia zgodnego niema bronić jmc. pan komendant zalecam, od obojga zaś, tak strycharzowi od cegły, jakoteż wapiennikowi od wapna sami Ormianie płacić powinni taką cenę, jaką się płaci, gdy na skarb mój robią. Brzeżany dnia 7. Maji 1746 August książe Czartoryski. Ze składek tedy i za staraniem ks. Deodata Horbaza proboszcza wymurowano kościoł w r. 1764 i takowy w naczynia srebrne ołtarze, sprzęty do służby bożej potrzebne i książki kościelne dostatecznie zaopatrzono. Równocześnie utworzono Bank gatunek Lombardu, przezcoby dwa cele mogły być osiągnięte: zachowanie w ciągłej pamięci szczodrobliwych dawców przez odprawianie mszy świętych i wzajemna pomoc dla podupadłych rodzin ormiańskich przez wypożyczanie pieniędzy na zastawy za opłatę miernych procentów. Prowizorami tego banku były bractwa: Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i świętej Anny. Na złożenie onego Antoni Hajwaszewicz zapisał 310 złp. dnia 26 września 1764 r. Anna Kamienczanka zapisała 300 złp. dnia 23 sierpnia 1771 r. Ks. Konstantyn Gunikiewicz zapisał za duszę Gunika Bohosewicza 400 złp. dnia 5. listopada 1773 r. Ks. Deodat Horbaz za duszę ks. Antoniego Horbaza 500 złp. dnia 28. grudnia 1774 r. Ks. Mikołaj Krzysztofowicz dał 200 złp. dnia 16. lutego 1775 r. Panna Maryanna Krzysztofowicz zapisała 300 złp. dnia 16. lutego 1776 r. Waleryan Roszko Kamienczanin 330 złp. dnia 24. lutego 1776 r. Bogdan Stefanowicz 700 złp.

dnia 11 marca 1777 r. Razem z mniejszemi datkami mieli kapitału 7100 złp., który połączony został z kapitałem banku ormiańskiego we Lwowie dotąd istniejącego. Skarb też brzeżański wypłacał regularnie 300 złp. proboszczowi do końca roku 1780. Od 1 stycznia 1781 r. do końca września 1783 r. dawano tylko 280 złp. A ponieważ w tym czasie liczba Ormian tylko 177 dusz wynosiła; przeto ze skarbu już nieopłacano proboszcza. Dnia 11 września 1791 r. konsekrował kościół ks. Jakób Walcryan Tumanowicz Arcybiskup lwowski. Po śmierci ks Jana Garabied Nikizaryana administratora brzeżańskiego w r. 1800, nikt się niepodawał na to probostwo z tej przyczyny, że nie było funduszu, a dusz starownictwo piętnastu rodzin ormiańskich oddano ks. Reznerowi katechecie szkół normalnych w Brzeżanach. Następnie w r. 1806 obrócono kościół na magazyn zbożowy mimo sprzeciwiania się ks. Arcybiskupa lwowskiego. W miesiącu wrześniu 1810 r. kiedy Brzeżany spaliły się wraz z kościołem łacińskim, a kościół ormiański wewnątrz ocalał, wtedy księżna Lubomirska marszałkowa koronna kazała pokryć dachem tenże kościół wcelu odprawiania tamże nabożeństwa łacińskiej parafii. Lecz to pokrycie uskuteczniło się nie z kieszeni pani dziedziczki, ale z massy ks. Jana Nikizaryana, którą wtedy pertraktowano, a później w ilości 1564 złr. u Leopolda Hoffmana obywatela brzeżańskiego ulokowano. Po zreperowaniu kościoła łacińskiego i przeniesieniu tamże nabożeństwa, kościół ormiański stał pustką, który administracya wojskowa za czynszem rocznym wzięła na skład rzeczy wojskowych, a wtedy i wewnątrz kościół spustoszony został w ołtarzach, szafach, ławkach, ambonie, posadzce, drzwiach, oknach i ścianach. Niebyło nawet nadziei odzyskania tej świątyni, zwłaszcza gdy ks. Stupnicki proboszcz brzeżański metryki ormiańskie u siebie przechowywał, a nawet odsetki od kapitału Nikizaryana na swoję potrzebę obracał. Wielka zatem wdzięczność należy się ks. Grzegorzowi Dawidowiczowi katechecie szkół normalnych w Brzeżanach, który dnia 1 września 1828 r. zostawszy tamże administratorem pieniędzmi za czynsz od wojskowych, zebraną jakąkolwiek jałmużną kościół

odnowił i zreperował, który dnia 10 września tegoż samego roku ks. Samuel Stefanowicz poświęcił i do odprawiania nabożeństwa otworzył. Wtedy był kościół nowym gontem pobity, wśrodku którego kopuła kształtna i okazała blachą białą pokryta, frontem od ulicy murem i dzwonnicą w arkady murowaną i trzema dzwonami opatrzoną opasany, z trzech zaś boków parkanem dylowym zamknięty. Na facyacie kościoła wymalowany obraz św. Grzegorza. Wewnątrz znajdują się trzy ołtarze: wielki ołtarz z wizerunkiem Najśw. Maryi Panny Niepokalanego Poczęcia, pod której wezwaniem kościół ten zbudowano, dwa poboczne. W jednym obraz św. Grzegorza, a w drugim św. Anny. Wszystkie kształtne i ozdobnie malowane, w wielu nawet miejscach złocone. Ściany kościoła miejscami malowane i bielone. Gradusy przy ołtarzach kamienne, wygodne i porządne. Posadzka z kamieni kwadratowych szczelnie ułożona. Ławki z drzewa sosnowego wygodne i piękne pokostem pociągnione. Okna, drzwi nowe i piękne. Kościoł posiada trzy obligacye skarbowe za srebro kościelne: z dnia 1 lipca 1807 r. na 55 złr., z dnia 29 marca 1810 r. na 70 złr. i z dnia 24 marca 1812 r. na 130 złr. z prowizyą 3 od sta. Około r. 1845 był administratorem ks. Grzegorz Birar, gdy tenże ociemniał, zajął jego miejsce ks. Kajetan Brzeziński. Do parafii 20 wiosek jest inkorporowanych. Liczba zaś dusz podobno stu nieprzechodzi. 89)

89) Officii Consularis fasc. 17 et 18 liczba. 669 w Tabuli Magistratu lwowskiego. W Aktach Konsystorza orm. znajduje się odpis erekcyi kościoła brzeżańskiego treści następującej: Actum in castro inferiori Leopoliensi fer. 6 ante fest. Purif. B. Virg. Mariae proxima Anno Dni 1710... Comparens personaliter Illrisset Mgficus Adamus Nicolaus a Granów Sieniawski Palatinus Belzensis... recognovit quia ille ad majorem Dei optimi gloriam... summam trecentorum florenorum in sustentamentum A. R. Praepositi ecclesiae Brzeżanensis nationis Armenae... quotannis pro quatour rathis solvendorum... perpetuis temporibus se suis cum successoribus de et super bonis tractus Brzeżanensis inscribit et obligat... Dodatek tygodniowy przy gazecie lwowskiej z r. 1859 str. 138 i w Konsystorzu ormiańskim akta urzędowe, między któremi widziałem odpis listu pani Lubomirskiej radzącej dosyć wspaniałomyślnie, żeby Ormianiscy proboszczowie w Brzeżanach wyrobili sobie utrzymanie z funduszu religijnego.

Czerniowce.

Stolica Bukowiny lubo do Polski nienależy, jednak kładzie się tu, że dotąd zostaje pod jurysdykcyą Arcybiskupa lwowskiego. Norses, Stefan i Mikołaj synowie Grzegorza Ajwasa przenieśli się z Moldawii do Czerniowiec, gdzie handel założywszy, wymurowali dużą kamienicę właśnie w czasie wielkiego niedostatku, przez co ludziom ubogim pomocną podali rękę. Za nimi przyszło więcej Ormian, a w r. 1820 było już tam 30 domów ormiańskich. Lubo niemieli swego kapłana, sprawił jednak Jakób Szymonowicz duży obraz św. Grzegorza do kościoła łacińskiego, żeby przynajmniej widok wizerunku tego świętego pokrzepiał ducha drużyny ormiańskiej. W roku 1833 wizytującemu Arcybiskupowi Samuelowi Stefanowiczowi przedłożyli Ormianie czerniowieccy i w pobliskich wsiach mieszkający potrzebę sprowadzenia do Czerniowiec kapłana ormiańskiego. Zrobiwszy spis parafian, wrócił do Lwowa ks. Arcybiskup i przedstawił cesarzowi potrzebę erekcyi nowej parafii w Czerniowcach. Na co Cesarz odpowiedział, że o tem będzie pamiętać, a wiedząc, że Ormianie bukowińscy są zamożni, zalecił cyrkułowi bukowińskiemu, aby Ormian wezwał do składki, którzy najchętniej złożyli razem 5600 złr. m. k. Gdy o tem doniesiono Cesarzowi, zawyrokował, aby ta summa była lokowana na procent, a co niestanie do przyzwoitego utrzymania parafii, dodawać się będzie reszta z funduszu religijnego. Naznaczono tedy dla proboszcza rocznej pensyi 400 złr. m. k. na mieszkanie 120 złr. m. k. i na potrzeby kościelne 120 złr. m. k. A ponieważ taka summa niebyła jeszcze złożoną, Rząd odłożył nominacyę proboszcza, ale ks. Arcybiskup podał prośbę, żeby pozwolono tymczasowo nadać administratora podług zwykłych dochodów. Od dnia tedy 4 grudnia 1836 roku został administratorem ks. Celestyn Torosiewicz były wikary kutski. Dnia 23. sierpnia 1840 roku został proboszczem, a w r. 1859 kanonikiem honorowym. Nabożeństwo zaś dla Ormian odprawiał w łacińskim kościele. Po śmierci jego został, proboszczem ks. Floryan Mitulski missyonarz z Suczawy. Do tej

parafii 51 wsi jest inkorporowanych z liczbą 600 dusz. W celu wybudowania kościoła, zawiązał się tamże komitet i wydał odezwę po ormiańsku, po francuzku i po polsku napisaną treści następującej: Drodzy Bracia w Chrystusie! Komitet zawiązany celem wystawienia kościoła dla wyznawców ormiańskiego obrządku w Czerniowcach podnosi głos do Was, abyście jego usiłowania wsparli bratnią pomocą i miłościwie uwzględnili pobudki serca i wielkie, tak religijne, jak narodowe tradycje, które go skłoniły do podniesienia tego głosu, i ożywiają nadzieję, że od Was wysłuchany będzie. Oto przypominamy Wam, że już w pierwszym wieku ery chrześciańskiej przyjął cały nasz naród wraz z królami swemi chrzest i ewangelię świętą, i że odtąd był już Chrystus narodu tego, prawdą, drogą i żywotem. Wieków piętnaście przeżyliśmy jako chrześcianie i naród z chwałą w starożytnej ojczyznie naszej; a po jej politycznym upadku w trzech częściach świata rozproszeni, przechowaliśmy wszędzie wiarę w obrządku ojców naszych, język, wielką tradycyę narodu i miłość, uważając się za członków jednej rodziny. Wszędzie gdzieśmy osiedli, stanęliśmy w przymierzu z narodem, który nam gościnne ofiarował przyjęcie, wszędzie pobudowaliśmy kościoły i miasta, które zakwitły owocami pracy naszej i błogosławieństwa bożego, bo pobożność i praca były hasłem naszego wychodźtwa, a w braku narodowego skupienia, było tradycyą naszą skupienie w kościele. Odwołując się do tych wielkich podań naszego narodu, przekazanych nam przez patryarchów naszych, jako wiecznym synom kościoła i narodu, pozdrawiamy Was drodzy Bracia w Chrystusie, obyczajem przodków naszych i wzywamy Was, abyście nam w pomoc przybyli z darami pobożnemi, żebyśmy przy pomocy Waszej zdołali doprowadzić do skutku wystawienie tego kościoła w Czerniowcach dla pomnożenia wielkiej chwały Boga w języku i w narodzie naszym. Oto cała Bukowina jest prawie osiadła przez Ormian; a w Czerniowcach, gdzie do sto rodzin obrządku naszego osiadło, chwalimy Boga przy uproszonym ołtarzu w kościele katolickim obrządku łacińskiego. Wystawienie tedy kościoła własnego jest tutaj tym bardziej

koniecznością wskazane, że kościół ten stanie się dla nas punktem religijnego, narodowego i rodzinnego skupienia; że wzniesiony na pograniczu prawie katolickiego świata, stanie się dla Braci naszej kościołem missyjnym, stojąc bowiem w jedności z kościołem powszechnym, nabierze znaczenia apostolskiego, tak w narodzie naszym, jak i w kościele powszechnym. Zanosimy tedy najgorętsze prośby nasze do naszych Patryarchów, Biskupów i Zakonników obrządku ormiańskiego w całym świecie, aby miłościwie potrzebę naszą uwzględnić raczyli, również do wszystkich Braci w starożytnej ojczyznie naszej, aby usiłowanie nasze bratniem sercem podparli. Co się dało zebrać, zebraliśmy na miejscu wierząc w to według słów ks. Karola Antoniewicza Boloza, że nie ręce ale serca budują kościoły. Zapewne, że chodzi o dar, ale nadewszystko chodzi nam o wspólność Waszą w pomnożeniu wielkiej chwały pana Boga o odnowienie tradycyi narodowej w rozerwanych cząstkach narodu, o modlitwę Waszą i błogosławieństwo naszych patryarchów i kapłanów. Ufamy w Bogu, że ten dom nasz stanie, ale chciejcie go ozdobić dowodami udziału waszego; relikwiami Świętych Pańskich naszego narodu, chciejcie go wzbogacić księgami i rękopismami odwiecznej literatury naszej i pamiątkami, które aby nam przypominały chwałę naszą narodową, bo kościół ten ma być dla nas wszystkiem przybytkiem Boga, punktem narodowego i rodzinnego skupienia. Odzywamy się w końcu do braci wiernych tak łacińskiego, jak i greckiego obrządku, jako obywateli w spólnej ojczyzny, jako synów narodowego przymierza w tem wielkiem zaufaniu wzywając ich do udziału, że w rzeczach boskich i ludzkich wspólną mając sprawę, ocenią usiłowanie nasze i poprą je miłościwie tak w kościele, jak w narodzie i rodzinach swoich. Na tem kończymy odezwę naszą ufni w miłosierdzie Boże i w dobrą wolę ludzi wiary, pokoju i pracy. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Czerniowce dnia 17. lipca 1864 r. Członkowie komitetu: Grzegorz Aywas, Jakób Petrowicz, Michał Warteresiewicz, Ludwik Mikuli, Jakób Simonowicz, Antoni Zadurowicz, Grzegorz Bohdanowicz, Łazar Pasakas, Mikołaj Negrusz. Pochwalił

i potwierdził ks. Grzegorz Michał Szymonowicz Arcybiskup lwowski ormiański dnia 25. kwietnia 1865 r. 90)

Dubno.

Największe i najludniejsze miasto na całym Wołyniu ściągnęło znaczną liczbę kupców ormiańskich niemających swego kościoła i kapłana, którzy w r. 1794 gdy przeniesiono ztąd kontrakty do Kijowa opuścili miasto, zostawując wyłącznie handel w rękach żydów. 91)

Horodenka.

W ziemi halickiej dokąd Szczepan Potocki strażnik wielki koronny sprowadził kilkanaście rodzin ormiańskich, dając im wolność budowania domów, prowadzenia handlu i sądzenia się podług własnego prawa. Następnie wymurowawszy dla nich kościół dnia 17. czerwca 1706 r., listem pisanym do ks. Deodata Nersesowicza biskupa trajanopolitańskiego prosił o przysłanie kapłana tego obrządku w celu objęcia plebanii. Jakoż dnia 5. czerwca 1707 r. ks. Jakób Brocki zaprezentowany został, któremu pobożny dziedzic na przyzwoite utrzymanie 300 złp. co roku z dochodów miejskich wypłacić się mających wyznaczył. Mieli wtedy w kościele wizerunek Matki Najświętszej Częstochowskiej i św. Kajetana, który cudami zasłynął. W r. 1708 Rozalia córka Balewicza podczas połogu cudu doznawszy, wotum zawiesiła, podobnież uczynił Roman Ruszczyc polecając się z synem swoim opiece tego świętego. W r. 1709 niemogąc się doczekać deszczu przez dwa miesiące, za wstawieniem się św. Kajetana ściągnęli na ziemię błogosławieństwo boże. W r. 1713 Rypsyma położnica z ciężkich bolów rozwiązaną została. W r. 1714 tonący wyratowany, a niepłodna Anna Duczymińska syna otrzymała. W roku zaś 1718 dnia 15 sierpnia, kiedy straszny ogień 76 domów w perzynę obrócił, obnoszono processionalnie wizerunek św. Kajetana, przezco dalsze sze-

90) Dodatek tygodniowy przy gazecie lwowskiej z r. 1859 str. 159 i moje Żywoty Ormian str. 7 i 287.

91) Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego. Warszawa 1850 T. II. Część II. str. 843.

rzenie się ognia ustało. Dnia 16 września 1721 r. Szczepan Potocki dziedzic darował proboszczowi trzech ciągłych, a dwóch pieszych poddanych. Dnia zaś 16 września 1723 r. odstąpił 800 złp. dla proboszcza, które Ormianie do skarbu jego składać byli obowiązani. Po śmierci Jakóba Brockiego proboszcza, częścią z jego majątku, częścią z pieniędzy uzbieranych okazało się 6000 złp. na rzecz kościoła w Horodence lokowanych na kahale żydowskim miasta tego. Dnia 20 marca 1734 r. Mikołaj Potocki starosta kaniowski darował kościołowi 61 morgów gruntu „klucz“ zwanego. Od r. 1735 poczynają się metryki kościelne. Ale w r. 1739 Moskale złupili Horodenkę, po których przejściu, Ormianie przez swój przemysł ożywili miasto wyludnione. Dnia 1. listopada 1762 r. Teresa z Duczymińskich zapisała na kościół w Horodence 1000 złp. Równie też Mikołaj Potocki dnia 1. listopada 1763 r. ulokował na kahale 7150 złp. na rzecz proboszcza, któremu też dnia 12 stycznia 1764 r. przyrzekł co roku wypłacać 500 złp. Wiele też świadczył dla kościoła Michał Skarbek stolnik czerniechowski, który nieszczęśliwym przypadkiem w Dniestrze utonął. Podobnież zaraza morowa w r. 1770 wiele Ormian sprzątnęła, przedtem mieli 100 domów, a potem zaledwie 40. W r. 1779 okradziono kościół do tego stopnia, że nawet kielicha niebyło do odprawienia mszy świętej. Dnia 16 lipca 1781 roku Pius VI. udzielił odpust zupełny na wieczne czasy tym wszystkim, którzyby kaplicę loretańską przy kościele ormiańskim w dniu Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny nawiedzając modlili się za zgodę panów chrześciańskich i rozszerzenie chwały kościoła katolickiego. Jeszcze w r. 1784 liczono 403 dusz do obrządku ormiańskiego należących, w r. 1808 tylko 381. W r. 1823 proboszcz ormiański zawiadywał także parafią łacińską. W r. 1826 ks. Grzegorz Bogdanowicz na proboszcza został instalowany, z którego to powodu zrobiono inwentarz kościoła, który wystawienie onegoż mylnie podobno przyznaje Mikołajowi Potockiemu. Kościół 14 sążni długości 6½ szerokości, o sześciu oknach z małą wieżycą i dwoma kaplicami św. Grzegorza i św. Kajetana, każda kaplica o czterech oknach.

Ołtarz wielki przedstawia Matkę Najświętszą Niepokalanego Poczęcia na drzewie malowaną. Na prawej stronie obraz Matki Najśw. Rożańcowej, na lewej stronie Chrystus ukrzyżowany. Święty Grzegorz na drzewie malowany, toż samo św. Kajetan. W kaplicy św. Grzegorza był obraz Matki Najśw. Loretańskiej, który był niegdyś w kaplicy obok kościoła stojącej, która może służyła dawniej za kościół. Organ do kościoła sprawił Tadeusz Andzułowski w r. 1811. Na Matce Boskiej była niegdyś srebrna sukienka, a na świętym Grzegorzu infula srebrna, które w r. 1806 oddane zostały do skarbu cesarskiego. Na prawej stronie ołtarza wielkiego, był portret Mikołaja Potockiego. W r. 1828 zwiedzający diecezję ks. Samuel Stefanowicz podał niektóre szczegóły o tym kościele: Proboszcz w całości podług erekcyi posiada grunta, poddanych i czynsz gruntowy od Ormian, który teraz na walutę zmieniony, czyni tylko 80 złr. m. k. Nadto ma funduszów wieczystych: obligacyę skarbową z dnia 1 stycznia 1794 r. nr. 21921 na 5537 złr., obligacyę z dnia 3 maja 1810 r. nr. 8749 za srebro kościelne na 220 złr. obligację z dnia 21 stycznia 1811 r. na 50 złr. obligacyę z dnia 9 października 1811 r. nr. 8753 podobnież za srebro kościelne na 60 złr. z prowizyą po 3 od sta. Obligacyę Pii Montis na 1130 złr. z prowizyą po 5 od sta. Kościół struktury swojej miernej jest obszerności, okazały i mocny, ale częścią przez dawność częścią przez pogorzelisko w r. 1816 wiele swojej ozdoby utracił. Ołtarze wprawdzie malowane, obrazy kształtne i piękne, ale posadzka z kamieni połamanych, i oko obraża i niebezpieczna, aby nie padać i przypadkowi nie uledz. Gradusy ołtarzów z takichże kamieni ułożone, również niebezpieczne dla kapłana mszę świętą odprawiającego. Ławki proste sosnowe bez żadnej ozdoby. Zakrystya dosyć opatrzona w aparaty, w bieliznę, kielichy, monstrancyę, lichtarze cynowe, słowem ma wszystko, co potrzebne do mszy świętej i odprawienia publicznego nabożeństwa, niestaje tylko książek ormiańskich, obok kościoła znajduje się dzwonnica z dwoma dzwonami, do połowy z kamienia murowana, wierzch zaś cały drewniany. Po drugiej stronie kościoła, jest dom parafialny z kamienia murowany, o czterech pokojach i kuchni. Po-

koje porządne, drzwi, okna, sufity piękne, kształtne i całe z piecami kamiennemi. Dalej stajnia z wozownią z kamienia murowane. Grunt na którym kościół i budynki do plebanii należące stoją, a który murem kamiennym prócz małego kąta jest opasany, od południa na północ na 44 sążni, od wschodu na zachód na sążni 42 rozciąga się. Szkoły języka ormiańskiego niema, która nieodzownie potrzebna do utrzymania obrządku, niema zaś dla tego, że brak funduszu na utrzymanie nauczyciela. Właśnie w roku 1829 Jan Romaszkan dziedzic Horodenki chciał zabezpieczyć 1500 zlr. m. k. dla Nauczyciela języka ormiańskiego, ale jakoś do tego nie przyszło. Obecnie do parafii inkorporowanych jest 32 wiosek z liczbą 350 dusz, a dusz starownictwo ma sobie powierzone ks. Dominik Osadca. 92)

Jarosław.

Nad Sanem w ziemi przemyskiej okazałe miasto, słynęło z jarmarków, na które Ormianie towary wschodnie zwozili, a na ich kupno handlarze z zachodniej Europy zjeżdżali się. Siarczyński twierdzi, że tu mieli swego biskupa, gdyż napisy ormiańskie na ścianach kościoła rozwalonego dowodzą, że to była świątynia ormiańska. Zapewne że tu mieli bogate składy towarów, które w roku 1625 przez pożar zniszczone, zatamowały dalszy rozwój przemysłu ormiańskiego. Przy końcu wieku siedmnastego nie było już ani kościoła, ani kapłana ormiańskiego w Jarosławiu, gdy zmarły tamże w r. 1697 Stefan Szymonowicz kupiec zamożny u Jezuitów został pochowany, który kościołom łacińskim znaczne przeznaczył fundusze. 93)

Jazłowiec.

Nad strugami Jazlowczyka i Olchowczyka na Podolu starożytne miasteczko zasłynęło jedynie zapobiegliwością Ormian

92) Dodatek tygodniowy przy gazecie lwowskiej z roku 1859 str. 138. mój Pamiętnik dziejów polskich Lwów 1855 str. 199 Minas Pezeszgianc. Podróż do Polski Wenecya 1830 str. 126. Aniola Ostroroga. Ogród liliowy i cedrowy, albo żywot św. Kajetana. Kraków 1719 i 1720 str. 341 i Akta Konsystorza orm. lwow.

93) Siarczyński. Galicya jej ziemia, płody i ludy w Dodatku tygodnio-

pracowitych. Powiadają, że około roku 1250 mieli tu kościół i należeli do emigracyi krymskiej, która w sądach i metrykach kościelnych języka tatarskiego używała. Założyli oni tu garbarnie safianów, wprowadzili wyborne stada bydła rogatego i koni, ożywili i dźwignęli handel do tego stopnia, że na jarmarkach jazłowieckich widziano Greków, Turków i Wołochów, którzy tu składy swych towarów mieli. W mieście spostrzegano porządek i ozdobę z domów murowanych i kościołów, a wpośród licznego duchowieństwa założył tu swą stolicę biskup ormiański. Korzystne położenie miasta, wytrwałość w pracy i zamożność ztąd wynikła, dawały powód do śmiałych oczekiwań, gdyby nie zazdrość stanęła była na przeszkodzie. Prawnuk Jazłowieckich prowadzący życie bezbożne, niechciał wiedzieć o zasługach, jakie Ormianie w mieście jego położyli, patrzał tylko na ich mienie, które ciężko zapracowali. Ciągłe uczty i biesiady wymagały wielkich nakładów, na pokrycie których dochody zwykłe nie wystarczały. Począł tedy szarpać fortunę Ormian wymyślnemi daninami. Sprzeciwiających się prześladował i męczył więzieniem zamkowém. Przeciwko tej samowolności Pana niemając pomocy w rządzie, udali się uciśnieni Ormianie w prośby. Kilka razy udawał się biskup do pana prosząc i przedstawiając, żeby zfolgował cokolwiek uciśnionemu narodowi. Ale pan okrutny niechciał słuchać tej błagalnej modlitwy, obsypał posła gradem słów obelżywych i wytrącił go za drzwi. Odtąd podwoiły się ciężary, a co gorsza, że gwałtem porywano dziewice ormiańskie na pastwę biesiadującej czeredy. Trwoga z ucisku i rozpacz ogarnęła umysły narodu do tego stopnia, że znowu wyprawili do pana, głowę swego narodu biskupa, który przybrany w szaty kościelne, z mitrą na głowie, a pastorałem w ręku stanął przed panem i upominał go, żeby się opamiętał i zmienił swe życie bezbożne. Jazłowiecki rozjuszony w zapale wściekłym rzucił się na bezbronnego, a targając za włosy ciągle wołał: „Służba rznij

wym przy Gazecie lwowskiej z r. 1857 Nr. 41 str. 167. Moje Żywoty Ormian str. 330. Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego T. II. Część II. str. 655.

brodę". Służba ostrzygła sługze bożemu pół brody, połowę wąsów i pół głowy. Biskup znieważony rzucił klątwę na pana, żeby ród jego wyginął bez śladu. Jakoż piorun uderzył i spalił zamek, pan bez wieści zginął, jego syn ostatni potomek tego rodu utopił się w studni zamkowej, a Ormianie mieli się wynieść na zawsze z Jazłowca, udając się do Lwowa, Halicza i Horodenki.

Takie jest podanie ludu, ale według dat historycznych trudno jest skonstatować czas, którego Ormianie do Jazłowca przybyli. Przywilej Jana Jerzego Radziwiłła z dnia 10 grudnia 1615 roku wyraźnie świadczy, że to przyjście z początkiem wieku siedmnastego nastąpić mogło. Przyszedłszy przed nas Ormianie nasi miasta Jazłowca czynili pilną instancyą i prośbę do nas, abyśmy ich podług obietnicy nieboszczyka Hieronima Jazłowieckiego wojewody podolskiego, którego na on czas prędka śmierć zaskoczyła, a zatem do skutku przyjść niemogło, zachowali i kilka artykułów z tych przyczyn zmocnili, że się budować i gruntować już zaczęli, chcąc i więcej jeszcze za sobą Ormian ku ozdobie znaczniejszej do miasta zaciągnąć. Zaczem daliśmy się do tego przywieść, iż nie tylko tym, którzy już osiedli, ale i drugim przychodzącym pozwalamy im grunty sobie kupować i na nich się fundować, wolności wszystkim tym przywilejem nadanych zażywać, a gdyby się pobudował który, a niepodobało się takiemu w mieście tu, ma być wolno i potomkom jego, dom sprzedać, spieniężyć i dobrowolnie z miasta dawszy wychodczyznę wyniść. Nadajemy im sianożęcia między Pacowem a czerwoną krynicą, od sianożęci młelnikowej, aż do samego stawu z jednej, a w polach od krzywoluckiej grobli, aż dotąd póki się lan nasz kończy z drugiej strony, przykazując namiestnikom naszym, aby się żaden nie ważył w tych granicach krzywdzić i szkodzić. Do tego pozwalamy im, aby cech swój osobny mieli i prawem takim się sądzili, jako i Ormianie w Kamieńcu, tak w duchownych, jako i świeckich sprawach prawnych i kryminalnych, appellacyi, dilacyi, plenipotencyi, gdy się sądzić będą między sobą niebroniąc, ale raczej tego sądu onym pozwalając i domu do sądzenia. Item domy ich

wszystkie wolne czyniemy, aby w nich żaden z sług naszych nieważył się stawać dla przynagabywania w handlach kupieckich, dla których naznaczamy im miejsca wolne w rynku bez przynagabania od żydów i innych ludzi. Pozwalamy im, aby szynki swe wolne mieli, w żadne podwody, powozy, szarwarki niechodzili, do prawa miejskiego niestawali, podarek żadnych niedawali, ale ich do jurysdykcyi naszej excypujemy, i gdy się sądzić będą appellacye, od sądu ich do rządu naszego zamkowego iść mają.

Przywilej ten w całej osnowie potwierdził Stanisław Koniecpolski kasztelan krakowski i hetman wielki koronny dnia 29. Grudnia 1643 roku. Wtedy mieli Ormianie znaczne składy towarów zagranicznych, osobny magistrat składający się z dwunastu sędziów pod przewodnictwem wójta Baltazara, a nawet Jędrzej arcybiskup w towarzystwie pięciu kapłanów pośród tej znakomitej osady swą siedzibę był założył. Mieli też okazały kościół murowany na wzgórzu na cześć Bogarodzicy. Podobnież monastyr z kościołem, w którym kapłani zakonnemu życiu oddani mieszkali. Po roku 1648 przybył do Jazłowca Bogdan Seferowicz z Armenii, gdzie za młodu ćwicząc się w dziełach rycerskich, wielkiej nabył ochoty do odznaczenia się w tym zawodzie na polskiej ziemi. W tym celu opuścił rodzinne progi, wzgardził najświetniejszą przyszłością, która go przy majątku i sławie przodków w ojczyznie czekała, a wszystkie swe zdolności usłudze rzeczypospolitej polskiej poświęcił. Przybycie jego było arcypożądanem dla miasta zagrożonego napadem Tatarów z Kozactwem połączonych. Kiedy bowiem Koniecpolski pasował się z przeważnemi wrogów siłami, straż i bezpieczeństwo całego miasta utrzymywał Seferowicz na czele zbrojnej drużyny własnym kosztem zebranej. Kiedy mord i pożoga całe prawie Podole niszczyły, Jazłowiec używał błogiego pokoju, bo Seferowicz z wojskiem swojem bez widoków osobistych odpierał siły nieprzyjacielskie. Za te poczciwe usługi ofiarowali mu Wujtostwo dożywotne Ormianie w czasie, kiedy na najwyższym szczycie znaczenia stali. W r. 1669 był proboszczem ks. Jakób Deragopowicz mający dwóch pomocników ks. As-

wadura Dernorsesowicza i ks. Jana Kasprowicza. Dnia 20 maja 1671 r. Szachin Kirkorowicz zapisał kongregacyi ormiańskiej swą łaźnię. Wtedy była brama ormiańska, przy której sami Ormianie straż odbywali. W r. 1672 zapisano testament Minasa Szyrynowicza, od którego poszli Minasowicze. Ten zapisał nie tylko na kościoły ormiańskie znaczne pieniądze, ale też polskim i ruskim świątyniom kazał wypłacić pieniądze przez siebie odkazane. Dnia 5 lutego 1676 r. wyniesiony został Seferowicz do stanu szlacheckiego herbu Lubicz z przydomkiem „Spendowski". Tryumf atoli Seferowicza stał się hasłem nieszczęścia dla miasta. Dowiedzieli się bowiem Turcy, że już na czele swej dobranej drużyny walczyć niebędzie; przeto zajęli Jazłowiec i mury miasta zniszczyli. Znaczna część Ormian wyniosła się z obrazem Maryi do Brodów. Poszły też zakonnice ormiańskie, o których napisano: „W Jazłowcu była panna Rypsyma córka Stefana Spendowskiego, który porzuciwszy dom, małżonkę i dzieci z bogactwami, udał się na posługę grobu bożego w Jeruzalem. Tamże powołał małżonkę swoją z córką Rypsymą, którą u grobu Najśw. Panny matka ofiarowała. A ona sama ślub wiecznej czystości u grobu Pańskiego uczyniła. Tam tedy nawiedzywszy miejsca święte i ojca zmarłego w Jeruzalem pochowawszy, z matką swoją powróciła do Jazłowca, kędy panna Rypsyma według porządku kościoła starego poświęcona na mnistwo od ks. Mikołaja Torosowicza arcybiskupa lwowskiego. Potem zbudowano dla niej mieszkanie przy kościele, w którym mieszkając jawne od pokus prześladowanie cierpiała. Do niej przyszła panna Maryanna Bogdanowa, a podczas tureczczyzny panna Anna Mikołajówna uciekając przed goniącym Turkiem schroniła się do p. Rypsymy, z którą obydwie wyjechały do Brodów, gdzie znalazły poszanowanie. W roku 1700 pojawili się Ormianie w małej bardzo liczbie w Jazłowcu, z których Jan Bogdanowicz szczególniejsze był pozyskał względy Jana Alexandra Koniecpolskiego. Ale już odrębnego magistratu nie mieli, jeno razem z Polakami i Rusinami sądzili się, wszelako mianowani byli najczęściej wójtami. Księża też ormiańscy pracowali w pa-

rafii łacińskiej. W r. 1703 był proboszczem ks. Jan Amirowicz. W r. 1707 ks. Szymon Steckiewicz, za którego dnia 8. maja 1709 r. ks. Deodat Nersesowicz biskup trajanopolitański i sufragan lwowski orm. ofiarował dla kościoła 1000 złp., łańcuch złoty, kielich z pateną i relikwie św. Grzegorza, które z Neapolu wywiózł. W r. 1731 był proboszczem ks. Łazarz Kirkorowicz, potem od r. 1747 do 1755 ks. Jan Bogdanowicz, w którym to czasie już tylko trzech gospodarzów Ormian mieszkało w Jazłowcu, a proboszcz pełnił obowiązek komendarza przy kościele łacińskim. Dotąd też Jan Bogdanowicz, Paweł i Stanisław Aslanowicze byli wójtami. Po wygaśnieniu reszty Ormian kościół i monaster był opuszczony. W r. 1809 Krzysztof Grudnicki cześnik przemyski zrestaurował kościół i na cerkiew obrządku grecko katolickiego przeznaczył, zachowując jednak napisy ormiańskie ryte na kamieniu drzwi i posadzki kościelnej. Monaster zaś i brama ormiańska zupełnie rozebrane zostały, a pamiątki miasta niegdyś głównego (Majrakahak) tulą się po domach żydowskich 94).

Kamieniec podolski.

Według ustnego podania był tu już w r. 1250 kościół ormjański. Ślad atoli najdawniejszy historyczny o pobycie Ormjan w Kamieńcu znajduje się na przedostatniej karcie mszału na pergaminie po ormjańsku pisanego przy kościele tamecznym: „Mszał ten na pamiątkę dany kościołowi św. Mikołaja cudotworcy, biskupa w mieście Kamieńcu pisany ery ormjańskiej 798, a ery chrześcjańskiej 1349 w mieście krymskiem Surchat, ręką ks. Stefana proboszcza, a w lat 45 po napisaniu kupił go pan Sinan, syn Kutlubcja i dał na pamiątkę wspomnianemu kościołowi św. Mikołaja, ery ormjańskiej 847, a chrześcjańskiej 1394, sierpnia 15. Ten zaś pan Sinan własnym kosztem wystawił ten kościół św. Mikołaja ery ormjańskiej 847, a chrześcjańskiej 1394, jak się okazuje z dyplomatu fundacji, który się w magistracie przechowuje. Ma tam być w kapliczce kamień grobowy w płaskorzeźbie biskupa

94) Moje Pamiątki Jazłowieckie we Lwowie wydane 1862 r.

wyobrażający, którego tradycja pierwszym biskupem ormjańskim w Polszcze mianuje. Ormjanie w mieście zajmywali teraźniejszy plac gubernatorski, aż do ruskiej bramy. Mieli od książąt podolskich i od Władysława Jagielly prawa i przywileje, które Władysław Warneńczyk potwierdził. Jakoż za panowania Władysława, króla polskiego i węgierskiego w r. 1443 we środę po święcie Narodzenia Matki Najświętszej, w Kamieńcu Jan z Czyżowa, kasztelan i starosta krakowski, namiestnik królewski w Polszcze w przywileju swoim wyraził: że gdy na tym sejmie kamienieckim w przytomności panów polskich, Ormjanie miasta Kamieńca złożyli prawa i przywileje od wiekopomnej pamięci Władysława, króla polskiego, w których on nietylko wolności od poprzedników swoich, książąt podolskich nadane potwierdził, ale nowemi obdarzył, pozwalając im prowadzić handel suknami i innemi towarami; przeto on mocą i powagą królewską rozkazuje starostom i wojewodom kamienieckim, także wójtom, radnym i ławnikom, żeby Ormjan przy ich wolnościach i przywilejach zostawiono. W roku 1496 we wtorek w wigilją Trzech Królów w Sandomirzu Jan Albrecht przez wzgląd, że miasto Kamieniec na pograniczu pogańskim położone, wielkim nieszczęściom i napadom nieprzyjacielskim podlegało, łaskawie potwierdził Ormjanom kamienieckim dawne królów i książąt nadania. Pozwolił im także sądzić się własnem prawem, przed swoim wójtem, we wszystkich sprawach, niedając się do żadnej ziemskiej, ani miejskiej jurysdykcyi pociągać. Król Alexander potwierdził wszystkie przywileje Ormjan kamienieckich w Krakowie we czwartek po święcie ŚS. Fabjana i Sebastjana męczenników w 1502 roku. Toż samo uczynił Zygmunt I. w r. 1507 we środę popielcową na sejmie koronacyjnym w Krakowie. W roku 1522 stanął kościół Matki Boskiej staraniem Jolbeja, który był synem Mitkoja. W r. 1548 na sejmie jeneralnym w Piotrkowie we czwartek po święcie Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny potwierdził Zygmunt August przywileje Ormjan kamienieckich. W roku 1552 podali oni prośbę do Zygmunta Augusta, aby równie z innymi obywatelami Kamieńca jednakowe ciężary i podatki znosząc, mo-

gli mieć jednakową wolność w prowadzeniu handlu, warzeniu piwa, syceniu miodu i przedawaniu wszelkich trunków; tegoż roku na sejmie piotrkowskim otrzymali na to królewski przywilej. W tym samym czasie zbudowali na wschodniej stronie mały kościół drewniany pod tytułem Zwiastowania. Był to już trzeci kościół ormjański, co dowodzi, że ich znaczna liczba tam mieszkała, powiadają, że mieli 900 domów i biskupa swego Grzegorza Warakieda w r. 1566. W roku 1567 dnia 8. czerwca na sejmie w Piotrkowie wstawili się panowie polscy za Ormjanami kamienieckiémi, aby setnicy, rotmistrze i komendanci zamku i miasta Kamieńca, niemogli domów ormjańskich dla siebie, lub dla żołnierzy swojich zajmować; chyba tylko w zdarzeniu wojny; jeśliby się liczba wojska w Kamieńcu pomnożyła. Zygmunt August wydając ten przywilej Ormjanom, rozkazał oraz staroście kamienieckiemu i następcom jego, aby ich w tej prerogatywie bronili. W r. 1574 Henryk Walezy wszystkie przywileje ormjańskie potwierdził, nakazując staroście kamienieckiemu, burmistrzowi i radnym, aby Ormjan do swojej jurysdykcyi niepociągali; ale dawali im sądzić się przed własnym wójtem i ławnikami z wolną appelacją do sądów assesorskich. Dnia 26. maja 1576 r. Stefan Batory na sejmie koronacyjnym w Krakowie potwierdził wszystkie przywileje ormiańskie. Nadto gdy dotąd w zwyczaju było, że każdego roku w pewnym miesiącu i dniu w domie na to przeznaczonym zgromadzali się Ormianie kamieniecey i obierali za zgodą powszechną najprzód wójta, potem czterech ławników przysięgłych. Król Stefan Batory zwyczaj ten przywilejem swoim potwierdzić raczył dnia 16 listopada 1576 r. Kupcy kamieniecey ryby beczkami do Lwowa wozili 1577 r. Wtedy był kupiec bardzo zamożny Iwaszko Steckowicz. Dnia 8 kwietnia 1588 r. Zygmunt III. wszystkie przywileje potwierdzić raczył. W r 1593 Bogdan Donowakowicz i Gabryel Bedrosowicz byli dzierżawcami Czernicy. Mieli też szkołę ormiańską i wieś do kościoła należącą na utrzymanie księży. W r. 1596 Michno Ormianin był namiestnikiem Kamieńca i ofiarował miastu ładne armaty własnym kosztem sprawione. W r. 1597 wymurowano ko-

ściół Zwiastowania.

W roku 1604 część miasta Kamieńca pożarem spłonęła, a w niej i ratusz ormiański. Król Zygmunt III. przychylając się do prośby Ormian dnia 25 lipca 1604 r. pozwolił im ratusz wymurować uwalniając takowy od kwaterunków wojskowych i przeznaczając na miejsce sądownicze dla samych Ormian. W r. 1608 Heder ormianin był sławnym kupcem w Kamieńcu. W r. 1614 Ormianie wymurowali własnym kosztem szpital dla ubogich, a niemając funduszów na jego utrzymanie, prosili króla, aby ten szpital łaską swoją zaopatrzyć raczył. Zygmunt III. rozkazał, aby każdy Ormianin handel prowadzący, za wyjazdem, lub z powrotem z Tureczczyzny płacił po groszy polskich trzy na szpital. Każdy rzeźnik ormiański miał dawać po dwa grosze od sztuki większej, a po groszu od mniejszej. Na koniec od każdej fury drew przez ruską bramę przywiezionej, dawać mieli po jednym polanie na fundusz szpitalu. Od r. 1620 mieszkał tu patryarcha ormiański Melchizedek, który około r. 1629 spoczął w Panu i pochowany został w kapliczce Zwiastowania, gdzie też portret jego był umieszczony. Władysław IV. po odebranej od Ormian delegowanych miasta Kamieńca przysiędze na wierność potwierdził wszystkie ich przywileje w r. 1633. Zapadła też konstytucya w r. 1638 nakazująca mieszczanom kamienieckim prowadzić wodę w rynek pod winą 2000 czerwonych złotych, ponieważ Ormianin kamieniecki Norses przed laty dał na to odpowiednią summę. Mieli też Ormianie z dawna młyn nad rzeczką Smotryczem za osobliwemi przywilejami od królów nadanemi zbudowany, z którego dwie części przychodu do skarbu królewskiego oddawali, a trzecią sami brali, a na reperacye tegoż młyna, dwie części starosta, a trzecią starsi ormiańscy wydawali. Że zaś takowy młyn przez wylew Smotrycza zupełnie był uszkodzony, a na restauracyę jego Ormianie koszt niemały ponieśli; prosili aby takowa naprawa potwierdzona była. Jakoż król Jan Kazimierz to potwierdził i na wieczne czasy w mocy swej zostawiając, nadał tymże dnia 6. lutego 1649 r. aby w pomienionym młynie mełcie tak słodów, jako i różnego zboża na zawsze mieć

mogli. Równie też nagradzając magistratowi ormiańskiemu męztwo, które w czasie najazdu Kozaków, Węgrów i Szwedów pod czas oblężenia miasta okazał, tenże król dnia 23 marca 1658 r. pozwolił, żeby z futorów wydzielonych niegdyś przez komissyę Ormianom kamienieckim, gdy będą zabudowane od tychże mieszkańców czynsze i opłaty od bydła i dziesięciny sam wójt z ławnikami na własną potrzebę wybierał. Tudzież wolne postawienie karczmy na części gruntów do nich należącej i pędzenie wszelkich likworów nadał. Grunty zaś i łany, aby między urząd i pospólstwo ormiańskie rozdzielone były zalecił.

Około r. 1660 było zebranie panien dewotek ormiańskich przy kościele Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, które w wielkiej surowości życia zostając, miały nad sobą Barbarę Seferównę wielkiej świętobliwości Pannę. Zacharyasz Krzysztofowicz zapisując dla miasta na utrzymanie armat 7313 złp., dnia 7 lutego 1662 r. przekazał też i temu zebraniu pobożnych niewiast 2500 złp., a prowizorowie kościoła zaopatrywali wszystkie ich potrzeby. Dnia 5 marca 1665 roku Jan Kazimierz porównał Ormian z mieszczanami narodu polskiego i ruskiego we wszystkich wolnościach i przywilejach, a dla odróżnienia ich jurysdykcyi we wszystkich prywatnych i publicznych sprawach pozwolił im pieczętować się łakiem czerwonym za męztwo okazane w obronie Kamieńca. W r. 1667 skarżyli się Janowi Kazimierzowi Ormianie i Rusini przeciw magistratowi polskiemu, że ten mając prowentu 3000 złp. na potrzeby miasta, obraca te pieniądze na swoje pożytki, a Rusinów i Ormian do ciężkich kontrybucyi i do podejmowania posłów przynagla. Król zabronił magistratowi czynić takowe nadużycie pod karą 1000 czerwonych złotych. W r. 1670 uchwała sejmowa Ormian pod jurysdykcyą grecką zostających do jurysdykcyi ormiańskiej wcieła. Michał Korybut na sejmie koronacyjnym potwierdził wszystkie prawa ormiańskie. Wtedy oskarżono Ormian kamienieckich przed hetmanem Sobieskim o zdradę przeciw krajowi, ale w liście do magistratu ormiańskiego z Janowa 3 czerwca 1672 r. hetman wyraził, że potwarzom wiary niedaje, znając ich

wierność i cnotę. To samo potwierdził król Michał w liście z 20 czerwca z Warszawy, a w tem pokazał się po nad Dniestrem nieprzyjaciel i miasto Kamieniec z trzema narodami polskim, ruskim i ormiańskim, poddało się Turkom przez kapitulacyę. Zdaje się, że Ormianie Polakom dobrze sprzyjali, kiedy Turcy 121 rodzin ormiańskich wydalili do Macedonii, a kościoł ich pod tytułem św. Jana na meczet Wezyra obrócili. Za staraniem króla Sobieskiego wrócili z tego wygnania i osiedli tymczasowo we Lwowie pod nazwą „Bractwa św. Michała“, których uchwała sejmowa z r. 1677 uwolniła od wszelkich podatków publicznych i miejskich na lat pietnaście. Dnia też 12 grudnia 1685 r. pisał król do radców lwowskich, żeby wygnańcom kamienieckim żadnej krzywdy nieczynili, ale owszem przez wzgląd na łaskę królewską przy wolnościach im nadanych nienaruszenie zachowali. Dnia 30. września 1697 r. August II. na sejmie koronacyjnym potwierdził przywilej Ormian kamienieckich z r. 1652 na wolne prowadzenie handlów i szynkowanie trunków. Dnia 28 czerwca 1701 r. wygnańcy kamieniecey po nabożeństwie odprawionem wybrali się z obrazem Maryi do Kamieńca na mieszkanie, gdzie im Latynowicz Bogdan własnym kosztem zrestaurował kościol Zwiastowania i potrzebnemi zaopatrzył apparatami. Do czego wszakże przyczyniła się Maryanna Minaszewiczowa przez sprawienie srebrnych naczyń kościelnych. W r. 1716 był proboszczem tego kościoła ks. Bogdan Szadbejowicz. W sierpniu 1738 r. powietrze grasowało w Kamieńcu, przezco około sto Ormian wymarło. Dnia 27 lipca 1760 r. Zacharyasz Misyrowicz radca i sekretarz królewski na czele Ormian witał ks. Adama Krasińskiego biskupa kamienieckiego. Dnia 5 sierpnia 1766 r. Stanisław August potwierdził wszystkie przywileje ormiańskie. W roku 1767 ukończono z ofiar dobrowolnych kościol św. Mikołaja, dokąd też obraz cudownej Matki Najświętszej przeniesiono, o którym mówią, że był przez św. Łukasza malowany, który Ormianie z miasta Ani z sobą przynieśli. W zakrystyi górnej ma być piękna biblioteka, gdzie też i kronikę Kamieńca przez Mikołajewicza Chosrowaja napisaną

pokazywano. Wtedy mieli jeszcze kaplice: Zwiastowania i św. Szczepana. W r. 1770 powietrze grasujące większą połowę Ormian zniszczyło. W r. 1785 Jakób Bonaglia i Józef Redi Teatyni udali się do Kamieńca w celu założenia kollegjum papieżkiego, ale Ormianie nawet kalendarza gregorjańskiego przyjąć niechcieli. Dnia 3 lutego 1790 r. wszystkie trzy jurydykcye kamienieckie w jedną się połączyły, nie było już magistratu ormiańskiego. Dnia 28 czerwca 1791 r. ks. Jakób Waleryan Tumanowicz Arcybiskup lwowski konsekrował kościół parafialny ormiański w Kamieńcu i zbawienne rady podał kapłanom tamże zostającym. W r. 1820 był O. Minas Pezeszgiane w Kamieńcu, zastał jeszcze 70 domów ormiańskich i Metryki kościoła oglądał z r. 1713. W r. 1847 był proboszczem ks. Załusiewicz. 95)

Kazimierz dolny.

Nad Wisłą w województwie Lubelskiem najpiękniejszy zabytek starożytnych miast polskich, w którem słynęły jarmarki zbożowe. W r. 1677 pozwolono Ormianom zamieszkałym i nowoprzybywającym, domy i kamienice w rynku i ulicach na zakupionych placach budować, handel winem i innemi trunkami prowadzić, warzyć i szynkować piwa i miody za opłatą staroście beczkowego i podatków i trudnić się piekarstwem. Wszelako niebyło tam takiego zebrania, żeby mieli kościoł i kapłana swego. 96)

Kijów.

W r. 1062 zwabieni Ormianie przez książąt ruskich, odprawiali najprzód posługę wojenną przeciwko Połowcom. Potem osiadłszy, nauki i przemysł uprawiali. Około r. 1080

95) Przyjaciel Ludu. Leszno 1841 T. I. str. 19. 25. Rok 14. Leszno 1847 T. II. str. 412. Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego T. II. Część II. str. 937. Wawrzeńca Marczyńskiego Statystyka gubernii podolskiej. Wilno 1823 T. II. od str 14 do 18. Mój Pamiętnik Dziejów polskich. Lwów 1855 str. 197. Moje Żywoty sławnych Ormian str. 100, 174, 179, 232 i 416. Akta konsystorza lwowsk. orm., w których też zapisano, że w r. 1786 dnia 4. stycznia ks. Mikołaj Bogdanowicz został proboszczem kościoła św. Mikołaja po śmierci ks. Oficyała Waleryana Melkonowicza.

96) Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego T. II. Część II. str. 1099.

był tu Ormianin lekarz sławny, który nawet dzień śmierci chorego przepowiadał, a służąc długi czas chorym, przywdział habit zakonny i w monasterze pieczarskim przykładne swe zakończył życie. Samo położenie Kijowa jako środkowego punktu między Nowogrodem a Konstantynopolem, wielce sprzyjało Ormianom zwłaszcza, że Rusini nadali im wolność odprawiania nabożeństwa według swego obrządku. Jednak o pobycie onychże w tem mieście bardzo mało mamy wiadomości. Wiemy tylko tyle, że w r. 1644 byli tam sławni kupcy Churszewicze, a jeden z nich imieniem Bazyli był radcą tamże. Że około r. 1750 wynieśli się ztamtąd Ormianie z obrazem Maryi Niepokalanego Poczęcia do Lwowa, gdzie tenże obraz cudami zasłynął. Że ks. Minas Pezeszgianc około r. 1820 widział w Kijowie zbudowany kościół ormiański, lecz ani jednego stale osiadłego Ormianina niezastał. 97)

Kraków

W aktach radzieckich tego miasta zapisano, że Franciszek Ormianin z dobrej woli oddał się na własność tak osobą swą, jako i swem mieniem królowi Władysławowi Warneńczykowi, a mianowicie obowiązał się, że dopóki będzie przy życiu, oddawać będzie królowi do kuchni tyle garnków, kotłów i innego naczynia, ile będzie potrzeba, a za to król żadnej mu zapłaty dawać nie ma. A gdyby umarł bezdzietny, tedy wszelkie dziedzictwo i ruchomizna, jakieby po nim zostały tu i we Lwowie należeć mają do króla. Jeżeliby zaś pozostawił dzieci, tedy połowa spadku, dostać się ma królowi, a połowa dzieciom jego. W r. 1706 Jakób Torosowicz był królem kurkowym tamże. Derjakubowicze Jakób, Konstantyn i Łazarz byli radcami tamże około r. 1740, a Michał Awedyk był Dyrektorem szkoły strzeleckiej, lecz ani kościoła, ani też księdza swego niemieli. 98)

97) Kulczyński Specimen ecclesiae ruthenicae Romae 1733 pag. 23. Rakowiecki Prawda ruska. Warszawa 1820. T. I. str. 147. Kasparowicz Skarb wszechmocności boskiej. Rękopism kapituły lwows. ormiań. Moje Żywoty Ormian str. 114.

98) Grabowski Starożytnicze wiadomości o Krakowie, Kraków 1852 str. 206, 278. Volumina Legum T. VI. pag. 647. Kuryer polski z r-

Kuty.

Nad Czeremoszą w ziemi halickiej miasto założone przez Ormian z Mołdawii przybyłych. Pierwszym założycielem był Krzysztof Szadbej, którego potomkowie na pamiątkę założenia tej osady dotąd zowią się „Osadcami“. Dnia 18 lipca 1715 r. mieli otrzymać przywilej od Józefa Potockiego, na mocy którego wybudowali kościół drewniany i proboszcza pierwszego Grzegorza Wartanowicza własnym kosztem utrzymywali. Ztąd też metryki kościoła poczynają się od r. 1717. W r. 1739 Moskale zniszczyli miasto do tego stopnia, że Ormianie ani siebie, ani też proboszcza swego utrzymać niemogli, przeto od swej dziedziczki otrzymali następujący przywilej: Ludwika z wielkich Kończyc na Osonicy, Krasiczynie i Mikulińcach Potocka kasztelanowa krakowska, hetmanowa wielka koronna dóbr J. k. Mści dzierżawy Kuckiej uprzywilejowana possesorka wiadomo czynię, komu o tem teraz i na potomne czasy wiedzieć będzie należało, iż ponieważ miasto Kuty dzierżawy królewskiej w possessyi mojej będące niedawnemi czasy za przywilejami najjaśniejszych królów erygowane, coraz mając większe pomnożenie osiadłości i obywatelów, tak religii rzymskiej, jako też ormiańskiej katolickiej, a kościoł ku chwale bożej i zbawieniu dusz obywatelów tegoż miasteczka przez ś. p. męża i antecessora mego wystawiony, niema dotąd ugruntowanego opatrzenia dochodów i erekcyi swojej, tylko co z szczodrobliwości onegoż niektóra dla proboszcza kościoła postanowiona jest z dochodów własnych subsystencya; więc ażeby takowy kościoł nacyi ormiańskiej, do którego parafii i obywatele narodu polskiego katolicy należą, miał na potomne czasy fundusz pewny, czyli erekcyą dla subsystencyi rządcy i pasterza kościoła tegoż: najprzod z dochodów arendy szynkownej w mieście Kutach corocznie 200 złp. temuż W. X. Proboszczowi ormiańskiemu naznaczam, i ażeby go takowa kwota pieniężna punktualnie na dzień i święto św.

1745 Ner 424 powiada, że Derjakubowicz radca krakowski perorował do królowej Jejmości dnia 17 stycznia.

Marcina dochodziła, ordynuję i postanawiam do tego oraz dla przyzwoitszego tego kapłana i proboszcza vivendi subsystencyi grunt z lanów dworskich kuckich, a mianowicie z lanu tego, który pod samem miastem Kutami najpierwszy od rowu od wsi starych Kutów ciągnącego się leżący przy cegielni pod górą, alias brzegiem przy ogrodach mieszczan kuckich będący z niemi stykający się, a po nad rzekę Czeremosz, która rzeka Czeremosz zwana kraj polski z wołoskim dzieli i graniczy, aż do drugiego pomniejszego rowu od brzegu, czyli góry wyżej wspomnionej ciągnącego się, wydzielam i naznaczam, który to grunt pomienionemu kościołowi ormiańskiemu farskiemu w mieście Kutach teraz przezemnie wyznaczony na subsystencyą teraz i na potem będącego proboszcza ma mieć wkoło, alias w cyrkumferencyi swojej in girum łokci polskich 4000 rachując pomiar jego w koło według wyżej opisanego wydziału, na którym gruncie, jako już kościołowi nadanym, może folwark teraźniejszy proboszcz i na potem będący własnym sumptem wystawić, ku jak najlepszemu obejściu i pożytkowi swemu gruntów nadanych zażywając, a więcej nad to opisanie nieuzurpując, które to nadanie, czyli erekcya przez niniejszy konsens mój starościński, ażeby tem większy i na potomne czasy trwałość miała o potwierdzenie i approbatę najjaśniejszego króla Jmści szczęśliwie nam panującego suplikować pokornie W. X. proboszczowi kuckiemu pozwalam i na to się dla większej wiary i pewności przy zwyklej pieczęci ręką własną podpisuję. Dan w Kutach dnia 10 lipca 1756 r. August III. dnia 16 stycznia 1757 r. przywilej ten w całej swej rozciągłości potwierdzić raczył.

Kościół miał cztery bractwa: Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, św. Grzegorza, św. Anny i Trójcy przenajświętszej. Ks. Jan Kirkorowicz proboszcz pierwszy założył bank św. Grzegorza złożeniem 550 złp. Do r. 1774 sami biskupi prezentowali proboszczów, odtąd sam Cesarz został patronem kościoła, który przypadkowym ogniem w r. 1779 zgorzał. Ks. Jan Stefanowicz proboszcz z pomocą parafian i z jałmużn Ormian różnych miast zaczął murować kościół, który

w r. 1786 skończył. Dnia 14 kwietnia 1787 r. Cesarz kazał wypłacić na dalsze urządzenie tegoż 2193 złr. m. k. Około tego czasu było dusz 396. Dnia 14 sierpnia 1791 r. Walcryan Jakób Tumanowicz Arcybiskup lwowski konsekrował kościoł w Kutach pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny i oznajmił, że Pius VI. Papież rzymski dnia 16 lipca 1781 r. nadał odpust zupełny na wieczne czasy tym wszystkim, którzyby kościoł kucki w dniu Bożego Ciała, Przemienienia Pańskiego, Zwiastowania, Wniebowzięcia, św. Anny i św. Antoniego Padewskiego nawiedzając modlili się za zgodę panów chrześciańskich i wywyższenie kościoła katolickiego. Wtedy był proboszczem ks. Samuel Moszoro. Dnia 8 października 1810 r. Katarzyna Markiewiczowa zapisała na kościoł 500 złp. Około r. 1827 był proboszczem ks. Krzysztof Abrahamowicz. Za niego była liczba dusz 1169. Zrobiono też inwentarz, według którego kościoł nie wielki, ale kształtny i ozdobny tak z struktury, jako też uporządkowania wewnętrznego długości 13, a szerokości 5 sążni z sygnaturką. Ławki, posadzka i organ odpowiadają piękności kościoła. Wielki ołtarz z drzewa z obrazem Najśw. Maryi Panny Niepok. Poczęcia na płótnie malowanym. Na zasuwie obraz Trójcy przenajświętszej na płótnie malowany. Na prawym boku ołtarz św. Antoniego cudami słynącego na płótnie malowany. Na zasuwie św. Kajetan na płótnie malowany. Trzeci ołtarz Matki Najświętszej Pocieszenia z dwoma koronami srebrnemi i sukienką srebrną na płótnie malowany. Na lewej stronie ołtarz Matki Najświętszej. Na zasuwie św. Grzegorz na płótnie malowany. Piąty ołtarz Ecce homo na blasze malowany. Wotów srebrnych po różnych ołtarzach było 42. Ornaty i kapy niektóre bogate, antepedja, bielizna, lichtarze cynowe; kobierce i dywany porządne. Biblioteka uboga mieszcząca atoli dzieła Erazma Roterdamczyka. Dzwonnica nowa w r. 1827 w arkadach murowana, mieści w sobie trzy dzwony: dwa większe po pięć cetnarów, mniejszy trzy cetnary, najmniejszy w sygnaturce 90 funtów ważący. Smętarz na około kościoła opasany sztakietami drewnianemi. Dom parafialny kosztem skarbowym w dwóch

częściah, a w trzeciej części parafjan, niedawnemi czasy wymurowany, składa się z siedmiu pokojów pięknych, okna, drzwi, piece, podłogi i zamki są porządne. Dwa pokoje przeznaczono dla Wikarego. Przy tym domie jest mały dziedziniec, na którym kuchnia z drzewa budowana. Z dziedzińca schodzi się do małego owocowego sadu, który jest na pochyłości góry. Za sadem, znajduje się stajnia z wozownią i szpiklerz drewniany. Obok tych budynków, znajduje się domek drewniany przeznaczony na mieszkanie dla Organisty. Fundusze tego kościoła następujące: grunt stykający się z przedmieściem miasta Kutów, wynoszący 49 morgów i 512 sążni, zdatny do siewu zboża i do robienia siana. Z erekcyi Ludwiki z Miszchów Potockiej połowę był mniejszy ale przez zmianę z państwem Kutów w dwójnasób kościół powiększył dla siebie gruntu, a to za ustąpienie dobrodziejstwa, które miał na pierwiastkowym erekcyjnym gruncie robienia i palenia cegieł. Zamiast 200 złp. Skarb daje proboszczowi 200 złr. Obligacya państwa Kutów do płacenia proboszczowi rocznie 61 złr. 56 kr. m. k. Obligacya skarbowa na 200 złr. walutą pochodząca z wartości srebra kościelnego wziętego do mennicy z prowizyą po 3 od sta. Obligacya skarbowa na 159 złr. walutą wciągnięta wprawdzie do inwentarza, lecz jeszcze niewydana. Obligacya na 166 złr. walutą z legacyi ks. Jana Stefanowicza na ubogich kuckich przeznaczona wiecznemi czasy. Obligacya Deodata Janowicza Bohoszuka na 100 złr. walutą na własnym jego domie zabezpieczona. Drzewa opałowego 30 sążni z lasów kuckich i wolne mlewo w młynach państwa tegoż. Obecnie jest proboszczem ks. Ignacy Jakubowicz mający Wikarego do pomocy, za którego też kościół spalił się niedawno. Do parafji należy 12 wsi inkorporowanych z liczbą dusz 1000 gdzie jeszcze po ormiańsku rozmawiają. 99)

99) Akta konsystorskie wspominają o zapisach dawniejszych Krzysztofa Osadcy z r. 1747 dnia 4. stycznia na 25 złp. Anny Tumanowej na 12 złp. i 30 gr. z dnia 2. września 1774 r. i Katarzyny Hankowej na podobną summę z dnia 3 września 1776 r. Dodatek przy gazecie lwowskiej tygodniowy z r. 1859 str. 124 i 128. Sta-

Lublin.

Tu był kościoł ormiański, a kupcy tego obrządku około r. 1600 wyprawiali ztąd towary do Moskwy, za które tamże kupowali wosk, juchty, sobole i do Gdańska przywozili. Jeszcze w r. 1717 był Grzegorz Muratowicz radcą w Lublinie, potem zmiejszyła się liczba Ormian tak dalece, że przy końcu wieku ośmnastego niebyło już tamże kościoła ormiańskiego. 100)

Lwów.

Czasu, którego tu Ormjanie przybyli niemożna oznaczyć. Według ustnego podania mieli już w r. 1183 kościół drewniany. Jędrzej Kehler twierdzi, że Danilo, ojciec Lwa ich tu sprowadził. Niesiecki zaś powiada, że około r. 1200 Franciszkanie odstąpili im jednę kaplicę św. Walentego, która ztąd ormjańską nazwaną została. Ale wtedy niebyło jeszcze Franciszkanów na świecie. Jan Alnpech dowodzi, że około r. 1280 pod opieką książąt ruskich tu osiedli. 101) Zapewne że od najdawniejszych czasów byli oni we Lwowie, gdy historja handlu zapewnia, że do zawiązania najpierwszych stosunków handlowych z Multanami i Carogrodem najwięcej się przyczynili, przez co też nowa stolica Rusi halickiej stała się składem towarów wschodnich. Mieszkali u podnóża zamku wysokiego i sądzili się prawem ormjańskim przed własnym wójtem i starszymi narodu, których bywało dwunastu. Po zgonie Leona księcia halickiego, Litwini z Mazurami w liczbie wielkiej Ruś najechali, w której to rozprawie Ormjanie cudów waleczności dokazali w obronie Lwowa, którego bramy dopiero po uczynionej ugodzie rozwarły się w r. 1327. Po zajęciu Lwowa przez Kazimierza wielkiego, otrzymali w

---

rożyma Polska Lubinskiego i Lipinskiego T. II. Część II. str. 749 powiada, że w r. 1765 było w Kutach gospodarzów ormiańskich 70. Mój Pamiętnik dziejów polskich str. 199. W r. 1808 było dusz 804.

100) Inducta judicii Armenorum ab Ao 1596 ad 1600 T. IV. pag. 874 w Tabuli magist. lwowsk. Protokół Aktów residentiae ab Ao 1714 do 1734 pag. 93 w kapitule lwowsk. orm.

101) Dodatek tygodniowy przy Gazecie lwowskiej z r.1857 Ner 41 str. 167 Niesiecki Korona T. I. str. 94.

r. 1356 wolność pozostania przy swych prawach, wszelako żeby na tych sądach wójt miejski zasiadał. 102) Mieli wtedy więcej kapłanów tak świeckich, jakoteż zakonnych, jak się z oświadczenia następującego okazuje: To jest wola nasza i wiara Jakóba syna Szachinszacha obywatela Kafy i Panosa syna Abrahamowego, obywatela Hachat, którzyśmy dali to pismo nasze wierne, iżeśmy przyślubili świętej Bogarodzicielce i murowaliśmy kościół w mieście Lwowie narodowi ormjańskiemu wyznania i obrzędu św. Grzegorza Oświeciciela, a posłusznemu Patrjarsze, także też biskupowi ormjańskiemu i Starszym. Któremu odtąd ani synowie nasi, ani córki, ani bracia, ani wnuki, ani nawet pokrewni, prócz czynienia uczynków miłosiernych, żadnej władzy swej rozpościerać, tak nad kościołem, kapłanami, starszemi, jakoteż i nad dobrami kościelnemi niemają. A ktoby się chciał wtrącać, albo się niewstydliwie tego domagał; ten niech się stanie kłamcą u każdego sądu i potępionym od Boga, kościoła świętego, świętej Bogarodzicielki i świętych Apostołów. Niechże to będzie świadectwem bożem i wszystkich świętych. Działo się we Lwowie przy świadkach dnia 30. sierpnia 1363 roku. 103)

Kościół ten między ulicą niższą i wyższą ormjańską położony murował Dorchi, architekta włoski w stylu bizantyńskim. — Dla nadania większej okazałości temu kościołowi, wysłany został od patrjarchy eczmjadzyńskiego Owanes Wartabied, czyli Jan Doktor teologii ze krwi królewskiej pochodzący do Lwowa, gdzie pierwszy założył stolicę biskupią w r. 1365. Odtąd nastał bezpośredni związek Patrjarchów z

102) Zimorowicza historya miasta Lwowa wydana 1835 we Lwowie str. 97. Prawa i Artykuły Ormian lwowskich. Rękopism in fol. pag. 140. Zubrzycki w swej kronice miasta Lwowa 1841 str. 36 powątpiewa o autentyczności tego przywileju.

103) Dokument po ormiańsku pisany przy końcu którego znajdują się świadkowie: ks. Abraham Oficyał, Arystages zakonnik, Jan mnich, Krystyn kapłan, Ezadur syn Sergiusza, Jan syn Krzysztofa, Toros Temirow, Melchior Czobanowicz, Chosrous Awakowicz, Mitradyn Andrzejowicz, Mysyr Aswadurowicz, Amir Janowicz, Jakób Sahagowicz, Aswadur Takwarowicz i inni. Archiwum Konsystorza lwowsk. orm.

Ormjanami w Polszcze osiadłymi. Co roku wyprawiali oni Newiraga z listem błogosławieństwa, który przynosił olej święty dla kościołów i wybierał w każdem mieście składkę na utrzymanie patrjarchy ecznjadzyńskiego. Do niego też udawali się przez lud wybrani, a przez króla potwierdzeni biskupi w celu uzyskania konsekracji, gdyż tylko on jeden miał prawo olej święcić i wkładać rękę św. Grzegorza na głowę nowo-obranego biskupa. 104) We dwa lata później otrzymał Grzegorz, którego dla znakomitej pobożności i roztropności „wielkim„ przezwano, przywilej od Kazimierza wielkiego, mocą którego biskupem we Lwowie uznany został. Zaniedbany niegdyś handel bursztynem na nowo ożywili Ormjanie lwowscy wywożąc takowy w r. 1374 z Prus do Orjentu. — Otrzymali też przywilej od Elżbiety królowej węgierskiej i polskiej 1379 r., mocą którego zachowani zostali przy wójcie, biskupach, kapłanach, kościelnych, kościołach i innych pożytkach i prawach, których za panowania Kazimirza wielkiego używali. To samo stwierdził Ludwik, król węgierski i polski w r. 1380. Z czego wnosić należy, że Ormjanie wtedy więcej mieli kościołów. Niesiecki twierdzi, że mieli kościółek Marji Magdaleny, co znać i z nagrobków tamże wystawionych i apparatów kościelnych Dominikanom odstąpionych. Sama też bytność zakonników ormjańskich dowodzi, że był dla nich osobny kościół, gdyż pierwotnie księża świeccy byli żonaci, a gdy który z nich owdowiał, niemógł być przy parafii, jeno udawał się do monasteru, gdzie pod Opatem i regułą św. Antoniego Pustelnika życie prowadził zakonne. Ztąd też nazywano ich Antonjanami. 105) Ale te zakłady były podówczas szyzmatyckie, gdyż Ormjanie katolicy tulając się po różnych kościołach sakramenta przyjmowali, a nawet Urban VI. papież rzymski,

104) Zimorowicz str. 113 nazywa budowniczego Dore, w Aktach konsystorza orm. jest Dorchi. — Względem Biskupa Jana ob. Moje Żywoty sławnych Ormian str. 141.

105) Moje Żywoty Ormian str. 133. Voigt Geschichte Preußens Königsberg 1832 Band 5 S. 254 u. 328. Prawa i Artykuły Ormian Lwowskich. Rękopism in fol. pag. 158. Zubrzycki. Kronika miasta Lwowa str. 51 powiada, że w r. 1377 Mardrus Ormianin sprzedał wieś swą Małocha w ziemi lwowskiej.

pozwolił w r. 1381 braciom zjednoczonym wstępywać do klasztoru Dominikanów. 106)

Różnica atoli wyznania nieprzeszkadzała im w usługach publicznych, któremi miastu pożytek przynosili. Bez ich wpływu niemógł handel kwitnąć, w tym bowiem czasie pełnili obowiązek tłumaczów. Uznali też potrzebę hospodarowie mołdawscy połączenia Ormjan na Wołoszczyznie mieszkających z braćmi ich w Polszcze osiadłymi, poddając ich w r. 1384 pod juryzdykcję biskupa lwowskiego. 107) Lecz nietylko kupiectwo, ale też i rękodzieła swobodnie rozwijały się za ich wpływem. W r. 1386 już słynęły garbarnie safianów. Uznała też ważność prac tego narodu Jadwiga królowa polska, kiedy listem swoim w r. 1387 wydanym, przy wszystkich wolnościach i prawach utrzymać starała się. Równie też Władysław Jagiełło przywilejem w r. 1388 wydanym zatwierdził biskupstwo lwowskie, a wdowa Marja odstępuje połowę majątku kościołowi, a drugą połowę Grzegorzowi biskupowi ormjańskiemu w r. 1389, który według Niesieckiego miał mieć podobnież Grzegorza sufragana. Był też we Lwowie kupiec ormjański, którego dla wielkiej rzetelności i biegłości w handlu Janem wielkim nazywano. W r. 1390 jeździł do Prus, zkąd sprowadzał bursztyn w celu dalszego rozpowszechnienia tego podówczas ulubionego artykułu. Słynęła też Magdalena ormjanka z ostrości życia bogomyślnego, która w r. 1393 własnym kosztem wybudowała kaplicę i klasztorek obok klasztoru Dominikanów dla dobrowolnych pokutnic zakonu tego. 108) Zubrzycki w swej kronice twierdzi, że w r. 1407 było Ormjan 63 posiadaczów całe, lub części domów używających, że z z domu płacili po 20 groszy, z połowy po 10 groszy i prócz tego od majątku po groszu od każdej kopy, że niemieli jeszcze biskupa, co wszystko jest fałszem, gdy w r. 1415

106) Oryginał tego przywileju posiadają lwowscy Dominikanie.

107) Moje Żywoty Ormian str. 4. Nuradyn Kuthubej 1383 r. Atabej 1384 r. Chaczarys tłumacz w r. 1389. Przywilej był u Dzierzkowskiego adwokata w r. 1830 oddano do sądów szlacheckich we Lwowie.

108) Moje Żywoty Ormian str. 134 i 179. Voigt Geschichte Preussens Königsberg 1834. Band 6 S. 134.

Awedyk czyli Gabriel trzecim z kolei biskupem lwowskim został mianowany, a liczba Ormjan tak się wzmogła, że im Władysław Jagiełło wyznaczył osobną dzielnicę w mieście za opłatą czynszu rocznego blisko kościółka św. Jana, gdzie się pobudowali i ulicę do klasztoru dominikańskiego ciągnącą się ulicą ormjańską przezwali. Równie też ogrodników ormjańskich wyjął z pod prawa i jurysdykcyi kościoła św. Jana nadając im wolność sądzenia się według własnego prawa, któreto swobody we środę popielcową 1424 r. potwierdzić raczył. 109) Posiadali też Atabeje, łaźnię publiczną w r. 1425, wzrastali i inni w zamożność, przezco wzbudzili zazdrość w urzędnikach zamkowych, którzy ich uciskali do płacy i robot pociągając. Ale im nakazano w r. 1442, żeby wolę królów lepiej szanowali. Podobnież zaprzeczano im prawo robienia testamentów, które niegdyś Owanes wójt od królów był pozyskał, które w r. 1444 Władysław Warneńczyk na nowo potwierdzić raczył, wszystkim podwładnym surowo przykazując, żeby w tak słusznej sprawie żadnych przeszkód nieczynili. Posiadał też wójt ormjański dwie jatki rzeźnicze, od których jakoteż i od wójtowstwa płacił co roku ośmnaście kóp królowi. W czem gdy mu przeszkadzano, otrzymał tegoż samego roku przywilej królewski zachowujący go przy dawnych prawach. 110)

W roku 1461 Krzysztof mianowany został biskupem we Lwowie. Słabe są też domysły, że wtedy istniał kościół św. Anny i kaplica św. Jakóba Nizybeńskiego pod wysokim zamkiem za cerkwią św. Onufrego. Wielki też handel prowadzili

109) Zubrzycki Kronika m. Lwowa. str. 69, z księgi podatków defektowej, wnosi o liczbie mieszkańców Lwowa i zaprzecza bytność biskupa, o czem inne księgi najwyraźniej świadczą. Podobnież na str. 85 powiada, że w roku 1421 otrzymali Ormianie lwowscy wolność w krajach polskich handlować. Prawa zaś i Artykuły Ormian lwowskich str. 178 podają rok 1402 listu tego. W r. 1421 przyjmowali Ormianie we Lwowie Gilberta de Lannoj szambelana księcia Burgundyi sztuką jedwabiu, tańcem i dobrem traktamentem.

110) Zubrzycki Kronika Lwowa str. 88. Acta residentiae. Rękopism Orm. lw. kapituły str. 149. Prawa i Artykuły Ormian lwowskich Rękopism str. 165 i 168.

Ormjanie lwowscy z miastami na brzegach czarnego morza. W tym samym czasie Wartyk dzieląc majątek swój między dzieci, najstarszemu synowi zapisał kamień czerwcu, a innym kamienice, kapitały i sklepy. Na sejmie walnym w Piotrkowie r. 1462 stanąwszy oblicznie Krystyn wójt, wyjęty został z całym narodem z pod władzy dygnitarzów, sędziów, podsędków i starostów lwowskich z tym dodatkiem, że nawet w razie oskarzenia o winę, przed urzędem miejskim odpowiadać nie mają. Równie też otrzymali wolność sprzedawania towarów wagą, łutem i łokciem po całém królestwie polskiem. W r. 1469 Kazimirz król polski postanowił, żeby na sądach, na których wójt miejski z starszymi ormjańskimi ma zasiadać, winy sądowe w sprawach między Ormiany domowémi płacone były samym Ormjanom. Winy zaś w sprawach między Ormjany przychodniami płacone były samemu wójtowi lwowskiemu. W r. 1472 uchwaliła rada miejska, żeby Ormjanie, albo w kościele, albo w sądzie przed krucyfixem według zwyczaju kościoła katolickiego przysięgę składali. 111) W r. 1476 pozwolił Ormjanom Kazimierz król polski od wyroku wójta miejskiego do samego króla apelować. W r. 1484 były już bogate i ubogie kramy ormjańskie we Lwowie. W r. 1485 został tu biskupem Stefan, którego cesarz szanował, a stolica apostolska dobrodziejstwy obsypała Około tego czasu przybyli Ormjanie z Krymu do Lwowa, którzy przez dłuższy czas żyjąc z Tatarami, mowę ormjańską skazili i w Polszcze rozpowszechnili. W r. 1492 umarł ks. Stefan Biskup, którego ks. Kilian czyli Kalust przez długi czas jako administrator diecezyi zastępował. W r. 1497 sprzedali Ormjanie swoją łaźnię, przyjmowali i żegnali uczciwie mistrza krzyżackiego Jana z Tiefen, który spiesząc ku po-

111) Moje Żywoty Ormian str. 172. Krusiński in Prodromo 1740 pag. 128 powiada: Suburbana vero monasterii S. Annae ecclesia constituta ante annos quingentos; a zatem w roku 1240. Sacellum pariter S. Jacobi a quadringentis annis, więc w r. 1340, lecz Krusiński nie jest pismem świętem. Zubrzycki Kronika Lwowa str 114. Prawa i Artykuły Ormian lwowskich Rękop. str. 174 i 177. Jura supremi juris Magdeburgensis Rękopism Kapituły lwowsk. orm. in fol.

mocy przeciwko Turkom w obozie pod Haliczem zakończył życie. W r. 1505 Alexander król polski uwalnia ich od płacenia myta za towary z Wołoch, z Turek, Węgier, Moskwy, Tartarji, Szląska i Litwy sprowadzanych, byle tylko królom na wielkanoc trzydzieści kóp liczby i monety polskiej co roku złożyli. 112) Otrzymał też potwierdzenie królewskie w r. 1516 na biskupstwo ks. Kilian, który urząd ten w zastępstwie tak chlubnie piastował. Uwiedziony przez intrygi urzędu lwowskiego Zygmunt I., król polski w r. 1518 rozkazał, żeby Ormjanie wójta swego niemieli, ale żeby przed wójtem, burmistrzem i radzcami przysięgłymi miasta na ratuszu stawali osobliwie w czterech artykułach: o dobra wszelakie i rzeczy nieruchome, to jest o dziedzictwa, domy, place i role. b) Gwałty w mieście i przed miastem jakiekolwiek popełnione. c) Mężobójstwo, rany krwawe i sine. d) O złodziejstwo. 113)

Zaledwie otrzymali radni miejscy wyższość nad Ormjanami, natychmiast wylali całą żółć jaką w sobie od dawna dla tego narodu nosili. Oskarzono Iwaszka Tychnowicza jakoby żył na wiarę z Zofją obrządku łacińskiego. A ponieważ on był szyzmatykiem, przeto taki postępek za wielką zbrodnię poczytawszy, rozumna rada wydała wyrok, żeby oboje razem publicznie spalonémi byli. Syn okrutnie zamordowanego udał się do króla, który wyrozumiawszy tę sprawę złośliwą, skarcił ich postępek, że się wdali w rzeczy do nich wcale nienależące i rozkazał żeby do skarbu królewskiego złożyli dwieście grzywien pieniędzy, tudzież każdemu gospodarzowi ormjańskiemu po groszy 20, innym zaś po 12 groszy zapłacić obowiązani byli. Za głowę zaś nieboszczyka kazał król

112) Prawa i Artykuły Ormian lwowsk. str. 181. Liber Resignationum w Tabuli Magistratu lwowskiego ab Anno 1473 ad 1486 pag. 517. Moje Żywoty Ormian str. 289. Lukacsi historia Armenorum Transilvaniae pag. 13 powiada że Turcy Krym zajęli w r. 1475, że Ormianie najprzód udali się do Moldawii i Wołoszczyzny, a potem do Polski, kiedy zaś przyszli do Lwowa trudno oznaczyć. Moje Żywoty Ormian str. 159. Cromer de rebus Polonorum pag. 440. Prawa i Artykuły Ormian str. 170. Przywilej ten w r. 1509 potwierdzony został.

113) Prawa i Artykuły Ormian lwowskich str. 190.

burmistrza i radnych do więzienia wtrącić dla przykładu i nauki drugich, jak się na przyszłość mają zachować względem przywilejów królewskich. Dziwnie się tłómaczyli radni lwowscy, że oni nierozumieją praw ormjańskich; przeto rozkazał król te prawa na łaciński język przełożyć, które na sejmie piotrkowskim w r. 1519 potwierdzone zostały. W r. 1521 znowu spalono Ormjanina, który miał fałszować monetę. Nadto urząd miejski oskarżył ich przed królem, że niechcieli świadczyć przeciwko ludziom innego wyznania, a tem samem niedopuszczali świadectw innych ludzi przeciwko sobie. Król usuwając te skrupuły rozkazał w r. 1523, żeby świadectwa chrześcjan obrządku łacińskiego i ruskiego przyjmowali, i takowe w razie potrzeby w sądzie miejskim przeciwko drugim składali. Tudzież żeby każdy rozdział spadku dziedzicznego dóbr nieruchomych przed urzędem miejskim zeznawali, i takowy do ksiąg urzędowych wpisać dopuszczali. 114) Odnowiono też zwyczaj, by każdy kram ormjański składał trzy funty wosku do kościoła swego. Dopuszczali się też mytnicy nadużyć, napastując po drogach Ormjany i wydzierając od nich niesłuszne zapłaty, zwłaszcza że co roku składali do skarbu królewskiego pewną sumę za myto od towarów. Przeto wydał król w r. 1524 rozkaz do mytników krakowskich, sandomirskich, ropczyckich, lwowskich i lubelskich, aby tego więcej nieważyli się czynić pod utratą łaski królewskiej. W r. 1527 spalił się Lwów, ztąd powstało bardzo dużo pustych placów, Ormjanie chcieli to nabyć, lecz miasto niedopuściło kupna obawiając się, by wszystkiego nieposiedli. 115)

Wszelako zaarendowano tłumactwo dwóm Ormjanom za 20 złp. w r. 1538, którego to urzędu sami zastąpić niemogli.

114) Prawa i Artykuły Ormian lw. str. 193 i 196. Zubrzycki Kronika m. Lwowa str. 145 i 141 powiada, że Ormianie odebrali w prawdzie besseruneg, wszakże uniesieni szlachetną wspaniałością zwrócili go radcom. Nic też niewspomina Zubrzycki, że p. Burmistrz z radcami za spalenie Iwaszka siedzieli w kozie. Prawa i Artykuły str. 198 201.

115) Prawa i Artykuły Ormian lwowskich str. 239 i 213 w przywileju z r. 1563: kupowania dóbr nieruchomych w mieście i przed miastem bronią.

Trudnili się oni także szyciem sukni litewskich, za które w Litwie brali płótna i na Wołoszczyznę wywozili. Królowie polscy zawsze cenili ich zasługi, a chcąc ich zabezpieczyć od prześladowania półgłówków zalecali im, żeby przywilejów swoich nikomu niepokazywali, chyba na wezwanie królewskie, co też stary Zygmunt I. w r. 1546 mocno im przykazał. Następca jego Zygmunt August wydał przywilej w r. 1549 dla nich, że równie jak inni obywatele lwowscy przed żadnym dignitarzem i urzędnikiem państwa w żadnej sprawie pozwanemi być niemogą, tylko przed wójtem lwowskim i starszémi swego narodu, a ci przed królem. Wtedy słynął Jurek Awedykowicz, kupiec lwowski po całéj Rusi. Jeździli też za czerwcem do Adrianopola, a sukna włoskie do Lwowa sprowadzali. Powiadają, że po śmierci Biskupa Kiliana przyjął biskupstwo lwowskie Stefan Patryarcha wielkiej Armenii złożywszy swą godność mianą w swym kraju, że jeździł do Rzymu, zkąd powróciwszy umarł we Lwowie w r. 1551 gdzie do tychczas nagrobek jego istnieje. 116) Po zejściu Patryarchy Grzegorz obrany został biskupem w r. 1554, ale długo czekać musiał na potwierdzenie królewskie. Tymczasem wywożono jedwab i małmazyę z Litwy, a noże z Węgier na jarmarki krajowe w r. 1560. Przez te włóczęgi często bardzo Ormianie lgnęli do obcych praw i zwyczajów, aby zaś tego więcej nieczynili, król listem swoim z r. 1561 nakazuje. Równie też potwierdza na biskupstwie Grzegorza w r. 1562. Ale ta życzliwość króla podniecciła zazdrość rady miejskiej do tego stopnia, że różnych sposobów użyli, aby tym tułaczom dokuczyć. Mieli oni swój dom na kształt ratusza

116) Zubrzycki Kronika m. Lwowa str. 157. Acta Armenorum civilium ad An. 1537 T. I. pag. 86 i 469 w Tabuli Magistratu lwowskiego. Prawa i Artykuły str. 206 i 203. Nagrobek znajduje się w ścianie obok pierwszego filara po lewej stronie kościoła. Jest on z kamienia i przedstawia tego pasterza w płaskorzeźbie lichej w infule, a pastorałem w lewej i błogosławiącą drugą ręką w leżącej postaci. Napis dziś zatarty, miał być następujący: Hoc sepulchrum est Reverendissimi Patris Stephani Patriarchae majoris Armeniae, qui Romae fuit, et Leopolim adveniens animam suam reddidit 1551.

zbudowany, do którego schadzali się w celu najzabawieniejszym. Na tych schadzkach biskupa i kapłanów obierali, poprawę kościołów obmyślali, ubogich opatrywali, testamenta i inne sprawy według swego zwyczaju układali. Rada miejska zniesła te schadzki, i zabronila im jeździć do cudzych krajów w celu kupowania i sprzedawania towarów, ale aby według ich woli pewną liczbę wołów i wosku na miejscu kupowali. Nareszcie Tomasza Steckowicza przysięgłego ormiańskiego, człowieka spokojnego, gwałtownie pojmali i do więzienia miejskiego wtrącili jedynie z tej przyczyny, że do Chocinia jeździł z towarami. Uciśnieni Ormianie udali się do Zygmunta Augusta, który na sejmie piotrkowskim w r. 1563 wydał rozkaz, żeby ta rada miejska z większą rozwagą sprawy Ormian roztrząsała i wyrokom królewskim była posłuszną. Równie też schadzki dozwolił i wybór dwunastu mężów z tym dodatkiem, żeby ci starsi ormiańscy po każdej elekcyi w kościele swoim przysięgę wierności królowi czynili po polsku w obecności tych, których starosta lwowski naznaczy. 117)

W r. 1566 przybył do Lwowa ks. Benedykt Herbest w sprawach religijnych. Był także i w kościele ormiańskim, gdzie mu się wszystko bardzo podobało i następnie zdanie swe wyraził: Ormiańskiej mszy ceremonie bardzo ku naszym przychodzą, w chlebie przaśnym i okrągłym, jako u nas poświęcają. Ciało Pańskie i krew podnaszają, dla niemocnych tylko zmaczaną we krwi hostyę chowają, i takie też pospólstwu rozdawają, sami kapłani tylko z kielicha przy ołtarzu pijąc. W ubiorze naszemu podobnym, u ołtarza służą. Ci bowiem także jako my ołtarze, obrazy z wielkim w kościele ochędóstwem mają. Kapłani są żonaci, ale żonę pojmują przed kapłaństwem, a pojmują pannę, i nad tę jeśliby umarła, inszej nigdy mieć nie mogą. Do ołtarza gdy iść mają winną czystość przez kilka dni chowają. Wielkie zaiste jest utwierdzenie wiary kościoła rzymskiego z spraw ormiańskich, dał

117) Acta Armenorum civilium An. 1537 T. I. pag. 618. Simon Archipresbiter et Gregorius Episcopus Armenorum 1554 et pag. 692. Prawa i Artykuły Ormian str. 208 do 222.

je nam pan Bóg do naszej Rusi dla wielkiego zaiste pożytku kościoła swego. Toż samo stwierdził Kardynał Komendoni Legat papiezki Piusa V. do Polski przy końcu panowania Zygmunta Augusta. Są też dowody w księgach prawniczych, że wtedy więcej bywało biskupów ormiańskich w Polszcze. 118) Aże się skłaniali do zjednoczenia z kościołem rzymsko-katolickim, dowodzą liczne spory, jakie miał Grzegorz biskup z Ormianami we Lwowie, które król roztropny dnia 16 maja 1569 roku rozstrzygnąwszy, postanowił: żeby starsi Ormian biskupowi i jego następcom winną cześć oddawali i w żadnej sprawie jego sądownictwu i powadze nieubliżali, ani za złe nie brali. Do urzędowania kapłańskiego, mianowicie obrzędów, sprawowania sakramentów i innych czynności kościelnych żadną miarą się nie mięszali. Także by sprzęty kościelne, naczynia złote i srebrne i inne rzeczy do służby bożej i ozdoby kościoła służące, które zdawna pod dozorem są starszych Ormian, skoro tego potrzeba wymaga, kapłanom bez najmniejszego oporu do użytku dawali i udzielali. W sprawach i sądach, na których biskup z starszymi Ormianami spólnie zwykł zasiadać, biskup powinien najwięcej czterech starszych zapraszać, którzy mają razem z biskupem, albo w jego nieobecności z oficyałem, takowe według zwyczaju sądzić i rozstrzygać. Żeby te narady i zbory nieodbywały się w żadnem innem miejscu, jeno we Lwowie. A ponieważ kapłani zwykli dawać starszym Ormian cedułki wierności i posłuszeństwa, żeby one były pisane w tych, a nie innych słowach. Ja N. N. oświadczam pismem tem ręką moją skreślonem, iż zobowiązałem się najpierw panu Bogu, potem memu biskupowi, że będę świętemu kościołowi skromnym i posłusznym sługą, i że w tem co do

118) Wiśniewski Historya literatury polskiej T. VII. str. 569. Vie de Cardinal Commendoni. Paris 1680. pag. 263 — 286. Volumina Legum. T. II. pag. 664. Anno 1564 Biskupi ormiańscy od każdej grzywny po pół siedmiu groszów płacić mieli, pag. 736 Ao 1567 toż samo, pag. 799 Ao 1569 to samo, pag. 848 Ao 1573, pag. 954 Ao 1577 pag. 983, Ao 1578 każą Biskupom ormiańskim z osiadłych ról dawać po złotemu, a jeżeli nie mają ról, tedy od obejścia które mieli przy cerkwi po złotych dwa.

pełnienia mego obowiązku należy, będę posłusznym i gotowym, i do obyczaju i zwyczaju uczciwego, pobożnego i chwalebnego, żadnej chwili nieodstąpię, co gdybym uczynił, wtedy wolno biskupowi mojemu spólnie z starszymi Ormian w miarę wykroczenia i występku mojego i jak jest zwyczaj karę na mnie wymierzyć. Z resztą ma się zajmywać obcymi z wielkiej Armenii od świętobliwego Katolika posłanymi tak teraźniejszy biskup, jak biskupi po nim następujący i starannie mieć o ich odprawie. A starsi Ormian według możności będą obowiązani przyczyniać się i pomagać do ich odprawy. 119)

Lecz rozkaz króla niewiele pomógł, gdy Grzegorz biskup wyzuł się ze swej godności i udał się na pielgrzymkę do ziemi świętej i Rzymu. W r. 1571 pożar wielki zniszczył znaczną część ulicy ormiańskiej. Wtedy miał wybudować dzwonnicę przy kościele miejskim Jędrzej z Kafy. Dnia zaś 12 marca 1574 r. Henryk Walezy potwierdził wszystkie przywileje Ormianom nadane, a Stefan Batory dnia 12 listopada 1577 r. wyznaczył następujące towary, które miały się sprzedawać w ormiańskich kramach ubogich, mianowicie: pasy rozmaite, czapki, kocc rozmaite, tkanki axamitne i wszelakie moskiewskie i litewskie rzędy, popręgi, puśliska, tebinki, kalety wszelakie moskiewskie, kłótki wszelakie, zgrzebła, płótno miąższe, stal, szyny, gwoździe gontowe i strzemiona rozmaite, aby wartość każdego z tychże jednej kopy nie przechodziła. W bogatych zaś kramach bywały: axamit czarny, czamlety, muchairy niemieckie, tureckie i angurskie, kitajki weneckie, czwelichy białe, pasy węgierskie, burskie, tkanki axamitne, barchan biały, pstry, płótno czarne tureckie, jedwabie tureckie, burskie i safiany, torby tureckie, tebinki, kołdry proste, opończe, wojłoki, safiany, pasy axamitne i korzenia wszelkie w zapasach bardzo znacznych. Był wtedy kupiec bardzo znakomity Grzegorz Domazyrski. Miało też duchowieństwo ormiańskie pierwszeństwo przed duchowień-

119) Przywilej ten potwierdził Henryk Walezy dnia 22 kwietnia 1574 r. Dodatek tygodniowy przy Gazecie lwowskiej z r. 1857 str. 182, 186 i 190.

stwem ruskiem. Ta przewaga moralna taką wzniecila zazdrość, iż gdy w r. 1578 Stefan król sam sądził sprawy we Lwowie, wytoczyła się przed sąd jego skarga na Ormiany, że nabywali domy w rynku, że drobną trudnili się przedażą i krajowcom odbierali zyski. Wyrok króla padł na stronę Ormian i tychże we wszelkich prawach i swobodach z krajowćmi mieszkańcami porównał. Nadto zdzierającego Piotra Strykowskiego kupców ormiańskich na komorze kamienieckiej skarcił. Co wszystko niepodobało się niektórym Polakom, a nawet sam Arcybiskup Solikowski ganił wyrok królewski z obawy, aby przewaga Ormian zbogaconych, miasta katolickiego w odszczepieńcze niezmieniła i całego niezajęła. Dzielili z nim obawę i inni pisarze, jak ją wyraża Sebastjan Petrycy: Ormiany we Lwowie przyjęto jako łazęgów i przekupniów drobnych, teraz wypychają z miasta nacyę polską. A trzeba się tego obawiać, aby za takiemi małemi korony początkami, co złego wielkiego w Polszcze nieuczynili, bo ci niechcą przywykać obyczajom naszym, sami się między sobą żenią, swoją Rzeczpospolitą po cichu mają, do wielkich panów w łaski się wkradają, Polaki urodzone gdzie mogą niszczą. 120)

Płonność obawy czas okazał i wywiódł wielkie korzyści, jakie ich przemysł krajowi czynił, gdy prawie sami wspierali handel Rusi czerwonej. Dnia 28. czerwca 1579 r. otrzymał potwierdzenie królewskie na biskupstwo lwowskie Barsumas Bogdanowicz, który niemogąc przełamać uporu narodu w szyzmie trwającego, zrzekł się po trzech latach biskupstwa, którego miejsce zajął Jan biskup mołdawski przeniosłszy się z Suczawy do Lwowa. Około tego czasu osiadł we Lwowie Bogdan Donowakowicz, który mając 30000 złp. w gotówce nabył dwie kamienice, folwark na krakowskiem

120) Moje Żywoty Ormian str. 136. Minas Pezeszgianc pag. 99 Acta Armenorum civilium ad An. 1561 w Tabuli Mag. lw. pag. 106 et 208. Prawa i Artykuły Orm. lwow. str. 222 i 225. Dodatek tygodniowy przy Gazecie lwowskiej z r. 1857 Ner 41 str. 179. Że te wiadomości o ucisku Ormian nie są przesadzone dowodzi dokument z r. 1583 umieszczony w rozmaitościach lwowskich w r.

przed św. Stanisławem i wymurował szpital ormiański. W r. 1589 mieli tu 22 kramów bogatych, a 19 ubogich. W r. 1590 mieli też szkołę ormiańską, byli też mniszki ormiańskie, które z pracy rąk żyły i wykonywały śluby czystości według reguły św. Bazylego, nazywano ich też mniszkami św. Rypsymy 121) Trzymali też arędy starostwa rohatyńskiego, buskiego i zastawy różnych dóbr. W r. 1596 Gabryel Kapruś jeździł jako tłumacz posła Adryana Rembowskiego do Turcyi, a panowie Żółkiewscy, Mniszchowie, Wiszniowieccy Jazłowieccy ratowali się w potrzebie u Zachmowiczów we Lwowie. W r. 1600 miało tu być 1000 rodzin ormiańskich. Przeciwko temu wzrostowi otrzymali dwa dekretą królewskie, pierwsze: że nie więcej nad 73 domów w mieście posiadać im wolno, lecz nie w rynku. Te zaś, które w rynku już nabyli powinni sprzedać i nigdy tam więcej niekupować. Drugi, że dwa sklepy sukienne w mieście posiadać, szynk wina w dwóch, szynk i sycenia miodu w trzech, szynk piwa w czterech domach trzymać im wolno, piwa wszakże warzyć im niedozwolono, tylko takowe od katolików brać mieli. Krawców, szewców i kusznirzów po dwóch majstrów do cechu należących być może z ich narodu i jeden malarz. Tegoż samego roku rozkazano, żeby z domów i pożytków ogrodowych płacili stołowe i kolendę Wikaryuszom kościoła archikatedralnego łacińskiego. 122)

W śród tej niechęci niemając z niskąd pomocy, postanowili założyć instytut wzajemnego wspierania się pod tytułem Banku pobożnego. Zlitował się też Zygmunt III. słysząc o bezprawiach drabów po drogach czatujących na kupców

1859 na str. 28, mocą którego król Stefan Batory potwierdza Zygmunta I. króla i Oty z Chodca starosty lwowskiego pisma zakazujące podzamczanom lwowskim psucia rury, któremi woda do klasztoru ormiańskiego idzie.

121) Moje Żywoty Ormian str. 68, 141, 80, 115. Liber Resignationum ab Ao 1578 ad 1599 pag. 550 w Tab. mag. lwow. Zubrzycki w swej Kronice na str. 215 wątpi o potwierdzeniu przywilejów ormiańskich przez Zygmunta III. w r. 1587, ale Zubrzycki może datę prześlepił, gdyż w księdze spisanych Praw w kapitule lwo. orm. na str. 87 jest die 30 mensis Januarii 1588.

122) Inducta Judicii Armenorum T. IV. ab Ao 1596 ad 1600 w Tab.

lwowskich, z których Jakób Tumanowicz w Węgrzech zamordowany został i uwolnił dnia 10 czerwca 1604 roku od opłaty celnej na trzy miesięcy. Dnia 6 kwietnia 1606 r. mianowany został biskupem Gabryel czyli Garabied, który w r. 1607 przeniósł się do wieczności, którego miejsce zajął Mierzrob. Dnia 9 listopada 1611 r. na sejmie walnym w Warszawie młyn na przedmieściu lwowskiem z jałmużny kupiony do szpitalu ormiańskiego wcielony został. Dnia 25 maja 1615 r. starsi ormiańscy łąki do monasteru należące rozdzielili na osady dla czterech ludzi, z których osad co roku po 5 złp. monasterowi płacić byli obowiązani. W r. 1617 Iwan Pieksifora z żoną swoją Anastazyą sprzedał swój ogród owocowy księżom przy kościele miejskim. Dnia 1 sierpnia 1620 r. stanęła ugoda z ks. Tomaszem Pirawskim sufraganem lwowskim, mocą której ugody złożywszy Ormianie 346 złp. i 8 groszy raz na zawsze uwolnili się od płacenia stołowego i kolendy dla łacińskich wikaryuszów katedralnych. W tym czasie Barbara Chodzienkowa Ormianka darowała OO. Bernardynom kielich szczerozłoty drogiemi kamieniami wysadzany. 123)

Około r. 1624 przybył do Lwowa Melchizedech patryarcha eczmiadzyński, który niemogąc wypłacić 2000 dukatów haraczu królowi perskiemu, przymuszony był opuścić swą stolicę i zająć biskupstwo po śmierci Mierzroba wakujące. Ale że się nakłaniał do zjednoczenia z kościołem rzymskim katolickim; przeto znienawidzony był od narodu. Powstały tedy dwa stronnictwa, Torosowiczów i Hołubowiczów

---

mag. lwow. pag. 419. 605. Prawa i Artykuły Ormian str. 230 232, 236.

123) Rozmaitości lw. z r. 1858 str. 167. Inducta judicii Armenorum ab Ao 1604 ad 1606 T. VI. pag. 962 w Tab. mag. lwow. Moje Żywoty Ormian str. 131. Volumina legum T. III. pag. 10 Muniments kościoła katedralnego lwow. orm. Rękop. pag. 26. Księga spisanych praw pag. 21 ad 31. Prawa i Artykuły Ormian na str. 249 zawierają dekret Zygmunta III. z dnia 28. Maja 1616 r. na nieposłuszne pospólstwo ormiańskie. Powiadają, że dnia 28 lutego 1616 r. ks. Jan Karmadjan z wielkiej Armenii założył drukarnię we Lwowie.

Goryczków usiłujących jednego z członków swej familii na godność biskupa wysadzić. Pierwsi sprowadzili młodziutkiego Mikołaja ze Stambułu, gdzie pełnił obowiązki djakona, który się tak podobał Melchisedechowi, iż wcale niewahając się, udzielił mu poświęcenia na toż biskupstwo we czwartek po Trzech królach 1627 r. A ponieważ to było przeciwko zwyczajom i woli narodu, tak się oburzyli, iż niektórzy w czasie poświęcenia prawie z pod rąk konsekratora chcieli Torosowicza usunąć, żądając by im Bernatowicza na biskupa poświęcił. Stało się, młody Mikołaj Torosowicz zaledwie dwadzieścia [dwa lat mający został biskupem we Lwowie. Natychmiast przysięgą się zobowiązał, iż wiernie trzymać się będzie nauki i wyznania kościoła ecznmiadzyńskiego, co wszakże niezabezpieczyło od pocisków nieprzyjaciół, gdyż rodzina Hołubowiczów Goryczków mając i księdza swego rodu i obszerniejszy wpływ w narodzie wichrzyć nieprzestawała. To prześladowanie nieprzychylnych bardziej jeszcze powiększył niejaki Grzegorz Wartabied, którego także biskupem Cezarejskim nazywano wysłany od Patryarchy z pewnemi zleceniami do Rzymu. Przejeżdżając przez Lwów, był od Torosowicza w rezydencyi biskupiej uprzejmie przyjęty. Ale on sprzeniewierzywszy się swemu Patryarsze, zamiast żeby się z Torosowiczem znosił, dał się przeciw niemu namówić i z innymi układał zasadzki na zgubę jego. Kryjomo uczyniwszy umowę z wrogami jego, użył podstępu prosząc go, aby mu w pewną uroczystość pozwolił w kościele miejskim celebrować. Przychylił się Torosowicz do żądania jego, lecz on w czasie uroczystego nabożeństwa spiewając hymny heretyckie rzucił nań klątwę, jako na odszczepieńca od wiary ojców swoich. Ogłoszono zatem, iż Torosowicz jako wyklęty władzy niema, kościół miejski zamknięto, a klucze Grzegorzowi oddano. Wystawiony na rozmaite przeciwności, chcąc się z swoimi pogodzić mniemał, iż od włożonej nań klątwy powinien był być uwolnionym od wyższej w kościelnej godności osoby, jak był Grzegorz Wartabied; a że wtedy Melchisedech już był w Kamieńcu umarł, puścił się do istniejącego w Azyi Patryarchy, ale tam dostać się niemógł. Postano-

wił zatem przejść na łono kościoła katolickiego. Pozyskał nawet względy Zygmunta III. króla polskiego, który dnia 6 marca 1629 r. potwierdził go na tem biskupstwie. Nie tając wcale swego zamiaru dnia 24 października 1630 r. u Karmelitów w ręce Pruchnickiego Arcybiskupa lwowskiego wyznanie wiary i posłuszeństwo kościołowi rzymskiemu złożył, który na mocy przywileju królewskiego powołał magistrat, aby tenże władzą swoją przymusił Ormian do posłuszeństwa Torosowiczowi, oddania mu kościoła i należnej intraty. Magistrat odpowiadając wezwaniu, gdy niemógł łagodnemi środkami, przemocą kazał otworzyć kościół, biskupa do sali radnej wprowadził i temuż należną władzę i prawo powrócił. Potem zdarzeniu rozwinęło się pasmo wielorakich bezprawiów, gwałtów, bójek, napadów i prześladowań między jednem i drugiem stronnictwem. Sakramentów nieadministrowano, a ciała zmarłych bez pogrzebów zostawały. Proces, który Ormianie przeciwko biskupowi i radzie miasta za dworem królewskim toczyli od roku do roku zwlekany i nierozsądzony pozostał. W tym przeciągu czasu wielu przeciwników biskupa wymarło, wielu przez koszta processów na ubóstwo zeszło, niektórzy do Multan i Wołoszczyzny wynieśli się, a chociaż liczba stronników biskupa pomnożyła się, jednak rozdwojenie na unitów i szyzmatyków długo jeszcze trwało. 124)

Wysłani na sejm koronacyjny Krzysztof Tumanowicz i Daniel Hołubowicz złożyli przysięgę wierności królowi Władysławowi IV. i otrzymali od niego dnia 10. marca 1633 r. potwierdzenie wszystkich przywilejów. Przy końcu roku 1634 wybrał się ks. biskup Torosowicz do Rzymu, gdzie stanąwszy z rozkazu papieża złożył w ręce Dezyderjusza z Kremony, Piotra Burgeza i Antoniego Barberina kardynałów wyznanie wiary. Poczem dnia 11. lipca 1635 r. od papieża Urbana VIII. z klątwy uwolniony i do godności Arcybiskupa wyniesiony został, a którego zaszczytu do dziś dnia używają na-

124) Moje Żywoty Ormian str. 191 i 332. Akta Konsystorza ormiańskiego są tak obfite, że możnaby osobne dzieło tych zawieruszeń napisać.

stępcy jego. 125) Powróciwszy z Rzymu podwoił swą gorliwość w zniszczeniu szyzmy, w czem mu Ojcowie Jezuici bardzo dopomagali. Zaprowadził metryki chrztów w r. 1636, a widząc, że się szyzmatycy skupiają w kościele św. Krzyża, postanowił i ten kościół na siebie odebrać, żeby niemieli żadnego punktu oparcia. Powiadają, że na tem miejscu był ogród ormjański, w którym wyrosło drzewo wydające taki owoc, że jakbądź go rozkrojono, to zawsze on krzyż pański przedstawiał, co też spowodowało Jurka Iwaszkowicza do zbudowania kościoła św. krzyża. Był ten kościół drewniany, miał też obok siebie Haczgadar, czyli klasztor mniszek ormjańskich. Otóż ten kościółek zwaliwszy Sahog Agopsowicz kupiec bogaty i szwagier biskupa, zacięty szyzmatyk swoim nakładem wymurował kościół św. krzyża, a wszelkiemi go opatrzywszy należytémi ozdobami, kapłana odszczepnego przy nim trzymał, klucz u siebie starannie chowając. W r. 1637 prosił Arcybiskup szwagra swego, by mu kościół pokazał, o którym lud tyle rozprawia. Agopsowicz dał się uwieść téj prośbie, poprowadził go do kościoła, otworzył go i schowawszy klucz za pas, począł mu pokazywać ołtarze, obrazy i inne sprzęty. Gdy tak oba szwagrowie rozmawiali, zgromadziła się powoli znaczna liczba Ormjan uniatów z kapłanami, co postrzegłszy Agopsowicz prosił biskupa, żeby już wyszedł, lecz on oświadczył, że ten kościół jest ormjański, że on będąc ormjańskim od króla uprzywilejowanym biskupem za swój go uważa i żąda, żeby mu klucz oddał, i ustąpił z niego. Agopsowicz niechciał klucza wręczyć, ale już był przygotowany ślósarz, który odjąwszy dawny zamek i nowy przybiwszy, klucz od nowego biskupowi oddał, który mimo oporu szwagra duchowieństwo swoje zaprowadził. 126)

125) Księga spisanych praw str. 89. Akt nominacyi powiada: a quibus vis excomunicationis et suspensionis ... sententiis... te absolvimus et totaliter liberamus... teque illi in Archiepiscopum praeficimus et pastorem, curam, regimen et administrationem ipsius ecclesiae Leopolienesis, tibi in spiritualibus et temporalibus plenariam committendo. .

126) Moje Żywoty Ormian str. 6. Według dokumentów kapitulnych kościół ten był już wymurowany w r. 1629. Kronika miasta Lwowa

Za złe mu to wziął król Władysław IV. i rozkazał w r. 1638 kościół święto-krzyżki oddać szyzmatykom, co wcale nie nastąpiło. Przezto handel perski wiele ucierpiał, gdyż niektóre rodziny w uporze trwające wynosiły się ze Lwowa. Wszelako pozostało jeszcze 82 rodzin, z których Bernatowiczów, Warteresowiczów i Hadziewiczów do najbogatszych liczono. W r. 1640 uzyskali niektóre ulgi w prowadzeniu handlu w Siedmiogrodzie od księcia Jerzego Rakoczego, a król Władysław zabiegając zupełnemu upadkowi handlu, dnia 5 września 1642 uwolnił ich od płacenia cła w całém królestwie. Dnia 14 lutego 1643 r. kardynał Barberini wyprawił list z Rzymu do kapituły lwowskiej łacińskiej, dziękując za pomoc udzieloną Arcybiskupowi ormjańskiemu, prosząc oraz o dalszą radę, jeżeli kiedy onej potrzebować będzie. Dnia 29 czerwca 1645 r. Anastazja Awedykowiczowa zapisała folwark Bogdanówka zwany prowizorom kościelnym, żeby jedna część dochodów szła na msze święte, druga na mistrza szkoły ormjańskiej, a trzecia na wiano ubogich panienek. 127)

Zbliżyła się chwila nieszczęśliwa nietylko dla Lwowa ale dla całej Polski, w której wojna kozacka pod dowództwem Chmielnickiego rozwojowi bytu materjalnego okrutny cios zadała. Dnia 8 października 1648 r. Krzysztof Zachnowicz chodził w delegacyi miasta do obozu kozackiego i układał się o mienie i życie mieszkańców Lwowa. Sami Ormjanie złożyli wtedy na okup 42626 Złp. W r. 1649 wybrał się ks. Arcybiskup Torosowicz do Rzymu, zkąd już wracać niemyślał, dlatego też zostawił na swojém miejscu ks. Grzegorza Pirumowicza biskupa Tatiewskiego, który był legatem Filipa Patrjarchy ormjańskiego przy dworze króla polskiego. Ale jak zaczęli mu dogadywać w Rzymie, że go nieopuszczą,

ks. Józefowicza. Lwów 1854 str. 24 Zubrzycki w swej Kronice str. 275 wszystkie te zdarzenia pod r. 1631 kładzie co jest fałszem.

127) Mnóstwo jest rozkazów królewskich, a w skutek tych przedsiębranych komissyj w odzyskaniu kościoła świętokrzyzkiego. Księga pisanych praw przy końcu. Jan Mikołaj Daniłowicz podskarbi koronny oparł się tym ulgom królewskim i wymógł opłatę cła. Kronika m. Lwowa Józefowicza str. 53. Moje Żywoty Ormian str. 130.

że mu zawsze dopomagać będą, dał się namówić i wrócił do Lwowa i przyjmował ks. Ohana Newiraga od patrjarchy zesłanego 1653 r. Równie też Jan Kazimierz, król polski potwierdzając przywileje w r. 1654 postanowił, że Ormjanom wolno jest oprócz dwóch dawniejszych, jeszcze trzy nowe sukienne sklepy założyć i sukno nietylko postawami, lecz i łokciami, co dotąd zabroniono im było sprzedawać. Że oprócz posiadanych dotąd 73 domów w mieście, wolno im zakupić 10 kamienic w samym rynku, czego pierwiéj niedopuszczano. Że wolno im propinować w swych domach winem, miodem, piwem i wódką i takowe napoje wyrabiać. Wszelako kto wino szynkuje, niemoże już miodu, piwa i wódki wyrabiać. Kto syci i szynkuje miód, nie wolno mu ani wina szynkować, ani piwa warzyć, ani wódki palić, lub propinować. Kto zaś piwo warzy, wódkę pali, lub szynkuje, niemoże mieć ani wina, ani miodu. Nareszcie z każdego rzemiosła może być dwóch majstrów cechowych Ormjan. Dnia 11. listopada tegoż samego roku odstąpili starsi wszystkie dochody do św. Krzyża i monasteru należące Arcybiskupowi na jego utrzymanie i Ojców zakonników przy nim będących, które dochody podano na 1016 złp. Odstąpiono też 248 złp. na msze święte. Do kamienic zaś kościelnych i do smętarza mieszać się niemógł, a nawet i kapłanów przyjmować niewolno mu było, gdyż tém zawiadywali prowizorowie, którzy i to zastrzegli sobie, żeby kapłani dochodów nadzwyczajnych niewymagali. 128)

Ale w r. 1655 Chmielnicki wiedziony chciwością zemsty po raz drugi Lwów oblegał, wtedy podobnież Krzysztof Zachnowicz z Gamockim wyjednał korzystne warunki dla miasta. W tym czasie czterech Ormjan do stanu rycerskiego wyniesionych zostało. Dnia 15 grudnia 1660 r. obrano nauczycielem szkolnym O. Arseniego, bakalarzem zaś O. Efrema dla dziatek ormjańskich. Kleryków zaś oddano ks. Jakóbowi Jaśkiewiczowi do nauki. Dnia 31 lipca 1661 r. wydał rozkaz Jan Kazimirz król polski do rady miejskiej, żeby Ormjan

128) Moje Żywoty Ormian str. 72. Akta konsystorskie. Zubrzycki Kronika m. Lwowa str. 293. Prawa i Artykuły Ormian str. 274. Dzieje Ormian lwowskich od r. 1649 do 1713 Rękop. in fol. pag. 21.

okiem nieprzenosili, ale do równych praw z innymi obywatelami przypuszczali i arendy dóbr miejskich niebronili, zwłaszcza, że sama konstytucya sejmowa wyliczała zasługi Gabriela Bernatowicza i Krzysztofa Zadykiewicza, którzy różnemi czasy na utrzymanie siły zbrojnej w Polszcze wydali 93197 złp. Dnia 24. marca 1662 r. obrali na syndyka Stefana Kirkorowicza patrjusza, któryby się zajmował sprawami publicznémi w sądach koronnych, za co obiecali mu dawać rocznie 60 złp. Dnia 6 kwietnia 1663 r. Anna Bernatowiczówna znaczne legata porobiła dla kościołów wszystkich trzech obrządków. Ponieważ magistrat donatywę kupiecką mniej przyzwoitémi domagał się środkami; przeto król rozkazał, żeby się pod tym względem znosili z Ormjanami, gdyż wielu z nich przez nieustanne wojny zubożałych wyniesło się z miasta, porzuciwszy domy swoje, drudzy bogatsi zarzucili handle niemniej godniejszej służą sprawie. Doniesiono też z Rzymu, że kongregacya de propaganda fide dla wzmocnienia Ormjan w wierze katolickiej postanowiła własnym kosztem utrzymać kollegium we Lwowie, że ku temu celowi wysłano już dwóch najzdolniejszych Teatynów: Klemensa Galana i Alojzego Pidou, którzy umiejąc dokładnie język ormjański stać się mogą pewną podstawą tej zbawiennej instytucyi. 129)

Na początku r. 1664 przybyli Teatyni do Lwowa i trudnili się z początku opowiadaniem słowa bożego. O. Klemens we Lwowie, a O. Alojzy w Kamieńcu podolskim. Dnia 10. lipca 1665 r. prosił ks. Arcybiskup panów starszych, żeby pozwolili dwie izby wymurować dla O. Klemensa. Nazajutrz przyjmował uprzejmie ks. Bohoza, arcybiskupa tochackiego

129) Żubrzycki Kronika m. Lwowa str. 338. Volum. Leg. T. IV. pag. 458 Mikołaj Hadziewicz w r. 1654 pag. 459. Jan Warteresowicz pag. 571. Jan Torosowicz w r. 1658 pag. 653. Krzysztof Warteresowicz w r. 1659. Dzieje Ormian Lwowskich od r. 1649 do 1713 pag. 35. Acta residentiae privilegiatae. Rękopism pag. 222 i 223 w Rozmaitościach lwowskich z r. 1857 str. 413 znajduje się libertacya folwarku Bogdanówka zwanego od ciężarów żołnierskich z dnia 17 Października 1661 r. przez Stanisława Rewerę Potockiego. Judicii civilis Armenicalis fasc. 3 et 4 ab Ao 1666 ad 1686 w Tab. mag. lwow. Akta Konsystorza ormiańskiego we Lwowie

Newiraga od Jakóba patryarchy wielkiej Armenii. Wr. 1666 umarł O. Klemens i pochowany został w kościele ormjańskim. Ojcu Alojzemu powiodło się Ormjan kamienieckich pojednać z kościołem rzymsko-katolickim, pamiątkę tego aktu uroczystego uczcił ks. Torosowicz własną osobą, gdzie też publicznie po ulicach miasta tego z przenajświętszym Sakramentem odprawił nabożeństwo. Potem wrócił do Lwowa z O. Pidou, któremu wszakże w r. 1667 ks. Jakób de Gregorio ze Stambułu dopomagał w tej pracy apostolskiej. Dnia zaś 5 kwietnia tegoż samego roku, Jan z wielkich Kończyc Mniszech jeneralny starosta lwowski potwierdził wszystkie prawa jurydyki Biskupczyzną zwanej Ta osada była pod wysokim zamkiem, gdzie niegdyś stała cegielnia obok sadzawki. Trzymał przedtem Iwaszko Domazyrski, a Elżbieta Stecka odstąpiła kościołowi ormjańskiemu. Do téj jurydyki był także przyłączony ogród niewielki obok cerkwi św. Fedora, na którym był także młyn pobudowany i zniesiony przez napady nieprzyjacielskie, a którego odbudowanie powyższem przywilejem starosta Mniszech zaleca. Dnia 1. lipca 1668 r. postanowiono mur wyprowadzić od smętarza koło kościoła miejskiego. Dnia zaś 9 listopada wysłano przez Krzysztofa Pisarczyka kielich dla patrjarchy Filipa. Dnia 15 sierpnia 1669 r. wyprawili do Krakowa na koronacyę Michała króla polskiego, Krzysztofa Zachnowicza, Gabriela Bernatowicza i Stefana Kirkorowicza syndyka, którym na drogę złożono 2500 złp. Ci zaś w imieniu Ormjan lwowskich złożyli królowi w darze dwa kobierce perskie. W r. 1670 ks. Arcybiskup Torosowicz wyjechał do Rzymu, zostawiwszy na swojém miejscu ks. Jana Kieremowicza biskupa wołoskiego i sufragana. W tym roku zrestaurowano dzwonicę, a Łazarz Matiaszowicz wymurował zakrystyę przy kościele miejskim. Dnia 29 stycznia 1671 r. ks. Sufragan oddał OO. Teatynom pomieszkanie u św. krzyża. Dnia 8 czerwca robiono przygotowanie w celu przyjęcia króla i królowej we Lwowie, na co złożono 2000 złp. Dnia zaś 30 października król potwierdził wszystkie przywileje Ormian lwowskich. Dnia 2. czerwca 1672 r. OO. Teatyni w przytomności ks. Korycińskiego arcybiskupa lwowskiego, Jana Sobieskiego mar-

szałka i Jabłonowskiego wojewody ruskiego zawierają kontrakt w celu wystawienia alumnatu dla kleryków orm. 130)

Ale wtedy nastała wielka trwoga. Turcy bowiem dnia 27 września okropną kanonadą zupełnem prawie zniszczeniem miastu grozili, przyłączył się do szczuplej deputacyi Gabriel Bernatowicz, która do obozu tureckiego dążyła, gdzie przed Kapudanem baszą, tyle przynajmniej wymógł, że nie sto, ale 80000 okupu Turcy zażądali. Znalazło się cokolwiek pieniędzy u Ormjan, lecz to wszystko zaledwie 5000 czerw. złot. uczyniło, a na resztę musiano dać dziewięciu zakładników z pomiędzy znakomitszych obywatelów. Z bezprzykładną stałością i poświęceniem własnego życia wymienił się Gabriel Bernatowicz razem z Jakóbem Jaśkiewiczem na zakładnika swego narodu i z rozrzewnieniem opuścił ojczyste progi. Dnia 17. marca 1673 r. wyprawiono Teodora Jaśkiewicza na sejm do Warszawy, a powracającego Jana Sobieskiego z wyprawy chocimskiej dwoma kobiercami perskiemi obdarzyli. Dnia 11 marca 1674 r. umawiali się starsi z ks. Sufraganem, żeby księża mieli stół spólny, żeby kazania miewali, żeby dziatki najprzód po ormjańsku, a potem po łacinie uczyć. Dnia 6 grudnia odstąpił Aswadur Minasowicz kościołowi miejskiemu wszystkie zastawy na 400 dukatów, które przyjął w czasie tureczyzny. Dnia 10 października 1675 r. wygodzili Ormjanie lwowscy wojsku litewskiemu summą 9000 złp. Wrócił też z Rzymu ks. Arcybiskup obdarzony różnemi godnościami. Dnia 4. stycznia 1676 r. wyprawiono na koronację króla Jana Sobieskiego do Krakowa Mikołaja Derszymonowicza, Jana Augustynowicza i Stefana Kirkorowicza, którym dano 2000 złp., za co kupili na prezent królowi roztruchan srebrny złocisty za 330 złp., królowej jejmości dali 200 złp., resztę zaś

130) Akta Konsystorskie. Dzieje Ormian lwow. pag. 55 Officii Consularis fasc. 7 et 8. ab Ao 1661 ad 1667 w Tab. mag. lw. Munimenta niektóre służące kościołowi Archikad. lw. orm. Protokół spraw regiminis Armenor. Leopol. pag 25 i 33, 107, 36 i 45. 14, 55. Prawa i Artykuły Ormian Lwowskich str. 289 do 296 zawierają dwa rozporządzenia królewskie z r. 1670 i 1671 względem spadkobierstwa przyznawające działalność sądu ormiańskiego za dostateczną i prawomocną.

urzędnikom królewskim. Dnia 8 października wydali 700 złp na zwiezienie prochu z Kazimirza do cekauzu miejskiego. — Dnia 8 listopada mianował ks. Arcybiskup ks. Jana Bernatowicza Opatem kościoła św. Jakóba przy monasterze założenia Narodzenia Najśw. Marji Panny we Lwowie. Również też Bernard Bernatowicz wyniesiony został do stanu rycerskiego. 131)

W r. 1677 wysłany od Jakóba patrjarchy ks. Arystages Wartabied i biskup przybył do Lwowa, dla którego złożono 120 złp. Rada miejska poczciwość Ormjan niewdzięcznością odpłaciła, areaztując niektórych starszych mimo złożonych 7000 donatywy i trzymając w areszcie nawet podczas świąt wielkanocnych w r. 1678 i nasyłając draganów do ich domów. Zgromił to zuchwałe prostactwo Jan Sobieski w r. 1679 i wysłał do tego magistratu Stanisława Jabłonowskiego, wojewodę ruskiego, ks. Mikołaja Torosowicza Arcybiskupa, ks. Adama Piaskowskiego Archidjakona i Jana Cetnera starostę lwowskiego w celu odczytania dekretu królewskiego, mocą którego skazani zostali burmistrz z radcami na miesiąc jeden więzienia, do zapłacenia 1000 dukatów poszkodowanym, do złożenia 500 grzywien na restaurację murów miejskich. Przytem otrzymali rozkaz, żeby się na przyszłość nieważyli podatków uchwalać bez wiedzy starszych ormjańskich, których odtąd konsulami nazywać mieli i do towarzystwa strzelców dopuszczać byli obowiązani. Niepodobał się radzie miejskiej wyrok królewski i starali się wywinąć z pod tej przewagi, Ale król bardzo na to nastawał, a nawet zbrojnej siły kazał użyć, ażeby tych panów radnych do posłuszeństwa nakłonić. W tym samym czasie przeznaczono mieszkanie dla mniszek ormjańskich koło kościoła miejskiego. Dnia zaś 24 października 1681 r. umarł ks. Mikołaj Torosowicz arcybiskup i zostawił na swojém miejscu Awakiereca, czyli oficyała ks. Gabriela Zachnowicza. Również też odstąpiono pomieszkanie koło

131) Moje Żywoty Ormian str. 75, 76. Protokół spraw regiminis Arm. Leop. pag. 73. 108, 92, 95, 117, 112, 127, 130 zapisano, że ks. Kazimierz został nauczycielem dziatek. 142 dnia 11 marca 1677 podwyższają jurgieltu pisarzowi swemu 50 złp. pierwej pobierał tylko 100 złp.

św. krzyża OO. Teatynom, kształcącym młodzież ormjańską do stanu duchownego. Każdy wstępujący do tego kollegium obowiązywał się przysięgą, że do prac missionarskich zawsze gotów będzie i że rozkazom kongregacyi de propaganda fide posłusznym zostanie. 132)

Przeciwko ciągłemu prześladowaniu rady miejskiej zrobili Ormjanie mały protest w maju 1682 r. podczas wjazdu ks. Konstantego Lipskiego arcybiskupa lwowskiego. W pięknym i kosztownym ubiorze wschodnim wyprawili oni swoją chorągiew pod rotmistrzem Janem Augustynowiczem i porucznikiem Mikołajem Hadziewiczem do miasta. Panowie radni zazdroszcząc im tego splendoru, chcieli ich do swojej chorągwi wcielić, czemu stanowczo oparli się Ormjanie osobno rej wodząc. W pole razem jechać niechcieli, dopiero w pół godziny później, gdy już ks. Arcybiskupa przyjmowano, a doktor Kuczankowicz przedziwny swój panegiryk wygłaszał, przybyli na dzielnych koniach Ormjanie z wielkim impetem, a uderzając w trąby i bębny zagłuszyli panegiryczne wywody. Przerażeni radni wprowadzili ks. Arcybiskupa do kościoła, gdzie odprawiło się nabożeństwo, po którém gdy miano go do pałacu prowadzić, konna chorągiew mieszczan szeregiem stała od schodów ratuszných, aż ku postrzygalni, chorągiew Ormjan po jednéj stronie od kamienicy Bernatowiczowskiej, niemiecka po drugiej stronie od kamienicy Szymonowiczowskiej, piesze zaś chorągwie stały szeregiem od kamienicy Torosowiczowskiej, aż do kamienicy Wolfowiczowskiej po obu stronach. Wszystko byłoby się w porządku odbyło, gdyby radni miejscy nie byli zaczepili Ormjan, którzy nie bronią palną, jak to kronikarze bają, ale z kańczugami rzucili się na rycerstwo uzbrojone, a hołota tchórzami podszyta taki zgiełk i wrzawę uczyniła, jakby całe miasto rabowano lub wyrzynano. Hetman Jabłonowski litując się nad niedołęztwem

132) Acta residentiae privilegiatae Rękopism kapituły lw. orm. str. 231, 243. Protokół spraw regiminis Armenor. Leopol. pag. 148 Munimenta in rem kościoła orm. lw. Rękop. kapituły lw. orm. pag. 35. Protokół spraw pag. 181. Catalogus Alumnorum r. arm. a prima collegii Pontificii fundatione Rękop. kap. lw. orm.

mieszczan uzbrojonych, że przed nahajką sromożliwie upadają, użył wojska i drużynę Ormjan zapędził na dzielnice ormjańskie. Pozornie dano naganę Ormjanom i kazano im zapłacić koszta kuracyi pokaleczonym, ale w duchu poklaskiwano im, że butę panów radnych cokolwiek poskromili. 133.)

W lipcu r. 1683 był we Lwowie ks. Sarkiz Newiraga jerozolimski. Dnia 21 października tego samego roku obrano syndykiem Jana Muratowicza, któremu dali 100 złp., 5 łokci sukna na kontusz i pomieszkanie w kamienicy Axentowiczowskiej. W r. 1684 przybył tu ks. Deodat Nersesowicz biskup trajanopolitański, by zastąpić miejsce Arcybiskupa. Jako mąż ostrych obyczajów, a do tego niezmiernie energiczny, pierwszy odważył się przełamać przeważne zwierzchnictwo prowizorów, jakie mieli nad kościołem. W r. bowiem 1685 odebrał im klucze od zakrystyi, które już nigdy do nich niewróciły. Pięknie też odzywa się Jan Sobieski w przywileju z dnia 6 czerwca tegoż samego roku, mocą którego pozwala, aby Ormian w cechu złotniczym lwowskim więcej niż czterech zostawało. „Uważając od kilku set lat życzliwość, męztwo i odwagę w defensyi miast Kamieńca, Jazłowca, Lwowa i innych pogranicznych fortec oświadczoną ormiańskiej nacyi ludzi, i uważając z nich pożytek miasta naszego Lwowa i tegoż miasta z konkurencyi i osiadania Ormian wielką ozdobę, a ztąd konwersacyi i zachęcenia tejże nacyi do osiadania w miastach naszych i rzeczypospolitej oczywistą potrzebę.“ Tego zdania wszakże niepodzielała rada miejska, kiedy ich ciągle uciskała. Ale król roztropny wydał znowu dekret dnia 13 lutego 1686 r. mocą którego postanowił, żeby przełożeni gminy ormiańskiej sędziami się nazywali, że z tych dwunastu sędziów, ta połowa, która co rok urzędować będzie od opłaty podatku wolną pozostanie, aby do

133) Judicii civilis faso. 5 et 6 ex annis 1667 ad 1676 w Tab. magistr. lwowskiego. Józefowicz Kronika str. 401. Zimorowicz Historya miasta Lwowa str. 304 powiada, że w r. 1620 Władysława królewicza młodzież ormiańska przebrana po turecku, dzirydami zaostrzonemi w popisach ułańskich, igrzyskom trojańskim podobnych zabawiała.

bractwa strzelców trzech przypuścić, a składanie rachunków i pobór nowych podatków, żeby w obecności trzech sędziów ormiańskich był uskuteczniony. 134)

Równie też wstawił się król za Wartanem Hunanianem Arcybiskupem lwowskim przez Rzym przed kilku laty zamianowanym, którego perski patryarcha prześladował i z wielkiej Armenii puścić niechciał. Dnia tedy 3 października 1686 r. przybywszy do Lwowa z ks. Minasem biskupem mołdawskim, który przed kardynałem Palawicinim legatem papiezkim złożył wyznanie wiary, zaprowadził konferencye duchowne, na których każdy kapłan co wtorku znajdywać się był obowiązany. Po śmierci Minasa biskupa mołdawskiego ks. Wartan Hunanian własną powagą dnia 13 lutego 1687 r. postanowił Axenta Wereziresk administratorem diecezyi Ormian w Siedmiogrodzie mieszkających. Wybór ten potwierdził Alexander VIII. papież rzymski dnia 3 października 1690 r., a dnia 30 lipca 1691 r. Axent Wereziresk we Lwowie został konsekrowany na biskupa przez Wartana Hunaniana, przyczem także Eliasz Mendrul z Suczawy Archipresbyter mołdawski złożył wyznanie wiary katolickiej. W roku 1692 król Sobieski z żoną swoją odwiedził kościół i klasztor mniszek ormiańskich, które już wtedy były pod regułą św. Benedykta. Dnia 13 listopada 1694 r. rzucono racę z kościoła jezuickiego na kościoł ormiański, przez co dach spłonął i uczynił szkody na 4000 złp. 135)

Dnia 7 listopada 1695 r. ks. Sebastyan Akursy prefekt Teatynów oświadczył panom Sędziom, żeby sobie obrali Koadjutora, gdyż ks. Arcybiskup nieżyczył sobie we Lwo-

134) Protokół spraw regiminis pag. 206, 207. Pojawił się też był w r. 1683 biskup szyzmatycki we Lwowie i wyświęcił ks. Opata Bernatowicza na biskupa kamienieckiego, który przyciśniony klątwą zrzekł się tej godności, w r. 1686. Moje Żywoty Ormian str. 76 i 240. Rozmaitości lwowskie z r. 1859 str. 77. Księga spisanych. praw str. 231.

135) Moje Żywoty Ormian str. 140, 430. Lukacsi Historia Armenor. Transilvaniae pag. 68, 70. Ponieważ Ormianie z Mołdawii przenieśli się do Siedmiogrodu i zamieszkali w Szamosz Ujwarze czyli Gerle, w Bystrzycy, Ebesfalwie i w Armenopolu; przeto Arcy-

wie dalej pozostać. Wiele około tej sprawy intrygowano, nareszcie dnia 27 kwietnia 1697 r. podano Nuncyuszowi w Warszawie Janowi Antoniemu de Via, aby ks. Deodata Nersesowicza w Rzymie mieszkającego na tę posadę przedstawił. Dnia 3 października potwierdził August II. król polski wszystkie przywileje Ormian lwowskich. Około dnia 20 sierpnia 1698 r. przyjmowali we Lwowie króla Augusta II. ofiarowaniem mu kobierca złotego wartości 1000 złp., różnych owoców i Kamieńca podolskiego malowanego. W r. 1699 przybył na Koadjutora ks Deodat Nersesowicz, a otrzymawszy władzę dnia 29 grudnia zwołał duchowieństwo do wspólnej narady, gdzie ułożono: aby jeneralna kongregacya dwa razy do roku odbywała się, na której mają bywać lwowscy kapłani. Gdyby zaś niebyło wizyty kanonicznej w diecezyi, na tenczas proboszczowie zjeżdżać się mają na kongregacyę zaraz po wielkiejnocy, kiedy czas będzie oznaczony. Prócz tego mają być częściowe schadzki ile tego będzie potrzeba, a cokolwiek na nich zapadnie, wszystkim kościołom ma być do wiadomości podane. Kiedykolwiek do chorego dadzą znać, natychmiast iść powinien każdy z aprobowanych kapłanów, a w nagłej potrzebie i nieaprobowany. Starać się mają proboszczowie, żeby przenajświętszy Sakrament przynajmniej z dwiema świecami prowadzono. Sam zaś kapłan ma być w komżę z stułą i kapę ubrany. Pokryjomo niewolno nosić wijatyku. Lampa, żeby dzień i noc paliła się przed ołtarzem, w którym bywa Sanctissimum. Wystawienie Przynajświętszego Sakramentu ma być trzy, lub cztery razy do roku, a to przy ośmiu świecach woskowych. Processya zaś bez baldakinu być nie może. Komunię pod dwiema postaciami rozdawać przy świetle. Obligi mszalne mają być do księgi wciągnięte. Chorych od postu, sam tylko biskup dyspensować może, gdy się świadectwem lekarskiem wykażą. Szkoła ma

biskupi lwowscy jaką taką wywierali nad nimi władzę, która atoli w r. 1789 zupełnie ustała. Fragmenta Offici Advoc. 1613 ad 1685 T. I. pag. 869 w Tab. mag. lw. Zofia Zadykiewicz wdowa po Seniorze ormiańskim lwowskim zapisała Jezuitom 4500 złp. Metryka kościoła ormiańskiego Rękop. kapituły lwow. orm. str. 11.

być przy każdym kościele, w której mają uczyć czytać i pisać po ormiańsku, gdzieby zaś proboszcz nie mógł utrzymać bakalarza; to niech sam uczy dzieci. Konferencye bywać mają co drugiego piątku. Kapłani nieuczeni dwa razy na tydzień we wtorek i piątek na instrukcye przychodzić powinni. Proboszczowie aby w niedziele i święta słowo boże opowiadali. Cyboryum ma być zawsze zamknięte, a kluczyk niech u siebie chowają. Białogłowy w kościele przez kratki spowiadać się mają, nigdy zaś w zakrystyi. Publicznych grzeszników i tych, którzy spowiedzi wielkanocnej nieodprawili do urzędu podać mają. Z ambony mają ogłosić, aby matki dzieci roku nie mające w łóżku przy sobie zwłaszcza w nocy niekładły, gdyż to jest casus reservatus, a gdyby udusiły, poena excommunicationis. Synów i córek od pięciu lat na jednym łóżku spać aby nie kładły, sub poena casus reservati. Żydówek w baby przy połogu, wyjąwszy przypadku jakiego aby nie brały. Białogłowy kościołowi służące, aby nigdy do Churu i zakrystyi niechodziły. 136)

Równie też Kongregacya de propaganda fide z ważnych przyczyn zabroniła w tym czasie Biskupom udzielać dyspensy Ormianom chcącym przejść na obrządek łaciński lub ruski bez wiedzy stolicy apostolskiej. Podobnie też uradzono dnia 31 marca 1700 r., żeby korzystać z łaski Dominika Bogdanowicza, który przeznaczył 3000 Złp. na restauracyę kościoła miejskiego. Dnia zaś 6 września na kongregacyi jeneralnej postanowiono: aby w prywatnych domach etiam praesente cadavere mszy nie czytać, ciała tak z domu do kościoła, jako też z kościoła do grobu bez krzyża nie prowadzić, kazania przy pogrzebach tylko radców, lub sędziów mogą być trzymane, jeden tylko oficyant ma mieć stułę, reszta księży ma iść w lecie z biretem na głowie w zi-

136) Protokół spraw różnych publicznych ab Ao 1695 ad 1701 Rękop. kapituły lw. orm. pag. 9, 41, 43, 86, 94, na str. 68 zapisano: że Ormianie dnia 13 grudnia 1696 r. wydali na wojsko 4480 złp. na str. 201 wzmianka, że podczas przyjmowania króla, Niemcy tumult zrobili na Ormian napadając. str. 378 Biskup Nersesowicz zaprowadził post w wigilię Trzech królów. Protocollum Actorum Consistorii Archiepiscopatus Leopoliensis rit. arm. in fol. Rękop.

mie zaś w czapkach. Każdy pleban w niedziele i święta ma odprawić nabożeństwo za swoich parafian. Spowiadając ma mieć stułę na sobie, grzesznikom za pokutę niewolno pod żadnym warunkiem kar pieniężnych zadawać. Ma też upominać, aby białogłowy skromnie ubrane do kommunii przystępowały, bez muszek, bez węgierek na bakier przypiętych. Infulata aby wszyscy księża przyjmowali, podczas mszy jego mają klerycy kommunikować, a dachawary zajmą się kollektą na biskupa. W każdej zakrystyi ma być tablica, na której wyrażone być powinny obligi przez rok odprawiać się mające. Opłatki i świece w wigilię wielkiejnocy i bożego narodzenia ks. Senior rozsylał, a potem uzbieraną jałmużną wszyscy się dzielili. Po wielkiejnocy mieli przedkładać proboszczowie statum animarum swemu biskupowi. Dodano też, aby księża w karty nie grali i nie tańczyli sub poena suspensionis. Dnia 7 listopada zapisał Łazarz Steckiewicz 1000 złp. na utrzymanie kaznodziei katedralnego. Dnia 3 lutego 1701 r. uchwalono, aby kapłani umierającym testamentów niepisali. Potem czyniono przygotowania do przyjęcia ks. Zielińskiego arcybiskupa lwowskiego, którego konno wprowadzać mieli do miasta. Krzysztof Steckiewicz rotmistrzem do tego obrany na koniu tureckim przewodniczyć miał swojej nacyi. Wyświęcono też pierwszą ksienię mniszek orm. pannę Maryannę Nersesowiczównę. Poczem udał się ks. Deodat Nersesowicz z woli Ojca św. z listami cesarza Leopolda i króla polskiego Augusta II. do hospodara Duki względem kościołów ormiańskich, aby jako dawniej, tak i teraz należały do biskupa lwowskiego. 137)

Jeszcze dnia 4 stycznia 1704 r. Mikołaj Krosnowski podkomorzy ziem ruskich zaprosił panów starszych na wesele córki swojej Katarzyny z starostą chmielnickim Jakóbem Potockim. Ale dnia 5 września stanąwszy Szwedzi pod mu-

137) Lukacsi Historia Armenorum Transilvaniae pag. 108 podaje rok tego dekretu die 2 Aprilis 1699 w aktach zaś konsystorskich zapisano dnia 2 kwietnia 1669 r. Protocollum Actorum Consistorii Archiep. Leop. r. arm. Moje Żywoty Orm. str. 81, 288. Protokół spraw różnych publicznych str. 381, 386. kładą warunek, żeby Niemcy tumultów nierobili. Kronika zakonnic ormiańskich.

rami Lwowa, nazajutrz szturmem miasto opanowali. Wpadli też na smętarz kościoła orm. gdzie starszego ich ks. Deodat Nersesowicz mową swą łagodził, aby żadnej przykrości ludziom nie czyniono. Jakoż na smętarzu nikogo nie zabito, ale zą to złupiono należycie kontrybucyą nałożoną. Sam kościoł orm. z ks. Arcybiskupem i koadjutorem jego złożył 5000 talarów bitych. Łazarz Steckiewicz 3000 talarów, Kazina 800 talarów, Piotr Gabryelowicz 1000 tal., Augustyn Stefanowicz 1000 tal. Dominik Bogdanowicz 7000 tal. Józef Jaśkiewicz 500 tal. Razem zaś z drobniejszemi datkami Ormianie złożyli 30000 talarów bitych. Potem wszczęło się powietrze, na które ks. Sebastyan Akursy prefekt Teatynów umarł. Dnia 10 marca 1707 r. Dominik Bogdanowicz najbogatszy kupiec we Lwowie zrobił testament, mocą którego na pobożne cele przeznaczył 30000 złp. Dnia 9 maja 1709 r. umarł ks. Deodat Nersesowicz biskup trajanopolitański, który kilka tysięcy złp. na fundusze religijne przeznaczył. W rok prawie po nim dnia 27 kwietnia 1710 r. umarła siostra jego rodzona księni mniszek orm., której miejsce zajęła Helena Fortunata Spendowska. Zrobił też testament dnia 14 sierpnia tegoż samego r. Mikołaj Derszymonowicz, który przez poczciwą pracę i oswobodzenie więźniów z niewoli tureckiej zjednał sobie sławę w życiu towarzyskiem. W roku 1711 zgodnemi głosy duchowieństwa i narodu obrany został sufraganem ks. Jan Tobiasz Augustynowicz. 138)

Dnia 16 sierpnia 1712 r. pożar znacznie naruszył kościoł, mieszkania kapłańskie i klasztorek mniszek orm. Sąd skarbowy ziemi lwowskiej i żydaczewskiej przeznaczył 1000 złp.

Rękop. in fol. pod r. 1701 W r. 1699 było 11 księży przy katedrze ormiańskiej.

138) Indukta spraw ludzkich Rękop. kapituły orm. str. 192 na str. 188 wciągnięto list podobnej treści z dnia 23 sierpnia 1661 r., którym Stanisław Potocki kasztelan krakowski wzywa panów starszych na wesele syna swego starosty krasnostawskiego: Jeżeli in adversis zwykliśmy communi opc sanando razy szkodliwe w ojczyznie naszej progredi z Waszmościami, tedy et in secundis nie godzi się praeterire Wmściów. Dzieje orm. lwowskich od r. 1649 do 1716 pag. 185. Moje Żywoty Ormian str. 81, 120, 240, 441

z podatków na sejmiku uchwalonych na restauracyę kościoła orm. W marcu w roku 1715 umarł w Wiedniu ks. Aksent Werczireski, proponując na swoje miejsce ks. Stefana Roszka proboszcza stanisławowskiego, co wszakże nie przyszło do skutku. Umarł też w samą wigilię Zielonych Świątek ks. Wartan Hunanian arcybiskup, który swoim kosztem wybudował kaplicę św. Grzegorza w Kamieńcu podolskim i pomieszkanie dla arcybiskupów we Lwowie. Miejsce jego zajął ks. Jan Tobiasz Augustynowicz, który w r. 1719 był w Rzymie, a w r. 1720 zasiadał na synodzie ruskim w Zamościu. Dnia 7 marca 1723 r. umarł ks. Stefan Trombetti prefekt Teatynów, który nabył dla kollegium papiezkiego wieś Dublany i młodzież obrządku grecko katolickiego do tego instytutu wprowadził. W tym roku przeznaczono z Rzymu na wizytatora ks. Wincentego de Santini nuncyusza mieszkającego w Warszawie, który nie mogąc sam osobiście stanąć we Lwowie, przeznaczył na swoje miejsce ks. Stanisława Hozyusza biskupa kamienieckiego, aby odbył wizytę w kollegium papiezkiem, w katedrze ormiańskiej i wejrzał w porządek rytuału. Dnia 18 lipca przybył do Lwowa rzeczony biskup, był wspaniale witany mową ks. Krzysztofa Bernatowicza proboszcza św. Anny, mieszkał u Teatynów i najlepsze wydał świadectwo o pobożności i obyczajach duchowieństwa ormiańskiego. Po nim przybył na prefekta Teatynów ks. Józef Radanaski. W tymże samym r. odbudowano kościol miejski, a to w ten sposób, że i sklepienie całe podniesiono i ścianę nad framugą wyjęto dla większego światła i chór dla mniszek wystawiono kosztem Krzysztofa Augustynowicza dyrektora sądów ormiańskich, który na tę budowę wyłożył z własnej kieszeni 12000 złp. Podobnież ze składki ulano dzwon wielki 61 kamieni ważący, którego Janem przezwano. 139)

139) Lukacsi Historia Armenor. Transilvaniae pag. 72. Muniments in rem kościoła orm. pag. 5 na str. 12 zapisano: Maryanna Owaniesiewiczówna odkazała część kamienicy dla kościoła św. Krzyża w r. 1713. Moje Żywoty Ormian str. 140, 442, 444. Kronika zakonnic orm. pod r. 1723.

W r. 1725 Jan Jaśkiewicz sędzia chciał zaprowadzić, żeby procesa viva voce chodziły, lecz to się nie wszystkim podobało. W tym roku otrzymało towarzystwo kupców orm. w Dzulfie przywilej moskiewski za pomocą którego i przy wsparciu kupców lwowskich orm. stało się panem całego prawie handlu perskiego. Dnia 7 maja 1726 r. witała chorągiew ormiańska pod dowództwem rotmistrza Mikołaja Derzachariasiewicza, porucznika Michała Augustynowicza, chorążego Stefana Nikorowicza obejmującego starostwo lwowskie pana Potockiego referendarza koronnego. Dnia 26 października 1727 r. obchodzili Ormianie Jubileusz wielki dwa miesięcy trwający. Stacye były: w kościele katedr., św. krzyża, św. Anny i św. Jakóba. Dnia 4 listopada 1728 r. umarł Stanisław Mateusz Rzewuski hetman w. kor. w domu był także ołtarz św. Grzegorza, przy którym ormiańscy księża mszę czytali. Po sześciu niedzielach wyprowadzono ciało do rogatki. Szedł także ks. Arcybiskup orm. między dwoma sufraganami łacińskiemi. W r. 1729 przez ks. Arcybiskupa wysłany ks. Stefan Roszka proboszcz stanisławowski jako wizytator jeneralny do Siedmiogrodu wiele przyczynił się do załatwienia różnych nieporozumień, które tamże powstały. Zgromadził bractwa w trzech miastach: Armenopolu, Elizabetfalwie i Gyergyo Szent Miklos. Wydał jeden Rytuał i zalecił, żeby się onego Ormianie Siedmiogrodu wiernie trzymali. Utwierdził władzę Michała Teodorowicza Archydiakona i proboszcza w Armenopolu. Równie też uprosił biskupów łacińskich, żeby rozwojowi obrządku ormiańskiego w Siedmiogrodzie tamę nie stawiali. 140)

Co roku składali kupcy ormiańscy jarmarczne, czyli kobierzec dla starosty, kilimek turecki dla burgrabiego i inne prezenta, a jednak nie mieli żadnego bezpieczeństwa. Hultajskie kupy sklepy ich ciągle rozbijali i wielkie szkody czynili; przeto dnia 14 marca 1731 r. uchwalono podatek od każdego sklepu po 6 groszy, od kamienicy obejście mające

140) Franz Jekel Pohlens Handelsgeschichte. Wien 1809. Zweiter Th. S. 50. Protokół aktów residentiae pag. 192, 204. Na Boże Ciało 10 Ormian w katedrze łacińskiej z świecami asystowało. Kronika zakonnic orm. pag. 61 i 63. Lukacsi Historia Armenor. Transilvaniae pag. 87.

po trzy groszy, od kamienicy bez obejścia po dwa grosze w celu utrzymania ośmiu stróżów. Wtedy było jeszcze kamienice ormiańskich we Lwowie 72. Dnia 23 maja 1735 r. umarł ks. Józef Radanaski prefekt Teatynów. Dnia 27 lutego 1736 r. same tylko duchowieństwo obrało koadjutora ks. Jakóba Augustynowicza, gdyż według woli stolicy apostolskiej lud od wyboru biskupa wykluczony został, a duchowieństwo czterech kandydatów tejże stolicy przedkładać miało. W tym czasie obrano także dwunastu strzelców do tarczy. Dnia 5 września 1737 r. odprawiła się uroczysta processya publicznie z cudownym obrazem św. Grzegorza w celu uśmierzenia chorób po całem królestwie panujących. Dnia 14 października 1738 r. ks. Jakób Kosta prefekt Teatynów otrzymał biskupstwo rypeńskie, a miejsce jego zajął ks. Jerzy Laskarys z familii cesarzów greckich pochodzący, który do kollegium przyjął także alumnów łacińskich z wioską Wołoszczą pod Komarnem leżącą na ich utrzymanie. W tym roku zaczęli Teatyni murować nowe kollegium na królewszczyznie pod wysokim zamkiem. Dnia 29 maja 1739 r. panny Bogdanowiczówne darowały kościołowi miejskiemu 10000 złp. Dnia 12 września 1740 r. kollegium papiezkie na przedmieściu krakowskiem z kościołem św. krzyża zgorzało. W tym roku wybudował własnym kosztem ks. Gabryel Stefanowicz młyn świętokrzyzki i oddał ks. Deodatowi Nikorowiczowi proboszczowi katedry i jego wikaryuszom, za co też obiecano na grobie rodziców jego co roku modlitwy odprawiać. Dnia 14 lutego 1741 r. ks. Jerzy Laskarys został biskupem zenopolitańskim, a miejsce jego zajął ks. Hieronim Moro. 141)

W roku 1744 umarł w Rzymie ks. Sukias Kasawer arcybiskup ormiański, który 17000 dukatów zostawił kongregacyi de propaganda fide w celu kształcenia alumnów ormiańskich. W r. 1745 w nowo fundowanem kollegium teatyńskiem nauki się poczęły dla alumnów ormiańskich i ruskich. Stare zaś kollegium sprzedane zostało za 20000 złp.

141) Acta residentiae privilegiatae pag. 22, 39. Kronika zakonuic orm. str. 110 od 114 do 117 od 119 do 122 i 139. Muniments in rem kościoła katedralnego T. III. 173.

OO. Missionarzom francuzom, którzy też kształceniem alumnów łacińskich zajmywać się mieli przy końcu r. 1746. Dnia 3 maja 1748 r. kościół miejski wraz z klasztorem mniszek zgorzał. Mniszki orm. rozeszły się po różnych klasztorach żeńskich we Lwowie. Obraz Matki Najśw. Kijowski cudami wsławiony przeniesiony był do domu Dominika Jaśkiewicza Dyrektora sądów orm., zkąd gdy do kaplicy ks. Arcybiskupa przenieść miano, rój pszczół towarzyszył temu uroczystemu pochodowi. Na restauracyę zaś kościoła złożyli Ormianie 5757 złp. Równie też mniszki klasztor swój po części ze składek, po części też z dochodów własnych murować poczęły. Dnia 20 listopada umarł ks. Stefan Olej proboszcz świętokrzyski, a miejsce jego zajął ks. Gabryel Wartanowicz dnia 21 stycznia 1749 r. Dnia zaś 11 maja 1750 r. kupiła się kamienica Rabiczków za 5000 złp. na szpital dla ubogich i na miejsce wypoczynku dla pielgrzymujących do Rzymu i ziemi świętej. Dominik Jaśkiewicz złożył na ten szpital 1000 złp. Dnia 14 maja 1751 r, umarła Helena Fortunata Spendowska księni, a miejsce jej zajęła Magdalena Benedykta Manczukowska. Dnia zaś 22 grudnia tegoż samego roku umarł ks. Jan Tobiasz Augustynowicz arcybiskup zostawiwszy 6000 złp. na pobożne uczynki, po którym nastał ks. Jakób Augustynowicz. 142)

Dnia 3 maja 1757 r. umarła Magdalena Benedykta Manczukowska księni, a miejsce jej zajęła Maryanna Alojza Augustynowiczówna. Dnia 13 sierpnia tegoż samego roku nastąpiło potwierdzenie wszystkich przywilejów orm. przez Au-

142) Munimenta in rem kościoła T. III. str. 167. Kronika zakonnic orm. str. 156 do 163. Moje Żywoty Ormian str. 35 i 158. Regestr prowentu szpitalu orm. Rękopis wykazuje, że dnia 12 marca 1644 Szymon Bogusz zapisał kapitalik, z którego prowizya roczna była 5 złp. W r. 1645 Murad Eminowicz zapisał 1000 złp. W r. 1653 Mikołaj Hadziewicz 1000 złp. W r. 1658 Jan Bogdanowicz 50 złp. W r. 1664 na kamienicy Bernatowiczów było 3882 złp. W r. 1670 Krzysztof Jan Bernatowicz 1000 złp. W r. 1672 Mikołajowa Domazyrska 300 złp. W r. 1674 Maryanna Szyrynowiczowa 250 złp. W r. 1662 Grzegorz Ohanowicz 300 złp. W r. 1640 Krzysztof Nurbegowicz 100 złp.

gusta III. króla polskiego. Dnia 5 grudnia tego roku umarł Dominik Aniołek Zacharyasiewicz kupiec bogaty, który piękne pamiątki po sobie zostawił. W dzień św. Trójcy 1759 r. ks. arcybiskup Augustynowicz wprowadzał jubileusz dwunicdzielny od OO. Trynitarzów do kościoła katedry łacińskiej. Dnia 13 czerwca 1762 r. kilka kamienic ormiańskich zgorzało. Przecie zmiłowała się konstytucya sejmu warszawskiego w r. 1768 mówiąc: Że arcybiskupstwo ormiańskie nie ma żadnego funduszu, wielebny arcybiskup tylko na opatrzności boskiej i łasce pobożnych tego obrządku owieczek swoich zawisł, więc ex primis vacantibus jedno Opactwo ritus unitorum profundo tegoż arcybiskupstwa nadamy. Lecz ta obiecanka nieprzyszła do skutku. W roku 1769 OO. Missionarze odebrali kościoł św. krzyża, oddając w zamianę kościoł św. Wojciecha. Dnia 1 czerwca 1771 r. duchowieństwo zebrane jednomyślnie obrało koadjutorem ks. Jakuba Waleryana Tumanowicza. Dnia 24 lipca 1772 r. umarła Alojza Maryanna Augustynowiczówna ksieni, której miejsce zajęła Rypsyma Matiaszewiczówna. W tym roku Grzegorz Nikorowicz Dyrektor sądów ormiańskich zreperował szkołę od lat kilku spustoszałą i powierzył nadzór biblioteki ks. Jakóbowi Senkowiczowi. 143)

Szczególniejszą uwagę zwróciło na siebie duchowieństwo ormiańskie u rządu rakuzkiego. Cesarzowa Marya Terezya dnia 14 grudnia 1773 r. wyznaczyła pensyi rocznej ks. Arcybiskupowi 2000 złr. m. k., a czternastu księżom po 100 złr. m. k. Miał tedy ks. arcybiskup rocznego dochodu 10123 złp., gdyż z Rzymu pobierał 1800 złp. z Jurydyk 160 złp., a z Skwarzawy 163 złp. Dnia 12 października 1776 r. zabroniono Biskupom znosić się z Rzymem bez wiedzy Rządu.

143) Moje Żywoty Ormian str. 163. 379. Dominik Aniołek Zachariasiewicz na kościół dominikański we Lwowie zapisał 3646 złp. a na obligi do kościoła orm. 1000 złp. Mój Pamiętnik Dziejów polskich str. 209. Liber Baptisatorum ecclesiae metropolitanae rit. lat. Volumen IV. Volumina Legum T. VII. pag. 715. Acta judicii civitatis Leopoliensis nationis armenae. Rękop. pag, 23., 44., 45., 10. tenże p. Grzegorz Nikorowicz obowiązał się dawać co roku ks. Senkowiczowi jednego dukata.

Związek atoli ż kościołami w Rossyi zostającemi nieustawał. Dnia 17 maja 1778 r. straszny pożar zniszczył wiele kamienic orm. kościół, dzwonnicę, na której dzwony stopiły się, pomieszkanie duchowieństwa, archiwum prawie całe, klasztor zakonnic, gdzie mniszka jedna spaliła się, równie też szpital, w którym pięcioro ludzi spalonych znaleziono. Z kasy cesarskiej dano 1700 złp. na restauracyę pomieszkań duchowieństwa, która 28737 złp. i 5 groszy kosztowała. W roku 1779 święcili się klerycy z Siedmiogrodu we Lwowie, zrobiono też nadzieję, że Ormianie bukowińscy połączą się z diecezyą lwowską, skoro tylko ustanie związek z patryarchą jerozolimskim. Dnia 5. lutego 1780 r. wzywał ks. Arcybiskup wiernych do zachowania obrządku przez modlitwy i posty. Dnia 16 lutego 1781 r. rozkazano wszystkie przywileje przez królów polskich nadane do Wiednia odesłać. Wyprawiono tedy Józefa Nikorowicza, żeby przy dworze cesarskim dopilnował spraw nacyi ormiańskiej. Doniesiono w r. 1782 że w miastach krymskich Jenikale, Chersonie i Taganrogu znaczna liczba osiadła Ormian katolików, którzy potrzebowali posługi duchownej. Z rozkazu ks. Arcybiskupa udali się na tę missję ks. Mikołaj Barącz, ks. Krzysztof Duha i ks. Łazarz Torosiewicz. Jeden z nich miał przeznaczenie do Astrachanu. Lecz ta missya z powodu rozruchów tatarskich i ustaw moskiewskich niepowiodła się. Sprzedano też młyn tłumaczowski, a dnia 24 sierpnia 1782 r. poświęcał ks. Arcybiskup duży dzwon pod imieniem Grzegorza do dzwonnicy kościoła katedralnego ważący 102 kamieni, a za którego ulanie zapłacono Polańskiemu 1275 złp. W r. 1783 zezwolił Rząd rakuzki i Stolica apostolska, ażeby Ormianie w Galicyi i dawniejszej Polszcze trzymali się kalendarza gregoryańskiego bez odmiany atoli swego obrządku, i żeby duchowieństwo przychylnego kapłana Rządowi rakuzkiemu na biskupa obierało. 144)

144) Akta konsystorskie. Z powodu zmiany kalendarza zezwolił ks. Arcybiskup, żeby wyjąwszy świąt Bożego Ciała, Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny i św. Grzegorza wszystkie inne uroczystości według kalendarza gregoryańskiego odprawiały się. Nikorowicze

Ale wtedy była bardzo szczupła liczba Ormian we Lwowie zaledwie 212 dusz licząca. Z którego to powodu w r. 1784 dnia 24 marca zniesiono urząd sądu orm. i takowy do magistratu lwowskiego przyłączono. Równie też kościół św. Anny także monasterski zwany, przy którym ks. Wartan Hunanian pobudował mieszkanie dla Arcybiskupów, kaplicę św. Jakóba położone za monasterem św. Onufrego i kościół św. Krzyża zamknięto. Kazano też ustąpić OO. Teatynóm, a kollegium papiezkie, w którem niegdyś młodzież z Turcyi, Tartarji, Krymu i Siedmiogrodu kształciła się, przeistoczono na koszary artyleryi cesarskiej. Żądano też fassyje z kościołów przedłożyć, i żeby księża o probostwa starający się konkurs odpisywali. W tym samym roku Józef II. cesarz rzymski nawiedził klasztor zakonnic orm., w którym mu się wszystko bardzo podobało i przyrzekł dostojną swą łaską wspierać ten zakład. Jakoż dnia 16. stycznia 1785 r. otworzono szkołę publiczną dla dziewcząt, która nosi nazwę: „Mädchenſchule für gebildete Stände" a w której katecheta dopełnia obowiązków dyrektora za roczną płacę 400 złr. m. k. Dnia zaś 16 grudnia 1785 r. sprzedano kollegjum Teatynów za 20050 złp. Dnia 13 sierpnia 1787 r. podwyższył Cesarz ks. Arcybiskupowi pensję o 1000 złr. m. k. więcej. Proboszczom zaś kongrue wyznaczono po 150 złr. m. k. Dnia 13 stycznia 1789 r. umarł Jakób Bernatowicz, który był ostatnim dyrektorem sądów orm. a potem burmistrzem lwowskim. Umarła też księni Rypsyma Matiaszewiczówna, której miejsce zajęła Xawera Teodorowiczówna. Dnia 13 maja 1790 r. wyświęcił się Alexander Kiermadzan z Krymu dla missji w Moskwie i Krymie. Dnia zaś 1. lipca tego samego roku Leopold cesarz rzymski porównał duchowieństwo ormjańskie z klerem łacińskim. Dnia 27 maja 1791 r. pozwala gubernjum ks. Arcybiskupowi wyjechać do Rossji na trzy miesiące w celu odprawienia tamże wizyty kanonicznej. 145)

lwowscy przez Cesarza II. nobilitowani. W r. 1774 wybrano do kancelarii cesarskiej: Adama Bogdanowicza, Michała Muratowicza, Jana Bogdanowicza, Deodata Warteresiewicza, Stefana i Grzegorza Bogdanowiczów, Michała Awakowicza i Józefa Stefanowicza.

145) Decreto altissimo de dato 3 Februarii 1784 caesareo regia Majestas

Dnia 1. marca 1792 r. przez złączenie innych banków przy kościołach ormjańskich znajdujących się jeden publiczny zastawniczy urząd Mons pius przy kapitule lwowskiej ormijańskiej otworzony został, w którym na ruchome rzeczy pieniądze za prowizyą roczną po ośm od sta wyżyczane być miały. W r. 1794 alumni ormjańscy do łacińskiego seminarjum wcieleni zostali. W r. 1795 ks. Józef Moszoro z rozkazu ks. Arcybiskupa wysłany został na missję do Bukowiny. Dnia 9. maja 1796 r. umarła Xawera Teodorowiczówna ksieni, na której miejsce obrano Weronikę Piramowiczównę. Sprzedano też kościoły św. Anny i św. Jakóba za 22.400 złp. Dnia 23 października 1797 r. wyświęcony został Michał Grzegorz Sanusian z Erzerum. Dnia 2. września 1798 r. umarł świątobliwy ks. Jakób Walerjan Tumanowicz arcybiskup. Dnia 23 listopada tego samego roku przyznał rząd Arcybiskupom rocznej pensyi 3000 złr. m. k. i 400 złr. m. k. z funduszu religijnego, które niegdyś kongregacja de propaganda fide wypłacała. Dnia 7 stycznia 1799 r. ks. Jan Jakób Symonowicz przez Cesarza Franciszka II. zamianowany został arcybiskupem. W r. 1803 postarał się o distinktorja dla kanoników u Cesarza, które sprawione z kasy kościelnej, kosztowały 320 dukatów. W r. 1806 wyrobił pensję dla Arcybiskupów w kwocie 6000 złr. m. k. On pierwszy otrzymał tytuł Tajnego Radcy dnia 9 marca 1810 r., a dnia 14. marca tegoż samego roku, oddano mu Jastrzębiec starostwo niegdyś w obwodzie żółkiewskim położone in vim Congruae. Ale też skończyła się jego juryzdykcja w Rossji przez wyświęcenie ks. Józefa Krzysztofowicza na biskupstwo mohylewskie dnia 11 czerwca 1810 r. Dnia 5 września 1812 r. z łatwością pozwalano księżom orm. przechodzić na łaciński obrządek w celu zasilenia kleru łacińskiego. Dnia 3 października 1816 r. umarł

jure permittere potest, ut natio Armena secundum sua propria jura judicari posset, aut a vectigalibus contributionibus liberetur... benigniter sancivit, quatenus eidem Nationi jus emendi bona terrestria nullo modo ademptum, sed potius ita confirmatum sit prout ab ante fuit. Akta Konsystorza lwow. orm. Moje Żywoty Ormian str. 79, 80. Bernatowicz Grzegorz od Cesarza Józefa II. nobilitowany str. 472.

ks. Arcybiskup Symonowicz, na którego miejsce ks. Kajetan Augustyn Warteresiewicz dnia 27 lipca 1817 r. zamianowany został. Dnia 20 maja 1821 r. Pius VII. papież rzymski nadał odpust zupełny na lat 10 nawiedzającym i modlącym się w kościele orm. na uroczystość wielkiej nocy, zielonych świątek, świętej Trójcy, znalezienia relikwij św. Grzegorza, wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny i bożego narodzenia. Dnia 23 września 1823 r. wyznaczono pensyę proboszczowi kapituły 800 złr. m. k., kanonikom po 600 złr. m. k., a czterem wikarjuszom po 300 złr. m. k. rocznie. W r. 1827 umarła Weronika Piramowiczówna ksieni, którą zastąpiła Kolumba Nedejowna. Dnia 6. lutego 1831 r. umarł ks. Arcybiskup Warteresiewicz, którego miejsce zajął ks. Samuel Cyryl Stefanowicz. W r. 1839 umarła Kolumba Nedejowna, którą zastąpiła Ludwika Krzysztofowiczowna, po której śmierci w r. 1843 obrano Rozalię Kajetanę Sarkisiewiczównę. Dnia 8. grudnia 1858 r. umarł ks. Samuel Cyryll Stefanowicz Arcybiskup, a miejsce jego zajął ks. Grzegorz Michał Szymonowicz. 146)

Pałac arcybiskupa, kościół katedralny i klasztor zakonnic wraz z opasającym murem jeden obwód i całość stanowią. Gmachy te rozpoczyna wieża w stylu bizantyńskim w kwadrat wystawiona, w niższej połowie gładka, od połowy zaś ku górze narożniki okrągłe mająca, którą niska kopuła pokrywa. Szeroka w niej z roztwartym łukiem znajdująca się brama sprowadza po kilku wschodach na plac wolny, na którym wznosi się kamienna kolumna z takimże na szczycie posągiem św. Krzysztofa, dźwigającego Zbawiciela świata. Po lewej stronie dziedzińca osobną bramą wchodzi się na smętarz kościelny, wyłożony ogromnemi głazami, a z których każdy jest osobnym grobowym kamieniem. Głazy te mają napisy ormjańskie, polskie i łacińskie i zawierają imiona rodzin Augustynowiczów, Abramowiczów, Bogdanowiczów, Bernato-

146) Akta konsystorskie. Wioska Jastrzębiec czyni a rocznego dochodu 800 dukatów. Dodatek tygodniowy przy gazecie lwowskiej z r. 1859 ks. Samuel Stefanowicz Arcybiskup wyjednał w r. 1833 u Grzegorza XVI papieża rzymskiego dla kościoła katedralnego 40 godzinne nabożeństwo z odpustem zupełnym, które zaczyna się w piątek przed św. Trójcą, a kończy się w sam dzień św. Trójcy

wiczów, Czukiewiczów, Dorogojowiczów, Faruchowiczów, Jurkiewiczów, Izarowiczów, Maneczukiewiczów, Muratowiczów, Mikołajewiczów, Nikorowiczów, Piramowiczów, Steckiewiczów, Szymonowiczów, Torosowiczów, Ubalewiczów i innych. Sam kościół składa się z trzech części, z środkowej, z presbiterjum i głównej nawy kościoła, na każdej zatkwiony krzyż, środkowa nadto zakończa się rotundą. Mury kościoła grube i ciężkie, okna wąskie i wysokie, lecz w górze okrągłym zakończone łukiem wskazują starożytność budowy i styl bizantyński. Kościół jest pod tytułem Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, mieści w sobie 11 ołtarzy: ołtarz wielki, a dziesięć bocznych, pięć po każdej stronie kościoła. Ołtarze są włoskiej struktury, lecz mają cechę starożytności, ich kolor drzewny, gdzie niegdzie są złocenia i ozdoby i statuy snycerskie. Ten posępny kolor ołtarzy, oraz szczupłe, tylko przez kopułę z góry i czterma jeszcze oknami do kościoła wpadające światło, sprawiają ciągły pomrok; tak iż zapalone śród dnia na ołtarzu świece, światłość swą jakby śród nocy rozwodzą, a szczuplejsza niż gdzieindziej liczba parafian ciągłej i uroczystej ciszy dozwala.

Najznakomitszym w tym kościele obrazem, jest wizerunek Matki bożej jazłowieckiej w czwartym ołtarzu bocznym po lewej stronie kościoła. Przedstawia Matkę bożą w pół postaci i naturalnej wielkości w stylu bizantyńskim, piastującą po lewej stronie Chrystusa i trzymającą berło w prawem ręku. Wielkie ma podobieństwo do obrazu Marji w kościele Dominikanów lwowskich znajdującego się, z tą atoli różnicą, że wyraz oblicza Marji zbliża się cokolwiek do wyrazu oblicza Matki Najświętszej częstochowskiej. Korony na tym obrazie są wielkie, wspaniałe i bogate, a dno obrazu jako i szaty w nader piękny i kwiecisty wyrzeźbiony deseń; to zaś, że zamiast owych grecko-sławiańskich liter, już tylko liścia i kwiaty na nim się znajdują, jest dowodem w jakich rękach zostawał i że pierwotne zmienił już ozdoby. — W r. 1855 został odnowiony. Dnia 20. kwietnia 1710 r. utworzyło się przy tym wizerunku bractwo jazłowieckie pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, które ks. Jan Tobiasz Augu-

stynowicz arcybiskup powagą swoją potwierdził dnia 6 listopada 1715 r. Mieli swego kapelana z roczną płacą 100 złp., którego obowiązkiem było, dwie msze św. odprawić co tygodnia, pierwszą w poniedziałek za dusze z bractwa zmarłych, drugą w sobotę za żywych i podróżujących, na których mszach wszyscy bracia bywać, a czterech z pochodniami, aż do podniesienia asystować obowiązani byli. Równie też w niedziele i święta przy mszy świętej spiewanej sześciu braci z pochodniami do podniesienia asystować miało. Wybór braci co roku odbywał się trzema dniami przed Niepokalanem Poczęciem N. M. P., przy którym składano także rachunki. Obierano wojewodę, starostę, marszałka, który oraz był instygatorem, dwunastu fundatorów, dwóch gospodarzów i pisarza brackiego. Sessya bywała co niedzieli, na której sądy odprawiano i wkładki czyniono. Skrzynka bracka była u starszego brata pod dwoma kluczami. Jeżeli się który z nich żenił, opowiadał to na sessji, dziękował za braterstwo i wkładał pewną summę do skrzynki, a do ślubu asystowali mu bracia. Jeżeli który brat zasłabł, a był ubogim, ze skrzynki brackiej dopomagano mu, gdy zaś umarł, wszyscy z pochodniami wprowadzali go do kościoła. Pierwszym promotorem tego bractwa był Szymon Nikorowicz aż do r. 1729, po nim nastał ks. Deodat Nikorowicz proboszcz katedralny. Fundusze były następujące: Dnia 20 kwietnia 1710 r. po Janie Nikorowiczu w lesie zamordowanym złożono 2500 złp. Dnia 10 stycznia 1719 r. dnia 1 lipca 1722 r. Zofia Serjewicz 300 złp. Dnia 15 listopada 1727 r., 24 lutego 1729 r. i 8 września 1729 r. Elżbieta Arondonówna 440 złp. Dnia 15 listopada 1730 r. Romuald Minasowicz Opat Cystersów i przeor wąchocki po śmierci matki złożył 600 złp., tegoż samego dnia i roku złożyli: pewna osoba duchowna 100 złp. i ks. Jakób Brocki proboszcz Horodenki 100 złp., dnia 15 listopada 1731 r. pewny duchowny 100 złp., dnia 15 listopada 1732 r. pewna osoba świecka 126 złp. i ks. Deodat Nikorowicz 200 złp. Dnia 2 stycznia 1733 r. Anna Tyszchowa 100 złp., dnia 15 listopada 1733 r. Krzysztof Chodykiewicz 25 złp., dnia 16 stycznia 1734 r. Dominik Donabiedowicz 25 złp., dnia

3 stycznia 1736 r. Katarzyna Dombrowska 133 złp. W r. 1737 Hadzi Minas 300 złp., dnia 2 kwietnia 1738 r. Grzegorz Seferowicz 637 złp., dnia 1 lipca 1748 r. Nazar Awakowicz 255 złp., dnia 1 stycznia 1752 r. Katarzyna z Muratowiczów Welidzianowa 54 złp., dnia 20 stycznia 1756 r. ks. Deodat Nikorowicz 600 złp, dnia 26 lutego 1757 r. Urszula Minasowiczowa 3492 złp. Dnia 4 kwietnia 1757 r. po śmierci ks. Deodata Nikorowicza złożył ks. Tomasz Nikorowicz promotor 1200 złp., dnia 15 lipca 1758 r. pewna osoba 890 złp., dnia 18 października pani Jakóbowa 490 złp. i Mlodziejowski 200 złp., dnia 22 lutego 1760 r. Grzegorz Nikorowicz Sekretarz królewski 150 złp, dnia 20 listopada 1760 r. z sumy Bernatowiczów 300 złp., dnia 16 stycznia 1761 r. ks. Stanisław Michalewicz 200 złp., dnia 1 maja 1763 r. Gabriela Arakielowiczówna 1200 złp., dnia 25 czerwca 1763 r. Ignacy Krymski 200 złp., dnia 27 września 1765 r. ks. Ignacy Trzeszkowski proboszcz białokamieński 500 złp. Sergjusz Seferowicz 50 złp., dnia 12 lutego 1766 r. za dom w Jazłowcu sprzedany 200 złp., dnia 24 listopada 1767 r. Emanuel Melkoni 27 dukatów, dnia 20 grudnia 1770 r. pani Seferowicz 108 złp., dnia 1 października 1774 r. ks. Tomasz Ryczkiewicz proboszcz z Tyśmienicy 1000 złp., ks. Jakób Manugiewicz proboszcz ze Stanisławowa 1000 złp., Krzysztof Bogdanowicz radca ze Stanisławowa 1000 złp., Stefan Bogdanowicz radca ze Stanisławowa 1000 złp. W r. 1776 przysłano z Krymu 5 dukatów, dnia 3 marca 1779 r. ks. Damianowicz 200 złp. Razem 19935 złp. i 32 dukatów.

Drugim znakomitym pod względem sztuki obrazem jest Chrystus ukrzyżowany w czwartym ołtarzu bocznym po prawej stronie kościoła. Przedstawia Chrystusa na krzyżu po prawej stronie klęczy Marya Magdalena, po lewej zaś Matka Najśw. stojąca w boleści. Utwor szkoły włoskiej. Kompozycya pełna prostoty i wyższego stylu. Wyraz w skłonionej na dół głowie konającego Chrystusa, oraz boleść w figurach Magdaleny i Matki Najśw. wielkie czynią wrażenie. Koloryt mocny, więcej ciemny niż żywy, rysunek zaś światłocień jako i cała technika obrazu znamionują w całem zna-

czeniu artystę. Malowany na blasze, może na drzewie gdyż w r. 1674 Teodor Jaśkiewicz kazał malować podobny obraz na drzewie i ołtarz wystawił. Obraz cudowny św. Grzegorza w piątym ołtarzu bocznym po prawej stronie kościoła, przedstawia tego świętego w całej postaci i blisko naturalnej wielkości, w infule na głowie i z pastorałem w ręku. Dno obrazu wyrzeźbione w piękny deseń, do koła piętnaście małych obrazków w kształcie okrągłym, przedstawiających misterną płaskorzeźbą męczeństwa jego. Kształt i koloryt stylu bizantyńskiego wskazują na wielką starożytność. Przy tym obrazie powstało bractwo św. Grzegorza dnia 2 kwietnia 1640 r. którego celem było polecać się opiece tego świętego przez życie skromne i to nabożeństwo rozpowszechniać. Dnia 20 kwietnia 1660 r. potwierdzone zostało przez ks. Mikołaja Torosowicza arcybiskupa. Dnia 12 maja 1726 r. Benedykt XIII papież rzymski nadał odpust zupełny po wieczne czasy wpisującym się do tego bractwa i w godzinę śmierci. Równie też prawdziwie pokutującym i co dzień przed tymże wizerunkiem modlącym się. Tym zaś, którzyby cztery razy do roku kościoł nawiedzając, modlili się przed tym obrazem, dozwolił odpustu siedm lat i tyleż kwadragen. Którzyby tylko mszy słuchali, lub księdzu do chorego śpieszącemu towarzyszyli, lub jakikolwiek inny dobry uczynek wykonali 60 dni odpustu. Fundusze tego bractwa były następujące: Dnia 5 maja 1666 r. złożył Awedyk Derszymonowicz 400 złp., dnia 20 czerwca 1670 r. Grzegorz Łyskiewicz 1200 złp., dnia 25 maja 1671 r. Zofia Gierdzielowa 1000 złp., dnia 24 października 1690 r. Mikołaj Jaśkiewicz 500 złp., dnia 28 maja 1691 r. i 12 października 1701 r. Anna Matiaszewicz 1700 złp., dnia 24 grudnia 1698 r. Mikołaj Awedykiewicz 500 złp., dnia 9 stycznia 1701 r. Anna Altunka 1200 złp., dnia 5 listopada 1702 r. Anna Augustynowicz 500 złp., dnia 27 stycznia 1704 r. Grzegorz Piotrowicz 1200 złp., dnia 4 marca 1706 r. Barbara Kazina 3000 złp., dnia 24 lipca 1707 r. Jakób Matiaszewicz 1200 złp., dnia 1 października 1712 r. Wieniawski 1000 złp., dnia 1 lipca 1713 r. Bogdan Latynowicz 1000 złp., dnia 4 kwietnia 1717 r. Grzegorz Augusty-

nowicz 200 złp., dnia 30 stycznia 1723 r. Krzysztof Arakiełowicz 1200 złp., dnia 28 lutego 1726 r. Łazarz Steckiewicz 500 złp., dnia 12 sierpnia 1729 r. Barbara Minasiewicz 2000 złp., dnia 17 października 1729 r. Zofia Czekajowicz 400 złp., dnia 10 maja 1730 r. Mikołaj Latyna 1250 złp., dnia 12 października 1730 r. Mikołaj Hadziewicz 1200 złp., dnia 15 kwietnia 1731 r. Helena Maneczkiewicz 2800 złp., dnia 2 lipca 1731 r. Gabryel Szymonowicz 600 złp., dnia 8 kwietnia 1732 r. Katarzyna Łazarowicz 300 złp., dnia 14 września 1732 r. Anna Szymonowicz 600 złp., dnia 27 kwietnia 1734 r. Szymon Zacharyasiewicz Kopczyk 4600 zł., dnia 8 września 1734 r. Teodor Augustynowicz 1270 złp., dnia 24 czerwca 1735 r. Maryanna Stetkiewicz 5000 złp., dnia 27 sierpnia 1736 r. Michał Augustynowicz 1000 złp., dnia 26 września 1737 r. i 12 marca 1743 r. Augustyn Stefanowicz 6200 złp., dnia 1 października 1739 r. Antoni Hadzi Kasprowicz 1000 złp. i Barbara Eminowicz 200 złp., dnia 25 marca 1740 r. Szymon Krzysztofowicz Doktor medycyny 9000 złp., dnia 8 września 1741 r. Barbara Stetkiewiczowa 1000 złp., dnia 26 maja 1742 r. ks. Mikołaj Kołczan 200 złp., dnia 30 czerwca 1742 r. Anna Piramowicz Szymonowiczowa 1388 złp., dnia 20 kwietnia 1745 r. ks. Jakób Augustynowicz 1300 złp., dnia 26 marca 1752 r. Helena Sahagiewicz 300 złp., dnia 2 kwietnia 1752 r. po śmierci ks. Jana Tobiasza Augustynowicza arcybiskupa podług testamentu jego złożono 1250 złp., dnia 2 kwietnia 1754 r. ks. Gabryel Stefanowicz 3000 złp., dnia 20 września 1756 r. Łazarz Stetkiewicz 1244 złp., dnia 26 marca 1759 r. Dominik Jaśkiewicz 5000 złp., dnia 2 kwietnia 1759 r. Gabryel Arakielowicz 1500 złp., dnia 6 lipca 1759 r. Antoni Ubalewicz 1000 złp., dnia 20 lipca 1759 r. Tomasz Zadykiewicz 1300 złp., dnia 1 lutego 1769 r. Konstancya i Rozalia Krymczakówny 4000 złp., dnia 21 lutego 1778 r. Zofia Stetkiewiczówna 300 złp. Do roku 1783 zebrało się razem 94144 złp. a zatem był to bank najbogatszy.

W ołtarzu przeciwległym po lewej stronie kościoła św. Antoni pustelnik, obraz na drzewie z dnem złoconem. Kolo-

ryt w tym obrazie znacznie jaśniejszy, niemniej kształtny i rysunki oparte więcej na naturze. W podobnym stylu jest obraz w pierwszym ołtarzu bocznym po lewej stronie kościoła św. Benedykta. W drugim ołtarzu bocznym po lewej stronie jest piękna kopia obrazu przedstawiającego Chrzest Chrystusa. Naprzeciwko tego ołtarza po prawej stronie kościoła św. Kajetan. W ołtarzu wielkim obraz Wniebowzięcia Maryi Panny, który ks. Hunanian arcybiskup przywiózł z Rzymu. W pierwszym ołtarzu bocznym po prawej stronie kościoła św. Barbara i św. Katarzyna. Dalej św. Tadeusz apostoł w trzecim ołtarzu bocznym po lewej stronie kościoła, zaś naprzeciwko po prawej stronie Zesłanie ducha świętego. Nareszcie jako zasłony do dwóch ołtarzów to jest: Matki Bożej jazłowieckiej i św. Grzegorza dwa duże obrazy nowszego utworu. Pierwszy św. Józefa w całej postaci z palmą i Chrystusem na ręku. Drugi św. Piotra i Pawła przedstawiający dwóch tych apostołów i ściskających się społem, jakby się z sobą witali, lub żegnali. Z obrazów mniejszego rozmiaru umieszczonych w ołtarzach, jako to, św. Mikołaj, św Antoni padewski i Matka Boża, z tych ostatni przez swą charakterystykę zwraca na siebie uwagę. Przedstawia Najśw. Pannę w gierlandzie róż, siedzącą na księżycu z berłem w ręku i piastującą Chrystusa, dokoła zaś obrazu śród kwiatów są mniejsze obrazki przedstawiające sceny z życia Maryi i męki Zbawiciela. Obraz ten dobrego rysunku i pięknej kompozycyi malowany na blasze, znajduje się w drugim ołtarzu bocznym po prawej stronie kościoła.

Najstarożytniejszym zaś w tym kościele sztuki malarskiej zabytkiem są dwa w skarbcu przechowane obrazy na grubych i ciężkich deskach z dnami złoconemi w stylu bizantyńskim. Jeden przedstawia mnóstwo klęczących i stojących figur, nad któremi wznoszą się królewskie korony. Drugi przedstawia świętą Trójcę. Ten obraz miał być dawnemi czasy w wielkim ołtarzu. W r. 1728 Mikołaj Derzachariasiewicz Aniołek Dyrektor sądow orm. utworzył bractwo świętej Trójcy, które dnia 15 czerwca tego samego roku przez ks. Jana Tobiasza Augustynowicza arcybiskupa potwierdzo-

ne zostało. Dnia zaś 12 Października 1728 r. Benedykt XIII. papież rzymski pozwolił tych samych przywilejów używać, jakie przez jego poprzedników podobnemu bractwu gdzie indziej były nadane. Celem tego bractwa było przyjmowanie w gościnę pielgrzymów, lub reconwalescentów, wydawanie za mąż ubogich panienek i nabożeństwo publiczne. Bracia nosili habit czerwony i dodawali do swego imienia, Trójca przenajświętsza. Fundusze były następujące: dnia 18 października 1728 r. Mikołaj Derzachariasiewicz Aniołek złożył 6000 złp., dnia 21 września 1733 r. ks. Gabryel Stefanowicz 200 złp., dnia 30 czerwca 1735 r. Mikołaj Derzachariasiewicz 2000 złp., dnia 9 kwietnia 1736 r. Donowak Bogdanowicz 16333 złp, dnia 21 grudnia 1739 r. ks. Jakób Augustynowicz 1900 złp., dnia 8 września 1741 r. Barbara Stetkiewiczowa 1000 złp., dnia 25 kwietnia 1749 r. ks. Jakób Augustynowicz 1150 złp., dnia 23 lipca 1751 r. Krzysztof Augustynowicz 8500 złp., dnia 10 września 1753 r. Marianna Kirkorowicz 200 złp., dnia 2 marca 1758 r. Zofia Aniołkowa żona fundatora 5400 złp., dnia 7 października 1758 r. taż sama 6600 złp., dnia 18. października 1758 r. Dominik Aniołek 2000 złr., dnia 31 stycznia 1761 r. Stanisław Muratowicz 600 złp., dnia 25 stycznia 1766 r. Barbara Eminowicz 500 złp. Razem do r. 1768 mieli 71237 złp. Wybory tego bractwa odbywały się w poniedziałek świąteczny po wotywie w skarbcu kościelnym. Promotora i kapelana mianował fundator i zastępcy jego. Obierano zaś protektora, prezydenta, kustoszów czterech, konsyliarzów sześciu, sekretarzów dwóch, podskarbich dwóch i pisarza. Były także i siostry tego bractwa pod zwierzchnictwem prezydentki. Należeć mogły: Panny, mężatki i wdowy, byle tylko przyzwoitością, a pobożnością słynęły. Do skrzynki brackiej każdy co roku wkładkę czynił.

Ciekawym jest także obraz w zakrystyi przedstawiający świętą rodzinę. Była też tu Matka Najśw. kijowska cudami słynąca, niegdyś w bramie krakowskiej umieszczona, teraz nad bramą dziedzińca smętarnego. W starych księgach znajduje się wzmianka krucyfixa ze słoniowej kości mister-

nie zrobionego, który był na ołtarzu św. Barbary. Był także ołtarz Narcyza i Izaka biskupów. Obfitował ten kościół w naczynia srebrne samych kielichów było 21, krzyż piękny o ośmiu kolorach, w którym było lignum vitae. W r. 1810 i 1811 zabrano do mennicy cesarskiej 395 grzywien srebra. Było też mnóstwo portretów na blachach srebrnych, cynowych i miedzianych. Przy tym kościele było też bractwo Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny potwierdzone przez ks. Mikołaja Torosowicza arcybiskupa w r. 1653. Cel tego bractwa był religijny, modlić się przez odprawianie mszy świętych za żywych i umarłych dobrodziejów i pielgrzymów. Fundusze były następujące: W r. 1675 złożył Zacharyasz Krzysztofowicz 500 złp., dnia 13 stycznia 1692 r. Mikołaj Jaśkiewicz 500 złp., dnia 4 maja 1698 r. Mikołaj Awedykowicz 500 złp., dnia 12 czerwca 1701 r. Gabryel Awedykowicz 700 złp., tegoż samego dnia Mikołaj Nurkiewicz 500 złp., dnia 16 grudnia 1701 r. Anna Matiaszewicz 1225 złp. W r. 1708 Barbara Kazina 2720 złp., dnia 6 lutego 1711 r. i w r. 1731 Helena Manczukiewicz 3725 złp., dnia 14 maja 1713 r. i 12 stycznia 1722 r. Anna Nurkiewicz 2000 złp., dnia 9 lipca 1717 r. Bogdan Faruchowicz 500 złp., dnia 3 września 1737 r. Szymon Derszymonowicz 1250 złp., dnia 21 kwietnia 1739 r. Barbara Eminowicz 500 złp.. dnia 26 maja 1742 r. i 1 lipca 1750 r. ks. Mikołaj Kolczan 1100 złp., dnia 30 maja 1742 r. i po śmierci ks. Jan Tobiasz Augustynowicz 3500 złp., dnia 5 stycznia 1746 r. ks. proboszcz zamojski 2780 złp., dnia 28 marca 1847 r. i po śmierci Teresa Balewicz 2850 złp. W r. 1758 ks. Gabryel Stefanowicz 200 złp., dnia 30 października 1758 r. Zofia Aniołkowa 600 złp., dnia 2 kwietnia 1759 r. Gabryel Arakielowicz 1500 złp., dnia 29 marca 1759 r. Dominik Jaśkiewicz 600 złp., dnia 21 grudnia 1759 r. Jędrzej Balicki 266 złp., dnia 12 października 1766 r. Jan Augustynowicz 3000 złp., dnia 30 października 1766 r. ks. Kajetan Kossa proboszcz zamojski 720 złp., dnia 23 października 1772 r. Magdalena Chodykiewicz 1000 złp. Razem do roku 1783 r. mieli kapitału 48235 złp. Wszystkie te banki pojedyncze zlały się w jeden urząd zastawniczy,

który dotąd istnieje.

W kaplicy domowej ks- Arcybiskupa znajduje się obraz na drzewie malowany z napisami: Imago haec facta est 1461 restaurata A. D. 1612, przedstawia Matkę bożą siedzącą pod drzewem Chrystusa na łonie i św. Józefa o podal stojącego. Jest to jeden z najdawniejszych olejnego malarstwa zabytków, a nadto jak jego styl ukazuje utworem szkoły włoskiej. Szata na Madonie różowa i żółta, biały welon spada na ramiona, szata na św. Józefie fiolet, tło obrazu, błękit. Był też mniejszy obraz Maryi z Chrystusem malowany 1534 r. restaurowany 1586 i 1671 r. Są tam także portrety Arcybiskupów począwszy od Mikołaja Torosowicza, aż do teraźniejszego szczuplą drużyną Ormian w Galicyi rządzącego Arcybiskupa. Posiadała też kapituła wcale niezły zbiorek Rękopismów, ksiąg drukowanych polskich i łacińskich, który przeszedł na własność zakładu naukowego Ossolińskich we Lwowie. Były też w zakrystyi cztery księgi na pergaminie pisane, dobrze oprawne z narożnikami i klauzurkami srebrnemi. Równie też Ewangelia przez ks. Wartanowicza w Eczmiadzynie pisana 147)

Łuck.

Zapewne, że od dawnych czasów zamieszkali tu Ormjanie, kiedy dnia 22 stycznia 1429 r. na czele swego biskupa witali cesarza Zygmunta, króla Władysława Jagiellę i innych książąt przybyłych w celu umówienia się względem ważnych spraw królestwa polskiego. W r. 1445 nadał książę Świdrygiello wieś Ceperów pod Łuckiem dla kościoła ormjańskiego św. Szczepana. Dnia 20 maja 1510 r. kupił ks. Jakób połowę Ostrowa przy końcu grobli ceperowskiej dla kościoła za 70 kóp groszy litewskiej monety. Dnia 1 lipca 1513 r. druga

147) Dodatek tygodniowy przy Gazecie lwowskiej z r. 1853 od str. 12 do 24. Fundacya Bractwa Trójcy przenajśw. Rękop. in fol. Splendor archikatedralnego kościoła lwow. orm. Rękop. in fol. Acta Visitationis in fol. Rękop. Spis funduszów bractwa św. Grzegorza w kościele lwow. orm. Rękop. in fol. Regestr funduszów Najśw. Maryi Panny Niepokalanego Poczęcia Bractwa Rękop. in fol. Ustawy i fundusze bractwa jazłowieckiego in fol. Rękop. kapituły lwowsk. orm.

połowa Ostrowa dokupioną została. Lecz jakoś im się tu niewiedło i rozeszli się, a Ceperów oddano na kaznodzieję głównego kościoła w zamku łuckim u św. Trójcy. Dopiero gdy ks. Warczyk kościół upadający własnym kosztem naprawił i Ormjan znaczniejsza liczba ściągnęła się do Łucka na mieszkanie, Zygmunt August król polski dnia 16 maja 1560 r. odjęty majątek przywrócić kazał kościołowi i postanowił, żeby po śmierci ks. Warczyka, syn jego Wasyl i wnuk Hrehory byli proboszczami tego kościoła. Ale w r. 1561, 1564, 1572 wielkie pokrzywdzenia ponosił kościół od niegodziwych sąsiadów urywających części Ceperowa. Dnia 10 maja 1584 r. ks. Wasyl Wartykowicz nabył grunt ku ulicy ormjańskiej ciągnący się z dawna dworzyszcze przy cerkwi ormjańskiej zwane. — Wtedy kościół był bardzo ubogi. W wielkim ołtarzu był wizerunek św. Szczepana, w trzech pobocznych ołtarzach Matka Najśw. cudowna z wotami, Matka Najśw. bolesna i św. Kajetan. Na każdym ołtarzu było tylko po dwie świec, jeden kielich z napisem Hugas Owanes, dwie alby i dwa ornaty i nic więcej. W r. 1597 był proboszczem ks. Grzegorz Waskowicz. Dnia 11. listopada 1611 r. Zygmunt III. król polski przyznaje kościołowi majętność ceperowską, z której zaledwie 200 złp. rocznie dochodziło rąk proboszcza. Z tego też względu starsi lwowscy podjęli się opiekować tym majątkiem i zasłaniać przed chciwością nieprzyjaźnych kościołowi. W r. 1639 pisał Filip patrjarcha, żeby się we wszystkiem łączyli z Ormjanami lwowskiemi. Wielu z nich prowadziło znakomity handel w Litwie i Warszawie. W r. 1700 posiadał kościół 11 jurydyczanów, którzy 65 złp. rocznie płacili. Dnia 23 września 1717 r. odprawił tu wizytę kanoniczną ks. Jan Tobiasz Augustynowicz arcybiskup. W r. 1725 majętność Ceperowa czyniła 600 złp., z których połowę dawano proboszczowi, drugą zaś połowę brali prowizorowie, którzy częstokroć zaniedbywali kościół, jak to świadczy manifestacja ks. proboszcza Mikołaja Jaśkiewicza z dnia 29 listopada 1749 r. przeciwko tymże prowizorom. Co też skutkowało, gdy w r. 1755 majętność niosła 800 złp., z których proboszczowi dawano 400 złp. na reperację kościoła 200 złp., a resztę prowizorom. Dnia 3.

lutego 1780 r. otrzymał prezentę na to probostwo od króla Stanisława Poniatowskiego ks. Jan Moszoro, potem dnia 16. września 1783 r. zrezygnował i oddał klucze kościoła ks. Janowi Symonowiczowi, który tam wcale nie mieszkał, a liczba Ormjan do tego stopnia znikła, że w r. 1820 już ani jednego tam nie było. 148)

Łyscc.

Na Pokuciu, gdzie najwięcej osiadali Ormjanie. Lecz tu tylko domy mieli, całą swą czynność zwracali ku Mołdawii i Bessarabji. Tam wypasali stada bydła rogatego i koni, któremi do Niemiec handel prowadzili. W r. 1692 Ormjanie łyscccy wyzinę do Lwowa sprowadzali. Fundacya zaś kościoła drewnianego nowszych czasów sięgająca opiewa: Katarzyna z Potockich na Stanisławowie, Łyścu etc. Kossakowska, kasztelanowa kamińska. Ponieważ w Łyścu mieście mojém dziedzicznem w ziemi halickiej będącem, kościół parochialny ormjański pod tytułem Najśw. Maryi Panny w niebo wziętej, żadnej niema erekcyi i dochodu na sustentację proboszcza i opatrzenie potrzeb kościelnych, starając się o to najpierwiej i najusilniej, aby w miastach, włościach i dobrach wszystkich od Boga urząd i dziedzictwo mnie poruczonych, onemuż jako najwyższemu i istotnie Panu chwała przyzwoicie oddawana i pomnażana była, pomienionego kościoła proboszczowi ks. Stefanowi Roszko Bogdanowiczowi dotychczas komendarzowi i następcom jego odemnie i sukcessorów moich Łyśca dziedziców prezentowanych pensją roczną naznaczam ze skarbu mojego, z prowentów tegoż miasta złotych polskich 400, które dwoma ratami za kwitami ks. proboszcza onemu wypłacane być mają. Pierwsza rata nazajutrz święta Trzech Królów, druga nazajutrz święta św. Jana Chrzciciela. Takowy wkładając obowiązek na ks. proboszcza i następców

148) Narbutt Teodor Dzieje narodu litewskiego. Wilno 1839 T. VI. str. 505. Akta konsystorskie. Dzieje Ormian lwowskich od r. 1734 do 1737 str. 167 podają, że wsią do Lucka należącą Prowizorowie lwowscy opiekowali się, że tam był młyn o dwóch kamieniach karczma i browar. W r. 1787 fundusz ten odjęto, a miejsce ks. Symonowicza zastępywał jakiś czas ks. Garabied Jakubowicz.

jego, aby we czterech kwartałach roku, cztery msze święte śpiewane były. Które to msze święte póki Bóg żyć mi pozwoli, na moją intencję ofiarowane, po śmierci zaś za duszę moją aplikowane mieć chcę. A gdy ks. Jan Szymonowicz apostolski i konsystorza lwowskiego ormiańskiego pisarz szczególną plenipotencją imieniem wyżej wspomnionego ks. komendarza czyniący ks. Jakóba Augustynowicza arcybiskupa lwowskiego orm. jako loci Ordynarjusza zezwolenie autentyczne pokazuje i przy roboracyi tej erekcyi obowiązek przezemnie włożony na osobę ks. proboszcza zapisać submituje się; ja do wypłacenia ze skarbu wiecznemi czasy 400 złp. mnie z sukcesorami mojemi dziedzicznemi miasta Łyśca zachowując sobie i sukcessorom z prawa służące jus patronatus obowiązuje się. I dla lepszej wiary, wagi i waloru transakcję tę, czyli erekcję i ułożenie niniejsze w aktach grodu lwowskiego roborować deklaruję, na co się ręką moją własną przy przyciśnieniu pieczęci mojej, oraz i przy podpisie ks. Szymonowicza imieniem wyż wyrażonego ks. Bogdanowicza proboszcza łyseckiego czyniącego podpisuję. Datum we Lwowie dnia 28. miesiąca sierpnia 1773 r.

W r. 1779 spalił się kościół orm. Dnia 5 czerwca tego samego roku gubernjum zezwoliło na składkę po kraju w celu odbudowania kościoła. Znowu z drzewa postawiono kościółek niewielki o dwóch wieżach drewnianych z kopułami i białą blachą krytemi. Wnętrze kościoła płótnem wyciągniętem obite i pomalowane było. Posadzkę z cegieł kwadratowych wyłożono. Ołtarzów było siedm. — W wielkim ołtarzu wizerunek Matki boskiej częstochowskiej cudami słynny na płótnie malowany za szkłem. W drugim Pan Jezus ukrzyżowany na płótnie malowany. W trzecim św. Grzegorz, w czwartym św. Anna, w piątym św. Józef, w szóstym św. Kajetan, nareszcie w siódmym ołtarzu Matka Najśw. Pocieszenia. Cały zaś kościół był 14 sążni długości, a 6½ sążnia szerokości o 16 oknach. Dnia 16 lipca 1781 r. Pius VI. papież rzymski nadał odpust zupełny wiecznemi czasy tym wszystkim, którzyby kościół Niepokalanego Poczęcia w Łyścu, w dzień Zwiastowania, wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, św. Józefa, św.

Anny i św. Grzegorza nawiedzając modlili się za zgodę panów chrześcijańskich i pomnożenie chwały kościoła katolickiego. W r. 1782 było 250 Ormjan. W r. 1785 parafia łacińska od r. 1669 istniejąca niemiała swego pasterza i szukała pomocy duchownej w kościele ormjańskim. W r. 1792 ks. Jakób Tumanowicz arcybiskup własnym kosztem dzwonicę postawił. Dnia 14. lutego 1792 r. dekretem nadwornym przysądzono folwark Księdzówka zwany kościołowi orm., a dnia 14 października 1795 r. ks. Ferdynand Kicki arcybiskup lwowski za nabycie kościoła w Obertynie, odstąpił parafię łacińską wraz z dochodami kościołowi orm. w Łyścu. Odtąd też proboszcz odprawia liturgię na przemianę raz w łacińskim, drugi raz w ormjańskim języku. W r. 1808 było 300 Ormjan. Dnia 16 lipca 1830 r. spalił się kościół, przez długi czas odprawiano nabożeństwo w lichej, a drewnianej kapliczce, niedawno wymurowano kościół, który teraźniejszy proboszcz ks. kanonik Barącz Dominik gustownie przyrządził. Przy tym kościele były bractwa: Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, św. Anny, św. Grzegorza i Różańcowe. Mieli też bank założony w r. 1729 wsparty szczególnie darami Bogdanowiczów. W r. 1750 Krzysztof Bogdanowicz dał 100 złp. W r. 1753 Dawid Bogdanowicz 250 złp. W r. 1753 Walerjan de Hasso Agopsowicz 162 złp. W r. 1759 Deodat Bogdanowicz 250 złp. W r. 1764 Krzysztof Dawidowicz Czuczawa 250 złp. W r. 1765 Marjanna Bogdanowiczowa 250 złp. Razem do banku lwowskiego złożono 3681 złp. Obecnie liczba parafian łacińskich i ormjańskich podobno 400 dusz nieprzechodzi. 149)

Mohilów.

Dnia 9. stycznia 1742 r. Franciszek Salezy Potocki, krajczy koronny wystawiwszy kościół drewniany pod tytułem św. Grzegorza, wyznaczył z arendy mohilowskiej 880 złp. czterma ratami wypłacalnemi na utrzymanie proboszcza. Na w. karego zaś i sługi kościelne co roku w dniu św. Łukasza

149) Wszystkie szczegóły tyczące się Łyśca wyjęte z aktów konsystorza lwowsk. orm. W szematyzmie mylnie przyznają fundację kościoła Koniecpolskim.

zboża według zupełnych miar z kłody miejskiej mohylowskiej wymierzonych: pszenicy czetwertyków 6, żyta czetwertyków 10, jęczmienia czetwertyków 6, hreczki tyleż, owsa czetwertyków 10, jagieł czetwertyków 2, tyleż grochu i miodu przaśnego beczkę jedne. Nareszcie pewną część gruntów, wolne mlewo, wolne warzenie piwa i wótki, wolny wrąb do lasów skarbowych na użytek kościoła i budynków proboszcza. Za co zobowiązał proboszczów do odprawiania czterech mszy spiewanych co roku za pomyślność swoją. Pierwszym proboszczem zamianował ks. Augustyna Mikołajewicza S. T. D. Dnia zaś 13 kwietnia 1743 r. nadał prawa Ormjanom treści następującej: Sądy wszelakie między sobą pod przewodnictwem swego wójta sprawować mają w izbie osobnej na ratuszu z wyjątkiem appellacyi do zamku. Do prowentów miejskich zarówno z Polakami należeć mają, do których wybierania i wydawania mają sobie obrać osobnego lenherego. Urzędnikom tego sądu wyznaczy się pewna część pola. Handle i kupiectwa są im pozwolone. Także likworami, wszelkiego rodzaju trunków wolne mają szynkowanie, oddawszy to do arendy, co polska juryzdykcja dawać będzie. Każdy mieszkający w rynku po wyjściu słobody, Panu dziedzicznemu dać powinien podatku co roku jednego dukata, którzy zaś za domami rynkowemi mieszkają połowę dawać powinni. W sprawach jarmarcznych przy sędzim delegowanym wójt orm. miał zasiadać i wyroki podpisywać. Gdyby jaki kupiec obcy nagle umarł, natenczas spisać należy jego rzeczy w obecności namiestnika i takowe do skrzynki zamknąć, opieczętować i przez rok i sześć niedziel w izbie sądowej trzymać. Po upływie tego czasu, gdyby się żaden krewny o spuściznę niezgłosił, ma to wszystko urząd miejski orm. i zamkowy na trzy części rozdzielić: jednę oddać do skarbu dziedzica, drugą na amunicyę i opatrzenie miasta obrócić, trzecią zaś za duszę nieboszczyka do kościoła orm. oddać. Ormjanie wszelkiego rzemiosła cech osobny mieć powinni. W miastach i wsiach do dziedzica należących żadnego myta dawać nie mają. Wolno też każdemu sprzedać swój majątek i opuścić miasto, dawszy wprzód zwyczajne honorarium urzędowi.

Dnia 14. maja 1745 r. potwierdził dziedzic artykuły bractwa safianickiego we Lwowie w r. 1620 ułożone i od Jana Kazimirza króla polskiego potwierdzone, które po wszystkich miastach od panów polskich były akceptowane. Artykuł 1. Aby Bogu sprawiedliwemu ante omnia za wszelkie łaski jego podziękować, żeby szczęście raczył sprawiedliwemu dorobkowi. To bractwo safianickie wszędzie funduje się pod tytułem św. Grzegorza Oświeciciela całej Armenii. Art. 2. Uczeń od majstra swego prezentowany starostom brackim i tam akceptowany, z onemi idzie do kościoła, tam spowiada się i komunikuje i tak klęczący przed ołtarzem św. Grzegorza wpisuje się w katalog inion brackich, ręką ks. promotora oddawszy grzywnę jednę do bractwa wpisanego. A kunsztu u majstra swego ma się uczyć przez lat trzy bez żadnej innej nadgrody, prócz przy każdej kopie majstrowskiej wyprawienia, skórek swoich dwie mieć może, a po wyjściu lat trzech wpisuje się za czeladnika. Art. 3. Czeladnik gdy mu bractwo lata przyzna, u tego majstra swego stanawia się, na umówione myto do warstatu na rok jeden pod winą założoną 20 grzywien na majstra, któryby go odmówił. A po wyjściu roku wolne ma postanowienie za opowiedzią bracką z każdym majstrem. A któryby odstąpił majstra swego przed jarmarkiem na niedziel cztery; takowy niema więcej robić w mieście, ani sobie na warsztacie robić niemoże póty, aż sobie ujedna u bractwa majsterstwo. Art. 4. Na majsterstwo wstępującym ma pokazać w bractwie list uczciwego urodzenia i sztuki rzemiosła i według uproszenia do skrzynki oddać wstępnego, prawo miejskie przyjąć, a rok i niedziel sześć niezasiadając z majstrami, młodzieństwo służyć bractwu powinien. Art 5. Kunszt safianicki ten jest umieć wszelki materyał sobie przysposobić, warsztat swój i tabacharnię mieć porządną: zamszy, safiany, juchty, kurdybany i podeszwy wyprawić, meszty, papucie i buty żółte, czerwone i inne towary z rzemiosła safianickiego pochodzące wyrabiać. Art. 6. Majster jeden na mieście skór hurtowych nad 20 sobie kupić więcej niepowinien, ale bractwo stargowawszy, ma podzielić między wszystkich majstrów proporcionalnie Art.

7. Majster występny w kunszcie, lub z brackich artykułów, albo któryby przy kongresach publicznych, lub brackich podniósł rękę na drugiego, albo słowem skonfundował, takowy podług występku ma być karany. Art. 8. Nienależący do bractwa, gdy skóry do wyprawy daje, ma się umówić z bractwem i od każdej skóry po groszu do bractwa oddać a bractwo rozda do wyprawy między majstrów, którzy także po groszu od skórki dadzą do bractwa. Art. 9. Ci zaś wszyscy, co nienależą do katalogu brackiego, safianickiego wszelkiej religii, nacyi i kondycyi ludzie tak obcy, jako też i obywatele mohylowscy, mianowicie żydzi szewcy, aby nie przeszkadzali w kupnie skór, kóz, capów, baranów na gruncie mohylowskim i żeby safiany skumpią nie wyprawiali, ani na warsztatach swoich czeladź safianicką sadzili, ani tabacharnie mieli, ani z naszemi majstrami spółki mieli, ani buty żółte i czerwone robili, ani przedawali pod konfiskacyą i utratą wszystkiego, połowę na zamek, a połowę na bractwo, prawem pańskiem surowo zakazuje się. Art. 10. To bractwo safianickie niema dependować od żadnej zwierzchności zamkowej, ani urzędowej, ani od innych cechów, ale i owszem zamek ma przydać pomoc do egzekucyi. Art. 11. Elekcya dorocznia starszych braci, to jest starostów, odprawia się przed festem św. Grzegorza przypadającym w czwartą niedzielę po świątkach Zesłania Ducha św. w ten sposób. Wszyscy bracia obesłani od bractwa po wysłuchanej wotywie brackiej zasiadają w kruchcie kościelnej w obecności ks. proboszcza u skrzyuki brackiej na stoliku otworzonej, gdzie przeszłoroczni starostowie po uczynionej kalkulacyi zwierzchności swojej, tam swoje urzędy składają. Potem wszyscy bracia, albo przeszłorocznych starostów potwierdzają, albo przez wota innych wybierają, a ks. proboszcz władzą swoją onych aprobując, elekcyę podpisuje i księgi dziejów brackich, regestra, percepty i expensy konfrontuje i likwiduje podpisawszy one. A jeżeli się znajdzie jaki uszczerbek w skrzynce, wszystko dopełnić mają starostowie z swej własnej fortuny. A ta skrzynka zamknięta będzie na zamek i kłótkę na bezpiecznem miejscu lokowana, lub u starszego

starosty, klucz jeden będzie u młodszego starosty, a drugi klucz u starszego z majstrów. W tej skrzynce konserwują się te artykuły, księgi dziejów brackich, regestra, summy i fundusze brackie i zastawy, które we dwoje waloru mieć mają summ pożyczanych, i to nie fanty żadne, ale złoto, srebro i klejnoty same. Summy zaś nie mogą być dane obcemu, tylko samym braciom na interes od sta po 8 złp., do roku, a żaden grosz bracki niemoże być expensowany na miejskie, ani na żadne inne potrzeby, ale szczególnie na chwałę boską i ozdobę kościoła naszego według dyspozycyi ks. Proboszcza, któremu co rocznie cztery msze kwartalnie ma płacić bractwo. A gdy się zapomoże bractwo, na tenczas dwie msze każdego tygodnia, aby się odprawiały w tym kościele jedna za żyjących, a druga za umarłych fundowane będą do ołtarza św. Grzegorza wiecznemi czasy. Każdy wpisany do bractwa tego ma odmawiać jeden Pacierz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu i Wierzę w Boga, a każdego czwartku trzeba będzie zmówić jeden Pacierz, także Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu i Wierzę w Boga na intencyę kościoła katolickiego, tudzież aby Bóg za przyczyną Grzegorza św. w zasługach pięciu ran Jezusowych podwyższył kościół i wiarę katolicką, zgodę między Pany, miłość między chrześciany, a dziedzicznemu miastu tego państwa szczęśliwe panowanie i temu bractwu pomnożenie darować raczył. Każdy brat co roku odda sprawiedliwej pracy do skrzynki po złotemu jednemu na chwałę boską i każdy swoją świecę w domu mieć będzie, z którą w ręku znajdować się powinien na processjach i pogrzebach brackich. Afest św. Grzegorza z processjami z kazaniem solenizować. Ołtarz swój ozdobnie w aparatach w ochędóstwie i w świetle prowidować; przeto będą mieli w kościele skrzynię bracką ze wszystkim takowym porządkiem. Powinni też bracia zdrowi, chorych braci nawidzać, smutnych cieszyć, nędznych ratować, a o niebezpiecznie słabych i konających donosić ks. proboszczowi i księżom, aby onych śś. sakramentami i porządkiem katolickiem opatrzyli. A jeżeliby zaś bardzo ubogi brat umarł, tedy bracia onemu należyty pogrzeb sprawią i pierwszą spowiedź swoją i komunię św. za duszę jego ofia-

rować i innemi pobożnemi uczynkami ratować je powinni.

W r. 1748 był tu proboszczem ks. Stefan Mikołajewicz. Za niego dnia 20 września 1751 r. zjawił się u szewca Grzegorza obraz płaczącej Matki Najświętszej, który on sekretnie sprowadził do kościoła. A gdy i w kościele przez nie mały czas płaczącą lud cały widział i cudów doznał, sprowadził proboszcz ks. Jędrzeja Laskowskiego Dziekana szarogrodzkiego i brata swego z Raszkowa proboszcza w celu wysłuchania świadków i wykonania przysięgi. Poczem dnia 10 stycznia 1752 r. ks. Jakób Stefan Augustynowicz arcybiskup uznał ten obraz za cudowny i do publicznego uczczenia wystawić rozkazał. Jakoż dnia 2 lipca 1753 r. odprawiło się uroczyste wprowadzenie tego obrazu z przedmiejskiej cerkwi do kościoła w przytomności księży trojga obrządków, zakonników i ludu zebranego. Obraz ten w stylu bizantyńskim jest malowany. Dnia 1 stycznia 1762 r. został proboszczem ks. Szymon Krzysztofowicz, który tu wielkie zasługi położył, gdyż zachęcił postronnych Ormian do osiedlenia w Mohylowie, a co najważniejsza, że staraniem swojem kościół wymurował. Dnia 14 czerwca 1772 r. założył kamień węgielny na kościół pod tytułem, świętej Trójcy, Nawiedzenia Matki Najświętszej i św. Grzegorza patryarchy. Dopomagali mu do tej budowy Potoccy, graf Romansów darowaniem magazynu moskiewskiego, ks. Arcybiskup orm. darowaniem 200 dukatów, resztę z własnej kieszeni dołożył, cała zaś fabryka kosztowała 129568 złp. Dnia 3 lipca 1791 r. konsekrował ten kościół ks. Jakób Waleryan Tumanowicz arcybiskup. W r. 1810 założył tu katedrę biskupią ks. Józef Krzysztofowicz biskup mohilowski, do którego jurysdykcyi należał Kamieniec podolski, Łuck, Raszków i Balta. Kościół wznosi się nad powabnym brzegiem Dniestru. Na czele jego stanęły dwie wysmukłe czworoboczne wieże ze złocistemi baniami. Na wierzchu tych kopuł dwa krzyże w kształcie herbowej Pilawy. Prócz wielkiego ołtarza, ma cztery poboczne ołtarze św. Antoniego Padewskiego, Chrystusa Pana, Matki boskiej i św. Józefa, przed którym jest pomnik szarej, marmurowej płyty ks. Szymona Krzysztofowicza kanonika kamienieckiego

i proboszcza mohylowskiego. Na południowej części kościoła jest podobny pomnik ks. Józefa Krzysztofowicza biskupa i kawalera orderu św. Anny pierwszej klasy, który umarł w r. 1816. Przy tym kościele były trzy bractwa: Niepokalanego Poczęcia mające 1000 złp. funduszu, z którego proboszczowi co roku płacili 80 złp., na mszo i inne mniejsze wydatki. Bractwo pocieszenia Matki Najśw. przez ks. ks. Augustynianów z cerkwi murowanej św. Mikołaja do tego kościoła wprowadzone dnia 1 lipca 1761 r. niemające funduszu z jałmużny jednak płacące 16 złp. na msze. Bractwo św. Trójcy fundowane przez Michała Ciesielskiego miecznika żytomirskiego, który na ten cel złożył do skarbu Franciszka Salezego Potockiego 3000 złp., ażeby z rocznej tej summy prowizyi co niedzieli śpiewana była koronka i msza święta, wprowadzone dnia 11 czerwca 1767 r. przez OO. Trynitarzów brailowskich przynosiło dochodu rocznego 210 złp. W r. 1820 było jeszcze domów ormiańskich 60, a kupcy mohylowscy wypasłszy znaczne stada owiec i jałowic na bessarabskich stepach, wyrzynali je na sałhany, a z nich zebranym łojem handel znaczny prowądzili, wełnę krajową wysyłając na przedaż w północną część Europy. Skóry baranie i kozlęce na safian różnego koloru wyprawiali i wywozili na handel do Brodów i Litwy. Masłem zaś aż do Stambułu handlowali. Odszczególniał się między nimi Jan Krzysztofowicz Satowa, o którym w księdze kościelnej zapisał ks. Szymon Krzysztofowicz około r. 1791: „Prawdziwie można mówić, że to był wielki człowiek i będąc kilkanaście lat wójtem tutejszym, nie małą czynił apprehensyą nacyi naszej, bo do niego wszyscy kupcy różnych nacyi garnęli się i w najzawikłańszych sprawach swoich najrozumniejszą i najsprawiedliwszą odbierali decyzyą, nawet sam dziedzic generał artyleryi koronnej Potocki wszystkie sprawy miasta na niego zdawał, który jak osądził, tak powinno było zostać, nikt dekretu jego nie kasował, bo był mąż sprawiedliwy i sprawiedliwą szedł zawsze drogą, którego nikt złotem, ni srebrem, lub innemi darowiznami skorumpować nie mógł. Pierwszy to był podobno człowiek między nacyą naszą w tem mieście, a podobno

ostatnim będzie, posiadający tak wielkie poważanie u wszystkich tutejszych obywatelów, którego zawsze był godzien dla swych rzadkich cnót i talentów. 150)

Obertyn.

Nad Czerniawą w ziemi halickiej liche miasteczko wcale nie było ponętne dla Ormian, lubo Rafał Skarbek starosta kołomyjski wybudował dla nich kościoł drewniany pod tytułem św. Mateusza w 1758 r. Był nawet proboszcz ormiański ks. Jakób Łazarowicz, który dnia 6 października 1783 umarł, po nim nastał ks. Amirowicz, który słabując przeniósł się do Stanisławowa. A ponieważ tu nie było Ormian; przeto kościoł wraz z dochodami przeistoczono na parafię łacińską 151)

Ormiany i Ormianki.

Nad Smotryczem w województwie podolskim. Miały to być pierwsze siedziby przybyłych do Polski w XIII. wieku Ormian, następnie zaś należały do dóbr Jezuitów kamienieckich. Jakie zaś było urządzenie tych wiosek, czy miały swój kościoł i swego kapłana, w cale to niewiadomo. 152)

Podhajce

Nad rzeką Koropiec i wielkim stawem w ziemi halickiej miasteczko słynne staczanemi utarczkami z niewiernymi. Jakób Serebkowicz trzymał arendę podhajecką w r. 1590 Sefer Bajburtki był tu wójtem w r. 1675. Mieszkali tu Armeni orientales, lecz kościoła i kapłana swego niemieli. 153)

150) Krzyżanowski Kościoł Najśw. Maryi Panny w Mohylowie. Kraków 1867. Marczyński Statystyka Gubernij podolskiej T. II. str. 164 i 243. Silva rerum ks. Szymona Krzysztofowicza Odessa 1864 str. 7. W tem dziełku powiada p. Krzyżanowski, że ks. Szymon Krzysztofowicz umarł w r. 1810. Moje Żywoty Ormian str. 176.

151) Z aktów Konsystorza ormiańskiego we Lwowie.

152) Baliński i Lipiński Starożytna Polska T. II. Część II. str. 972 Kruśiński in Prodromo pag. 125 powiada, że tu była wielka porażka Ormian.

153) Acta judiciaria Armenorum civilium Leopoliensium A. D. 1584 in fol. pag 462 w Tab. Mag. lwowsk. Baliński i Lipiński Starożytna Polska. T. II. Część II. str. 708. Protocollum Actorum Consistorii Archiepiscopatus Leopoliensis nationis armenae in fol. pag. 43.

Raszków.

Nad Dniestrem w województwie bracławskiem. W r. 1747 przybywszy na proboszcza ks. Mikołajewicz Axent Chosrowaj Wartabied zebrał Ormian rozprószonych, kościół dla nich wybudował i wyjednał prawa u księcia Józefa Lubomirskiego dnia 19 marca 1751 r. tej samej treści jakie były nadane dla miasta Mohylowa. Po nim nastał ks. Mikołaj Radziecki, za którego Józef Urbanowski wojski owrucki, wojsk koronnych chorągwi pancernej porucznik zapisał 5000 złp. na Altarystę przy kościele św. Kajetana w celu odprawiania dwóch mszy co tygodnia za duszę Józefa i Magdaleny, którą to summę skarb księcia Lubomirskiego dnia 10 lutego 1763 r. przyjął. Dnia 12 stycznia 1773 r. ks. Jakób Augustynowicz arcybiskup potwierdził bractwo Trójcy przenajśw., które ks. Mikołaj Donigo Radziecki, Bazyli Lenkiewicz cześnik mozyrski, Antoni Dembowski podczaszy wołyński, Jakób Maszkowski i Mateusz Normand złożywszy 3500 złp. zaprowadzili. W r. 1788 umarł ks. Radziecki, którego miejsce zajął ks. Antoni Warterysowicz, który fundusz bracki do 4000 podniósłszy, ulokował w skarbie ks. Lubomirskiego dnia 24 marca 1789 r. Wymurował też kościół za pomocą księcia dziedzica, który dnia 14 lipca 1791 r. ks. Jakob Waleryan Tumanowicz arcybiskup konsekrował pod tytułem Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny i św. Kajetana. W r. 1820 wydobył on fundusz kościoła zaprzepadły już poczytany, a imiennym ukazem Monarchy nakazano wypłacić proboszczowi za lat 24 pensyę roczną po 800 złp. z procentem za każdy rok i podobnież dochód ze wsi do probostwa należącej na skarb kazienny odebranej po 2037 złp. i 28 groszy za wszystkie lata z procentami. Po zgonie ks. Warterysowicza nastał proboszczem ks. Jędrzej Krzystofowicz kapelan wojska rossyjskiego udekorowany kilku orderami, który zakończył tu życie w r. 1853, ale też i probostwo ormiańskie razem z nim ustało. 154)

154) Minas Pezeszgianc Podróż do Polski str. 163. Akta Konsystorza lw. orm. Moje Żywoty Ormian str. 361, 65 i 177.

Satanów.

Nad Zbruczem niegdyś murem i wałami opasane miasto, zabezpieczało byt kupców ormiańskich, którzy od najdawniejszych czasów mieli tu sklepy wszelkiego rodzaju towarami zaopatrzone. Wszelako liczba ich do tego stopnia nigdy nieprzychodziła, żeby mogli mieć własną gminę z kościołem i kapłanem. 155)

Śniatyn

W r. 1628 pozwala król Zygmunt III. Ormianom osiadać w nowem mieście Śniatynie, trudnić się handlem i rzemiosłami, kościoł wystawić, wójta i starszych z pośród siebie obrać, sądzić się takiem prawem, jako Ormianie w Kamieńcu i Lwowie, appellacya zaś od uciążliwego wyroku iść miała do miejscowego starosty, dozwala im zakładać folwarki, ogrody, pasieki, browary na sycenie miodów budować i uwalnia ich na lat 15 od wszelkich podatków. Podobny przywilej wydał dnia 1 marca 1632 r. Maxymilian Przerębski kasztelan sieradzki, który Władysław IV. król polski dnia 17 marca 1633 r. potwierdził. Lecz zaledwie się sprowadzili do tego miasta, wnet żyd Szmaja, pleban śniatyński i inni postronni obywatele szarpać ich i prześladować poczęli. Dnia 3 czerwca 1693 r. został proboszczem ks. Grzegorz Dertorosowicz, którego Tatarzy do niewoli zabrali. W r. 1695 wykupiony przez OO. Trynitarzów, wrócił nazad do Śniatyna, gdzie pełniąc obowiązki najlepszego pasterza, częstokroć za swoją poczciwość czarnej doznawał niewdzięczności. W r. 1705 wizytował kościoł ks. Deodat Nersesowicz biskup trajanopolitański, w którym była Ewangielia bogato oprawiona mająca 16 krzyżyków, ołtarzów zaś trzy: wielki ołtarz świętej Trójcy, drugi Najśw. Maryi Panny, trzeci św. Kajetana. Na to probostwo sami Arcybiskupi prezentowali aż do r. 1774. W r. 1782 było 484 dusz. Około r. 1785 przysłany na komendarza ks. Grzegorz Barącz zastał na przedmieściu nad górą na rzekę Prut patrzącą kościoł z drzewa zbudowany pod tytułem Wniebowzięcia Maryi Panny, który dawnością zbutwiały, chylił się

155) Balińskiego i Lipińskiego Starożytna Polska T. II. Część II str. 963.

do upadku. Wniósł tedy z parafianami do Rządu prośbę o ustąpienie dla Ormian kościoła podominikańskiego i otrzymał czego żądał. Lecz klasztorek drewniany z oficyną i grunt Katarzyna Kossakowska kasztelanowa kamińska na licytacyi publicznej dnia 30 września 1791 r. za 372 zlp. kupiła, a dnia 27 sierpnia 1792 r. za tę samę summę kościołowi odsprzedała. W r. 1793 zostawszy aktualnym proboszczem ks. Barącz począł myśleć o murowaniu kościoła, gdyż podominikański ile drewniany bliski był upadku. Do czego Tomasz Dzadur i Paweł Aslan wielką mu byli pomocą. Ci nietylko z własnego majątku ciągłe robili ofiary, ale też kwestowali i zajmowali się urządzeniem i prowadzeniem fabryki kościoła, którą za pomocą boską od r. 1801 do r. 1805 całkiem skończono. Grunt, na którym stoi kościół, biorąc go razem z małym owocowym sadem onemu przyległym, od wschodu przy miedzy wałowej zamkowej na sążni 47, od południa na górę na rzekę Prut patrzącą na sążni 33, od zachodu przy miedzy Marka Kajetanowicza na sążni 43, od północy na ulicę patrzący na sążni 46 rozciąga się. Na tym tedy gruncie wymurowany kościół frontem na ulicę obrócony jest długi sążni 11, szeroki sążni 6, jest świetny, okazały, ozdobny i cały malowany. Wielki ołtarz, w którym obraz Najśw. Maryi Panny z pierwszego drewnianego kościoła przeniesiony, jest malowany i złocony. Poboczne dwa ołtarze św. Grzegorza i św. Kajetana, kształtne, piękne, malowane i miejscami złocone. Posadzka i ławki porządne, organ dosyć duży z przyjemnym głosem. Do wzniesienia tej świątyni przyczynił się ks. Barącz datkiem 2400 zlp., po którego śmierci, gdy nastał ks. Mikołaj Jakubowicz, kościół lubo niedawny w sklepieniach i ścianach rysować się począł, który żelaznemi ankrami i lekszem sklepieniem drewnianem wzmocniwszy od upadku uratowano. Przy kościele znajduje się dzwonnica drewniana z trzema dzwonami. Na tymże gruncie, jest dom mieszkalny dla proboszcza murowany o czterech pokojach, z kuchenką i piwnicą sklepioną pod jednym pokojem. Dom ten murowany kosztem w trzeciej części przez dominium, a a w dwóch trójkach przez parafian. Po niżej tego domu jest

oficynka dla czeladzi, którą zreperował i rozszerzył, jako też wystawił stajnię i wozownię i cały ten grunt parkanem dylowym w słupach dębowych opasał własnym kosztem ks. proboszcz Jakubowicz. Zakrystya w sprzęty kościelne dosyć zaopatrzona. Fundusze na pobożne uczynki porobione w latach 1795 i 1799 z rozkazu wyższego przeniesione do Banku Pii montis we Lwowie w kwocie 1782 złp. i gr. 15, z której procent po 5 od sta wypłaca się proboszczowi. Stechno Bogdanowicz dnia 15 grudnia 1796 r. legował sto dukatów na mszę świętą za duszę swoję. Ta summa zabezpieczona na jego własnej kamienicy wydaje cztery od sta dla proboszcza. Równie też skarb kameralny wydał trzy obligacye za srebro kościelne. Pierwszą z dnia 11 marca 1800 r. na 450 złr. w. w., z której płaci rocznie 9 złr. w. w. Drugą z dnia 3 maja 1810 r. na 70 złr. w. w. a trzecią z dnia 13 stycznia na 60 złr. w. w. z prowizyą po 3 od sta. Były tu niegdyś bractwa Niepokalanego Poczęcia, św. Grzegorza i św. Anny. Po promocyi ks. Jakubowicza na kanonika gremialnego, był tu proboszczem ks. Mikołaj Biszy do r. 1847. Obecnie jest ks. kanonik i dziekan Dawid Dawidowicz, ma inkorporowanych wsi 28 a dusz podobno przeszło 300. 156)

Stanisławów.

Na Pokuciu w ziemi halickiej dokąd Jędrzej Potocki sprowadził Ormian z Mołdawii i Węgier około r. 1662, którym kościół drewniany wybudować kazał. Dnia zaś 23 maja 1665 r. wyznaczył kościołowi folwark w Knieininie z pewną częścią pola, w Ubrynowie młyn o jednym kole czynszowym rocznej intraty 80 złp. Przy kościele wybudował dom dla kapłana, do którego też ogród przyłączył. Pierwszym proboszczem był ks. Grzegorz Balsamowicz. Dnia 14 stycznia 1677 r. nadał prawo, mocą którego utworzył osobny magistrat ormiański, który rządził się według prawa magdebur-

156) Balińskiego i Lipińskiego Starożytna Polska T. II. Część II. str. 741. Dodatek tygodniowy przy Gazecie lwowskiej z r. 1829 str. 123. W aktach konsystorskich zapisano, że Paweł Merzowicz zapisał sto dukatów na msze święte, którą sumę spłacono do Zahlamtu na obligacye w r. 1794.

skiego. Składał się zaś z dwunastu radców dożywotnych, z których w pierwszy poniedziałek po oktawie trzech królów, co roku obierano wójta, który na ratuszu w przytomności zwierzchności zamkowej składał przysięgę podług Saxonu. Często się też trafiało, że wójt raz obrany, sprawował ten urząd aż do śmierci. Stwierdzali publiczne dokumenta pieczęcią wyobrażającą na książce stojącego baranka z chorągiewką, przed książką herb Pilawa, w otoku napis ormiański. Założenie magistratu ormiańskiego było właśnie na czasie, gdyż wtedy znacznie pomnożyła się ich liczba przez osiedlenie wygnańców orm. z Kamieńca podolskiego, z którymi też i mniszki ormiańskie przybyły i mieszkały w domach prywatnych aż do zupełnego połączenia się z zakonnicami we Lwowie. Ormianie mogli przemysłem swoim podnieść znaczenie miasta, a byliby niezawodnie w Stanisławowie główne siedlisko handlu całego Pokucia założyli, gdyby im nie przeszkadzano. Prócz znacznych zapasów rozmaitych towarów, założyli tu garbarnie safianów, dla których dnia 14 lutego 1678 r. ułożyli prawa zasadnicze. Równie też przez zaprowadzenie bractwa Niepokalanego Poczęcia utworzyli bank narodowy, przez co zabezpieczyli utrzymanie księży i kościoła, a uboższym Ormianom pomocną rękę podali. Bractwu temu nadał Artykuły ks. Wartan Hunanian arcybiskup podczas wizyty kanonicznej dnia 11 stycznia 1688 r. Był wtedy proboszczem ks. Krzysztof Szymon Zachnowicz. Dnia 17 czerwca 1700 r. konsekrował kościół ks. Deodat Nersesowicz biskup trajanopolitański, który też postanowił, żeby się w Stanisławowie dwa razy do roku synody duchowne odprawiały. Przybywali tedy księża z Podola i Pokucia na te synody i naradzali się wspólnie nad utrzymaniem i polepszeniem stanu kościołów swoich. Dnia 29 stycznia 1703 r. zaprowadzili urzędowanie 40 mężów. Dnia 7 maja 1704 r. był synod odprawiony. Wtedy już było Ormian 460 dusz. W r. 1717 za proboszstwa Stefana Roszko Bogdanowicza zapłacili Ormianie na wojska moskiewskie 1000 talarów bitych. Dnia 14 czerwca 1718 r. odprawił wizytę kanoniczną ks. Jan Tobiasz Augustynowicz arcybiskup i poświęcił duży dzwon pod imieniem

Szczepana, który pękł w krotce zrestaurowany w r. 1725 tenże sam arcybiskup poświęcił pod imieniem św. Michała Archanioła dnia 19 lipca 1728 r.

Dnia 20 października 1732 r. umarł tu ks. Jakób Warteresiewicz znany z bogobojności a ostrości żywota, który za życia dobrym przykładem przyświecał współbliźnim, a po śmierci przez cudowną łaskę Najwyższego dopomagał wzywającym jego przyczynę. Nieustanne napady wojsk nieprzyjacielskich i bandy zbójeckie opryszków paraliżowały najlepsze zamiary Ormjan, jednak mimo tylu przeszkód, mieli tu zawsze kilka sklepów bogatych, bydło najlepszego zawodu utrzymywali w Bessarabji i Wołoszczyznie, zkąd wyprowadzali woły i konie do Gniezna, Gdańska, Wrocławia, Bawarji, a później nawet jarmarki oświecimskie wskrzesili. Sułtany i Bogdanowicze byli obozowemi kupcami. Dnia 31 października 1739 r. umarł ks. proboszcz Roszka, którego miejsce zajął ks. Jakób Manugiewicz S. T. D. Za niego w r. 1742 objawił się cudowny obraz Matki Najświętszej przez łzy, które z ócz tego wizerunku płynęły. Lud rzucił się jako do skutecznej opieki w swych potrzebach, a dnia 22 października w przytomności dziedziców miasta, szlachty okolicznej, wojska polskiego i za współdziałaniem duchowieństwa trojga obrządków, zaprowadzone zostało 40-godzinne nabożeństwo przez trzy dni trwające, które i teraz istnieje, a lud „Introdukcją“ nazywa. — Widząc tedy Ormjanie tak wielką chwałę swego obrazu, postanowili w r. 1743 zbudować wspaniałą świątynię dla swej Orędowniczki, której budowę przy pomocy Józefa Potockiego i z dobrowolnych składek rozpoczęli. — Dnia 24 czerwca 1748 r. tenże sam Józef Potocki, hetman wielki koronny wydał rozkaz, żeby co roku póki mury kościoła niestaną wypłacał skarb jego po 1000 złp. A gdy kościół wymurowany będzie, aby tę sumę użyć na msze święte. Jakoż teraz jeszcze istnieje ten fundusz, a proboszcz pobiera z funduszu religijnego rocznie 250 złr. m. k. na 22 wotywy i cztery Anniwersarze za duszę Józefa Potockiego i żon jego. W r. 1762 stanął kościół murowany w guście włoskim, w kształcie wieńca z dwiema owalnemi wieżami od frontu i dużą kopułą

we środku, którą zdobi obraz Bogarodzicy z dzieciątkiem Jezus. Długość kościoła wynosi 18, szerokość zaś 7 sążni. Dziesięć okien w górze, a cztery półokrągłych w kaplicach pobocznych. W wielkim ołtarzu jest obraz Matki Najśw. cudowny, a prócz tego jeszcze jest 11 ołtarzów mniejszych. Piękne freski po ścianach wykonane przez Jana Soleckiego i galerja na czternastu wielkich kolumnach figurami Apostołów przyozdobiona. Nad zakrystyą i skarbcem są piękne pokoje mieszkalne. Na dole w zakrystyi znajduje się duża szafa, w której umieszczono pareset książek. Kościół ten pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny konsekrował ks. Jakób Augustynowicz arcybiskup. W r. 1770 srożyło się powietrze w Stanisławowie, w czasie którego, Antoniewicz Jakób i bracia Bogdanowicze odznaczyli się prawdziwą cnotą chrześcijańską, gdyż z poświęceniem życia własnego zaopatrywali zapowietrzonych w lekarstwa i żywność. W r. 1774 umarł ks. proboszcz Jakób Manugiewicz, którego miejsce zajął ks. Dominik de Boloz Antoniewicz. Dnia 14 stycznia 1776 r. umarł nagle we Lwowie Mikołaj Wartanowicz, który przez lat 33 sprawował chwalebnie urząd wójta w Stanisławowie i zasłużył sobie na powszechne poważanie. Dnia 20 września 1795 r. umarł ks. Dominik Antoniewicz, po którym nastał proboszczem ks. Antoni de Boloz Antoniewicz, który na dobrach Bratkowce i Kamienne zabezpieczył 6000 złp. dla kapłana trzymającego katechezacje w kościele orm., a 2000 złp. na 25 mszy co roku odprawić się mających za duszę Jakóba i Rozalii rodziców jego. Dnia 1. czerwca 1815 r. zakończył tu życie, a miejsce jego zajął ks. Antoni Borkowski, słynny kaznodzieja kollegiaty stanisławowskiej. Dnia 16 maja 1825 r. umarł tu ks. kanonik Dominik Domigiewicz, sławny czasu swego professor humaniorów, ozdobiony złotym medalem na wstążce od Cesarza Austryi. W r. 1826 zapieczętowano kościół ormjański, a restauracya onego przez długie lata ciągnęła się. W r. 1837 umarł ks. Antoni Borkowski, którego miejsce zajął ks. Filip Hajwas, a po zejściu onego ks. Isaak Isakowicz. Było tu niegdyś bractwo św. Grzegorza, mieli w banku 69808 złp., które dnia 22 grudnia 1803

dobrze uszczuplone złożono w urzędzie zastawniczym we Lwowie, z której to sumy płacą proboszczowi rocznego procentu 175 zlr. i 55 kr. m. k. Jest także obligacya nadworna podobno za srebro kościelne z dnia 9 stycznia 1787 r. na 655 zlr., z której bywa procentu 11 zlr. i 27 kr. Temi czasy przybyło kilka mniejszych fundacyi. Było tu prócz proboszcza najwięcej dwóch wikarych, gdyż liczba Ormjan nigdy nieprzechodziła 500 dusz. W r. 1820 jeszcze liczono domów ormjańskich 70. W Stanisławowie urodził się też Jakób Walerjan Tumanowicz, arcybiskup w r. 1713 i ks. Franciszek Xawery Zacharjasiewicz, biskup przemyski w r. 1779, a prócz tych wielu uczonych, którzy zajmywali niepoślednie miejsce w życiu towarzyskiem. 157) W pogorzelisku przez żydów dnia 28 września 1868 r. wznieconem, spłonął kościół ormjański.

Studzienica.

W województwie podolskiem po r. 1635 przyjęła Ormjan, którzy tu mieli swój kościół i razem z Grekami handel prowadzili. Morowe powietrze w r. 1770 wyludniło miasto i Ormjan siedziba zakończyła się. 158)

Suczawa.

Główne miasto księcia moldawskiego pięćdziesiąt lat przed Chrystusem zbudowane. Początkowo mieli tu Ormjanie 700 domów, kilka kościołów, szkołę ormjańską i katedrę biskupa swego. Z tąd rozeszli się do Węgier, Siedmiogrodu i Rusi czerwonej. W r. 1820 pozostało jeszcze 200 domów, dwa kościoły; dwa monastery i szkoła orm. Lecz są to szyzmatycy, dla nawrócenia których i dla posługi duchownej szczuplej bardzo liczby katolików tu osiadłych missyjonował najprzód ks. Józef Moszoro w r. 1796. — Potem z rozkazu Cesarza Austryi w r. 1828 był tu ks. Paweł Hunan Mechitary-

157) Moje Pamiątki miasta Stanisławowa. Lwów 1858. Według Wagilewicza słynny poeta i mowca religijny ks. Karol Antoniewicz miał się w Stanisławowie urodzić. W skarbcu widziałem także Rękopisma ormiańskie zdaje się, że treści religijnej.

158) Balińskiego i Lipińskiego Starożytna Polska T. II. Część II. str. 953 Marczyński Statystyka gubernii podolskiej T. II. str. 269.

sta z Wiednia, kapłan bardzo światły i przykładny, miewał nabożeństwo w kościele łacińskim, przemawiał po ormjańsku, lecz wszystkie jego zabiegi nieodniosły skutku. Dwa razy odwiedzał ks. Samuel Stefanowicz arcybiskup, miał kazanie do szyzmatyków, ale i jego fatyga na nic się nieprzydała. Missyjonował tu od r. 1839 ks. Florjan Mitulski, a po nim ks. Isakowicz, a teraz ks. Ignacy Stefanowicz. Nabożeństwo odprawia się w kościele łacińskim przed obrazem św. Grzegorza, liczba katolików 300 dusz niedochodzi. 159)

Tyśmienica.

Na Pokuciu w ziemi halickiej miasto około r. 1540 przez handel kupców ormjańskich znacznie rozgałęziony mając tu składy i zapasy różnych towarów odznaczało się zamożnością, która przez dzikie hordy Turków i Tatarów kilkakrotnie niszczoną była. Najstraszniejsze atoli spustoszenie było w r. 1676 przez nich dokonane. W r. 1679 Dominik Potocki sprowadził Ormjan wygnańców kamienieckich, którym kościół drewniany wystawił i proboszcza ks. Jakóba Warteresiewicza w r. 1684 przeznaczył. Dnia 16 marca 1689 r. Konstancja Potocka podskarbina nadworna i starościna chmielnicka przeznaczyła na utrzymanie księdza 60 złp., które corocznie arenda wypłacać miała. Równie też nadała prawa Ormianom z sztuką pola na stawiszczu pszenicznikowskiem. — W r. 1713 zrzekł się dobrowolnie probostwa ks. Jakób Warteresiewicz, a miejsce jego zajął ks. Grzegorz Amirowicz, który metryki po ormjańsku pisać zaczął. Musiała być wtedy znaczna liczba Ormjan, kiedy w przeciągu pół roku samych chrztów 30 zostało zapisanych. — W r. 1714 powstało bractwo św. Grzegorza z bankiem, do którego bogatsi znaczne składali sumy w tym celu, aby były i msze święte za umarłych i zapomoga dla uboższych. W r. 1718 odprawił tu wizytę kanoniczną ks. Jan Tobiasz Augustynowicz arcybiskup. Dnia 4. lipca 1723 r. ks. Józef Stanisław de Bezdan Hozjusz,

159) Minas Pezeszgianc Podróż do Polski str. 190. Inducta Officii Armenicalis Rękop. w Tab. Mag. lwowsk. pag. 9. wspomina że w Stryju mieszkali Ormianie. pag. 797, że kupcy lwowscy orm. sklepy mieli w Toruniu.

biskup kamieniecki, potwierdził we Lwowie statuta bractwa św. Grzegorza. W r. 1724 powstało bractwo św. Joachima i św. Anny z osobnym bankiem. Dnia 20 kwietnia 1727 roku zaopatrzony ostatniem pomazaniem przez swego wikarego ks. Dzananiana; umarł ks. proboszcz Grzegorz Amirowicz, który na wybudowanie kościoła, pomieszkanie dla księży, studnię i kaplicę 2480 złp. z własnej kieszeni wydał. Nadto złożył do banku 1000 złp. i innemi cnotami jaśniejąc, służył dla dobra powszechnego. Miejsce jego zajął ks. Tomasz Pantaleon Ryczkiewicz. Dnia 27 lipca 1728 r. wizytował kościół ks. Jan Tobiasz Augustynowicz arcybiskup. — Dnia 5 grudnia 1729 r. powstało bractwo Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny z osobnym bankiem. Dnia 10 września 1738 r. była wizyta arcybiskupia. Dnia zaś 9 sierpnia 1739 r. wpadli Moskale do Tyśmienicy, kościół ormjański zrabowali i bezkarnie zdobycze unieśli. Wtedy było przy tym kościele dwóch wikarych. Dnia 27 października tegoż samego roku pocieszyła proboszcza Joanna z Potockich Wielhorska, kasztelanowa wołyńska podwyższając roczną pensję do 100 złp. i nadając grunt o pięciu morgach i sążni 921 za ulicą olszaniecką po nad rzeką Woroną przy gościńcu miłowańskim, naprzeciwko folwarku Jurka Kokory na futor i cegielnię dla kościoła orm. Dnia 21 lipca 1759 r. pierwszy kamień na fundamentach kościoła ormjańskiego założył ks. Wojcicki, scholastyk kolegiaty stanisławowskiej i proboszcz tłumacki. Ponieważ kościółek dawny, w którym obraz św. Kajetana słynął cudami, nieodpowiadał liczbie Ormjan, ani mógł zabezpieczyć ozdoby wewnętrzne przed ogniem, przeto ks. Tomasz Ryczkiewicz proboszcz postanowił swoim kosztem i za pomocą pobożnych dobrodziejów wymurować kościół. Miejsce zaś, na którém stał dawny kościół, było bardzo szczupłe, trzeba było kupić place i grunta Abrahama Krzysztofowicza kuśnierza i Benjamina Elowicza żyda. Dnia 12 grudnia 1759 r. Stanisław Potocki, wojewoda poznański zezwolił na zakupienie tych gruntów i od wszystkich ciężarów na wieczne czasy uwolnił. Zapłacono tedy za te grunta 2800 złp. a szkołę orm. dalej posunięto. Na gruncie folwarcznym wyrabiano cegłę, a budowniczym

kościoła był Szilcer, komendant fortecy stanisławowskiej, któremu za abrys dano beczkę wina i 400 złp., a za dozór fabryki znowu beczkę wina za 14 dukatów i 252 złp. Pani starościna tłumacka, jenerałowa artyleryi koronnej ofiarowała na mury kościelne 2000 złp. Składką na kościół trudnili się prowizorowie, między którymi odznaczał się wtedy Dawid Passakas, sekretarz królewski. Wtedy było głównem zatrudnieniem Ormjan tyśmienickich garbarnie safianów i handel rozgałęziony i słynny z obfitości towarów. — Dnia 6 października 1763 r. wizytował ks. Jakób Stefan Augustynowicz arcybiskup. Dnia 7 lipca 1764 r. całe miasto spaliło się. Dnia 5 grudnia tego samego roku Mikołaj Potocki, wojewodzic belzki ofiarował na kościół 19000 złp., przezco najwięcéj przyczynił się do postawienia téj świątyni. Na tę pamiątkę wyryto na tablicy marmurowej imię jego z napisem: „Memento Nicolai Potocki“ którą obok wielkiego ołtarza umieszczono. Dnia 14 marca 1767 r. umarł ks. Tomasz Ryczkiewicz, którego miejsce zajął ks. Kajetan Passakas. W r. 1769 umarł ks. Passakas, a po nim nastał proboszczem ks. Jan Moszoro. W r. 1770 Józef Arcyksiążę rakuzki ofiarował na kościół cztery dukaty. Wtedy wybuchło powietrze. Ormjan samych w polu pochowano 36. W r. 1771 ks. proboszcz powołany został do Lwowa na kanonika, a miejsce jego zajął ks. Augustyn Kirkorowicz. W r. 1772 powstało bractwo św. Kajetana. W r. 1779 sprawiono ławki i ambonę za 1034 złp., a w r. 1780 organy za 3300 złp. Dnia 16 lipca 1781 r. Pius VI., papież rzymski nadał odpust zupełny na wieczne czasy tym, którzyby spowiadając się i komunikując nawiedzali kościół w dniu Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Zwiastowania, Wniebowzięcia, Czterdziestu Męczenników, św. Grzegorza i św. Kajetana. Kto zaś w inne uroczystości Najśw. Maryi Panny nawidza, ten dostępuje siedm lat odpustu i tyleż kwadragen. W r. 1784 chciano Ormjanom kościół odebrać, lecz te kłótnie na niczem się skończyły. Dnia 20 sierpnia 1791 r. ks. Jakób Walerjan Tumanowicz arcybiskup konsekrował kościół pod wezwaniem św. Kajetana. Dnia 6 maja 1696 r. urodził się tu Grzegorz Ignacy Szadbej; poeta i prawnik, był nadzwyczajnych zdol-

ności, a wiele dobrego byłby zdziałał, gdyby go była cierpliwość nieopuściła w pokonaniu nieuniknionych tego życia przeciwności. — Dnia 26 października 1802 r. było trzęsienie ziemi, przezco sklepienie kościoła bardzo ucierpiało. Dnia 21 czerwca 1803 r. umarł ks. Augustyn Kirkorowicz, a miejsce jego zajął ks. Antoni Borkowski. W r. 1810 prowizorowie wykupili od zaboru monstrancję srebrną 18 grzywien i ćwierć ważącą i sukienkę sr. na św. Kajetanie. Jędrzej Manugiewicz wykupił kielich srebrny z patyną. — W r. 1819 była restauracya kościoła. — W r. 1820 został proboszczem ks. Jan Krzysztofowicz. — Dnia 15 kwietnia 1822 r. spalił się kościół. Dnia 9 grudnia 1823 r. Anna Krzysztofowiczowa złożyła do banku we Lwowie 6750 złr. m. k, aby z téj sumy co roku wypłacano proboszczowi tyśmienieckiemu 112 złr. i 30 kr. m. k. na 100 mszy za dusze Kajetana, Marji, Rypsymy i Katarzyny oraz dwóch spiewanych mszy w marcu i sierpniu. Podobnież na potrzeby kościoła 21 złr. 30 kr. m. k., nakoniec dla Ormjan wstydzących się żebrać do parafij tyśmienieckiej należących 25 złr. m. k. rocznie. Trzy razy odprawił tu wizyty kanoniczne ks. Samuel Cyryll Stefanowicz arcybiskup. Po śmierci ks. Jana Krzysztofowicza w r. 1849 nastał proboszczem ks. Grzegorz Moszoro, który staraniem swojem zrestaurował kościół, lecz niedługo cieszył się owocem pracy swojej, gdyż dnia 12 czerwca 1866 r. przy pogorzelisku miasta i kościół spłonął. Mała bardzo nadzieja, żeby się ten kościół z gruzów podźwignął, gdy w 23 wsiach do tej parafii inkorporowanych zaledwie 200 Ormjan znajduje się i to bardzo ubogich. 160)

Waręż.

Nad dużym stawem w województwie bełzkiem, dokąd Marek Matczyński, koniuszy koronny sprowadziwszy kilka rodzin ormjańskich dnia 15 sierpnia 1682 r. zapisał 1000 złp.

160) Mój Pamiętnik Dziejów polskich Lwów 1855 str. 225. Akta konsystorskie. Posiada też kościół Obligacyę nadworną z dnia 3 maja 1787 r. na 352 złr. w. w. Na domie we Lwowie pewną summę, z której procentu płacą rocznie 4 złr. i 51 kr. m. k. Z Banku lwowskiego dają rocznie 26 złr. i 37 kr. m. k.

na prowizję dla kapłana ormjańskiego. Pierwszym i ostatnim proboszczem był tu ks. Michał Muratowicz, który w r. 1690 zamyślał porzucić to probostwo składające się tylko z czterech domów ormjańskich, którzy do szyzmy bardzo się skłaniali. Nareszcie w r. 1697 spaliło się probostwo i liczba Ormjan bardziej jeszcze zeszczuplała. 161)

Warszawa.

Łatwość sprzedania towarów wschodnich zaprowadziła Ormjan do tego miasta, którzy już w r. 1670 mieli swego kapelana w osobie ks. Gabriela Zachnowicza W r. 1689 był kapelanem ks. Józef Mysyrowicz i odprawiał nabożeństwo ormjańskie w kościele OO. Augustynianów. Sprawował on też urząd delegata przy nuncjaturze w sprawach arcybiskupa lwowsk. orm. — Dnia 14 lipca 1731 r. odprawiło się wprowadzenie bractwa św. Grzegorza patrjarchy z kollegiaty do kościoła OO. Bernardynów, gdzie też stanął ołtarz tego świętego. Z armat bito i wszystkie zakony asystowały temu obrzędowi. Odtąd księża lwowscy przy nuncjaturze zostający odprawiali nabożeństwo dla Ormian u OO. Bernardynów. — Lecz w r. 1780 już zaledwie pięciu gospodarzów ormjańskich było w Warszawie. Odszczególnili się tu Łyszkiewicz Grzegorz i Minasowicze. 162)

Zamość.

Jan Zamojski kanclerz wielki koronny ect. lż gdy z nacji ormieńskiej wielebny ks. Krzysztof Kalust i poczciwy Murad Jakubowicz z państwa tureckiego przyjechawszy do miasta mego Zamościa, do niego się przenieść, swe handle, rzemiosła odprawować umyślili i przedemną to jawnie wypowiedzieli, gdybym ich do tychże praw i wolności, którymi się inni mieszczanie szczycą przyjął. Ja aby tem łatwiej mia-

161) Protocollum Actorum Consistorii Archiepiscopatus Leopol. r. arm. pag 163. Protokół spraw regiminis Armenor. Leopol. pag. 200.

162) Moje Żywoty Ormian str. 179.. 203. Mój Pamiętnik Dziejów Polskich str. 192. Są też najpewniejsze ślady, że w Litwie mieszkali Ormianie. Wielu jeszcze do dziś dnia rysami wybitnemi zdradza pochodzenie orientalne, lecz nigdy niemieli własnej gminy i kościołów osobnych.

sto odemnie założone krzewiło się i handlami kupieckiemi bogaciło, dobrowolnie i chętnie to uczynić umyśliłem, aby wszystkich tych wolności i praw, które lubo od J. K. Mści, lubo odemnie samego pomienionemu miastu przedtem nadane są uczestnikami sami i potomkowie ich byli. Jakoż ich tym listem czynię osobliwie, aby ni od kogo krzywdy nie mieli, będę się starał i bronił nietylko w domach ich, ale też i na wszelakiem miejscu, bezprawia i krzywdy niedam im czynić. A okrom tych placów, które już odemnie otrzymali w rynku wielkim, osobliwą pierzej, albo ulice, gdzieby swe place i budynki dla swego wczasu mieć mogli z tymże prawem jako insi mieszczanie otrzymali pomienionej nacyi jako najprędzej obiecuję naznaczyć i wydzielić. Dalej powiada, że na 20 lat od podatków są wolni, równie też za dozwoleniem królewskiem od myta koronnego. Kiedy zaś ci pomienieni Ormianie o wolne zażywanie nabożeństwa swego prosili: lubom to był przed tym przywilejem danym mieszczanom obwarował, aby żadne okrom katolickiego nabożeństwa, w tem mieście nie odprawiało się; jednak żem to dobrze zrozumiał, że i niewiele nabożeństwo ormiańskie od katolickiego różne, i nie trzeba się obawiać, aby się katolicy ich religią gorszyć mieli, albo jaką mieć przeszkodę, tedy na tej ulicy, którą dla ich mieszkania wyznaczę, kościoł także, gdzie mu wolno będzie nabożeństwa swoje odprawiać, skoro się zjadą, zbudować obiecuję pozwolić. Przy którymże wielebny ks. Krzysztof Kałust ma być, tedy temu dla pożywienia 60 złotych jurgieltu rocznego naznaczam. Dalej przyrzeka dać pole, łąki, dom i ogród do kościoła na wieczność. Datum w Bełzie dnia 30 kwietnia 1585 r.

Na odgłos takiego nadania zgromadzili się zewsząd Ormianie to jest: z Kafy, Persyi, Cezarei, Kappadocyi, Erywanu, Karmadymu, z całej mniejszej i większej Armenii i osiadali w Zamościu. Sprowadzony przez Zamojskiego ks. Łukasz ze Lwowa, kościoł drewniany założył, nabożeństwo urządził i ks. Kałusta osadził. Następca jego ks. Jakób Ałtunowicz w r. 1623 znaczną składkę na wymurowanie kościoła od kupców zebrał. Tomasz Zamojski po śmierci ojca przy-

wileje potwierdził w r. 1625 dnia 9 maja i osobnym funduszem r. 1628 do przyspieszenia wymurowania kościoła przyczynił się. Zebrano składki 2966 złp. Warteres Kirkorowicz obywatel zamojski do tego swoje fundusze dodając, zaczął murować i w dniu 25 maja r. 1626 pierwszy kamień położył na kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Najśw. Roku 1633 skończono budować, a w r. 1645 poświęcił go Jędrzej biskup Bogdanii ormiański. Następnie Ormianie zamojscy licznemi legatami przyczynili się do uposażenia tego kościoła, między innemi pomieniony Kirkorowicz pięć swoich kamienic przy kościele murowanych, jemu zapisał. Tyle nakoniec zebrało się Ormian, że nawet oddzielny utworzono magistrat ormiański. W r. 1725 był tu proboszczem ks. Zacharyasz Krzysztof Steckowicz. W r. 1774 umarł ks. Kajetan Kossa proboszcz, a miejsce jego zajął ks. Deodat Szadbej. W r. 1778 kościół już był w złym stanie i fundusze zmniejszyły się. Jeszcze dnia 16 lipca 1781 r. Pius VI papież rzymski nadał wiecznemi czasy odpust zupełny nawiedzającym ze skruchą kościół w Zamościu w dniu Zwiastowania Wniebowzięcia N. M. P., św. Grzegorza, św. Antoniego Opata i św. Kajetana, którego obraz cudami słynął. Nawiedzającym zaś w inne uroczystości N. M. Panny 7 lat i tyleż kwadragen. W krótce potem, gdy w r. 1784 prawie już niebyło Ormian, kościół wraz z jurydyką piętnastu poddanych przyłączono do funduszu religijnego. 163)

Złoczów.

W ziemi lwowskiej dokąd Ormianie jazłowieccy po roku 1676 przybyli, kościół drewniany postawili i kupiectwem trudnili się. W kościele mieli wizerunek św. Kajetana cudami wsławiony. W r. 1715 Helena Cetysówna już konająca za wezwaniem tego świętego zdrowie odzyskała. W r. 1717 sam proboszcz ks. Józef Kiftosturowicz przez rabusiów napadnięty i pokaleczony uszedł cudownie nagłej śmierci. Dnia 31 października 1775 r. został tu proboszczem ks. Bazyli

163) Baliński i Lipiński Starożytna Polska T. II. Część II. str. 801 i Akta Konsystorza lwow. orm.

Damianowicz. W r. 1784 było tylko 24 Ormian. W r. 1787 zrobiono inwentarz kościoła i przyłączono jego dochody do funduszu religijnego 164)

Żółkiew.

W ziemi lwowskiej około r. 1600 było siedliskiem kilku kupców ormiańskich, którzy poczciwie pracując sprawowali urząd wójtowski niejednokrotnie. Lecz im się tu nieszczęściło, a nawet w r. 1691 dnia 6 lipca zamordowano tu Gabryela Bernatowicza; przeto niemogli myśleć ani o pomnożeniu swojej nacji, ani też o zbudowaniu własnego kościoła. 165)

Zwaniec.

W województwie podolskiem przy ujściu Zwańczyka do Dniestru miasteczko sprzyjające z położenia swego handlowi. Około r. 1699 przybyli tu Ormianie zbudowali najprzód kościół drewniany, potem zapomógłszy się wymurowali kościół pod wezwaniem Matki Najświętszej Niepokalanego Poczęcia pod przewodnictwem ks. Grzegorza Hankiewicza proboszcza. Kościół był piękny, wysoki na kształt greckich kościołów. Miał 6 ołtarzów: w wielkim ołtarzu wizerunek Matki Najśw. po jednej stronie św. Grzegorza i Pana Jezusa, na drugiej stronie św. Kajetana, św. Antoniego i św. Tadeusza i Bartłomieja apostołów. Był tam także stary obraz św. Piotra darowany przez Sarkiza syna Sahaga. Na ołtarzu św. Grzegorza było napisano: Charyb Szahia syn Jakóba Bezdaja, który urodził się dnia 23 kwietnia 1205 r. W skarbcu mieli wiele kosztownych rzeczy, a między innemi 12 kielichów srebrnych. Było też bractwo Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Bywały też znaczne odpusty na uroczystość tytułu kościoła. Dnia 30 lipca 1791 r. konsekrował kościół ks. Jakób Wale-

164) Ostrorog Ogród liliowy. Kraków 1720 str. 346 i Akta konsystor.

165) Moje Pamiątki miasta Żółkwi. Metryka kościoła orm. str. 23. Varia notatu digna. Rękopism kościoła orm. w Stanisławowie wspomina, że w Żukowie byli Ormianie: Stante Patriae Calamitate plurimi Armeni contulerunt se ad oppidum Żuków propter ea comendatur administratio Sacramentorum pro iis Parocho Horodencensi Jacobo Brocki die 13. Januarii 1712.

ryan Tumanowicz arcybiskup. Lecz wtedy już tylko 25 Ormian było w Żwańcu. Fundusze mieli z legatu ks. Grzegorza Hankiewicza proboszcza 737 złp. Maryanny Buniat 1000 złp. Gabriela Owanesewicza 200 złp. Balasana 500 złp., Kałusta 200 złp., Michała 63 złp., Jana Augustynowicza 300 złp., ks. Piotra de Tochat Bogdanowicza 900 złp. Sahaga Marsywańskiego 200 złp. Za rzeczy sprzedane ks. Grzegorza Hankiewicza w r. 1763 1150 złp., Mardyrosa z Erzerum 200 złp., Krzysztofa Eliaszewicza 450 złp., Owanesa Mechdesya 200 złp. Z różnych legatów 190 złp. Razem 6290 złp., z których procenta szły na msze święte. 166)

Literatura ormiańska.

Przed wynalezieniem pisowni.

Ciągłe walki z najezdnikami nie mogły sprzyjać literaturze, chciwa bowiem ręka niszczyła, lub z sobą unosiła wszystkie zabytki rękopismienne. Sława dzieł rycerskich śród krwawych zapasów zdobyta, żyła w smętnych pieniach ludu, a przechodząc z ust do ust stała się jedyną spuścizną dziejową narodu.

Marybas z miasta Katyny uczony syryjczyk pierwszy z rozkazu króla Walarzaga zebrał około roku setnego przed Chrystusem w Niniwie zachowane pomniki dziejowe i napisał historię ormiańską od czasu budowania wieży babiloń-

166) Minas Pezeszgianc podróż do Polski str. 132 i Akta Konsystorskie. Ks. Isakowicz Odprawa Autorowi Broszury: Głos do ziomków obrz. orm. kat. Wiedeń 1861 na str. 13 powiada, że na wezwanie ks. Arcybiskupa Stefanowicza Ormianie złożyli 16000 złr. m. k. na restauracyę kościołów w Stanisławowie, Tyśmienicy i Łyścu. a w r. 1860 na restauracyę kościoła we Lwowie 6000 złr. w. a. W r. 1849 Rypsyma Bogdanowiczowa legowała dla czterech kościołów 1600 dukatów. W r. 1855 Tomasz Petrowicz dla jednego kościoła zapisał około 15000 złr. Podobnież w r. 1853 Gertruda Abrahamowicz legowała 13000 złr. m. k. W r. 1857 Dawid Antonowicz legował na utrzymanie Wikarego w Czerniowcach rocznie 300 złr. m. k. Mniejsze fundacye porobili: Ignacy i Grzegorz Antonowicze, Krzysztof Czuczawa, Jędrzej Azbejowicz i Rypsyma Manugiewiczowa.

skiej, aż do końca panowania Walarzaga króla z dynastyi Arsacydów. Ułamki tego dzieła zaginionego przechował Mojżesz z Korenu.

Afrykan kronikarz grecki pisał dzieje ormiańskie od czasów Artazesa Arsacydy, aż do Narodzenia Chrystusa, w których wspomina o księgach, które sam widział w Edessie w archiwum króla Abgara zawierających dzieje narodu ormiańskiego.

Lerubnas napisał dzieje królów Abgara i Sanatruga, które złożył w edesseńskiej bibliotece, jedynej podówczas, a zamożnej w drogocenne rękopisma.

Ulip kapłan pogański Ani miasta słynnego, opisał obrzędy religijne bałwochwalstwa i dzieje królów ormiańskich. Szacowny to był zabytek czasów bezpowrotnych, na którego powadze rękopisma Persów polegały, a Mojżesz z Korenu dalsze dzieje po Sanatrugu ułożył.

Aristopelleusz opisał śmierć i pogrzeb króla Artazesa. Opowiada on, że naprzód szli trębacze, potem wojsko w szyku bojowym, za nimi niesiono zwłoki króla na złotych marach, po których następowały dziewice żałobnie śpiewające, nareszcie urzędnicy i tłumy ludu, a dobrowolne samobójstwa działy się przy samym pogrzebie.

Bardezanes z Edessy, heretyk żyjący w trzecim wieku, miał dosyć światła, lecz jego nauki niebyły przyjęte. W Ani zajmywał się odgrzebaniem pisemnych szczątków pogańskich, z których napisał po syryjsku dzieje swego czasu, później na język grecki przełożone, mające wartość historyczną.

Agatangelus filozof i sekretarz króla Tiridata opisał dzieje tego króla i św. Grzegorza patryarchy, lecz zarzucają mu wielką łatwowierność i brak wszelkiej krytyki. Dzieło jego na początku wieku ośmnastego w Stambule drukiem ogłoszono.

Artiteos biskup ormiański podał w krótkości żywot św. Grzegorza patryarchy.

Święty Grzegorz pierwszy Patryarcha i Oświeciciel Armenii pobudowawszy kościoły i monastery, zaprowadził szkoły publiczne, a pisząc sam dziełka treści religijnej, przyczy-

nił się do oświaty ludu.

Święty Nerses patryarcha żyjący w drugiej połowie wieku czwartego dla szlachetnych przymiotów duszy wielkim przezwany, dużo ucierpiał od królów ormiańskich niechcących słuchać zbawiennych rad i upomnień jego. Z tego powodu prorokował o nieszczęściach kraju i narodu swego, które to proroctwa zawarte są w dużej księdze pisanej Dzarentir zwanej, którą na własne oczy oglądał w Rzymie ks. Klemens Galanus.

Zenob assyryjczyk miał być wezwany przez św. Grzegorza jako nauczyciel do szkół przez niego założonych. Napisał kronikę ormiańską, która do lepszych zaliczoną została.

Faustyn bizantyński pisał dzieje ormiańskie od r. 344 do 392, o których podobnież z wielką zaletą wspominają uczeni.

Oto szczupły zastęp pisarzów przed wynalezieniem pisowni. Może ich było więcej, lecz zapewne przez ukrywanie rękopismów po katakombach i framugach po kościołach umyślnie na to zbudowanych zginęły. Skąpe też wiadomości o Ormianach znaleźć można w pismach ówczesnych: Strabona, Plutarcha, Tacyta, Swetoniusza, Diodora Sykula, Józefa Flawiusza i Euzebiusza.

Po wynalezieniu pisowni aż do upadku królestwa.

Mowa ormiańska ma być pierwotworem, z którego wszystkie inne mowy ludzkie powstały. Jej starożytności nikt zaprzeczyć niezdoła. Początkowo dzieliła się na staro-ormiańską, pisemną i liturgiczną mowę. Później przez stykanie się z różnemi narodami wiele obcych słów przybyło, z czego powstała mowa ludowa rozpadająca się na cztery dyalekty. Ztąd też poszło, że uczeni mniemali, jakoby mowa ormiańska była albo odnogą szczepu indogermańskiego, albo też mięszaniną mowy syryjskiej, chaldajskiej, hebrajskiej i arabskiej. Gruntowne atoli badania najwyraźniej dowodzą, że to jest mowa odrębna, której początków w najodleglejszej starożytności szukać należy. Jednak mimo tej starożytności Ormianie nie mieli swej pisowni, w przekazaniu swych myśli lub dziejów potomności, używali pisowni perskiej, greckiej

lub syryjskiej. Wielka ta niedogodność już z tego względu mogła być niebezpieczną, że lud przyzwyczajony do obcej pisowni z łatwością mógł zaniechać własnej mowy, a przyjąwszy obce obyczaje, własną ojczyznę na pastwę wrogów wystawić. — Czuł to dobrze *Miezrob* wychowaniec niegdyś św. Nersesa patryarchy, a potem sekretarz dworu królewskiego. Jako człowiek uczony miłujący samotność, często bardzo dumał nad środkami zaradczemi tak wielkiej potrzebie. Odbywał pielgrzymki do uczonych w celu powzięcia od nich potrzebnych wiadomości. Nareszcie porozumiał się z patryarchą Izakiem gorliwym rzecznikiem i swobody i oświaty narodowej, który ręka w rękę z nim idąc nieprzestawał go zagrzewać i pobudzać do wykonania dzieła przedsięwziętego. Ufny tedy w pomocy boskiej ułożył około roku 410 pisownię ormiańską składającą się z 36 liter, do których w późniejszych czasach dodano dwie litery. Mają one w prawdzie wiele podobieństwa do greckich liter, lecz w wygłoszeniu wielka onych zachodzi różnica. Sposób też stawiania tych liter zastosowany do pisowni cywilizowanych ludów europejskich, którzy od lewej do prawej ręki piszą, gdy przeciwnie wszystkie narody wschodu stawiają litery od prawej do lewej ręki. Wielka tedy była radość z powodu wynalezienia takiego skarbu i ruch nadzwyczajny powstał, a młodzież tłumnie rzuciła się do naukowej pracy w Atenach i innych miastach Grecyi, by temi uzbieranemi kwiatami przyozdobić literaturę narodową. Wnet ukazały się tłumaczenia greckich i syryjskich autorów, a potomność winna im wdzięczność za ocalenie kroniki Euzebiusza, pism Filona, św. Jana Chryzostoma, Seweryana, Bazylego wielkiego i żywota Alexandra. Nadto tłumaczenia dzieł Platona, Arystotelesa i innych filozofów mogą posłużyć do objaśnienia wielu miejsc w dawnych autorach klasycznych uszkodzonych, lub zmienionych przez kopistów. Ale też i literatura oryginalna godna jest szacunku uczonych. Osobliwie historycy pisali wiele rzeczy ciekawych o Grekach konstantynopolitańskich, o królach perskich, o Turkach, o Mongołach, Krucyatach i innych znaczniejszych wypadkach, które od IV. wieku zaszły na

Wschodzie. Odznaczają się oni surowym wyborem w opowiadaniu zdarzeń i w tym względzie wspólnie z arabskiemi i perskiemi pisarzami przewyższają bizantyńskich autorów. — W stylu bowiem unikają starannie nadzwyczajnych porównań, ciemnych i nadętych przenośni będących zasadą wschodnich narodów; dlatego też uczeni francuzcy oddając im należną sprawiedliwość mówią, że z upodobaniem można czytać ich dzieła po wielkich wzorach, które posiadamy, a nawet po autorach Grecyi i Rzymu. Poczet tedy tych pracowników w dziedzinie naukowej jest następujący:

Święty Izak patryarcha wielkim przezwany umarł około r. 449 zostawił księgę Objaśnień, którą umieszczono w kodexie historyi ormiańskiej. Miał mieć także udział w tłumaczeniu dzieł syryjskich.

Miezrob pustelnik, cudami wsławiony, wynalazł pisownię ormiańską przetłumaczył biblię za pomocą swych uczniów. Powiadają, że Miezrob tylko Przypowieści Salomona tłumaczył w r. 411 resztę zaś dokonali uczniowie z tekstu greckiego, i że to tłumaczenie w r. 511 ukończone zostało. Jest to dzieło najlepsze co do stylu i udowodnienia jak wykształconą była podówczas mowa ormiańska. Do tego wszakże przyczynił się najwięcej Miezrob, gdy zakładając szkoły, sam też uczył młodzież ormiańską. Był to mąż bez obłudy, prawy, stateczny, bystrego nadzwyczaj pojęcia, a nadewszystko moralny. Przed śmiercią jego w r. 449 ukazało się światło w kształcie krzyża nad domem, które towarzyszyło mu aż do grobu.

Mojżesz z Koreny zmarły około r. 487 słusznie przezwany Nestorem historyków ormiańskich. Napisał historyę swego narodu od samego początku, aż do końca panowania Arsacydów. Praca ta z pewnym rodzajem krytyki podjęta, a polegająca na źródłach dziś po części zaginionych, drogocennym jest materyałem do wyjaśnienia zdarzeń na Wschodzie. W całym toku opowiadania, które z dawnych pism wysnuwa, przebija się wielka poczciwość jego i znajomość rzeczy bez nadętej zarozumiałości skreślona. Śmiało tedy powiedzieć można, że jest ozdobą narodową torującą drogę do

nieśmiertelnej sławy, jaką sobie cnotą i nauką przygotował. Rękopism jego ma być w Lipsku. Prócz Historyi napisał Geografię powszechną, dziś w prawdzie niedokładną, a jednak szacowną pamiątkę starożytności podał. Zebrał hymny kościelne, których drukiem ogłoszenie pod imieniem „Szaragans“ rozpowszechniło się prawie po wszystkich kościołach ormiańskich. Mamy też od niego skreślony żywot świętej Gajany i Rypsymy męczenniczek za czasów króla Terdata.

Jan Mantakuneński patryarcha współczesny Mojżeszowi napisał kazania, modlitwy i niektóre hymny ułożył.

Essnig miał sławę filozofa i biegłego pisarza odznaczającego się przy końcu wieku piątego.

Mojżesz, którego też gramatykiem nazywają wychowaniec Miezroba, pisał homilie znajdujące się w Paryżu w bibliotece królewskiej.

Dawid podobnież wychowaniec Miezroba filozof samodzielny, gdyż nietrzymając się żadnego systemu, owszem zbijając Platona i Arystotelesa, napisał logikę, która mu w świecie uczonym sławę śmiałego myśliciela zjednała. Rękopism pergaminowy był w Paryżu w bibliotece królewskiej pod liczbą 76. Przetłumaczył na język ormiański Arystotelesa z własnemi komentarzami, który to Rękopism podobnież był w Paryżu pod liczbą 77.

Mambre towarzysz Dawida pisał i tłumaczył różne dzieła, które podobno zaginęły.

Elizeusz sekretarz Wartana księcia Mamigonji przy końcu wieku piątego, opisał bitwę Ormjan z Persami o religię, które to dzieło zwróciło uwagę uczonych europejczyków.

Łazarz z Fareb pisał historję ormjańską przez uczonych zachwaloną.

Mojżesz Arakażwodan patrjarcha miał ułożyć kalendarz w r. 551.

Abraham biskup słynął w szóstym wieku i pisał homilje.

Chomitas Arakażwodan z miasta Achzek patrjarcha ułożył podług alfabetu psalm na pochwałę świętéj Rypsymy na początku wieku siódmego.

Seryjusz heretyk jako pisarz ormjański znany w Grecyi

i Syrji w siódmym wieku.

Szom sławny wieku siódmego muzyk i poeta, ułożył hymny religijne, które Szomendrig nazywają.

Ananiasz z Sziragu wartabied słynął przy końcu wieku siódmego i pisał dzieła astronomiczne, matematyczne i homiletyczne.

Jan Oznieński patrjarcha na początku wieku ósmego pisał dzieła religijne o kacerstwo podejrzane.

Stefan arcybiskup suniciński układał hymny i tłumaczył dzieła greckie w ósmym wieku.

Zacharjasz patrjarcha wieku dziewiątego pisał o zwierzchnictwie papieża rzymskiego i o stosunkach greckiego do ormjańskiego kościoła.

Hamam napisał gramatykę orm. w wieku dziewiątym.

Kagig czyli po prostu Chaczik, przełożony klasztoru Atam napisał Martyrologium, czyli krótkie żywoty Świętych zwane Haismawurk, także w wieku dziewiątym.

Masztoc ułożył rytuał ormjański w wieku dziewiątym.

Szapuch z rodu Bagratydów pisał dzieła historyczne w wieku dziewiątym.

Grzegorz Narekeński, biskup wieku dziewiątego pisał elegje Świętych Pańskich, a dzieło jego o modlitwie, łzach i spowiedzi było ulubione i poszukiwane.

Ananiasz Sanakim zakonnik wieku jedynastego pisał dzieła religijne.

Aristages Lastiwerd historyk wieku jedynastego opisał zburzenie miasta Ani.

Grzegorz Wegajaser, patrjarcha żyjący około r. 1065, pochodził z domu książęcego, lecz wzgardziwszy blaskiem światowym prowadził życie pustelnicze, przymuszony przyjął godność patrjarchy. Umiejąc dokładnie po grecku i syryjsku, tłumaczył niektóre dzieła uczonych z tego narodu, pisał też o sakramencie ołtarza.

Paweł z Daronu pisał o naturze Chrystusa w wieku jedynastym, którego dzieło drukiem ogłoszono w Konstantynopolu 1752 r.

Grzegorz Falawunier wieku dwunastego pisał hymny kościelne.

Nerses Gelajeński patrjarcha, najsłynniejszy teolog, poeta i filolog. Jenjusz jego dostatecznie ozdobił kościoł ormjański, a sława, którą za żywota swego nabył dotąd niezgasła. Około r. 1170 odbył teologiczną dysputę z Teorjanem, legatem Manuela Komnena cesarza greckiego, przezco zjednał sobie imię Doktora powszechnego (Doctor universalis). Jego listy i odezwy z upodobaniem były czytane, gdyż pisane były w duchu prawdziwego katolicyzmu i tej wzniosłej wiary, którą sam był przejęty. — Najdzielniejszém jego dziełem poetyczném jest historja ormjańska od samego początku, aż do jego czasów pod napisem „Isus Orti". Jezus Syn zawierająca 8000 wierszów.

Nerses Lamproneński biskup Tarsu w Cylicji odznaczył się ognistą wymową na synodzie tarseńskim w r. 1177 odprawionym w celu pogodzenia Greków z Ormjanami. Tłumaczył też z greckiego Żywot Grzegorza wielkiego papieża rzymskiego i regułę św. Benedykta. Pochodził z domu książęcego, zachowywał podania Ojców świętych, był pokorny, łagodny, litościwy, samotność miłujący i naukom oddany, przez co sławę doktora świętego zyskiwał.

Mechitar Kosz żyjący około r. 1180, pisał bajki głośne w świecie uczonym, równie też księgę o stworzeniu świata, a podobno i traktat o febrze, gdyż był doktorem medycyny.

Grzegorz Sgewchir zakonnik trzynastego wieku, ułożył hymn na cześć św. Jana Chrzciciela.

Mechitar Anienser kapłan przy kościele w Ani wieku trzynastego pisał historję Ormjan i Persów.

Aristages gramatyk, pisał listy różne i ułożył słownik ormjański w wieku trzynastym.

Jan Wanang zakonnik, pisał o pochodzeniu Ducha świętego od Ojca i Syna, równie też o napadzie Mongołów w r. 1236.

Wartan wielki z Cylicji napisał hymn o Matce Najświętszej, który śpiewają w dzień Zwiastowania. Podobno też pisał wiersz przeciwko wężowi kuszącemu pierwszych rodziców i bajki różne w wieku trzynastym.

Malachiasz zakonnik z wieku trzynastego opisał zburzenie miasta Ani przez Mongołów, podczas którego prawie

cała ludność wymordowaną została, ci zaś, którzy uszli miecza, przenieśli się do Kafy, Trapezuntu i Astrachanu.

Wartan zakonnik przeciwny katolicyzmowi pisał przeciwko listom papiczkim do króla Hajtona w trzynastym wieku.

Mechitar podobnież tego samego wieku, pisał przeciwko zwierzchnictwu papieża rzymskiego.

Wahram z Edessy pisał kronikę wierszami w wieku 13, którą w Madrycie drukowano 1810 r.

Jan Dzardorens nauczyciel wymowy wieku 13, pisał hymny, które weszły do rytuału ormjańskiego i śpiewają w dniu św. Grzegorza, Trzech Królów i Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny.

Stefan Orpelian brat księcia Sempada pisał kronikę od stworzenia świata w 13 wieku.

Bazyli Maszguar tłumaczył ewangelie w wieku czternastym.

Izak wartabied ułożył gramatykę ormjańską.

Hajto, czyli Hetum brat królewski wstąpiwszy do zakonu napisał historję swego czasu, szczególnie o Tatarach, żył na początku wieku czternastego. Ma to być pierwsza książka ormjańska drukowana w Hadze 1529 r. i w Bazylei 1552 r.

Mechitar z Sasun pisał przeciwko katolicyzmowi w 14 wieku.

Jan Kazag demazer napisał wyjaśnienie obrzędów kościelnych w 14 wieku.

Marucha kapłan przepisał kodexa rękopiśmienne, które znalazł w Kafie 1366 r.

Z przytoczenia powyższego jawnie okazuje się, że duchowieństwo samo prawie wyłącznie pielęgnowało literaturę ormjańską. Równie też w klasztorach, Makanis, Nareg, Garmir Wang, Hachpad, Sanakim, Choranaszad, Sgewrha, Siewlam, Szabuk, Klazar i Maszguar kwitnęły nauki i przechowały się wielce szacowne rękopisma, z których znaczna liczba uczonych korzystała. Lecz gdy ojczyzna chyliła się do upadku, ustawała też i literatura ormjańska. Związki z Rzymem i wojny krzyżowe wywołały potrzebę obcych języków, a gdy po łacinie więcej pisano, mowa ormjańska poszła w zaniedbanie. Z tego okresu mamy wiadomości o Ormjanach w pi-

sarzach bizantyńskich, lecz tak są one skąpe, a niezgrabnie z sobą powiązane, że ani na ich powadze polegać, ani całości jakiej z nich wydobyć niemożna. — Sława bowiem wojenna właściwych Greków powiada De Maistre w dziele o Papieżu, nabytą została kosztem ludów azjatyckich,, których poniżyć starali się w swych pismach tak, że się aż sami poniżyli. Czytając opis szczegółowy tych wielkich zwycięztw, na których skreślenie wysilało się pióro greckich dziejopisów, przypominamy sobie mimowolnie sławny wykrzyknik Cezara na polu bitwy, gdzie poległ syn Mitrydatesa. „O szczęśliwy Pompejuszu, jakichże przeciwko sobie miałeś nieprzyjaciół!“ Jak tylko Grecja spotkała się z jeniuszem Rzymu, upadła na kolana i już od tego czasu więcej się podnieść nie mogła. Grecy zresztą sławili Greków, żaden naród społeczny niemiał sposobności, ani środków, ani skłonności zaprzeczać ich pismu w czemkolwiek, ale jak tylko Rzymianie chwycili za pióro, nieomieszkali obrócić w śmieszność to wszystko, co Grecy w historji nakłamać poważyli się.

Od zatracenia królestwa aż do naszych czasów.

Straciwszy swą niepodległość polityczną rozprószyli się Ormjanie po całym świecie. Wszędzie, gdziekolwiek stanęli, towarzyszyła im miłość nauki, której nigdy nieodstąpili. — W r. 1424 napisano hymny kościelne, które znajdują się w bibliotece cesarskiej we Lwowie. *Grzegorz* wartabied na puszczy niedaleko Erzerum żyjąc, w r. 1431 zebrał pieśni religijne z dodatkiem nót muzykalnych. Rękopism pergaminowy znajdował się w Paryżu w bibliotece królewskiej pod l. 63.

W r. 1475 spisano w Kafie mieście Krymu: Żywoty Świętych z dodatkiem zdarzeń miejscowych, które oglądał Minas Pezeszgianc w swej wycieczce naukowej w r. 1818 i 1820.

Zwrócili też uwagę na siebie krajowcow, kiedy Jędrzej Lubelczyk kanonik i kaznodzieja katedry lwowskiej pisał dzieła o obrzędach kościelnych, a mianowicie: Baptismus Armenorum per Andream Lubelczyk Cracoviae 1544 in officina vidnae Floriani Ungler. Liturgia, seu missa Armenorum per Andream Lubelczyk. Cracoviae apud vid Ungler 1549. Podobno też

w tym czasie napisał ks. Franciszek Gutkowski: Religionis armenicae in Polonia origo et progressus.

Minas djakon napisał treny, opłakując barbarzyństwo przez Stefana, wojewodę mołdawskiego na Ormjanach w r. 1551 dokonane. Wtedy bowiem zburzono kościoły i klasztory, księgi spalono, księży uwięziono, a lud bezbronny na nowo chrzczono i do szyzmy wołoskiej przynaglono.

Około r. 1565 założyli Ormjanie drukarnię w Wenecyi, a Tilleman Bredenbach wydał dzieło w Bazylei 1577 r. de Armenorum ritibus, moribus et erroribus.

Abgar rodem z Takatu miasta małej Armenji, przybywszy do Rzymu, przedstawił się Papieżowi, z którego polecenia napisał dzieło o wierze i liturgji Ormian i takowe za pomocą Niemca jednego, który czcionki ormjańskie przygotował w r. 1584 drukiem ogłosił i założył drukarnię w Rzymie w stolicy świata chrześciańskiego.

Bazyli gramatyk zbudował przy końcu wieku szesnastego szkołę przy klasztorze Amerdolu, gdzie sam uczył gramatyki, muzyki, filozofii i matematyki. To kollegium było bardzo odwiedzane, zwłaszcza że młodzież ormjańska nabywała tu wiadomości o dziełach naukowych klasyków narodu.

Zachno pisał we Lwowie 1602 r. Kanony apostolskie, które in 4to znajdowały się w bibliotece cesarskiej we Lwowie. Były tam także ewangelje pisane w r. 1604.

Arakiel historyk opisał przeniesienie Ormjan do Ispahanu około r. 1606, podał także wiadomości o uczonych, o męczenikach i patrjarchach. Dzieło to wydał biskup Uskan w Amsterdamie 1669 r. in 8vo.

W r. 1615 Jan Łasicki polak, wydał krótki opis obyczajów ormjańskich ad calcem fragminum Michalonis Litvani de moribus Tartarorum Basileae 1615.

Jan Karmadjan kapłan z wielkiej Armenji dnia 28 lutego 1616 r. przybył do Lwowa i założył drukarnię, w której wytłaczano różne astrologiczne i lekarskie dzieła. Pierwszą księgą drukowaną był: Psałterz, jak świadczy tegoż przedmowa: Mocą wszechmocnego Boga założono na ziemi polskiej w mieście Lwowie nową drukarnię przy kościele Panny Ma-

rji Uspienia przez ks. Jana Karmadaniensa, z wielkim trudem i nakładem po wyprobowaniu, kazałem odcienąć Psałterz Dawida dla pożytku pobożnych Chrześcian dnia 15 grudnia 1616 r. za panowania króla polskiego narodu Zygmunta III. Niebyła ta drukarnia w ruchu wielkim, a zaniedbaną przez wiele lat, już za naszych czasów zakupił Sznajder drukarz lwowski.

W r. 1624 założyli drukarnię w Medyolanie, w Ecz mjadzynie i w Szorhot wybudowali wyższe kollegia. W Rzymie założył Urban VIII. papież rzymski Kollegjum de propaganda fide w r. 1627 w celu wykształcenia Missjonarzów dla narodów wschodnich, a mianowicie dla utwierdzenia Ormjan w katolicyzmie. W r. 1628 ułożono ormiańsko-turecki słownik pod nazwą: Megendicz in 4to, który był w bibliotece cesarskiej we Lwowie. Napisał też Mateusz Bembus Jezuita książkę pod tytułem: Ormjańskie nabożeństwo i wzywanie ludzi narodu tego zacnego do jedności w wierze i w miłości kościoła św. katolickiego rzymskiego. Kraków 1630 in 4to. W tym czasie utworzono też szkołę wyższą w Konstantynopolu. Równie też założono drukarnię w Paryżu 1640 r. w Ispahanie i Liwornie 1660 r.

Uskan biskup z rozkazu patrjarchy Jakóba IV. w r. 1662 do Europy wysłany w celu drukowania Biblji i innych pism ormjańskich, przybył do Amsterdamu, gdzie w roku 1666 wydał biblję in 4to, której jeden egzemplarz posłał w darze Ludwikowi XIV., królowi francuzkiemu. Użył on do tego kodex z trzynastego wieku znajdujący się niegdyś w bibliotece króla Hetuna wielu błędami napełniony, z którego to powodu pierwsza ta publikacja Uskana niepodobała się. — W r. 1668 wydał Geografję Mojżesza z Koreny in 12mo. W r. 1669 udał się do Paryża, gdzie od króla otrzymał przywilej na założenie drukarni w Marsylji; dokąd się też w r. 1670 przeniósł. Tam połączył swe usiłowania z Tadeuszem, kapłanem ormjańskim, z którym wydał Psalmy Dawida w r. 1673 in 4to, powtórnie zaś w tymże samym roku psałterz Dawida z dodatkiem kalendarza i katalogu wszystkich patrjarchów według porządku chronologicznego. W r. 1674 książkę do na-

bożeństwa ułożoną przez biskupa Grzegorza narekeńskiego. Nareszcie zamyślał wydać Brewiarz ormjański w 3000 egzemplarzach. Lecz do tej roboty wmieszał się biskup Marsylji i sprowadził Agopa kapłana ormjańskiego z Rzymu, który wstrzymał drukowanie brewiarza. Tem niepowodzeniem wzruszony Uskan zakończył życie, a ks. Tadeusz dalej drukował w r. 1675 kalendarz ormjański in 12mo. Gramatykę ormjańską in 8vo. O prezerwatywach zdrowia in 12mo. W r. 1676 wydał skróconą Geografię Mojżesza z Koreny z dodatkiem bajek rozpowszechnionych in 12mo. W r. 1678 wydał Rytuał kościoła ormjańskiego in 8vo. Lecz gdy mu Tomasz Wartabied następca Agopa przeszkadzał dowodząc, że w księgach przez siebie wydanych kacerstwo rozsiewa, Tadeusz wezwał pomocy władzy świeckiej, która niemogąc tego sporu załatwić, przedłożyła samemu królowi do rozstrzygnienia. W r. 1683 zawyrokował król, żeby drukarnia przy dawnym przywileju w Marsylii pozostała. Jeszcze w tym roku drukował Tadeusz: Ogród duchowny, czyli modlitwy na każdy dzień w roku in 18vo., a potem ustąpił zupełnie od tego przedsiębiorstwa. Tomasz Wartabied zostawszy biskupem przeniósł drukarnię do Amsterdamu, gdzie w r. 1692 drukował: Hymny kościelne z nótami muzycznemi ułożonymi przez doktorów kościoła ormjańskiego. W r. zaś 1695 wydał historję Mojżesza z Koreny według egzemplarza rękopiśmiennego błędami przepełnionego. Na tem też zakończyła się missja Patrjarchatu ormijańskiego w Europie.

W r. 1664 założono we Lwowie kollegjum Teatynów w celu utwierdzenia Ormjan w Polsce osiadłych w katolicyzmie. W tem kollegjum najwięcej bywało dwunastu kleryków ormjańskich uczących się wymowy, filozofii i teologii. Pierwszym prefektem był tu O. Klemens Galani, który wyuczywszy się dokładnie języka ormjańskiego był missjonarzem w Konstantynopolu i Armenji, gdzie patrjarchę Cyrjaka i Jana arcybiskupa pojednał z kościołem katolickim. Umarł we Lwowie 1666 r. Napisał Vocabularium Armeno latinum Romae 1645 in 4to wydane. Conciliationis ecclesiae armenae cum romana duae partes Romae 1650 in folio wydane

Historia Armena Coloniae 1686 wydana.

W r. 1677 założono drukarnię w Konstantynopolu, około roku zaś 1690 w Lipsku i Padwie.

Nerses z klasztoru na wyspie jeziora Wan pisał hymny na cześć Matki Boskiej, które poświęcił klasztorowi Hakwosz Wank (klasztor Ducha św.) w wieku 17.

Stefan we Lwowie urodzony dostawszy się do Eczmiadzynu postąpił w naukach teologicznych do tego stopnia, że go najprzód Wartabiedem, a potem biskupem mianowano przy końcu wieku siedmnastego. Tłumaczył z łacińskiego na język ormiański różne dzieła i słownik ormiańsko-łaciński ułożył, który miał być we Lwowie.

Mardiros z Kafy pisał różne dzieła przy końcu wieku siedmnastego.

Tszelebi Jeremiasz rodem z Konstantynopola pisał wyprawę wiédeńską w r. 1683.

Nersesowicz Deodat biskup trajanopolitański i sufragan lwowski zmarły w r. 1709 wydał: Lexicon latino armenum Romae 1695 in 4to. Tromler pag. 52 chwaląc to dzieło powiada: dignum quod longe ceteris anteferatur. Posiadał on także księgi ormiańskie złotemi literami na pergaminie pisane.

Hunanian Wartan arcybiskup lwowski zmarły w r. 1715 będąc przedtem missionarzem w wielkiej Armenii, dzieła łacińskie po ormiańsku tłómaczył.

Józefowicz Jan Tomasz urodzony we Lwowie 1662 r. był kanonikiem kapituły lwowskiej łacińskiej, umarł w r. 1728. Pisał o początku Ormian, aż do roku 1696. Część dzieła tego została wydrukowaną, reszta zaś pozostała w Rękopismie pod tytułem: Annales Revolutionum regni Poloniae, rerumque notabilium tam civitatis Leoburgiae, quam Capituli in civilibus et spiritualibus ab Anno 1614.

Roszka Stefan przezwany Bogdanowiczem i Stefanowiczem urodził się w Kamieńcu podolskim 1670 r. Był Filozfii i Teologii doktorem oraz proboszczem w Stanisławowie, gdzie też życie zakończył w r. 1739. Zostawił w rękopismie, Słownik ormiańsko-polski i polsko-ormiański w jednym dużym tomie in folio. Dzieło to szacowne z dokładnem objaśnieniem

synonimów, posiadał w oryginale ś. p. ks. Samuel Stefanowicz arcybiskup lwowski. Ks. Józef Moszoro sporządził dwa odpisy ważnej tej dla literatury ojczystej pracy. Jeden egzemplarz dostał się do księgozbioru księcia Adama Czartoryskiego. Drugi in 4to we dwóch tomach sporych był w księgozbiorze kapituły lwowskiej ormiańskiej. Trzeci zaś odpis uskutecznili Mechitaryści w Wenecyi. Wspomina też Minasowicz w Tetrastychach o jego Żywotach biskupów ormiańskich w Polszcze. Znajduje się też w oryginale jego Rytuał w Tyśmienicy in folio 101 kartek obejmujący, którego kościoły na Podolu, Pokuciu i Siedmiogrodzie przez długi czas trzymały się.

W siedmnastym wieku pisali o Ormianach: Szczepan Lusignan Histoire generale des Royaumes de Hierusalem Cypre Armenie par Estienne de Lusignan de la maison royale de Cypre de l'ordre de St. Dominique a Paris 1613 in 4to. Joannes Ernest Gerhard Dissertatio de Statu Armeniae ecclesiastico et politico Jenae 1665. De la Croix Etat present des nations et eglises Grecque, Armenienne Maronite a Paris 1695 in 12o. Ricaut Histoire de l' Etat present de l' eglise Armenienne par M. le Chevalier Ricaut traduit de l' Anglois par M. de Rosemond a Amsterdam 1696 in 8o. Wzmiankę o nich czynili: Kardynał Baroniusz w swej historyi kościelnej, Bzowski w Rocznikach kościelnych. Tavernier w dziele: Voyages en Turquie, en Perse et aux Indes a Paris 1677. Chardin w dziele: Voyages en Perse et autres lieux del' Orient London 1686. Turnefort w dziele: Voyages de Levant Paris 1717.

Mechytaryści.

Do najwznioślejszych zakładów religijnych należy bez wątpienia zakon Mechytarystów, który założywszy ognisko nauki w Europie, gorliwie roztacza zbawienne światło po całym świecie. Założycielem onego był Mechitar urodzony w Sebaście 1676 roku. Początkowe nauki pobierał w Eczmiadzynie, gdzie swą pobożnością i życiem anielskiem taką na siebie zwrócił uwagę, iż niewahano się czternastoletniemu młodzieńcowi urząd diakona powierzyć. Ciągła praca nau-

kowa osłabiła cokolwiek wzrok jego, z czego wytchnąwszy nieco, w roku dwudziestym wieku swego, otrzymał poświęcenie kapłańskie. Odtąd sprawował urząd missionarski. Gorliwą swą wymową rozpalał serca słuchaczów, a bogobojném życiem nakłaniał lud do wykonania przepisów ewangielicznych. Lecz wśród tej szlachetnej pracy, niepokoiła go ciągle myśl, by coś stanowczego przedsięwziąść dla oświaty narodu swego. Wiedział atoli bardzo dobrze, że do przeprowadzenia myśli choćby najzbawienniejszych jeden człowiek niewystarczy, że trzeba dokoniecznie stowarzyszenia, któreby przejąwszy się myślą założyciela mogło wspólnie pracować dla świętej sprawy. Zwierzył się przeto Chaczadurowi kapłanowi z którym zaprzyjaźnił się w Konstantynopolu. Ale ten przedstawiając różne trudności starał się go od tego zamiaru odwieść. Podobnież uczynił nauczyciel Margar. Tak tedy pozbawiony ludzkiej pomocy, sprawę swą Bogu poruczył. W r. 1700 po raz drugi pojawił się w Konstantynopolu, gdzie zebrawszy dziewięciu uczniów około siebie, zamieszkał z nimi na przedmieściu Pera zwaném w domu prywatnym. Starał się w nich obudzić ducha zakonnego i zamiłowanie do pracy naukowej, ku osiągnieniu którego celu przetłómaczył dzieło Tomasza a Kempis o Naśladowaniu Chrystusa. Co niedzieli miewał nauki w kościele św. Grzegorza, co też i uczniowie jego czynili zostawszy kapłanami. Ale te prace duchowne wznieciły wielką zazdrość w sercu złośliwego Awedyka patryarchy szyzmatyckiego usiłującego zgubić Mechitara.

Prześladowany rozpuściwszy do czasu uczniów skrył się w klasztorze Kapucynów, lecz i tam dosięgnięty opuścił na zawsze Konstantynopol. Dnia 8. września 1701 r. u Jezuitów w Smyrnie poruczył się opiece Matki Najświętszej z uczniami swemi, których częściowo do Morey wysłał, sam zaś siadłszy na okręt wenecki puścił się do Zante, gdzie chciał zamieszkać. Ale uczniowie jego doznawszy gościnnego przyjęcia w Peloponezie, zwabili go do siebie, a otrzymawszy miejsce w Modon wybudowali kościoł wraz z klasztorem dla siebie. W r. 1712 Klemens XI Papież rzymski potwierdził ich zakon nadając im regułę św. Benedykta.

Z początku szło wszystko dobrze. Drużyna zakonna oddając się naukom, poczęła wydawać błogie owoce swej pracy mozolnej. Ale nieprzyjaciel ciągle czuwający, czynił zgubne zasadzki na tę cząstkę winnicy Pańskiej. Rzucono podejrzenie na Mechitara przed Stolicą apostolską, nareszcie wszczęta sroga wojna Turków z Wenetami wypędziła go z Modon zkąd z jedynastu uczniami mając całego majątku w kieszeni 250 piastrów przeniósł się do Wenecyi w r. 1715. W krótce doszła go wiadomość o zniszczeniu klasztoru w Modon przez Turków, gdzie było siedmdziesiąt zakonników oczekujących lepszej przyszłości. Wspaniałomyślna Rzeczpospolita wenecka ofiarowała nieszczęśliwym rozbitkom wyspę św. Łazarza na mieszkanie, dokąd wszyscy zgromadzili się i wybudowali przy pomocy boskiej klasztor wraz z kościołem, a pomyślność rozwoju naukowego do tego stopnia postąpiła, że dzielnych missjonarzów można już było do Azji wysłać. Ale ta dzielność zakonu wywołała nienawiść wrogów, którzy bezczelne kłamstwa miotali na całe zgromadzenie. Sławny Chaczadur w pismie apologetycznem zbijał te zdradzieckie zasadzki, nareszcie Mechitar do Rzymu powołany, oczyścił się z fałszywych zarzutów i pozyskał miłość i poważanie Papieża. Zkąd powróciwszy do Wenecyi, pracował jeszcze jakiś czas dla dobra zakonu, dnia zaś 16 kwietnia 1749 r. przeniósł się do wieczności.

Zakon jego dotąd szczęśliwie kwitnie i przenosi bogactwa naukowe bardzo korzystnie do Orjentu. Ma on tę przewagę nad Braćmi zjednoczonymi przez Bartłomieja Bonończyka Dominikana około r. 1320 wskrzeszonemi, iż gdy tamci lubo Ormjanie, kościoł ormjański zlatynizować usiłowali; Mechytaryści przy nadzwyczajnej uległości Stolicy apostolskiej, mowę i obrzędy religijne ormjańskie w nieskazitelnej czystości utrzymać starają się. Jest to zatem jedyna strażnica, w której narodowość ormjańska znachodzi bezpieczne schronienie. Siła zakonna utrzymuje się przez wychowanie młodzieży ormjańskiej. Do Nowicyatu bowiem wstępuje młodzieniaszek ośm lub dziewięć lat mający, pozbawiony wszelkiej sposobności do zgorszenia, ćwiczy się w naukach ciągle pod

czujnem okiem doświadczonych Ojców aż do dwudziestego czwartego roku wieku swego, w którym to czasie otrzymuje od Opata mającego godność arcybiskupią, poświęcenie kapłańskie. Zostawszy kapłanem, zajmuje się naukową pracą aż do śmierci. Tam niema nic dziwnego usłyszeć zakonnika kilkunastu językami dokładnie mówiącego. Trafi zaś którego rozkaz by został missjonarzem, ochoczo podejmuje tę posługę duchowną, a częstokroć o żebranym chlebie przebiega rozległe kraje Wschodu, by narodowi swemu przyniósł prawdziwe światło ewangielii i uwolnił go od ciemnoty zgubnej, w którą go szyzma pogrążyła. Wśród tej religijnej pielgrzymki, wyszukuje zbutwiałe pisma, zbiera z rozmaitych gmachów ważne napisy, tudzież po wsiach pieśni ludu i powieści historycznych zdarzeń, które Ojcom do Wenecyi odsela. Tym sposobem dotarli aż do Tartaryi w celu poszukiwania zabranych przez Tamerlana pism do Samarkandu, gdzie uzyskać mieli pozwolenie przepisania ksiąg ormiańskich. Drukarnia ich w roku 1769 poczęła wydawać Czasopismo ormiańskie, które na Wschodzie dobre przyjęcie znalazło. Prócz tego wydali oni: Zbiór pism Ojców świętych i mnóstwo dzieł naukowych częścią oryginalnych, częścią też tłómaczonych z innych języków europejskich. Opiekują się też instytutem rodziny Rafałów, w którym nawet uczniowie z Galicyi nauki pobierali. W r. 1810 jedna część zakonników przeniesła się do Wiédna, gdzie równie pod Opatem Arcybiskupem żyjąc, założyła drukarnię, a przez rozszerzenie dzieł pożytecznych powszechny szacunek sobie zjednała. Równie też wysłali jeden oddział grona swego w r. 1842 do Paryża, gdzie istniał instytut Muradianów (Samuel et Edward St. Moorat) mający funduszu 1200000 złr. m. k. przez króla Francuzów Ludwika Filipa potwierdzony, w którym około 50 z młodzieży ormiańskiej z Azyi wysłanych nauki pobiera. Z tego zakonu odznaczyli się w dziedzinie nauk:

Karakaszean Mateusz sekretarz Mechitara układał prawidła wymowy ormjańskiej.

Zacharyasz architekta slawny, rysował mapy, w r. zaś 1769 umarł w Wenecyi.

Izak z Alepu geometryę i trigonometryę praktyczną napisał, którą drukowano w r. 1810.

Wartanes Asyerean tłómaczył dzieła łacińskie na język ormiański.

Michał Tszamtszan w Stambule urodzony r. 1738, zmarły tamże w r. 1823, napisał najlepszą historyę ormiańską od samego początku, aż do r. 1784, którą w Wenecyi w trzech dużych tomach in 4to wydrukowano 1784 r. Trzymał się tego dzieła w pismach swoich Audal szyzmatyk ormianin z Kalkuty.

Szczepan Akonz Kower hrabia Siedmiogrodu Arcybiskup Siuński i Opat Mechitarystów w Wiédniu, ktorego żywot na żądanie kawalera Alexandra Rafala ormjanina indijskiego w Londynie mieszkającego wydano w Wenecyi 1825 r. napisał geografię powszechną,

Gabriel Awedykian ułożył gramatykę ormiańską.

Sukias Placyd Opat Mechytarystów na wyspie św. Łazarza, napisał: Quadro della storia litteraria di Armenia, wydane w Wenecyi 1829 r. Jest to wykaz ormiańskich pisarzów z dodatkiem ich życiorysów.

Tszaktszak Emanuel S. T. D. urodził się dnia 25 marca 1770 r. umarł dnia 3 stycznia 1835 r. Wstąpiwszy do zakonu, kształcił się pod dozorem wartabieda Gabriela Awetyniana słynnego gramatyka i exegetę. Zostawszy kapłanem poświęcił się szczególnie lingwistyce i matematyce. Celował też jako poeta żywością i nowością myśli, gładkością i przyjemnością wiersza. Przekładał Eneidę Wirgiliusza, Śmierć Abla Gessnera i Telemaka Fenelona, które to oba ostatnie dzieła wyszły z druku w Wenecyi w r. 1825 i 1826. Najważniejszą jednak pracą jego literacką są dwa słowniki, z których pierwszy włosko-ormiański-turecki w r. 1804 prasę opuścił. Drugi ormiańsko-włoski najobfitszy wyszedł w r. 1835.

Minas Pezeszgianc mozolnie bardzo zbierał wiadomości o Ormianach w Polsce i Krymie osiadłych. Dzieło jego wydane zostało w Wenecyi 1830 r.

Ancher słynny gramatyk wydał słownik ormiańsko-angielski we dwóch tomach w Wenecyi 1821 r.

Hunan Paweł słynny lingwista i były missjonarz w Suczawie wydał w Wiedniu 1836 r. Jeografię powszechną. Dzieło swą dokładnością i krótkością przechodzi dotychczasowe jeograficzne dzieła literatury orm. oraz przekonywa o szczególnym talencie i obszernych wiadomościach autora. Na osobliwszą uwagę zasługują traktaty o wschodnich krajach wyczerpane z rękopismów rzadkich i nieznanych dotąd.

Prócz Mechitarystów pisali także:

Indzidzian Łukasz pisał bardzo znakomite dzieło o Starożytnościach ormiańskich, którego powaga powszechnie jest uznaną.

Minasowicz Józef Epifani zmarły w Warszawie dnia 15 listopada 1796 r. wydał: Tetrastycha vitas singulorum Archiepiscoporum Leopoliensium inclytae nationis armenae in Polonia w Warszawie 1762 r. in 8vo. Zostawił w rękopiśmie: Viri illustres nationis armenae in Polonia. Zbierał materjały w celu napisania obszernej historyi Ormian na Wschodzie.

Serpos wydał po włosku: Compendio Storico della nazione Armena dal Marchese Giovani de Serpos Venetiis 1786 w trzech sporych tomach in 4to.

Zachariasiewicz Franciszek Xawery biskup przemyski zmarły w Przemyślu dnia 12 czerwca 1845 r. napisał: Wiadomość o Ormianach w Polszcze umieszczoną w Czasopiśmie naukowym zakładu naukowego Ossolińskich we Lwowie. Tom II. r. 1842.

Antoniewicz Karol de Boloz Jezuita zmarły w Obrze dnia 15 listopada 1852 r. umieścił w Sławianinie we Lwowie wydanym w r. 1839 Tomie II. Uczeni Europy pod względem Armenii.

Bogdanowicz Robert zacny obywatel miłujący zabytki narodowe pisał pod Pseudonimem Dionizy Ostrowiecki o mieście Anni, o zakładach naukowych dla Ormian w Europie i o Nersesie katolikosie w Ecmiadzynie, umieszczając te Artykuły w Przyjacielu domowym we Lwowie wydanym w r. 1855 i 1856.

Lukacsi Krzysztof proboszcz armenopolitański w Siedmiogrodzie wydał: Historia Armenorum Transilvaniae a pri-

mordiis gentis usque nostram memoriam e fontibus autbenticis et documentis antea ineditis elaborata Viennae 1859 in 8vo str. 140. Autorowi niemożna odmówić talentu pisarskiego, żałować tylko należy, że tak mało troszczył się o dokładność dat historycznych.

Isakowicz Isaak proboszcz w Stanisławowie pisał: Odprawa autorowi broszury: „Głos do ziomków obrządku ormiańsko-katolickiego". Wiedeń 1861 r. in 8vo str. 29. Na co mu też złośliwą odprawę dano twierdząc; że w pismie jego wszystkiego znaleziono, prócz prawdy. Ks. Isakowicz prawdę pisał, jedno tylko złe stało się, że rozmazano błazeństwa pamfletu, którego Ormianin niebył autorem. Ormianie poczciwi, a nadzwyczaj roztropni, niemogli takich głupstw uwłaczających rozumowi, prawu natury i oświacie wieku dziewietnastego pisać.

Ormianie szyzmatycy założyli na Libanie dwa klasztory Antonianiów i wyższą szkołę ormiańską utworzyli pod imieniem „patryarchalną" z tego powodu, że tam patryarcha jerozolimitański swą siedzibę założył. Zaprowadzono też szkółki parafialne, w których prócz czytania, pisania i spiewu choralnego ormiańskiego nic więcej nie uczą. Takie szkółki znajdują się w Jassach, Botuszanach, Bakowie i Suczawie.

Wyższa szkoła znajduje się w Smyrnie wraz z drukarnią, gdzie wydawano czasopismo: Archalaus Araradian (Jutrzenka Araratu) rozchodzące się po całej Turcji, Egipcie, Syrji, Multanach, Wołoszczyznie, Indji, a nawet do Wiédnia przychodziła. Podobnież w Kalkucie, Madras, Tyflis, Skutari, Petersburgu, w nowym Nachiczywanie, Astrachanie i Cherzonie, gdzie też jest Seminarjum na pięćdziesiąt kleryków.

Najważniejszym atoli instytutem jest zakład naukowy w Moskwie uposażony przez Jana i Joachima Łazarewa z funduszem 900000 rubli srebrem. W tym zakładzie utrzymuje się bezpłatnie 50 uczniów ormjańskich, do którego też inni za roczną opłatą 215 rubli srebrem bywają przyjmowani. Cesarz Alexander I. w roku 1816 potwierdził ten instytut wraz z drukarnią, w której wychodzą dzieła naukowe, religijne i klasyczne. Oprócz powszechnej dążności wychowania młodzie-

ży i przysposabiania uczniów do cywilnej i wojskowej służby, stara się ten zakład udzielający przy orjentalnych językach, także praktyczne z teorją złączone nauki szczególnie jeszcze o to, ażeby dla carstwa moskiewskiego tłumaczów wykształcił, którzyby mu przy politycznych i handlowych stosunkach z mocarstwami w Azyi w poselstwach pożyteczne usługi czynić mogli. Równie też ażeby w kraju ormjańskim Persom zabranym w r. 1828 dla nowo-urządzonych szkół i kościołów, duchownych i nauczycieli usposobił, którzyby światło europejskiej cywilizacji między swych braci rozszerzać zdołali.— Tu drukował w r. 1835 młody Tygranian trajedję Rasyna Atalia, którą na język ormjański przełożył.

Pracowali zaś dla sprawy ormjańskiej:

La Croze bibliotekarz królewski w Berlinie, który dokładnie władał językiem ormjańskim. Jan Schroeder, professor języków orjentalnych w Marburgu, który wydał bardzo pożyteczną gramatykę pod tytułem: Thesaurus linguae armenae antiquae et hodiernae Amstelodami 1711 in 4to.

Jakób Villoti Jezuita wydał: Armenia christiana. Romae 1712 i Dictionarium latino armenum Romae 1714 in fol. Sam też 25 lat był missjonarzem w Armenji.

Guillaume de Villefroy rodem z Paryża, tłómaczył pieśni religijne ormjańskie na język francuzki.

Piotr Szymon Bourdet lat 14 pracował nad ułożeniem słownika ormjańsko-łacińskiego.

Olaw Celsjusz napisał: Dissertatio de hodierno statu ecclesiae armenae Upsalioe 1726 in 8vo.

Bezimienny Jezuita wydał: Voyage en Turquie, en Perse, en Armenie par un Missionaire de Compagnie de Jesus. Parisiis 1729.

Wilhelm i Jerzy bracia Whistony wyuczywszy się po ormjańsku wydali w Londynie 1736 r. Mojzesza z Koreny historję i geografię po ormjańsku i po łacinie z dodatkiem uwag uczonych i mozolnie zebranych.

Edward Corsini wydał: De Minisari aliorumque Armeniae regum nummis dissertatio Liburni 1754 in 4to.

Oliwier w swej podróży do Persji i mniejszej Azji w r.

1796 podjętej wspomina dosyć obszernie o Ormjanach.

Sir Robert Ker-Porter Anglik w swej podróży do Armenji w r. 1818 przedsięwziętej, podaje ciekawe opisanie ruin miasta Anni. Przy bliższym przypatrywaniu się powiada on, znalazłem południową i wschodnią stronę miasta zasłonioną głęboką i nieprzystępną przepaścią, u której podnóża rzeka Arpalczaj płynie. Zachodnia i północna strona strzeżoną jest podwójną pierzeją rozległego muru i wież najpiękniejszej roboty. Ku północy ukazują się trzy wielkie wschody. Nad bramą środkową wyryty jest lampart, czyli lew idący, a na skrzydłach przypierających wież, znajduje się kilka wielkich krzyżów misternie wykutych. Przy wstępie do miasta widziałem szczątki połamanych kolumn i kapitelów ozdobionych w piękne fryzy. Kilka kościołów stojących w różnych częściach miasta samotnych i spustoszałych przypominają znaczenie dawnej okazałości. W zachodniej stronie tego miasta widzieliśmy pałac królów ormjańskich. Długość pałacu rozciąga się prawie przez całą szerokość między murami miasta po jednej, a przepaścią po drugiej stronie. Zamek ten wydaje się, jakby sam przez się był miastem, a przytem jest wewnątrz i zewnątrz tak przepysznie ozdobiony, że żadne opisanie skreślić niezdoła piękności i wspaniałości rozmaitych, a kunsztownych kamiennych rzeźb, które się przez cały ten budynek ciągną, oraz owych świetnych i wytwornych mozaików zdobiących posadzki niezliczonych sal i gmachów. Prawie wśród miasta wznoszą się dwie ogromne ośmiokątne wieże, na których szczycie widać małe wieżyczki. Dominują one w około siebie i nad cytadelą, która ku południowo-zachodniej stronie na wysokiej skale jest zbudowaną. Czem więcej i ściślej zabytków tego wielkiego miasta badałem, tem więcej podziwiałem fundamentalną konstrukcję murów, słowem owa mistrzowska robota kolumn i kapitelów, sztuczna i delikatna rzeźba różnorodnych ozdób i arabesków na fryzach, przechodzą wszystko, cokolwiek w tym rodzaju tak za granicą, jakoteż w najspanialszych kościołach Anglii widziałem. Szczególnie wpadła mi w oko świątynia lubo nie tak wielka, jak niektóre inne budynki, jednak pięknością nad wszystkie celująca. Stoi

ona w bliskości ośmiokątnych wież, a jej wysoko sklepiony sufit, wzorem jest wytworności mozaiki złożonej z kamieni czerwonego, czarnego i żółtego koloru w guście czysto etruskim. Wszystkie ozdoby zabudowania zewnątrz i wewnątrz znalazłem tak wydatne i świeże, jak gdyby dopiero wczoraj były wykonane, niszczący ząb czasu w istocie więcej ochraniał te szacowne zabytki dawnej wspaniałości, niż ręka ludzka. Wojna zburzyła bastiony, pałace, kościoły, mieszkania i w tysiącznych sposobach wyryła dzikie piętno spustoszenia; ale gdzie tylko sam czas w przymierzu z niszczącemi żywiołami działał; mało tam zostawił po sobie śladów upadku.

Zostawili też zajmujące wiadomości o Eczmjadzynie. Parrot mierzący Ararat w r. 1828. Dubois de Montpereux, Wagner, Koch i jenerał Makintosz. Według nich Eczmjadzyn jest fortecą w czworogran murem i basztami opasaną. Mur fortecy trzydzieści stóp wysoki, strzelnicami i wieżami po rogach i wewnątrz dobrze zaopatrzony, obejmuje dwie wiorstwy na około siebie. Główne budynki w środku stanowią, klasztor z kościołem patryarchalnym, pałac Katoligosa, dóm pielgrzymów i magazyn. Południowa strona klasztoru mieści w sobie dwa refektarze i składy ruchomości kościelnych. — W dwóch innych stronach znajdują się cele i pokoje Wartabiedów, prałatów i mnichów. Do kościoła prowadzą trzy bramy. Ku zachodniej stronie świątyni stoi główna brama, którą bramą oświeciciela nazywają. Eczmjadzyn o 19 wiorst odległy od Erywanu, jest pod rządem Moskwy, która tamże według swoich pojęć rzeczy synod ormjański założyła, aby tym sposobem do Prawosławia drogę utorować.

Prokesch w swej podróży do Jerozolimy w r. 1829 przedsięwziętej powiada, że Ormjanie posiadają tamże najpiękniejszy klasztor wraz z kościołem św. Jakóba apostoła. Ściany tego kościoła zdobią obrazy w ramach złoconych, posadzkę marmurową okrywają najpyszniejsze dywany, drzwi i ambonę zdobią kości szildkretowe i perłowa macica. Szczególnie zaś kaplica, jako miejsce najświętsze, w którém tenże Apostoł śmierć męczeńską poniósł, wielkim przepychem jest ozdobioną. Chwali najbardziej schludność i gościnność, jakiej

tu pielgrzymi pobożni doznają.

Gamba i Hamilton w swych podróżach podają statystyczne wiadomości o Ormjanach. St. Martin z Paryża pisał około roku 1832 pamiętniki: Memoires sur l'Armenie i Bajki Wartana tłómaczył.

Zasłużony badacz Wschodu Eugen Boré wydał zajmującą rozprawę o Ormjanach i umieścił w dziele: L'Univers pittoresque ou Histoire et Description de tous les peuples, publie par M. M. Firmin Didot Frerrs. Asie Armenie par M. Eugene Boré membre de l'Academie Armenienne de Saint Lazare de Venise et de la societé Asiatique de Paris.

Schütz. Allgemeine Erdkunde. Wien 1830 podaje statystyczne wiadomości o Ormjanach w Azyi mieszkających.

August Ehrenstein w Peszcie około r. 1816 pisał o kolonii ormiańskiej w Nachcziwanie nowym, podług podań Pallasa.

Książę Zubów ułożył tablice genealogiczne królów ormjańskich po rosyjsku, które tłumaczono po angielsku w Londynie.

Windischmann i Lassberg w r. 1835 podali niektóre wiadomości tyczące się kościoła ormjańskiego.

Józef Pletz, Doktor Teologii umieścił w swoim czasopiśmie 1836 r. wiadomości o Ormjanach w Siedmiogrodzie.

Karol Fryderyk Neumann, znakomity Orjentalista wydał Versuch einer Geschichte der armenischen Literatur nach den Werken der Mechitaristen frei bearbeitet. Leipzig 1836. gr. 8. Bogen 20. Beiträge zur armenischen Literatur. München 1849. Tłómaczył też niektóre dzieła ormjańskie na język niemiecki i pisał o emigracyi Ormjan z Persyi do Rossji.

Juliusz Henryk Petermann, professor w Berlinie wydał: Grammatica linguae Armeniacae. Berolini 1837 i Porta linguarum orientalium 1841 in 8vo z różnemi objaśnieniami co do języka ormjańskiego.

Najważniejszą zaś publikacyę zrobił Dulaurier uczony i gorliwy professor języków orjentalnych przy cesarskiej akademii w Paryżu zapowiadając wydanie krytyczne zbioru wszystkich ormjańskich rocznikarzy od Agathangelosa rzymianina, sekretarza Tiridata wielkiego, aż do żyjącego Mechitarysty

Józefa Catregiana, którego obszerna historja Ormjan wyszła w latach 1849 i 1850 w Wiédniu w dwóch początkowych tomach. — Z panem Dulaurier połączyli się uczeni Ormjanie Gabriel Ajwasowski i Wiktor Langlois. Szczególnie liczono na pana Baptystę Emin, inspektora języków orjentalnych przy instytucie Łazarewa w Moskwie i na pana Feliksa Nève, professora uniwersytetu w Lowanium. Do textu ormjańskiego miał być załączony przekład francuzki z komentarzem lingwistycznym i historycznym. Równie też dokumenta rozrzucone w archiwach Wiédnia, Wenecyi, Genuy, Turynu, Rzymu i Neapolu, miały być zebrane i całemu wydaniu dołączone, niemniej jak i wszystkie Armenji dotyczące ustępy z byzantyńskich i muzułmańskich pisarzów. Pierwszy tom zbioru wyszedł z druku około roku 1856 jedynie za pomocą rossjiskich radzców stanu Jana i Krzysztofa Łazarewów z Moskwy.

Ferdynand Bischoff, professor we Lwowie napisał: Das alte Recht der Armenier in Polen aus Urkunden des Lemberger Stadtarchivs. Jest w Oesterreichische Blätter für Literatur und Kunst 1857 Nr. 28.

Izydor Szaraniewicz umieścił krótką wiadomość o Ormjanach na Rusi i Podolu w zeszycie listopadowym Szkoła r. 1868.

W bibliotece cesarskiej we Lwowie znajdują się następujące rękopisma ormjańskie: Ceremonje niedzieli palmowej 1 tom in 12. Kazania jeden tom in 8vo. Opisanie różnych rzeczy znajdujących się w Europie i Azyi przez Szymona kleryka jeden tom in 8vo. Listy św. Pawła i Apokalipsis św. Jana we Lwowie w r. 1663 pisane in 8vo. 4 Volumina Evangeliorum, Mszałów trzy, Rytuałów dwa, Rubrycele w Stanisławowie i Zamościu pisane. Synonima ormjańskie w jednym tomie in 4to. Żywoty niektórych starszych Ojców w jednym tomie in 4to majori pod liczb. 53. B. 27.

Prawa ormiańskie.

W Imię Pańskie Amen. Gdy prawa i ustawy książąt i królów, tak jak inne rzeczy śmiertelne i odmienne nigdy

tak porządnie i stucznie postawione, wyrzeczone i dzierzane być zwykły: iżby na potem gdy tego czasy i zwyczaje potrzebują i to pokazują zawsze cokolwiek by takowego było, żo się albo odmienić, albo poprawić, albo znieść musiało i nic też od początku tak wyrobionego, a doskonałego widzieć się może, czego potem doświadczywszy, w jakiejkolwiek części poprawić by niebyło potrzeba. Przeto My Zygmunt z łaski bożej król Polski, wielkie książe litewskie i też ziemi krakowskiej, sendomirskiej, sieradzkiej, kujawskiej, łęczyckiej, ruskiej, pruskiej, chełmińskiej, elbińskiej, pomorskiej pan i dziedzic oznajmujemy niniejszym listem naszym wszystkim w obec teraz i na potem będącym, do których wiadomości przyjdzie. Iż aczkolwiek do tego czasu Ormiany lwowskie poddany nasze, pod temi przywilejami i prawy ich ormiańskiemi, które przodkowie nasi onym przyjęli i potwierdzili, trzymaliśmy i zachowali, lecz niedawnego czasu wszczęła się różność między niemi i burmistrzem, rajcy i wszystkiem pospólstwem miasta naszego Lwowa o tych prawach; zdało nam się za rzecz potrzebną, gdyż ich prawa pisane były językiem ormiańskim, a zatem tylko onym samym wiadome, a sądzeni przez wójta miejskiego lwowskiego z mocą mężów starszych nacyi swojej mieli być wedle nich wyjąwszy cztery artykuły w inszym liście naszym opisane, w których prawem niniejszém nie miejskiem ale magdeburskiem mają być sądzeni, aby też i samemu wójtowi miejskiemu i innym ludziom, którzyby z nimi sprawę mieli, były wiadome i znaczne, aby takim wątpliwościom i przewrotnościom drogi niebyło, rozkazaliśmy byli tym to Ormianom takowe ich prawa na łaciński język przełożyć i nam podać, które z dobrem uważaniem z Radami naszemi uważywszy i w niektórych artykułach mało odmieniwszy i poprawiwszy do niniejszego listu naszego wpisać i znowu potwierdzić umyśliliśmy, które prawa tak się poczynają:

Jan z łaski Bożej król Armenii za czasu szczęśliwego panowania swego postanowił, że dzień niedzielny jest dniem Zmartwychwstania pana naszego Jezusa Chrystusa, i dlatego rozkazaniem swem królewskiem przykazał, aby tego dnia

niedzielnego, żaden urzędnik, lub jego zastępca żadnych poborów królewskich niebrał, lub wyciągał. I to też postanowił, żeby żaden z Sędziów dnia niedzielnego spraw żadnych sądowych ani uznawał, ani też rozsądzał. Nadto postanowił, że w dzień niedzielny żaden nie miał być o którąkolwiek rzecz pojmany i osądzony. Także też żaden Wierzyciel na dłużniku swym długu i rzeczy pomienionych niemiał wyciągać, ażeby wszyscy chrześcianie w dzień święty niedzielny byli wolni i bezpieczniej zbierali się i schodzili się do kościoła nieudając się w jakie inne sprawy i z płaczem pana Boga wszechmogącego błagali i prosili, aby żaden z chrześcian w dzień niedzielny jeden drugiemu niesprzeciwiał się, albo też pomsty żądał, aby każdy bezpiecznie trwał na modlitwach panu Bogu wszechmogącemu dzięki czyniąc, aby osobliwie w dzień niedzielny, świętej a nierozdzielnej Trójcy chwałę oddawał i czynił. A co się tu mówiło, żeby żaden w dzień niedzielny nie był pojmany rozumieć się ma, okrom spraw królewskich, o popełnieniu uczynków świeżego i pojmaniu dłużnika niewypłacalnego.

Item Teota króla Armenii pamiątka godna i chwalebna i innych królów i książąt katolickich i ormiańskich. Gdyż to króla przynaglała sprawiedliwość boża, prawa i ustawy przydając każdemu co czyjego jest, ludowi swemu z Proroków i świętych Apostołów nauk i innych Doktorów kościoła świętego, postanowił ludowi poddanemu, to jest, miastom, miasteczkom wsiom i innym miejscom swemu panowaniu podległym i mocą podbitym w pospolitości i osobno wszystkim w obec i każdemu rozkazując, aby takowe ustawy mocno, a nienaruszenie zachowali.

Królowie ormiańscy sposób prawa sędziom wskazują następujący: Wszystkim sędziom i wykonawcom sprawiedliwym rozkazujemy, aby czynili sprawiedliwość i sąd sprawiedliwy każdemu, bogatemu i ubogiemu, wdowóm i sierotóm, mieszczaninowi i sąsiadowi, gościowi, albo przychodniowi, darów i podarków żadnych aby nie brali. I to też sędziowie przestrzegać mają, żeby człowieka niesprawiedliwego sądem swym niesprawiedliwiali, lub odwrotnie. A jeśliby który sę-

dzia niesprawiedliwie sądził, a w takowym uczynku byłby przekonany, za bezecnego ma być poczytany. Bezeczność sędziego znosi appellacja, która przez sędziego ma być dopuszczona i dlatego sędzia zle skazując lub sądząc, bezecnym nie jest, albowiem sędzia appellacji wyrok jego jeśliby uznał być niesprawiedliwym, może poprawić. Item sędzia powinien ile to być może, strony prawujące się do zgody prowadzić, do przysięgi nie łatwo dopuszczać, a jeśli nie będzie mógł strony prawujące się pogodzić, niech to czyni, co prawo nakazuje. Item gdy dwaj przychodzą do sądu skarżąc na się o dług, albo o jakąkolwiek inną sprawę, albo o rzecz sporną, a jeżliby z obu stron świadectw słusznych i wedle prawa dopuszczonych niemieli; tedy w takowym przypadku obwinionemu a przeczącemu, a nie powodowi ma być nakazany dowód i tak obwiniony przez przysięgi cielesnej odbycie, przeciwko powodowi otrzyma wedle prawa. Item gdy dwaj przychodzą do wójta ormjańskiego, w którychkolwiek sprawach i przypadkach ze świadectwem, tedy którykolwiek będzie miał z nich świadectwo słuszne, to jest świadectwo dwóch, albo trzech mężów, albo ludzi cnotliwych i wiary godnych, taki sprawę wygra i sędzia po jego stronie sądzić będzie. A jeśliby strona przeciwna chcąc ujść świadectwa słusznego i dostatecznego, chciała ganić świadectwa takowe, aby strona upadła w swojej sprawie, tedy w takowym przypadku sąd ma zostać przy dowodach świadecznych, skutecznych i dostatecznych nieoglądając się na przeciwnej strony mowę przeciwną świadectwu.

O prawie testamentów ormiańskich:

Gdy który Ormjanin będzie złożony chorobą, ma do siebie przyzwać duchownych i do tego dwóch, albo trzech mężów w niczem nienagannych, równie też z urzędu starszych dla świadectwa i innych bliskich potomków ich, albo swych. Najprzód ma odkazać, albo legować cokolwiek do kościoła swego, biskupowi i księżom. Grób też swój ma wymienić, a potem ostatek majętności bliskim i przyjaciołóm swoim według swej woli naznaczy, a pomienione rzeczy, mają być ostateczną wolą schodzącego z tego świata. A świadkowie takowi

będą powinni upomnieć i oświecić bliższych tego testamentnika, aby za jego żywota mówili przeciwko temu testamentowi, bo inaczej gdy on umrze, testament takowy jakimkolwiek sposobem uczyniony skutek swój wziąść ma, niezważając na żadne sprzeciwianie się bliskich potomków dlatego, iż wczas przeciwić się omieszkali woli takowego testamentnika. A jeśliby ten, który testament uczyni umarł; tedy takowy testament ma otrzymać moc wedle nauki św. Pawła Apostoła mówiącego: że testamenta śmiercią potwierdzone mają być ważne. A jeśliby ten testament został żyw, tedy takowy testament zostanie na woli, uważaniu i rozszerzeniu testamentnika jak się mu będzie podobać.

O prawie małżeńskim.

Przyjaciół wezwanie przy poślubieniu żón, takim sposobem ma być prowadzone: Iż najprzód oblubieniec ma uczynić zmowę z ojcem oblubienicy, aby jemu była naznaczona pewna ilość i jakość posagu, któryby potem miał wziąść, a posag onemu ma być naznaczony i dany, dlatego, iż posagi białychgłów są i bywają dawane z części dóbr ojczystych i macierzystych. A jeżeliby ojciec przyszedł do choroby i chciałby córce swojej odkazać testamentem to, coby się onemu podobało, tedy to może uczynić podług woli swej, a temu sprzeciwianie się synów i potomków którychkolwiek niema szkodzić. A jeśliby która córka panna z bracią po śmierci ojca swego żywa została, tedy onę bracia wyposażą, a potem w dobrach po ojcu pozostałych będą dziedziczyć, a gdzieby braci niedostawało, tedy córki dziedziczyć będą. Item dobra każdego umarłego potomstwo mającego, spadają na żonę syny i na córki. A jeśliby niemiał własnego potomstwa, do dobra tego najbliżsi jego przychodzą, a wszakżeż żony onego umarłego niemają oddalać potomkowie w tem, co wniosła do męża swego, ale przedewszystkiem wniesione mają jej być dane i wydane. A cokolwiek jej mąż poprawił na złocie i na srebrze i na innych rzeczach, tedy przy tem wszystkiem zupełnie ma być zachowana. A potomkowie zmarłego mają prawo do trzech części dóbr, czwartą zaś część wdowie, czyli żonie onego zmarłego wydzielić mają ze wszystkich dóbr ru-

chomych i nieruchomych. A jeśliby kto tak po ojcu, jako i po matce w czwartym stopniu sukcessyi potomków niemiał, tedy takowe dobra zupełnie przechodzą i należeć mają do skarbu króla jegomości. Wszakże też król jegomość za duszę onego zmarłego cokolwiek przez miły Bóg udzielić ma. Z dóbr jemu i do skarbu przypadających nic dać niepowinien, albowiem do tych praw ormiańskich przywiązany nie jest, lecz szafować temi dobrami będzie podług woli swej, których dóbr Ormianie żadnym sposobem taić nie będą pod srogiem karaniem. Item gdy każda córka za mąż dawana bywa z jej częścią ojczystą i macierzystą, ani mąż niemiałby potomstwa z nią, tedy będzie mógł postawić opiekuna w takowym przypadku niepłodności, to jest nie inszego, jeno bracią, a bliższe, a którekolwiek dobra żona do męża wniosła, mają jej być one wydane z polepszeniem, albo jej wianem. A jeśliby też on umierający chciał żonę swą wespół z bracią swą opiekunem uczynić, to mu z prawa wolno jest, aby społecznie zbawienia duszy jego niezapominali, a takowy wyrok ma być zachowany gdy żona męża przeżyje.

Rozdział I. O występnym przeciwko królowi jegomości.

Jeśliby kto prawa królewskiego, albo pana swego był występny, przeciwko królewskiemu majestatowi, albo panu swemu, takowy przewini gardło, a synowie jego i bracia miejsca ojcowskiego nieotrzymają dla szkaradnego występku ojca ich, ale dzieci dóbr ojczystych nie tracą, jeśli z ojcem w takowej złej radzie nie byli, tymże sposobem bracia tego to przestępcy. A jeśliby byli w takowej radzie, tedy każdy wedle uczynku cierpieć ma. Dzieci, albo synowie tych, którzy występują przeciwko majestatowi króla jegomości i przeciw rzeczypospolitej, także dobra ojczyste tracą, albowiem w takowym przypadku wszystkie dobra spadają do skarbu króla Jegomosci.

Rozdział 2. O sługach i o kmieciach ormjańskich.

Naród ludzki pan Bóg wolny stworzył i uczynił, wszakże iż potrzebni są panom słudzy dla służenia, dla ziemi i wody, słusznie jest to prawo, kiedy który kmieć panu swemu nic nieruszywszy od pana swego może odejść, gdzie chce.

A jeśliby który pan cierpieć tego niechciał wolno puścić swego poddanego chcąc onego zatrzymać w swej jurysdykcyi, tedy dzieci po śmierci ojca swego, jeśli w państwie tego to pana niebyły spłodzone, tedy mają iść i przewieść się pod insze pany gdzie zechcą. To prawo rozumieć się ma o kmieciach rodzaju ormiańskiego, nie o inszych. A wsie i dzierżawy Ormian podległe prawu pospolitemu koronnemu.

Rozdział 3. O dzieciach ormiańskich wadzących się z sobą.

Gdyby dzieci między sobą zwadę uczynili, a jedno drugie zabiło, gdyby ono dziećię miało lat dwanaście, które jest zabite, tedy głowę ma zapłacić jako za mężką i człowieka zupełnego głowę. A jeśliby on zabity miał mniej lat niżeli dwanaście, to jest dziesięc albo jedynaście, tedy za pół jego głowę połowica głowy ma być zapłacona. A jeśliby ono dziecię zabite miało mniej niżeli dziesięć lat, tedy trzecia część głowy ma być zapłacona. A jeśliby dziećię mając lat pietnaście byłoby mężobójcą i wystąpiłoby przeciwko temu statutowi, tedy za zupełną głowę zapłatę uczyni przyjaciołom onego zabitego jako wyżej opisano. Rozumieć się ma to prawo o dzieciach ormiańskich, ale gdyby dziećię ormiańskie zabiło dziećię katolickie, zasłuży karania według rodzaju i kondycyi dziećięcia zabitego.

Rozdział 4. O dzieciach, gdy jedno drugiego obrazi.

Gdyby dziećię igrając, jedno drugiego obraziło bądź chcąc, bądź z gniewu, tedy takowe rzeczy dobrze i pilnie wywiadować się winno takim sposobem, jaki jest wywiadować się o zabitym. Tedy onego obrażonego lata mają być uważane i w którym członek byłby obrażony, czyli w oko, czyli w rękę, albo w nogę, albo wedle takowego obrażenia i w jaki członek była uczyniona rana, obrażonemu uczyniono nagrodą i kontentacyą za lekarstwa i nakłady przez tego, który obraził. Które prawo w uczynkach dziecinnych sprawiedliwie znajdujemy. O dzieciach rodzaju ormiańskiego to prawo i inne cztery artykuły niżej będące rozumieć się ma.

Rozdział 5. O dzieciach, gdyby jedno drugiego w wodzie utopiło.

Dzieci kąpiąc się w wodzie, gdyby jedno drugie utopiło, tedy sędziowie powinni takowy przypadek utopienia dobrze, a dowodnie uważać, jeśliby ono utopienie stało się z żartu, albo z gniewu, albo ze złego serca umyślnie na to pochodzącego, albo jeśliby on utopiony sam z siebie z przypadku utopił się na głębokości wody, ani współkąpiące się z nim onemu tonącemu niemogli dopomódz; tedy sędziowie te wszystkie przypadki dobrze obaczywszy, jeśliby się on sam z przypadku utopił i z nim kąpiący się ratować go niemogli, tedy za takowego utopienia zapłaty nie dadzą. Ale jeśliby z jakiejkolwiek pomienionej przyczyny było utopione, tedy zapłata głowy jego ma być uczyniona wedle porachowania lat onego utonionego, jako za głowę zabitego.

Rozdział 6. O dzieciach, gdyby które z wysokiego miejsca o jaki zakład skoczyło i z takowego skakania obraziłoby się.

Gdyby takowy przypadek między dziećmi przytrafił się, żeby które dziecię o zakład z wysokiego miejsca skoczyło, a z takowego skakania, albo by się obraziło, albo umarło, tedy ten, któryby dał przyczynę takowej rzeczy, pół głowy zapłaci. A jeśliby ten co skoczył, albo ku obrażeniu, albo ku śmierci, tedy policzywszy lata onego obrażonego, albo z onego skoku umarłego, tak niech osądzą, jako wyżej opisano jest o przypadkach między dziećmi.

Rozdział 7. O młodzieńcach, którzyby się założyli o podniesienie jakiego ciężaru.

Zwykli młodzieńcy zakład między sobą postanowiwszy i uchwaliwszy, rzecz jaką ciężką od ziemi do góry podnosić a z takowego podnoszenia rzeczy ciężkiej, gdyby się kto z nich uraził, tedy takowy, któryby pieniądze na takowy zakład położył, jako ten, który daje przyczynę do obrażenia, albo urazu, połowicę winy ma zapłacić jako za rzecz krwawą, a przy tem i onemu obrażonemu szkodę i nakład na lekarstwa zapłacić będzie winien, a to dlatego tak opatrzono,

aby jeden drugiege nieprzywodził do szkód i do obrazy zdrowia.

Rozdział 8. O pianych ludziach.

Jeśliby w państwie przytrafiło się, iżby jeden drugiego obraził, prawo przykazuje: iż taki uczynek obrażenia popełniony w pijaństwie niema być przepuszczony, ani zniesiony, ponieważ pianstwo pierwszym jest początkiem do złego. Jeśli tedy piany kogo obrazi, o takowy uczynek ma być rozsądek sprawiedliwy, to jest: aby winny szkodę i nakład obrażonemu na lekarstwa zapłacił. A jeśliby przez pijanego kto był zabity, tedy o takowym zamordowaniu przez sąd ma być pilne badanie, to jest: jeśliby takowego zamordowania ze złego, a umyślnego przedsięwzięcia, albo z jakiejkolwiek innej przyczyny stało się, to jest jeśli jeden na drugiego wpólswarkach porwał się, albo czem tem dał początek, tedy wedle okoliczności przyczyn w tej sprawie ma być uczyniony rozsądek, a potem wedle uczynku on przestępca ma być karany. Pomocnicy takowego uczynku z pianstwa popełnionego pilnie upatrzeni, mają być tak karani, jako prawo nakaże.

Rozdział 9. O znalezieniu skarbu podziemnego.

Gdyby kto na swym dziedzicznym gruncie skarb znalazł pod ziemią, to jest złoto, albo srebro, a o takowym skarbie byłaby pewna wiadomość znalezienia, że takowy skarb był pierwszych królów, do skarbu królewskiego takowy skarb tym sposobem należeć będzie, a znalezcy takowego skarbu dziesięcina ma być dana. Tymże też sposobem dziesięcina z onego skarbu będzie dana temu, na którego gruncie dziedzicznym byłby znaleziony. A jeśliby się o tem dowiedziano, żeby takowy skarb był jakiego pana wielmożnego, a takowych dóbr dziedzicznych, w którychby się znalazł takowy skarb pozostałby dziedzic, albo potomek własny; tedy takowy skarb ma się zostać panu onego gruntu dziedzicznego, na którym on skarb znaleziony byłby, a wszakże z takowego skarbu książęcego, albo królewskiego o znalezieniu ma być inkwizycya i badanie za komissyą króla jegomości.

Rozdział 10. O takim, któryby drugiego ciągnął za brodę.

Gdyby się w zwadzie przytrafiło, iżby jeden drugiego ciągnął za brodę, a zwłaszcza młokos starszego; tedy to z prawa uchwalono, iż takowy któryby się ważył starszego w leciech rwać, albo ciągnąć za brodę, w takim przypadku ma być rozumiano, jakoby kogo obraził.

Rozdział 11. O kryptach podziemnych, w których zboża rozmaite zwykli chować, jako się zachowuje w ziemi ormiańskiej.

Gdyby kto otworzył grubę, albo dół podziemny, w którymby jego, lub cudze zboża były zachowane i do tej gruby wpuściłby człowieka dla wybierania onego zboża; a on człowiek do onej gruby wpuszczony, dla onego wiatru zawartego bardzo ścisłego, umarłby, tedy on, który tego wpuścił, ma być tak sądzony, jakoby onego człowieką sam swoją ręką zabił. A jeśliby człowiek takowy tam wpuszczony był obrażony, tedy, on który go wpuścił do onego dołu, tamtego obrażonego szkody i nakłady, także na lekarstwa zapłacić powinien, dlatego, iż ten, który człowieka wpuścił do onej gruby miał nieco czasu zwlec i poczekać, ażby on wiatr w onej grubie ścisły i zawarty za otworzeniem onej gruby ztamtąd wyszedł. A gdyby już z onej gruby wiatr on wyszedł, a człowiek tam wpuszczony, obraziłby się, takowy przypadek urząd powinien podług jego własności i uczynku sprawiedliwość upatrzyć. To prawo o Ormianach i ich najemnych sługach ma się rozumieć.

Rozdział 12. O prawie kmiecym.

Gdyby który Ormianin rozkazał robotnikom, albo kmieciom robić nad starodawny zwyczaj, to jest, orać, siać i insze jakiekolwiek roboty, ten kmieć z takiej roboty niezwyczajnej obraziłby się, albo też i umarł; taki pan niezwyczajnemi robotami poddany ciemiężąc, zgrzeszył przeciwko panu Bogu. A jeśliby też kmieć taką niezwyczajną robotą urażony, za lekarstwy z urazu uzdrowiał, tedy pan jego onemu będąc przyczyną takowego urazu, szkody i nakłady także za lekarstwa zapłaci, a więc jeśliby takowa obraza zdrowią

tego człowieka, albo raczej kmiecia przyniosła wieczną chromotę, albo niezdrowie, tedy zwierzchność urzędowa w takowym przypadku to nakaże, co wedle świętej sprawiedliwości przychodzi.

Rozdział 13. O takim, któryby nieuczcił swego duchownego.

Jest świętych apostołów przykazanie i rozkazanie, iż żaden swego duchownego kapłana słowy nieuczciwemi i sromotnemi szkalować niema, albowiem taki człowiek szkalowawszy swego duchownego, nieinaczej postępuje, jakoby samego pana Boga szkalował, gdyż osoby duchowne są bogomodlcy do Boga i w sądzie pańskim są pośrednicy i odpowiadacze za człowieka. Na to jest pismo święte, iż żaden swego duchownego niema obmawiać, gdyż święci apostołowie na takich wielkie karanie skazali w swych ustawach, iż kto duchownemu złorzeczy, jakoby samemu panu Bogu złorzeczył, tak się ma rozumieć. Święta bowiem Ewangielia mówi: kto wam będzie złorzeczył, mnie będzie złorzeczył.

Rozdział 14. O źle mówiącym na króla jegomości, lub którego z rady koronnej.

Gdyby kto wszetecznym językiem śmiał mówić w tył jakie złe mowy przeciwko królowi jegomości, albo radom koronnym, a doświadczono by się o takim wszeteczniku, gdyby takowa osoba była duchowna, ma być złożona z duchowieństwa, a jeśliby był świecki, tedy za takowy swój uczynek ma być wyklęty, a ten sąd należeć ma biskupowi, albo wielkim prałatom i doktorom, albowiem król jegomość podług swego stanu królewskiego też nieco pokazuje po sobie boskiej władzy i dlatego prawo postanowił, aby każdy samego siebie i swą wolę pohamował i na baczeniu miał zwierzchność królewskiej godności.

Rozdział 15. O niewolniku, albo słudze w naukach biegłym, który bez pozwolenia pana swego niemógłby się na kapłaństwo święcić.

Gdyby się u kogo znalazł sługa albo wedle prawa, albo za prawem kupna taki niewolnik w naukach wyzwolonych

biegły i z onej nauki godny na kapłaństwo, tedy takowy niewolnik niemoże dostąpić do stanu duchownego bez osobliwego pozwolenia i wolnego puszczenia od pana swego. Prawo albowiem przykazuje, że się przezto niegodzi żalu i boleści panu swemu przynosić, albowiem takowa rzecz zlewa się na zepsowanie domu, a wszakże, gdyby za pewną rzecz wiedziano, żeby takowy sługa był godnym na kapłaństwo, jako był godnym sługa świętego Pawła Onesimus, tedy takowy sługa z pozwolenia pana swego będzie mógł być przyjęty do stanu kapłańskiego na służbę bożą.

Rozdział 16. O sługach chrześcijańskich.

Gdyby chrześcijanin kupił niewolnika, albo sługę chrześcijanina, tedy podług starego zakonu i nowego testamentu prawa, takowy sługa sześć lat zupełnych panu swemu służyć powinien, a siódmego roku takowy niewolnik ma być wolno puszczony od pana swego. Ale nowe prawo chrześcijańskie tak postanowiło, że takowy niewolnik natenczas wolnym ma być z takowej niewoli, jako rychło pieniądze zań dane wysłuży, jeśli tylko sam niewolnikiem kupiony jest, sam też tylko wolnym będzie. A jeśliby z żoną pojmany był i kupiony, tedy też z żoną i dziećmi wolnym ma być wysłużywszy, lub zapłaciwszy pieniądze za nie dane. A gdyby temu słudze, albo niewolnikowi pan żonę dał i potomstwo by z sobą mieli, tedy w takowym przypadku żona tego niewolnika i z dziećmi ma zostawać w dziedzictwie i w wieczném państwie pana swego, gdyby tylko on niewolnik sam wolność i wolne puszczenie od pana swego miał. A jeśliby takowy pan chciał wziąść pieniądze za takową niewiastę, tedy ta to niewiasta społecznie z dziatkami swemi obojej płci ma być wolno puszczona. A jeśli takowy niewolnik, albo sługa miałby dobrą wolę nic się nieoglądając na wyższe kondycje przy panu swym pozostać, tedy pan będzie powinien onego z żoną i z dziećmi przyjąć i do kościoła z tym to niewolnikiem przyjść i to dobremi ludźmi także w kościele będącemi oświadczyć, i takowego oświadczenia list świadeczny otrzymać i mieć w taki sposób, że takowy niewolnik sługa odemnie do swej śmierci niema odchodzić, a gdyby potem takowy sługa rozmyślił się i chciał-

by z takowej niewoli wolnym być, a pan jego o takowem rozmyślaniu jego dowiedziałby się, tedy pan niema onego niewolić nad jego wolę rozmyślną, aby mu miał służyć, gdyż Paweł święty tak mówi: że wszyscy słudzy niewolni są u Pana Boga wolnemi. Do tego czasu ani był, ani jest takowy zwyczaj w królestwie niewolnych sług w niewoli chowania.

Rozdział 17. O kupnych niewiastach chrześciańskich.

Gdyby kto z gwałtownej potrzeby córę swą sprzedał chrześcianinowi, niema córę sprzedawać w niewolę wieczną. A jeśliby takowej dziewki niewolnicy służba niepodobała się panu jej: tedy w takowym przypadku ojciec onę będzie mógł z onej niewoli wykupić i pan on niema mocy onę swą niewolnicę przedać komu inszemu. A jeśliby takowę swą niewolnicę chciał dać za żonę synowi swemu, tedy ma z pozwoleniem być ojca tejto niewolnicy. A jeśliby ta niewolnica samemu panu, albo jego synowi za żonę niepodobałaby się, tedy ta niewolnica wysłużywszy lata za pieniądze za nie dane, wolną będzie już od onej niewoli bez pieniędzy. A gdyby ojciec onej niewolnicy przed laty wysłużenia się z niewoli, chciałby ją od pana jej wykupić, powinien będzie pan jej onę wydać na okup nic tem nieszkodząc, gdyby jeszcze lata onej niewoli niewyszły.

Rozdział 18. O kupnych sługach pogańskich.

Gdyby który Ormjanin kupił niewolnika albo niewolnicę służebne pogańskie, a ci by niewolnicy pod czas takowej ich służby wiarę chrześcjańską przyjęliby, tedy tym sposobem słudzy oni niewolni, mają być wolnemi od swej niewoli, jakoby się za pieniądze za nie dane wysłużyli. A jeśliby takowi słudzy niewolni poganie obojej płci niechcieli się pochrzcić, tedy w takowym przypadku pan ich komu zechce będzie mógł zaprzedać.

Rozdział 19. O takowym, któryby bił ojca lub matkę swoją.

Ktobykolwiek rodzice swoje bił, taki dla takowego swego niegodnego, a złego uczynku jest umarłym u pana Boga, a to podług nauki starego zakonu. A nowego zaś zakonu testament tem podobieństwem pokazuje, iż ten, któryby bił swe

rodzice, do śmierci swej ma pokutować. A jeśliby w dzieciństwie podniósł rękę, albo bił rodzice, tedy w takowym przypadku mają to rodzice ogarnąć. A gdyby ten bijący rodzice uczynilby to złem sercem i umysłem, a rodzice sami by to uznali; tedy rodzice takowego syna z jego częstego uczynku, mają często, a gęsto karać przed duchownymi, a starszemi, a gdyby się z takowych uczynków hamować niechciał; tedy ojciec syna takiego krnąbrnego, a upornego prześladowcę rodziców swych będzie mógł i od siebie i od wszystkich dóbr swych wydziedziczyć. A gdyby potem takowy syn tak wydziedziczony do siebie i do serca swego zwrócił się i upokorzyłby się jako się godzi rodzicom chcąc pokutować, tedy w takowym przypadku ojciec i matka mają takiego syna do łaski swej ojcowskiej i macierzyńskiej przyjąć.

Rozdział 20. Że każdy ma nosić zły uczynek swój i zań karanie.

Gdyby ojciec albo syn w jakich postępkach śmiertelnych albo pokarnych występni znaleźliby się, tedy ojciec za występek syna swego cierpieć niema, tymże sposobem syn za ojca żadną miarą karany być niemoże, ale każdy wedle uczynków i występków swych cierpieć ma, a tem samem prawo się wypełni w sprawiedliwości i doskonałości ku każdej osobie dając każdemu co jego jest. Od tej ustawy wyjmuje się występek obrażonego Majestatu.

Rozdział 21. O tym, któryby ukradł człowieka.

W starym testamencie było takie prawo, iż ktobykolwiek ukradłszy człowieka onego przedał, a o takowej przedaży byłoby wiadomo, takowy człowiek jest śmiertelny. Wszakże w nowym zakonie chrześcijańskim takie prawo ustanowione jest, iż gdyby chrześcianin chrześcianina ukradłszy zaprzedał onego do inszej krainy, a takowy zły uczynek po nim pokazałby się, za czynienie za to pokuty nowy zakon niewskazuje takiego karać na gardło, ale takowy ma być zatrzymany i w więzieniu zachowany pod warunkiem poręki, iż ten zaprzedawca chrześcianina będzie winien pieniądze za takowego zaprzedanego wzięte zaś znowu nazad wrócić i takowego zaprzedanego człowieka powinien przywieść do go-

spodarza onego, u którego był ukradł człowieka i będzie winien onego przywrócić. A gdyby on człowiek zaprzedany jakokolwiek z świata zeszedł, tedy on przedawca będzie winien one pieniądze za tego człowieka od kupca powzięte onego gospodarzowi, u którego onego człowieka był ukradł istotnie rzeczą samą oddać i zapłacić, a do tego temu złodziejowi ręce mają być ucięte, a na czole jego rozpaloną pieczątką znak wiecznej sromoty, niesławy i bezecności ma być przyciśniony, a tak ma być pieczętowany, aby drudzy za jego takiem ukaraniem od takowych uczynków hamowali się. To prawo bywa dopuszczone, gdy Ormjanin drugiego Ormijanina zaprzeda, ale gdyby Ormjanin katolika zaprzedał, o tem rozsądek uczyni król jegomość i takiego karać będzie, jako mu się będzie zdało.

Rozdział 22. O takim człowieku, któryby obmawiał swe rodzice.

Ktobykolwiek rodzice swe nieuczciwémi słowy sromocić chciał, takowy jest umarły. A gdyby jakie rzeczy przeszłe rodziców swych wyjawił; tem samém grzeszy śmiertelnie według starego zakonu. A nowy zakon tego uczy, że takowe obmawianie rodziców równe jest temu, jakoby kto podnosił rękę na rodziców, a iżby takowe rzeczy nieuczciwe przeciwko rodzicom w dzieciach były uśmierzone i pohamowane, tak prawo nakazało, iż takowe dzieci mogą być przez rodziców z wszelakich dóbr ruchomych i nieruchomych wydziedziczone. Synowie wyjawić mają i wedle prawa i samej słuszności przestępstwa i występki rodziców swych, któreby popełnili przeciwko Majestatowi króla jegomości i rzeczypospolitej, a w takowym przypadku synowie ormjańscy karaniu nie są podlegli.

Rozdział 23. O dwóch gdy się wadzą, a jeden drugiego z nich obrazi.

Gdy się dwaj biją bronią, a jeden drugiego obrazi, a obrażony w takowych ranach nieumarłby, ale w onej chorobie ran leżąc, a potem wstawszy z chorób, chodziłby o lasce, tak prawo skazało, iż ten, który obraził, będzie winien obrażonemu szkody, lekarstwa i nakłady zapłacić z tak wielą win pieniężnych sądowi.

Rozdział 24. O takim, któryby sługę, lub służebnicę zamordował.

Gdyby kto sługę swego, lub służebnicę zamordował jakimkolwiek naczyniem do zamordowania mianem, tedy sąd winę krwi onej zabitej ma szukać. Od gospodarza wywiadować się powinien, jeśliby takowy sługa był chrześcianinem, albo jakiejkolwiek inszej sekty, lub odszczepieństwa, tedy on mężobójca będzie winien jednako zapłacić głowę zamordowanego sługi, lub służebnicy tak chrześcianina, jako i inszej sekty. A jeśliby sługa, lub służebnica ubici od pana, a od takowego ubicia niezarazby pomarli, ale dzień i więcej dni leżeliby, a potem pomarli, niema być w takowym przypadku za głowę zapłata, a to dlatego, iż onego za swe pieniądze był kupił, a zatem sobie szkodę uczynił, wszakże za to ma pokutę czynić.

Rozdział 25. O takim, któryby uczyniwszy zwadę, uderzył białągłowę brzemienną.

Gdyby się dwaj powadzili, a między sobą uderzyliby białągłowę brzemienną, a przez one uderzenie białejgłowy on płód bez czasu wypełnionego odszedłby, tedy połowicę głowy zapłacić ma mężowi tej białogłowy, albo jako się będzie mógł z mężem tej białogłowy zgodzić, a jeśliby ono dziećię było w zupełności w żywocie z personą człowieczą, a za takowem uderzeniem odeszłoby, tedy zapłata ma być uczyniona, jako za całą głowę. Wiadomo to albowiem jest w prawie bożem, iż czy doskonały, czy niedoskonały płód by był w żywocie, tedy skazało prawo boże, iż głowa za głowę ma być dana. Ale prawo nowe pokazuje, że takowy przypadek winą pieniężną, a pokutą ma być nagradzany i płacony. O człowieku ormjańskim, któryby brzemienną białogłowę uderzył, to prawo rozumieć się ma, u inszych miejsca niema.

Rozdział 26. O cudzym wole, któryby kogo uderzył.

Gdyby czyjkolwiek wół kogo uderzył, a z takowego uderzenia, człowiek umarłby, dawne i stare prawo tak nakazywało, iż ten wół miał być zabity, a jego mięso miało być przedane, i one pieniądze za mięso onego wołu utargowane, miały być ubogim rozdane, a do tego jeszcze pan one-

go wołu głowę zamordowanego przez wołu płacić musiał. — A jeźli on wół był zawsze tak nieugłaskany i srogi, a gospodarz jego przez sąsiady był napominany, aby takowego wołu nieuskromionego, albo nieugłaskanego od siebie odbył, a gospodarz by na takowe upominanie sąsiad niedbał, a pod ten czas by on wół nieuskromiony człowieka jakiego do śmierci zamordował, tedy on gospodarz wołu śmiertelny jest i za głowę winę zapłacić będzie winien, jako prawo nakaże, a wszakże ten gospodarz od śmierci wolnym ma być. A gdyby też takowy wół sługę czyjego, albo służebnicę obraził, a gospodarz onego wołu nałogu niewiedziałby, wolnym być ma. A jeśliby ten gospodarz wiedział o takim nałogu wołu szkodzącego, a on wół obraziłby kogo, tedy gospodarz winien będzie onemu obrażonemu zapłacić szkodę i lekarstwo.

Rozdział 27. O panu, gdy obrazi sługę, albo niewolnika.

Gdyby pan słudze swemu niewolnikowi oko wybił, wedle prawa takowy sługa wolnym ma być od niewoli kupnej, gdyby był chrześcianin. A gdyby był sługa on poganin, tedy prawo nakazuje, że takowego sługę niewolnika ma przedać za połowicę ceny kupna.

Rozdział 28. O tem, gdyby cielec cielca, albo wół wołu zabił.

A jeśliby wół wołu, albo cielec cielca zabił czyjego, tedy on wół, albo cielec, który żyw zostanie, ma być przedany, a pieniądze z przedaży onego wołu lub cielca powzięte, mają między się na poły podzielić oni, czyje one bydła były, i także zabite bydle ma być na poły podzielone. A jeśliby ten, którego był wół nieuskromiony wiedział o takowym złym a srogim zwyczaju swego wołu i przez sąsiady był upominany, aby takowego bydlęcia, to jest wołu szkodzącego niechował, a on niedbał na one upomnienie, tedy za onego zabitego wołu da żywego onemu, komu jest zabity i sam sobie wołu zabitego weźmie.

Rozdział 29. O dołach i studniach.

Ktobykolwiek otworzył dół, albo by kopał studnię, a niepokryłby onego dołu albo studni, a tamby wpadło czyje bydle, tedy gospodarz onego dołu, albo studni zapłacić ma ono

bydle, skórę tylko z onego bydlęcia sobie wziąwszy, a to podług prawa.

Rozdział 30. O człowieku, któryby w dół wpadł.

Mężczyzna, albo białogłowa gdyby wpadła w dół, albo w studnię i tamby umarła, jeśliby w dzień wpadła, tedy połowicę winy krwawej za głowę, ten czyj jest dół, albo studnia zapłaci, a jeśliby w nocy wpadła w ten dół, albo w studnię tedy jako za całą głowę, winę ten zapłaci czyj dół, albo studnia jest. Które prawo ma się ściągać do ludzi obojej płci, którzyby tam wpadali w takowy dół, albo studnię. Toż i o sługach, albo służebnicach rozumieć się ma.

Rozdział 31. O bydle.

Gdyby wół zabił krowę, albo insze jakie bydle rogate, albo barana, a gospodarz niewiedziałby obyczaju onego wołu, tedy połowicę za ono bydle zabite zapłacić ma, a jeżeliby ono bydle małe było, tedy za nie niepowinien nic dać. A jeśli wielkie bydle zabite będzie przez wołu, tedy takowe bydle zabite ma być przedane i pieniędzmi temi, czyje bydle zabite było na poły zarówno podzielą się. A jeśliby gospodarz wiedział onego wołu nieuskromionego obyczaj szkodliwy i takowego wołu od siebie nieodprawiłby, tedy zupełną zapłatę za bydle zabite zapłaci, tak prawo uczy.

Rozdział 32. O koniach.

Gdyby gospodarz miał konia nieugłaskanego, któryby nogami i zębami kąsać i obrażać ludzie miał obyczaj, gospodarz onego konia człowiekowi obrażonemu przez konia szkodę nagrodzi i nakład za lekarstwa zapłaci, a jeśliby opowiedział i przestrzegł takowego konia obyczaj obrażenia, tedy połowicę szkody zapłaci, tak prawo uczy. To co się ku końcu tego statutu mówi, rozumieć się ma, jeśliby ten człowiek Ormianin przyczyny do obrażenia koniowi swemu niedał.

Rozdział 33. O koniu, któryby miał obyczaj obrażać.

Jeśliby miał kto konia, któryby zwyczaił się szkodzić w domu swym tak czeladzi, jako i inszym, a opowiedziałby, aby się takowego konia strzegli, a potem by on kogo obraził, albo i zabił w domu, tedy w takowym przypadku gospodarz zostanie niewinnym. A jeśliby ludzie tak domowi,

jako i sąsiedzi upominaliby onego, któryby takowego konia miał, aby go niechował, a on by go nieodbył, a on koń obraziłby kogo szkaradnie, albo i zabił, tedy prawo duchowne ma w to wejrzeć, jakąby za to powinien odnieść pokutę i winę. Lepiej się podoba i dopuszczają, aby ten, któryby konia takiego srogiego, a szkodliwego będąc od sąsiada upomniony nieodbył, był karany według rozdziału 26 o wole srogim wyrażonem karaniem.

Rozdział 34. O złodzieju w nocy w domu przydybanym.

Gdyby kto złodzieja w nocy w domu swym znalazł i zamordował go w domu, zostaje bez karania. A gdyby kto we dnie w domu swym złodzieja znalazł i onego by zamordował, on mężobójca będzie śmiertelny, a to podług nowego prawa, że mężobójcę złodzieja nocnego niekarzą, ale mężobójcę złodzieja dziennego, albowiem ztąd się znaczy mężobójstwo wiadome i dobrowolnie popełnione, sam ma być śmiertelnym i takie prawo jest postanowione o złodziejach nocnych i dziennych. A gdyby kto w domu bądź w nocy, bądź we dnie złodzieja z jasną rzeczą kradzioną pochwycił, tedy ma takowego złodzieja z licem do sądu przywieść, a jaka skarga na takiego złodzieja będzie przed sądem uczyniona, takiem karaniem on złodziej przez dekret i wynalazek sądu karany będzie.

Rozdział 35. O prawie ogrodów i ról.

Gdyby kto swą wolą bydło w ogród czyj puścił, albo na osianym polu i ono bydło uczyniłoby szkodę, tedy prawo takie jest, iż jakąby szkodę one bydło w ogrodzie, albo w zbożu polnem rozmaitego rodzaju poczyniło, tedy on czyjeby bydło takową szkodę na ogrodzie, albo w zbożu będące onemu zapłaci, jako dobrzy ludzie takową szkodę uznają i oszacują.

Rozdział 36. O pożogach i pożarach.

Gdyby z któregokolwiek miejsca ogień, albo pożary wyszły i zaszkodziły, stodołyby popaliły, albo zboża na polach jeszcze będące, tedy takowy, od którego ogień wyszedł ma być karany słusznem karaniem. Wszakże sąd ma się pilno wywiadować, od kogo by on ogień wyszedł, czy zbliska,

czy zdaleka, od przyjaciela, albo nieprzyjaciela, z przypadku, lub umyślnie, od starego, lub dziecięcia. Gdyby kto takowe rzeczy umyślnie poczynił, we dwójnasób onemu poszkodowanemu szkodę taką nadgrodzi. Jeśliby zaś kto blisko gumna ogień położył i nieopatrzyłby onego ognia, aby z niego szkoda niebyła, a przez on niedozór szkodęby uczynił, tedy on niedozorca onemu, któryby szkodę z takowego ognia miał, we dwójnasób zapłaci za szkodę. A jeśliby zdaleka ogień przyszedł, tedy połowicę takowej szkody, któryby dał przyczynę przez ogień onemu, któryby podjął szkodę zapłaci. A jeśliby takowy ogień w popiół obrócił bydło, albo szaty, tedy na takowego szkodnika prawo takie ma być i takie karanie, jako ten rozdział uczy.

Rozdział 37. O wiernem schowaniu i wiernej ręce.

Gdyby kto komukolwiek dał do wiernej ręki złoto, srebro i insze jakiekolwiek rzeczy i sprzęt domowy jakikolwiek, a takowe rzeczy u onego wiernego pokładnika z domu jego byłyby pokradzione, gdyby takowych rzeczy złodzieja on gospodarz z pewnym licem pojmał, takowy złodziej szubienicą ma być karany. A gdyby takowy złodziej niebył pojmany, tedy on rzeczy swoich jemu do wiernych rąk danych, u tego szukać będzie, komu ich dał do schowania z dowowodem jasnym. A jeśliby jasnego dowodu powód niemiał przeciwko onemu pokładnikowi swemu, tedy on pokładnik przez przysięgę cielesną sam odejdzie, że do takowej szkody rzeczy u siebie położonych niewiadomie, ani niedbale przyczyny niedał. A po uczynieniu takowej przysięgi, wiecznie wolnym od onego na się skarżącego będzie. A jeśliby ten, któryby tak jako się powiedziało przysiągł, a potem znalazłby się krzywoprzysięzcą; tedy za każdą szkodę z osobna onych rzeczy położonych we dwójnasób zapłacić i on sam krzywoprzysięzca bez czci i bezecnym będzie. A gdyby też kto niedawszy nic chować do wiernego schowania potwarzył kogo, jakoby mu co dał do schowania, tedy takowy potwarca wiecznie ma być bezecny, jako każdy potwarca, który o fałszywe rzeczy drugiemu wiadomo trudność zadaje. O Ormianach to prawo jako insze ma być rozumiane, to jest, gdyby

Ormianin był pokładnikiem, tedy w jego prawie przez katolika ma być patrzony. Zaś także przeciwnym obyczajem chrześcianin pokładnik przez Ormianina, któryby depozytu swego dochodził, w swém także prawie będzie dochodził, albowiem powód idzie za prawem winnego.

Rozdział 38. O bydle komukolwiek do schowania danem.

Gdyby kto dał komukolwiek do schowania konie, woły, owce i insze rozmaite bydło, a gdyby takowe bydło było, albo obrażone, albo gdyby pozdechało, albo przez kogo możnego wzięte było, a niktby niewiedział, zkądby był takowy przypadek, tedy on który chował bydło odejdzie przysięgą cielesną że niedał przyczyny do obrazy, albo do śmierci onemu bydłu. A gdyby zaś u niego jakie bydle było ukradzione, tedy stróż one bydle ukradzione zapłacić ma onemu, czyje było. A jeśliby niedźwiedź, wilk albo jakie okrutne źwiérze bydło poobrażał, albo pojadł, tedy on stróż onemu, czyje bydło było, ma pokazać miejsce, a pokazawszy ono miejsce, będzie bez wszelakiej szkody z rozeznania prawa, które też prawo za wielką sprawiedliwość przyjęło. Ile na Ormiany to prawo ma miejsce, którzy przez chrześcianina obwinieni, tem prawem odejdą, a chrześcianin obwiniony swem prawem też Ormianina odejdzie.

Rozdział 39. O tym, któryby komu oręża pożyczył.

Gdyby kto u przyjaciela pożyczył oręża, któryby potem albo złamał, albo stracił, gdyby ten, który pożyczył niebył przy takowem złamaniu, albo przy zgubie takowego oręża, tedy ten, który pożyczył oręża, ma szkodę nagrodzić, albo złamania, albo straceniа takowego oręża. A jeżliby ten, czyj był on oręż, był obecnym przy złamaniu, albo straceniu takowego oręża, wolny on będzie, który pożyczył w takowym przypadku. A gdyby kto koni, bydła i inszych rzeczy do używania za pewną nagrodę u kogo najął, a takowa rzecz byłaby obrażona, albo zdechła, a gospodarz onych rzeczy, jako własny pan byłby przy tem obecnie, tedy takowy pan dla tej swej obecności szkodować ma, a nie ten, który arendował, albo najął. A jeśliby pan własny takowych rzeczy obecnym nie

był przy obrażeniu, albo zgubieniu, tedy on, który takowe rzeczy najął, albo arendował, powinien zapłacić szkodę onych rzeczy. A takowe przyczyny w niniejszym rozdziale opisane, urząd ormiański, pilnie baczyć, uważać i rozbierać będzie. Między Ormiany to prawo jako i insze zrozumiane i zachowane być ma. Lecz katolicy przez Ormiany pozwani swem prawem sądzić się będą.

Rozdział 40. O takowym, któryby cokolwiek u drugiego na borg wziął.

Gdyby kto u drugiego jakiehkolwiek rzeczy na borg wziął, albo onych do pewnego czasu pożyczył a tenby, który czego na borg wziął, albo pożyczył, zubożał i dla onego ubóstwa na czas zamierzony nie mógłby zapłacić, tedy za pomocą prawa starego i nowego onemu zubożałemu takowa łaska użyczona jest: że od wierzyciela żadnej ciężkości mieć nie może i lichwy jakiej od onego zubożałego brać niema, ale ma onemu czas naznaczyć i przewlec, aby mu tylko istotnie wyżyczoną summę zapłacił. A jeśliby taki zubożały onemu swemu wierzycielowi przedtem cokolwiek lichwy dał, to się ma do części istotnej summy rachować, albowiem przykazanie boże nakazuje: iż ten, który jest wiary chrześciańskiej, lichwy brać niema. A jeśliby ten zubożały dłużnik niezapłaciwszy długu zmarł, tedy potomkowie jego żadnej lichwy płacić niemają wierzycielowi, oprócz istotnej sumy, która przez potomki ma być zapłacona wierzycielowi. To prawo między Ormiany zachowane ma być, a rozumiane tym sposobem, gdy dłużnik z przypadku nieszczęsnego, a nie z swej przyczyny, albo z jakiej złości wpadnie w ubóstwo, przez co wierzycielomswym nie mógłby się uiścić.

Rozdział 41. O rzeczach zastawnych.

Gdyby jeden u drugiego wziął w zastawie dom, albo ogród, albo winnicę, albo rolę, albo cokolwiek tym podobnego, a jeśliby ten, który zastawił cokolwiek z tych rzeczy mianowanych omieszkałby zapłaty uczynić temu, komu obligował, tedy ten, który ma obligacyę na którąkolwiek rzecz od tego, który mu obligował, tylko istotną summę bez lichwy podnieść będzie winien i takowy zastaw onemu wziąwszy istotną summę przywróci. A jeśliby on dzierzawca zastawnik więcej pożytku wziął z onych dóbr zastawnych, niżeli sum-

ma istotna, tedy to wszystko coby istotną summę przechodziło w sposób pożytku jakiego wrócić i do summy istotnej przyłączyć i potem potrącić będzie obowiązany. A jeśliby ten, który obligował, niemiałby takiego dostatku, aby mógł takowe dobra zastawne wedle potrzeby tych dóbr naprawić, a on, któryby w dzierzawnej obligacyi one dobra trzymał, naprawił swym nakładem; tedy takowy nakład wyłożony na poprawę dóbr, ten który je trzyma w zastawie, do istotnej summy przyłączyć ma, i tak one nakłady będą jemu do głównej summy przyłączone i przypisane na zapłatę. A mając w zastawie szaty i bydło, a takowe szaty, albo bydło w takowej zastawie zepsowałoby się, albo odeszło, tedy takową szkodę on dzierzawca zastawnik do części głównej summy ma potrącić. A jeśliby w takowej zastawie, było złoto, srebro, albo co innego tym podobne, jeśliby przez kradzież, albo przez jakikolwiek przypadek zguby, u tego, któryby takowe rzeczy miał w zastawie zginęłoby, tedy ten, któryby takowe rzeczy miał w zastawie przysięgą swą cielesną oczyści się, jako za jego przyczyną, takowa zguba nie stała się. A jeśliby takowe rzeczy z jego przyczyny zginęły, alboby on sam potail powiadając, że mu poginęły, a to by się inaczej pokazało, żeby takowe rzeczy miał; tedy we dwójnasób zapłaci. A gdyby mu kto możny takie rzeczy wydarł; tedy tego szkoda ma być, kto je zastawił. A gdyby kto rodzące drzewo w prawie zastawnem trzymając wyciął, albo płoty popalił, gdyby się to stało z wiadomości, albo za wolą tego, który trzyma w zastawie, tedy tego szkoda ma być. Takież podobne prawo jest o zastawnem bydle. A jeśliby bydło będąc w zastawie byłoby obrażone, albo żeby odeszło; tego szkoda ma być, który takowej szkodzie opatrznie nie zabieżał. A jeśliby takowe bydło nieodeszło, tedy tego szkoda, który je trzymał i dał w zastawę, albowiem to prawem opatrzono, że każdy ma pilno strzedz rzeczy sobie zostawionej, aby niezginęła, a daleko więcej prawo zakazuje, aby żaden nielichwił. Między Ormiany ma być to prawo zachowane.

Rozdział 42. O takim, któryby drugiego spalił.

Gdyby jeden drugiego popalił z nieprzyjaźni, a zarazem

na świeżym uczynku położy onej byłby pojmany, tedy takowy człowiek, jako przez ogień zgrzeszył, tak też przez ogień ginąć ma. A jeśliby tejże godziny zarazem nie był pojmany, a po uczynku byłby pojmany, takowy ma być więzieniem karany i pieniężną winą i do tego zapłaci wszystkie szkody, któreby przez taki ogień przypaść mogły, a jeśliby takowy zdrajca z swojej woli to uczynił, szyja mu ma być wzięta. Takowi, którzy ogniem palą, prawem pospolitem koronnem mają być sądzeni i karani.

Rozdział 43. O takim, któryby komu w ogrodzie urodzajne drzewo zepsuł.

Wszedłszy kto w ogród cudzy, a tamby zepsuł drzewo urodzajne jakiegokolwiek rodzaju, a byłby o to przekonany, prawo mówi: iż taki skazca drzewa urodzajnego, takoweż drzewo w onym ogrodzie ma szczepić i wszystkie szkody owocu onego drzewa wyciętego zapłaci tak długo, ażby ono drzewo nowo-wszczepione rodzić poczęło.

Rozdział 44. O koniach i o bydle.

Gdyby kto komu zabił bydle, albo konia, tedy jasne prawo jest, iż ten, któryby zabił, ma zapłacić cenę onego zabitego konia, albo bydlęcia onemu, komu szkodę uczynił. A gdyby zabił z jakiej nieprzyjaźni, należy to urzędom pilnie wybadać, a potem jako prawo uczy wedle skargi i odpowiedzi stron dekret uczynić.

Rozdział 45. O takim, któryby dla ubóstwa pożytek roli swej przedał.

Gdyby kto dla ubóstwa zaprzedał komu pożytek, albo użytek z roli swej polnej, tedy krewny onego przedawcy będzie mógł bliskością brata swego kupna użytku onej roli od cudzego odbić i odkupić, a sam być onego użytku panem. A gdyby krewnego onego przydawcy niestało, a sam przedawca mógłby mieć pieniądze na wykupno onego pożytku, co też i przed czasem uczynić może. A gdyby nie mógł wykupić, tedy on, który zakupił takowy pożytek roli, będzie winien za onem prawem swem zakupnem do swego czasu dotrzymać. A gdy potem czas wykupna przyjdzie, on

dziedzic zaś będzie mógł swe odkupić i otrzymać, a takowej zaprzedaży czas jest z prawa siedm lat. A jeśliby nad siedm lat dzierżawca takowego użytku chciał przydłużyć prawdziwemu dziedzicowi, albo panu onej roli do wykupna, to ma zostawać na dobrej woli tego dzierżawcy. A gdyby do czasu siedm lat, on, który zaprzedał takowy użytek, albo którykolwiek bliski krewny jego niewykupił, tedy po wyjściu siedmiu lat zupełnych, już takowy zastawnik, albo dzierżawca staje się prawdziwym dziedzicem onej rzeczy zakupionej i takowy czas siedmiu lat w takiej sprawie ma być miany i zachowany za zupełną, a nieodwołalną dawność. Jeśliby inszego rodzaju umową on dziedzic przedałby swoją rolę, tedy podług stron żałoby i odporów sąd rozsądzi. Ta ustawa dopuszczona jest w dziedzictwach prawu ormiańskiemu podległych. Lecz gdy któremu Ormianinowi w prawie miejskiem, albo ziemskiem koronnem leżące dziedzictwo bywa zastawione, albo jego użytek bywa zaprzedany, tedy wedle opisania prawa onego, pod któremby było ono dziedzictwo, takowa zastawa, albo zaprzedanie użytku, ma być sądzone. Toż się ma rozumieć o dawności, o której także ma być rozsądek czyniony wedle onych praw, pod którem takowe zaprzedanie zostaje.

Rozdział 46. O kupnie domu w mieście i o prawie onego miasta.

Gdyby jeden drugiemu przedał dom w mieście prawem miejskiem, mógłby bliższy krewny do wyjścia jednego roku odbić onego cudzego kupca odliczywszy mu one pieniądze, za które był kupił dom takowy. A gdyby bliskiego onego nie było, a on kupiec trzymałby i używał onych dóbr spokojnie rok cały i więcej, po wyjściu onego roku, ten który był kupił, onego domu staje się prawdziwym dziedzicem i już on trzymać będzie prawem dziedzicznym bez wszelkiego sprzeciwiania się wszystkich i każdego zosobna bliskich. A gdyby człowiek majętny, ubogiemu dom przedał i rozłożyłby mu czasy do wypłacenia, a gdyby on człowiek ubogi nie mógłby zapłaty za dóm uczynić, albo przemódz, tedy zaś może on dom przedany nazad przedawcy przywrócić, a on takowy dom od

niego przyjąć będzie powinien bez wszelkiego wzbraniania się. A domów zaś, ról i ogrodów, które na przedmieściu miasta leżą, prawo wykupna ich przez bliskie mają mieć dawności przez siedm lat. Ormianie kupcy i przedawcy domów, albo dziedzictwa naturę i zwyczaj prawa onego, pod któremby domy, albo dziedzictwa podlegały, zachować mają.

Rozdział 47. O wodnym młynie.

Gdyby kto przez ubóstwo wodny młyn zaprzedał, do roku zupełnego będzie mógł bliski krewny takowy młyn prawem bliskości wykupić, albo odbić. Ale gdy cały rok wynidzie, a ten, który trzyma, niebyłby od bliskich przenagabany, już więcej żadnej wolności, albo prawa wykupna niebędzie mieć, ale ten, który kupił takowy młyn za mocą dawności takowego młyna wiecznym i prawdziwym dziedzicem staje się, a to wedle prawa.

Rozdział 48. O kupnie konia.

Przedając konia jeden drugiemu, kupno ono takiego konia ma się dziać przy bytności dwóch, albo trzech świadków, dlatego aby on koń niebył kradziony, albo nie miał starej chromoty, aby nie był dychawiczny, albo nosaty, a gdyby się co z tych na takim koniu do siódmego dnia pokazało, tedy kupiec takowego konia podejrzanemu przedawcy zwrócić będzie mógł. A jeśliby on koń nic takiego po sobie do siódmego dnia niepokazał, tedy on targ konia onego targiem zostawać ma. A gdyby on koń był kradziony, tedy zawodca kupca onego konia swym groszem i nakładem zastąpić, oswobodzić i bez szkody uczynić jest winien.

Rozdział 49. O przedanym wole.

Gdyby jeden drugiemu wołu przedał, takowy targ ma skończyć przed trzema świadki, a ten który przedał wołu takowego, wedle prawa powinien będzie oddać onego wołu onemu kupcowi do pługa, albo do woza ku doświadczeniu, jako takowy wół nie ma jakiej starej wady, ani jest kradziony. A jeśliby takowy wół miał jaką szkodliwą wadę, do siódmego dnia może być onemu przedawcy zwrócony. A gdyby był kradziony i mówiłby kto o niego, tedy kupiec ma się ciągnąć i brać się do swego pryncypała zawodcę, który

zawodca winien onego swym groszem na każdem miejscu zastąpić i wolnym uczynić, a to wedle prawa.

Rozdział 50. O przedanej krowie.

Przedając jeden drugiemu krowę, powinien to kupcowi przyrzec, że takowa krowa zwykła na każdy rok cielną bywać. A gdyby się inaczej na tej krowie pokazało, niżeli on przedawca ślubował, tedy takową krowę w rok jeden zupełny kupiec przedawcy zwrócić może. A jeśliby takowa krowa była dobrze płodną, tedy targ ma mieć swój skutek.

Rozdział 51. O pszczołach.

Przedając kto komu pszczoły w jesieni w ulu z miodem i ślubowałby on przedawca kupcowi, że w takowym ulu tak wiele jest miodu i mianowałby pewną miarę i wyraźną wielkość, gdyby on kupiec niechciał dać w tem wiary przedawcy, tedy powinien on ul otworzyć i miód pomierzyć, a coby miodu miary niedostawało, tedy tego przedawca, albo miodem dołoży, albo pieniądzmi dopłaci. A gdyby do statku miodu niechciał dołożyć, tedy z onego targu nic niema być. A jeśliby zaś on miód w ulu miarę onę przechodził, tedy kupiec przedawcy tego co by miodu zbywało wracać niewinien, iż w nadziei zysku, a nie szkody kupił. A gdyby kto przedał czasu wiosny dla roju pszczół, tedy ten, który odbierze takowe pszczoły, powinien postawić w swym pszczelniku, chowając one do dziesiątego, albo dwudziestego dnia dla lepszej wiadomości, ażali one pszczoły wypuszczają rój, albo nie. A targ tych pszczół ma się dziać przed dwoma, lub trzema świadkami, a wchód i wychód pszczół, tak ma być naleziony, jako przy targu wymówiło się. Jeżeli wchód i wychód pszczół tak się znajdzie, jako się targ i umowa stała między przedawcą, a kupcem, tedy takowy targ ma mieć swój skutek, a jeśliby między temi pszczołami co szkodliwego pokazało się, ażeby albo matka ich zdechła, między czasem dziesięciu a lub dwudziestu dni, tedy będzie mógł kupiec przedawcy takowe pszczoły nazad wrócić, a po wyjściu dwudziestu dni, gdyby się co szkodliwego przytrafiło tym pszczołom, tedy takowa szkoda na kupca, a nie na przedawcę ma się ściągać.

Rozdział 52. O naczyniu z gliny do nalania wina które zowią banią winną.

Gdyby jeden u drugiego kupił naczynie gliniane dla nalewania wina, a gdyby naczynie takowe do zupełnego roku nie ciekło, tedy targ o takowe naczynie zawarty trzymany być ma. A jeśliby w takowem naczyniu była jaka szkoda, a przez takowego kupca naczynia poznałaby się, tedy takowe naczynie zaś nazad przyjąć będzie winien od kupca. A jeśliby z takiego naczynia niewarownego wino wyciekło, tedy takowa szkoda ma być na poły. A jeśliby takie naczynie przy pierwszym targu było całe, ale gdy ono wkopywano w ziemię obrażono, tedy przedawca w tem niewinien. Toż samo według prawa rozumieć się ma o wielkiem i o małem naczyniu.

Rozdział 53. O przedanym owocu drzewa rodzącego.

Przytrafia się częstokroć niemało ludziom zaprzedawać owoce drzew rodzących w ogrodzie dla zarobku, jeśli zyska to szczęśliwy jest, jeśli szkodować będzie, to jego nieszczęście. A takowy targ przy bytności trzech świadków ma być i czas takowego targu trwa do dziesięciu dni, pod którym kupiec może ou targ zrzucić, ale gdy one dziesięć dni miną, już on targ, targiem mocnym zostaje tak', że już po wyjściu onych dziesięciu dni umówioną zapłatę powinien zapłacić.

Rozdział 54. O najmie młyna.

Gdyby kto zaarendował młyn przy świadkach, powinien ten, który arendował onemu ustawić i wymówić miarę, jaką wielką miarę miałby dawać ten, któryby areudował. A jeśliby arendarz zyskał co na arendzie, to jego zysk będzie, i ten który arendował, ma dotrzymać arendy temu, który u niego najął, nieoglądając się na zysk, ani takiego arendarza dla jego zysku, niema przewodzić do jakiej utraty. Wszystkie też potrzeby do młyna ten, który arendował dać i naprawiać ma, także też i zepsowane rzeczy wedle zwyczaju młynarskiego naprawi. A jeśliby zaś z niedbałości tego, który najął młyn, jaka szkoda we młynie się stała, jako w kamieniu, kole, albo żłobie młyńskiem, albo w jakichkolwiek przyprawach młyńskich, albo żeby co ukradziono ze młyna, takową wszystką

szkodę arendarz ma zapłacić. A jeśliby takowy młyn zgorzał z przyczyny tego, czyj był dziedziczny, jego szkoda będzie, a jeśliby też z przyczyny arendarza ten młyn zgorzał, tedy szkoda będzie arendarzowa, a to podług prawa rozstrzygać się ma.

Rozdział 55. O sędziu i duchownej osobie nieuczczonej.

Jeśliby którzykolwiek w mieście i jurysdykcyi własnej przyciągnęli się do sądu, a sprawa byłaby krwawa, albo o poswarki, żeby jeden drugiemu sprzeciwiał się, tedy ma iść tam gdzie jest miejsce sądowe, a takowy jest sąd postanowiony od pana Boga i ludzi, na którym sądzie zwykli siadać duchowni i świeccy, którzyby natenczas byli i przed niemi skargę, powód albo aktor uczynić ma przeciwko stronie obwinionej i tam on sąd wysłuchawszy stron skargi i odpowiedzi, między nimi rozsądzą to, co z prawa przyjdzie i obydwie strony takowy dekret przyjąć mają i przeciwko niemu nic nie czynić i po takowym dekrecie sądowym obydwie strony niemają ani na lewą, ani na prawą stronę nakłaniać się. A ktoby zaś dekretowi upornie i pyszno sprzeciwiać się miał, takowy człowiek umarły jest, albowiem w nowém prawie tak się pokazało: iż ktoby się sprzeciwiał prawu i za nic by sobie miał sędziego, takowy umarły jest, albowiem nieposłuszeństwo uczynione przeciwko władzy sądowej, takiej jest doniosłości, jakoby panu Bogu nieposłuszeństwo wyrządził, a to wedle prawa, które tak skazuje. Co się tu mówi jakoby dekretowi prawa orjmańskiego niemożna ubliżać, ani się na prawo, ani na lewo skłaniać, to się ma rozumieć, ile do osób ormjańskich, którzy jeżeli zechcą, mogą nieapellować od dekretu prawa swego ormjańskiego, ale człowiekowi katolikowi obciążonemu w prawie ormjańskim zostawiona jest zdrowa appellacja.

Rozdział 56. O miedzach albo granicach ról.

Z rozkazu prawa żaden niema odmieniać miedzy, albo granicy w rolach sąsiadowi swemu, które miedzy potwierdzili przodkowie, a potomkom, to jest synom zostawili po sobie dobra, aby też pan Bóg dać raczył wam potomkom ról i innych dóbr z weselem bez krzywdy bliźniego zażywać tak

bracia, jako i cudzy w sprawiedliwości mieszkać spolnie się weselić. Jako albowiem tobie od ojca twego zostawiono, takim prawem masz trzymać, a cudzego dziedzictwa sobie nieprzywłaszczaj. A jeśliby kto przed tobą co niesprawiedliwie wziął, w takowym przypadku masz się udać do sądu.

Rozdział 57. O świadectwie.

Według prawa wam przykazujemy, iż jednego człowieka świadectwo w prawie naszém ormjańskiém nie jest ważne, ani żadnej mocy ma, ale tylko dwóch, albo trzech dobrych mężów świadectwo ważne jest. A gdyby kto chciał przed sądem niesprawiedliwie z nienawiści świadczyć, a sędzia, albo prawo uznałoby to, że on niesprawiedliwie świadczył, ma być osądzony jako każdy zły człowiek tak prawo uczy. Prawo też ukazuje, iż świadectwo tym obyczajem ma być: przed sądem ormiańskim ma dowodzić na Ormjanina dwoma Ormjany, albo trzéma dobrémi ludźmi, którym by się godziło wierzyć, nie może innych świadków wodzić, tylko z rodzaju ormjańskiego, tak prawo uczy. Gdy przystąpią dwaj do prawa ormjańskiego, niech każdy z nich przez się przedłoży rzecz swoję, niemoże prokuratora sobie za pieniądze jednać, aby niesprawiedliwością sprawiedliwość przezwyciężyć mógł, albowiem takowa rzecz przeciwko Bogu i sprawiedliwości świętej jest.

Rozdział 58. O zabitym człowieku znalezionym na czyjej granicy.

Gdyby na czyjej granicy, albo na polu był znaleziony człowiek zamordowany, a niewiedzianoby o mężobójcy, tedy sędzia z starszémi miasta, któremuby ono miejsce najbliżej przylegało, mają pilnie opatrzyć, do czyjej granicy byłoby najbliżej ono miejsce i w którego miasta powiecie byłobyto. A jeśliby mężobójcy nieznaleziono, który zamordował tego człowieka, tedy za głowę tego człowieka zabitego żaden cierpieć niema, ale onego zabitego bliscy i krewni będą winni wywiadować się o winnym mężobójcu, którego gdy znajdą, tedy takowy człowiek, który zamordował, powinien być śmiercią karany.

Rozdział 59. O nieposłusznych dzieciach rodzicom.

Gdyby u kogo był syn nieposłuszny i niechciałby być posłuszny rodzicom onego karzącym, tedy mają takowego syna nieposłusznego przywieść do starszych i oskarzyć go przed starszemi, iż jest zły i nieposłuszny, to jest niezgodliwy i pijanica, takowego stary zakon kazał ukamienować.— A prawo nowe takowy przypadek nieposłuszeństwa synowskiego przyrównywa do tego, jakoby rodzice swoje kto bił, a dla takowego nieposłuszeństwa będą mogli rodzice onego od wszelkiego spadku dziecinnego po rodzicach oddalić. To prawo między samemi tylko Ormjanami i ich narodem ma miejsce.

Rozdział 60. O złych ludziach występne uczynki czyniących.

Ktobykolwiek uczynił jaki uczynek śmiertelny, albo pokarny, sam za to ma być karany, to jest: iż jeśliby co takiego ukradł, ma być szubienicą karany, i on trup zawieszony do nocy na szubienicy niema być zostawiony, ale ma być takowe ciało zdięte i pochowane, tak stare prawo uczy. Ale wedle naszego nowego prawa postanowiono: iż gdyby kto co złego uczynił, a w tém był przekonany świadectwem trzech dobrych ludzi osiadłych, taki to co zasłużył ma cierpieć, to jest: jeśliby był złodziejem, ma być obwieszony. A jeśliby był rozbójnik i gwałtownik pokoju i bezpieczeństwa pospolitego, ma być ścięty, tak prawo uczy karać takowe złe uczynki. Sprawy kryminalne, albo pokarne nienależą do sędziów ormjańskich, gdyż w takich Ormjanie lwowscy są podlegli prawu miejskiemu magdeburskiemu.

Rozdział 61. O karaniu złodziejów.

Prawo nasze niedopuszcza zabijać złodzieja, albo mężobójcę okrutnika, ani nikogo inszego godnego śmierci, ażeby pierwiej był prawem i dowodnemi świadectwy przekonany. A jeśliby jeden drugiemu zadał to, jakoby on miał być okrutnik i zabijał ludzi, a tegoby niedowiódł, tedy takowy winujący niedowodząc, sam w tém zostaje, i wielkiem karaniem takowego człowieka niedowodzącego tego, coby komu zadawał prawo karać ma. A jeżliby Ormjanin Ormjanina osławił, ja

koby był poganin i niewierny, a niedowiódł by tego przeciwko niemu, tedy przez sędziów ma być karany jako zły obmowca więzieniem i winą. A jeśliby się kto w nocy gwałtownie włamał do domu czyjego i gospodarzowi w domu szkoda przez złodziejstwo, albo przez gwałt stałaby się, tedy zgoła taki śmiercią karany być ma.

Rozdział 62. O gwałcicielu białejgłowy, żony albo dziewczyny.

Gdyby kto na drodze pochwycił czyją żonę, albo córę, a takowa córka byłaby panną, alias dziewicą i onęby zgwałcił, tedy takowy gwałtownik śmierć zasłużył. A jeśliby uczynku niepopełnił; tedy przecie winnym będzie i ma być przez sędziów karany więzieniem i winą dla uczciwości.

Rozdział 63. O takim, któryby jaką rzecz znalazł.

Gdyby kto idąc drogą, obaczył bydlę, albo jakie zwierze błąkające się czyjekolwiek, jeśliby sąsiada było, godzi się, aby mu bez nagrody zwrócił. A jeśliby takie bydlę było z daleka, człowieka nieznajomego, tedy ono bydlę przez tego, który one wprzód widział, albo znalazł błąkające się, ma być wzięte w dom onego, który je znalazł i ma to opowiedzieć sąsiadom, że bydlę znalazł błąkające się nieznajomego człowieka i ma ono bydlę chować tak długo, póki się gospodarz albo pan onego bydlęcia niezjawi, a gdy ten gospodarz zjawi się i własność onego bydlęcia dowiedzie, tedy ma mu je zwrócić z nagrodą nakładów. Tak w każdej rzeczy znalezionej zachować się i czynić prawo uczy, to jest w pieniądzach, srebrach i innych wszelakich rzeczach, albowiem prawo nasze chrześciańskie nakazuje, że każda rzecz znaleziona, ma być zwróconą temu, czyja jest bez trudności. Dobre to prawo tego dołożywszy, że ma oświadczyć sąsiadowi i urzędowi zamkowemu lub miejskiemu, że bydlę cudze, albo zwierze ma u siebie znalezione.

Rozdział 64. O tym, który z drugim w drogę idzie.

Gdy kto z kim w drogę wyjedzie, a jednemu z nich jakikolwiek przypadek przydałby się, to jest: albo w szwankowaniu konia, albo przez zapadnienie w moście konia, albo gdyby wóz ciężki w błocie zagrzązł i takowy wywrócony z

trudnością by z błota mógł być wyciągnięty, albo gdyby się wywrócił i złamał, tedy towarzysz on podróżny, niema od swego towarzysza, któremuby się jaki przypadek stał, odjeżdżać. A gdyby odjechał, może go o to do prawa pociągać, którego sąd ma karać wedle prawa i świętéj sprawiedliwości.

Rozdział 65. O sposobie noszenia szat.

Prawo uczy, iż mężczyznie niegodzi się chodzić w białogłowskiej szacie, tymże też sposobem białejgłowie w ubiorze męzkim chodzić niegodzi się. Takowa rzecz albowiem przeciwna panu Bogu dlatego, iż z takowego sposobu chodzenia wiele złego powstać może. Takowi przestępcy, gdyby znalezieni byli przez kaznodzieję i sędziego mają być karani.

Rozdział 66. O budującym dom nowy.

Ktoby budował dom nowy i chciałby około domu swego na górze ganek zbudować, tedy tak ma ten ganek zbudować, aby nikt z takowego ganku niespadł, potrzeba bowiem, żeby się to tak trzymało, żeby się ta przygoda w niczyjem domu nietrafiła. A jeśliby kto z takowego ganku spadł z przyczyny diabelskiej, gospodarz onego nic za to cierpieć niemoże i niema, ale duchowną pokutę ma za to przyjąć.

Rozdział 67. O takowym, któryby w cudze zboże wszedł z sierpem.

Gdyby kto wszedł na cudze zboża polne, tedy niema takiego zboża sierpem żąć na swój pożytek, wszakże jeśliby co ręką wyrwał, to może uczynić, a jeśliby coś szkodliwie sierpem żął, a gospodarz znalazłby onego, albo zastał na swém zbożu, tedy szkodę onę gospodarzowi ma zapłacić.

Rozdział 68. O takowym, któryby do cudzej winnicy wszedł.

Gdyby kto do cudzej winnicy wszedł bez woli pana onej winnicy, może jagód winnych tak wiele urwać, ile mu się podoba, ale nic z onej winnicy wynieść niema, albowiem sprawiedliwem prawem zakazano, iż winnice bez pozwolenia ich panów własnych niemają być przez nikogo psowane, z których nikt ani w worze, ani w innem jakiem naczyniu cokolwiek wynieść niema prawa. A jeśliby kto z winnicy co-

kolwiek wziął, a przez gospodarza winnicy w tém byłby przekonany, natenczas szkodę gospodarzowi ma zapłacić.

Rozdział 69. O nowożeniu.

Gdyby kto nową żonę pojął, takowemu nie będzie godziło się jechać na wojnę, dlatego, aby się mu tam co przeciwnego i szkodliwego niestało, i dlatego takowego nowożeńca prawo od wojny wolnym czyni, aby z swą nową żoną oblubienicą weselił się w domu swym ubogim, albowiem pan Bóg miłuje i niedozwala, aby w ich domu tak rychło po weselu cokolwiek przykrości albo smutku, miało się przytrafić, dlatego takowemu nowożeńcowi żaden za złe mieć niema. — Ormjanin posiadający ziemstwo, dla którego do wyprawy wojennej jest obowiązany, z tej ustawy korzystać nie może i niepowinien.

Rozdział 70. O żarnowym młynie.

Prawo nakazuje, że młyn żarnowy niemoże być zastawiony, tak z wierzchnego jako i spodniego, albo niższego kamienia, albowiem się tém ubodzy żywią, a przestępca tego prawa ma być przez prawo karany i powściągniony, aby tego młyna niezastawiał.

Rozdział 71. O długu prostym bez zastawy.

Będąc kto komu dłużnikiem bez fantu, a na czas powierzonego długu niemógłby zapłacić, tedy prawo zakazuje że się niegodzi wierzycielowi grabić dłużnika w domu jego dla zapłaty nieuczynionej. A jeśliby dłużnik z dobrej swej woli fant, albo zastaw jaki chciał dać wierzycielowi, tym sposobem wierzyciel będzie mógł wziąść. Gdyby człowiek ubogi przyciśniony potrzebą naglą dałby wierzycielowi jaki zastaw, tedy taki zastaw niema zostawać na noc u kredytora, ale wierzyciel takowy zastaw ma zwrócić nazad temu, kto mu dał i czas mu słuszny naznaczyć, aby według swego stanu ubogiego mógł to wypłacić.

Rozdział 72. O prawie służebnej czeladzi.

Prawem to postanowiono, że się niegodzi służebnikowi i służebnicy myta z służby ich odejmować, albo zwlekać, albowiem najętemu słudze, albo służebnicy, gdy czas jego

służby wynidzie, myto jego zasłużone do zachodu słońca ma być zapłacone przez gospodarza, dlatego, iż ubogi jest, i w tem jego zawisła nadzieja utrzymania swego, aby wzdychania o to do pana Boga niewypuszczał, zkądby był grzech, aby z powodu ubóstwa swego niepoddał się jakiej niewoli, dlatego rzecz jest niegodna, aby jego zasłużone myto ku zapłacie nie było mu dane,

Rozdział 73. Od wdów zastawy nie mają być brane.

Prawem to opatrzono, że od wdów, ani szat, ani inszych rzeczy ruchomych w zastawie brać się niegodzi, choćby się w inszym prawie fanty od wdów brać w zastawie godziło, tedy w prawie naszem ormiańskiem to jest zakazano, iż odzieża wdowom jest potrzebna, a też z bożego przykazania miłosierdzie ma być miane przeciwko wdowom, jako też pan Bóg żydom w Alkairze, albo Egipcie uczynił.

Rozdział 74. O białejgłowie, którąby rozwadzała dwóch ludzi zwadliwych.

Gdyby się dwaj między sobą wadzili, a białogłowa między nie wbiegła dla rozwadzenia chcąc onemu pomódz, którego przemagano, albo któryby upadł, a niemogąc inaczej onych zwadliwych od siebie rozerwać, a tego przemagającego za członek wstydliwy chwyciła, tedy prawo nakazuje, iż takowej białejgłowie ta ręka ma być ucięta, którą się dotknęła takowego członka, a jeśliby się prawo łaskawie nakłoniło do tego, tedy białogłowa może rękę swą odkupić.

Rozdział 75. O takim, któryby umarłego wykopał i onego obdarł.

Ktobykolwiek umarłego z grobu wykopał i onego by złupił, gdyby na świeżym uczynku był pojmany, takowy lupieżca na gardle ma być karany za takowy uczynek, a jeśliby niebył pojmany na takowym świeżym uczynku, a potemby zwróciwszy się ku sobie przed księdzem spowiadał by się tego, tedy spowiednik jego, ma jemu pokutę naznaczyć wedle występku jego, dla którego grzechu do jego śmierci ma być oddzielony od społnictwa chrześciańskiego, i takowego grzesznika prawo rozumie tak, jak jednego mężobójcę.

Rozdział 76. O takim któryby drugiego z przypadku zabił.

Idąc kto drogą niebędąc nikomu nic winien, tak żeby też żadnego nieprzyjaciela na się nie miał, a w tém do niego zbójcy niespodziewanie wyskoczyli i jeśliby którego z onych rozbójników broniąc zdrowia swego zabił, wedle prawa takowy uczynek mężobójstwa kościół święty niepoczyta za jaki uczynek mężobójstwa, któreby się stać miało niechcący i nieumyślnie. A jeśliby się też takowy przypadek przytrafił na księdza, tedy kościół święty zarówno takowy przypadek rozsądza. Wszakże ten, który popełnił takowy grzech przygodny ma się spowiadać i pokutę na się przyjąć. Gdyby w takowym przypadku była duchowna osoba, tedy to jego kapłaństwu niema nic szkodzić, a jeżeliby był w takowym przypadku mężobójstwa świeckim, tedy może kościelne sakramenta przyjmować.

Rozdział 77. O takim, któryby dzieci nie karał i swawolnie chował.

Ktoby dzieciom swym dopuszczał róść swawolnie, albo rozpustnie i niedałby ich do nauki, albo do ćwiczenia rzemiosła będąc ubogim, prawo przykazuje, że takowe rodzice mają dać dzieci swe do ćwiczenia nauk, albo rzemiosła, aby potem, gdy dorosną, mogli być godni albo kapłaństwa, albo dobrego i uczciwego rzemiosła. A jeśliby takowy ojciec dlatego dzieci swych na ćwiczenia niedał, iż żywot mniszy, albo zakonny jest ostry i wedle zakonu ma być chowany, takowy ojciec jest przeklęty, albowiem i wedle prawa i wedle bożego przykazania przykazano, aby ojciec dzieci swe w należytej karności i bojaźni przykazania bożego chował, aby przeciwko prawu bożemu nie działali.

Rozdział 78. O dzieciach odchodzących od rodziców.

Którebykolwiek dzieci mieli rodzice chrześcjańskie i takowi rodzice przykazania boże zupełnieby zachowali, także ciż rodzice dziatki swe podług swego obyczaju przy sobie mają ćwiczyć tymże sposobem i rozkazować, a takowe dzieci gdyby rodzicom swym niechciały być posłuszne, ich dobre i zdrowe rady lekce sobie ważąc, takowe dzieci są przeklęte.

Pan Bóg też przykazuje, gdyby też którzy rodzice dzieci swych nieuczezali żyć uczciwie, bożego przykazania nauczyć się; tedy takowych rodziców niedbałych dzieci mogą opuścić ale się to tych czasów częstokroć przytrafia, że od dobrych a uczciwych rodziców, złe, a rozpustne dzieci oddalają się, dlatego też takowe dzieci są przeklęte.

Rozdział 79. O takim, który jedzie na wojnę.

Ten, któryby jechał na wojnę i tamby zabił człowieka, takowe mężobójstwo z ustaw i nauki świętych Ojców niebyło grzechem. Co i my także chować rozkazujemy, wszakże takowy mężobójca powinien spowiadać się i naznaczoną pokutę wypełnić, tak prawo uczy.

Rozdział 80. O prawie rzemieślników.

Gdyby rzemieślnik cokolwiek ukradł u kogo w rzemiośle swém, gdy mu co do zrobienia dają i byłby w tém przekonany, tedy z sromotą i niesławą onę rzecz we dwójnasób zapłacić ma, a jeśliby się o tem niedowiedziano, tedy takowy sam ma być świadomy swego uczynku i sumienia. Ormianie między sobą to prawo zachowują, a jeśliby Ormjanin rzemieślnik, któremu inszej nacyi rzemieślnikowi dał co robić, a on by mu co ukradł: tedy wedle prawa, w którem siedzi on rzemieślnik będzie karany.

Rozdział 81. O dziecięciu zepsowanym w naturze.

Gdyby się u kogo urodziło dziecię albo głuche, albo jaki inszy niedostatek mające z natury, tedy takowe dziecię ułomne z natury niewstępuje do spadku w dobra rodziców swych jako ułomny w naturze. A jeśliby po narodzeniu onemu dziecięciu jaka obraza w naturze przytrafiła się, to jest: chromota, ślepota, trąd, albo szaleństwo, albo jaki inszy przypadek, iż mając rozum niedołężnym by był ku sprawowaniu i obchodu spraw swoich, a bracia jego byliby tej nadziei, iż mu pan Bóg da tak na zdrowiu jego, jako i na dostatkach ratunek; tedy jego cząstkę ojczystą i macierzystą bracia jego zachować mają tak długo, ażby mu pan Bóg dał lepsze zdrowie. Jeśli ozdrowieje, tedy jego część ojczysta onemu ma być dana i naznaczona, a jeśliby już do zdrowia nieprzyszedł, tedy z takowej jego części bracia jego onego żywić i potrzebami wszystkie-

mi do jego ostatniego żywota opatrzyć powinni.

Rozdział 82. O prawie kupieckiem.

Kupiec jeden drugiemu kupcowi jakiekolwiek towary przedając, a ten kupiec przedawca wiedziałby, że jego towar jest fałszywy i zgniły, a przecie wiedząc o takowym zepsutym towarze swoim, ten towar chwaliłby i chwaląc dobroć takowego towaru, fałszywieby przysiągł, to jest: że tak miał mówić, mój towar dobry jest, a zatemby kupca oszukał, a potemby ten kupujący ufając jego zaleceniu w takowym towarze fałsz albo zdradę i zgniłość znalazł, a toby oświadczył ludźmi wiarygodnemi o znalezieniu takowego fałszu i zgniłości w owym towarze, prawo nakazuje: iż takowe towary fałszywe i zgnile temu, który je przedał, mają być nazad zwrócone. Takież prawo ma być zachowane, gdyby komu kto bydło, konie i inne bydlęta przedał, a ślubowałby mu pod obowiązkiem prawdy, że takowe bydło i inne rzeczy niemają do siebie wady, a potemby kupiec inaczej znalazł, tedy jako się wyżej powiedziało o towarze, temże prawem takowy przypadek rozsądzony być ma, a nietylko przedawcy takowe rzeczy zgnile i złe mają być przywrócone, ale też i ten z dekretu sądowego ma być o to karany.

Rozdział 83. O granicach dziedzictwa.

Gdyby którzy sąsiedzi mieli między sobą granicę, między domy, a rolą polną i sprzeczaliby się o ziemię, to jest temi dwoma słowy: moje, twoje; prawo tego niepokazuje, aby o takową rzecz miała przysięga przychodzić, ale obydwie strony z swej strony będą powinni postawić świadków wiarygodnych. A którakolwiek strona będzie miała więcej świadków sprawiedliwie świadczących, prawo tej stronie takową granicę przysądzić ma.

Rozdział 84. O szpitalach

Jeśliby kogo urząd postanowił starszym w szpitalu, aby opatrywał ubogie w szpitalu leżące, obmyślając im potrzeby do żywności i do odzieży, a jeśliby takowy szpitalny uwiedziony łakomstwem przywłaszczyłby sobie cokolwiek ubogie w głodzie chowając zamiast okazania litości, aby niedostatku i gło-

du niecierpieli, takiego urząd surowo i bez miłosierdzia ma karać.

Rozdział 85. O prawie klasztorów.

Gdyby kto z wysokiego rodu ludzi, albo z dworu króla jegomości, żołnierz, syn koronny, szlachcic, albo jacy służbowi żołnierze najechali wsie klasztorne i tamby chcieli mieć leżą, rozumiejąc to, iż klasztorne miejsce lepsze do leży mogliby mieć, a potem weszliby do klasztoru chcąc tam mieć leżą, z bębny, piszczałkami, białogłowami; tedy przeor onego klasztoru ma tego bronić i z nimi układnie i uczciwie ma mówić, napominając i prosząc, aby się od onego swego przedsięwzięcia zatrzymali. A gdyby nic niedbali na one upominania, prośby i żądanie przeorowe i w tym klasztorze uczyniliby sobie leżą, takowi są od pana Boga i od świętych Ojców przeklętemi, czego słuchać strach jest, albowiem klasztor jest miejscem ustanowionem dla życia Ojców świętych, bo też powinni pana Boga prosić za szczęśliwe zdrowie i powodzenie króla jegomości i za wszystkie chrześciany, bo też tym osobom do klasztoru wolno wchodzić wszakże nie tym sposobem, jako się wyżej powiedziało, ale z bojaźnią bożą na modlenie się panu Bogu, z ofiarą i dla otrzymania odpustu.

Rozdział 86. O zepsowaniu okrętu, albo łodzi na morzu.

Gdyby się okręt blisko miasta rozbił, godzi się onego miasta ludziom ratować i wydźwignąć dobra onego w zginieniu morskiem. A jeśliby oni mieszczanie przygotowali się do wyratowania dóbr przez dalsze rozbijanie okrętu, nie mają tego czynić, albowiem takowego okrętu rozbicie wielce jest szkodliwe panu onych dóbr przez rozbicie tonących. A jeśliby niechcieli z dobrej woli ratować takich rzeczy, tedy dziesiątą część onych dóbr ci pomagacze mają wziąść za nagrodę swego ratunku. A jeśliby dziesiąta część wydała się im za małą, tedy piątą część dóbr tych za ratunek wezmą, a ostatek onemu wrócą, który jest własnym panem onych dóbr, gdyż się to na morzu częstokroć przytrafia. Ale wedle pra-

wa ormiańskiego to się zachowuje, iż za takowy ratunek nie godzi się nic brać.

Rozdział 87. O posadzeniu wsi na surowym korzeniu

Jeśliby kto wieś nową na surowym korzeniu posadził, tego nie może uczynić bez konsensu króla jegomości i gdy takowa wieś osadzona będzie obywatelami, tedy najprzód mają pokazać miejsce i grunt na budowanie kościoła, potem każdemu na mieszkanie plac mają wydzielić, role, łąki i insze potrzeby domowe, aby każdy wiedział na czem siedzi. A gdyby kto chciał osadzić pustą wieś, ma tam napierwiej osadzić obywatele, albo kmiecie tem prawem i zwyczajem, na którem takowa wieś wprzód była osadzona.

Rozdział 88. O zdawaniu dóbr nieruchomych

Każdy targ ma być w swojej mocy zachowany, gdyby kto kupił, albo przedał dobra nieruchome dziedziczne. Gdyby ojciec i matka chcieli komu takowe dobra nieruchome dziedziczne przedać, niemoże to być bez wiadomości dzieci, braci, innych bliskich, którzyby po nich spadek brać mieli w takowych dobrach i takowa sprzedaż niech się dzieje ze wszelakiem pozwoleniem i świadectwem. A jeśliby syn, którego Ojca własnego, chciałby dobra swe nieruchome przedać, tedy onych przedać niemoże bez wiadomości ojca, stryja lub inszych krewnych. A jeśliby takowe dobra bez świadectwa osób wyżej mianowanych były przedane, tedy własni potomkowie i bliscy będą onego kupca mogli prawem bliskości od tych dóbr odstrychnąć. A jeśliby takowe dobra były zapisane z pozwoleniem, radą i świadectwem pomienionych osób i takowa przedaż stałaby się z jakiego ubóstwa, tedy do wyjścia jednego roku bliżsi będą mogli onego kupca od takowych dóbr za prawem bliskości odbić. A gdyby żadna gwałtowna potrzeba nie była tego, dla którejby przedaż takowych dóbr stała się, tedy kontrakt takowego kupna ma w swojej mocy zostawać, której przedaży zeznanie ma się dziać przed sądem ormiańskim i pod pieczęcią tego sędziego zapis rezygnacyi i kupna dóbr takowych ma być otrzymany i jako listy i munimenta pod pieczęcią króla jegomo-

ści pozwolone i dane, każdemu kontrakt doskonały czynią: tak też zapisy pod pieczęcią sędziego ormiańskiego na to dane, także mają mieć wszelaką moc dlatego, iż też takowy urząd z władzy króla jegomości pochodzi. To prawo ma miejsce ile do narodu ormiańskiego osobliwie gdyż ich sędzia jest wójt miejski prawa magdeburskiego.

Rozdział 89. O rozdziale między bracią.

Gdy bracia między sobą po śmierci ojca dobra ojczyste ruchome i nieruchome zarówno rozdzielić by chcieli, najprzód przedtem, niżeliby takowy dział tym sposobem między niemi miał być, mają ci to bracia po śmierci ojca swego odłożyć posag i cząstkę żonom ich. Posag we wszystkich rzeczach takowy, jaki i jak wielki ich żony od ojców swych przyniosły do domu ich braci i tak potem takowy ich posag odłożywszy żonóm, pomienieni bracia wszystkich dóbr ojczystych dziedzicznych między sobą słuszny i równy podział uczynią. A jeśliby który brat przed działem cokolwiek od ojca wziął, to wszystko do działu równego położyć ma i każdy z braci po dziale będzie cząstki swej panem i dziedzicem tak albowiem sprawiedliwość prawa pokazuje.

Rozdział 90. O karaniu złodzieja.

Prawo nakazuje każdego złodzieja z rzeczą kradzioną jawną do sądu przywiedzionego szubienicą karać.

Rozdział 91. O prawie złodziejów i rozbójników.

Gdyby kto miał złodzieja i rozbójnika z ich pomocniki pojmać, kościół onych niebroni, ale prawo one karze śmiercią, albowiem złodzieje i rozbójnicy z swemi pomocniki zawsze śmiercią karani bywają. Tymże sposobem, gdyby kto człowieka okradł, albo rozbił sposobem rozboju, tedy wedle starego i nowego prawa takowi na gardle śmiercią mają być karani.

Rozdział 92. O słudze posłanym od pana w potrzebie pańskiej.

Gdyby pan sługę swego posłał w potrzebach spraw swoich w drogę, gdzie się rozmaite przygody przytrafiają i gdyby się onemu słudze na onej drodze co przeciwnego przytrafiło, a sługa on wymawiał się z takowej jaz-

dy, a pan jego do tego jako sługę swego przymusił, a tak gdyby się na takiej drodze co onemu słudze stało, pan jego, który go do tejże drogi przymusił, będzie winnym. A jeśliby sługa bez wiadomości pańskiej na takową drogę jechał, i tamby się znalazł w jakiej przygodzie, pan jego będzie bez szkody i niewinny.

Rozdział 93. O tym, któryby cudzego sługę posłał w swej potrzebie.

Gdyby kto sługę cudzego posłał w potrzebie swej własnej, a takowemu słudze w onej drodze przytrafiłoby się, iż by zginął, tedy ten, który posłał w ona drogę bez woli pana jego winien jest krwi jego. Prawo albowiem tak nakazuje, że żaden niemoże rozkazać słudze cudzemu, albo drugiemu, który swego własnego niema. Sędzia tedy pilnie badać powinien, jakim sposobem sługę onego na taką drogę niebezpieczną posłał, albo z jakiej przyczyny takowa śmierć mu przyszła.

Rozdział 94. O prawie sług najemnych.

Gdyby kto miał sługę najemnego, a ten sługa rzekłby panu, aby go posłał na jego własną potrzebę, a pan by mu tego niedopuścił, a on sługa nic niedbając na zakazanie pana swego, szedłby po swej potrzebie, a na tej drodze umarłby: tedy w takowym przypadku pan niewinny będzie. A jeśliby pan tego sługę posłał w drogę swą wolą, a insi ludzie nieradziliby mu, aby go posłał, a temu słudze w takowem posłaniu cokolwiek przeciwnego na drodze przytrafiło się, tedy pan tym sposobem winien będzie złej przygodzie onego sługi.

Rozdział 95. O bydle zajętem na osianem polu.

Gdyby czyje bydło na zboża ozime, lub letne wyszło, ten czyje są zboża, niema takiego bydła jakokolwiek bić, albo one obrazić, ale takie bydło do obory zagnać. A gdyby ten, takowe bydło, na czyje zboże weszło, zabił, ma takowe bydle zabite zapłacić. A gdyby oślepił takowe bydło, alboby mu róg zbił gwałtownie, albo ogón urznął, alboby ono w nogę ochromił, urząd sądowy pilno o takowym przypadku ma się wywiadywać i oszacowawszy którykolwiek z tych przypadek, ten który przystąpił prawo mniejsze, tedy czwartą część onego bydlęcia zapłacić będzie winien. A gdyby go

spodarzowi onego bydła przedtem w sposób napomnienia powiedziano było, aby pod dobrą strażą bydło swe chował, aby szkody zbożu nieczyniło, a onby bydła swego niewściągnął, sędziowie opatrzyć mają takowy przypadek wedle świadectwa sąsiedzkiego, i według tego świadectwa takowy przypadek osądzić.

Rozdział 96. O tym, któryby czyjego konia postraszył.

Gdyby kto pod kim konia chcący postraszył tak, żeby onego człowieka na koniu siedzącego od onego postrachu z siebie rzucił, a on człowiek rzucony umarłby; takowy przypadek nieinaczej ma być sądzony, jedno jako o zabitą głowę i jako prawo opisane nakaże za głowę, tedy on który postraszył będąc przyczyną takowego przypadku zapłaci głowę powinnym i bliskim. A gdyby ten spadłszy z konia zostałby żyw, aleby się obraził w którykolwiek członek ciała, on który przestraszył, szkodę i lekarstwa zapłaci choćby też to żartując uczynił. A jeśliby sam koń bez postrachu ludzkiego przestraszył się i człowiekaby z siebie zrzucił, a potem on zrzucony, alboby umarł, alboby się obraził, o to nikt ani szkody, ani trudności mieć nie będzie, albowiem konie niemało mają srogich zwyczajów i jakobykolwiek co się z tych przydało, prawo według potrzeby sprawy, to co wedle prawa i sprawiedliwości świętej przyjdzie, nakaże.

Rozdział 97. O umyślnem, albo przypadkowem zabiciu człowieka.

Mężobójstwo nieumyślne takim sposobem bywa, gdyby kto drwa rąbiąc siekierą, a siekiera z razu onego spadłaby i człowieka którегokolwiek zabiłby. Także gdyby kamień, albo drzewo ktokolwiek z góry niechcąc zrzucił i tamby też człowieka zabił, albo mistrz towarzysza z niebaczenia uderzył, albo ojciec syna, albo pan sługę, albo służebnicę, albo brat brata, albo ktokolwiek niechcąc zabić, zabiłby którymkolwiek sposobem z tych mianowanych, albo gdyby konie z wozem rozbiegły się i człowieka zabiły, albo gdy myśliwi na postrzelenie zwierza leśnego, albo polnego strzelają tym sposobem, aby strzałą zwierze zabił i ona strzała wypuszczona do zwierza człowiekaby zabiła, takowe zabicie człowieka

ma się rozumieć za nieumyślne. A umyślne zaś zabicie takowe bywa, gdy jeden drugiego goni umyślnie, aby go zabił, a ten, któregoby tak gonił obróciwszy się, onego który go gonił zabiłby, albo gdyby rozbójnicy, albo łupieżcy po drogach z swych miejsc zdradliwych wyskoczywszy, chcąc kogo jadącego zamordować i jechaliby sobie bezpiecznie, a ci zaś broniąc zdrowia swego, onehy rozbójniki pozabijali, albo gdyby kto będąc na wyprawie wojennej, nieprzyjaciela swego domowego tam znalezionego chcącby zabił, albo gdyby kto komu w nocy zastąpił na drodze umyślnie onego zabić, albo gdyby zła żona męża umyślnie struła, albo gdyby kto kogo z nienawiści otruł, albo zabił. Tedy temi sposoby wyżej mianowanemi bywa popełnione mężobójstwo dobrowolne, tak jakoby mieczem było uczynione. A jeśliby ktobądź mężczyzna, lub białogłowa tym sposobem kogo zabili, równe ich jest prawo o zapłatę głowy wedle prawa opisanego.

Rozdział 98. O rzekach po wsiach bieżących.

Gdyby kto z rzeki pospolitej bieżącej przez wieś, przywiódłby wodę do swego ogrodu i odprawiwszy swą potrzebę onej wody tak przywiedzionej nieopatrzyłby i tak potem ona woda nieopatrzona szkodęby uczyniła sąsiadowi, a o takowem prowadzeniu wody sąsiadom swym niepowiedziałby, takową szkodę on, który wodę przywiódł zapłacić ma, a ci, którzyby mieli takową szkodę mają oni ludźmi dowieść i oświadczyć i zatem wedle takowego postępku prawo nakaże onę szkodę uczynioną zapłacić.

Rozdział 99. O niedoskonałych lekarzach.

Częstokroć to przytrafia się, iż Fizycy, alias ci, którzy się przyrodniczemi rzeczami bawią, zwykli dawać ludziom lekarstwa i zatem idzie, iż albo z nieumiejętności złe dają lekarstwa człowiekowi, albo gdy też doktor posełа nieumiejętnego towarzysza do swego pacjenta chorego, albo też nieuka jakiego, a z tych wyżej mianowanych sposobów człowiekby umarł, tedy głowa ma być zapłacona według prawa pisanego i takowy medyk i jego dyscypuł, albo towarzysz winien jest karania, albo zapłacenia głowy. A gdyby chory pacyent niechciał słuchać rady i rządu swego lekarza i u-

marłby, tedy lekarz w takowym przypadku będzie niewinnym.

Rozdział 100. O takim, któregoby mimo jego woli gdzie posłano.

Gdyby kto kogo przymuszał bez jego woli, aby wlazł na drzewo rodzące, żeby z niego miotał owoc, albo gdyby przez rzekę wezbraną rozkazał niechcącemu iść, albo by też rozkazał na konia nieosiodłanego i nieugłaskanego wsiąść, albo w jakich inszych przypadkach podobnych, gdyby się co takiego trafiło, iżby ten, którego przymuszano umarł, tedy takowy przymuszający winien jest głowy onego, którego do czynienia rzeczy niepodobnych zbraniającego się przymusił.

Rozdział 101. O najemnikach.

Gdy do jakiej roboty ujednają wespół najemników, a między takiemi najemniki jeden z nich mniejby robił, niżeli drugi: tedy tak wedle prawa ma być: iż gdy kto więcej robi z nich, tedy mu większą zapłatę dać, a to według roboty, a on, który mniej robił, mniejszą też nagrodę weźmie.

Rozdział 102. O prawie pastuchów.

Gdy się pastuchy jednają paść jakiekolwiek bydło, albo trzodę, tedy mają pilno paść i wiernie strzedz, aby jaka szkoda od zwierząt srogich, lub drapieżnych w trzodzie niebyła. A gdyby za złem strzeżeniem pastuchów szkoda jaka w bydle onej trzody była, albo za niebytnością pastucha; tedy on pastuch takową szkodę ma zapłacić. A gdyby się co takiego przy pastuchu stało, czegoby obronić niemógł, tedy powinien przywieść gospodarza, któremu stała się szkoda na miejsce onej szkody. A gdyby z trzody jakie bydło z przyczyny pastucha zginęło, tedy pastuch ono bydle zapłaci. A gdyby się jaka szkoda od samego pastucha stała, to jest: albo przez uderzenie kijem, albo kamieniem, albo przez jakiekolwiek ciśnienie drzewa byłoby bydle obrażone, albo zabite: tedy zapłaci sam szkodę. A jeśliby się też same bydlęta pozabijały; tedy takowy przypadek prawo wedle sprawiedliwości rozezna.

Rozdział 103. O dobrach kościołom odkazanych.

Gdyby odkazał kto na pobożne uczynki winnicę, dom, młyn, role i insze tym podobne rzeczy, któremukolwiek kościołowi, a takowy kościół z przypadku nieszczęsnego zgo-

rzałby, bądź we wsi, bądź w mieście byłby takowy kościoł, tedy z takowych odkazów kościelnych za wiadomością biskupa dochody mają być zbierane, a z takowych zbieranych dochodów, zaś znowu kosciół ma być zbudowany. A jeśliby takowy kościół na dawném miejscu niemógł być zbudowany i naprawiony, dlatego iż tego kościoła ludzie parafianie na insze miejsce przenieśli swe mieszkanie i na onem inszem miejscu ma być zbudowany z takowych dochodów onemu odkazanych. Wszakże się to ma zawsze za wiadomością i pozwoleniem biskupa dziać.

Rozdział 104. O prawie kupców i kramarzy.

Kupcy a kramarze w sprawie towarów swoich tak się zachować mają i będą powinni jako im król jegomość z radą swą ustawi tak w miastach, miasteczkach, we wsiach i na każdej drodze. Najprzód się ma to doglądać, aby wagi, funty, miary i libry rozmaite, jakoteż i łokcie były sprawiedliwe i prawdziwe, a rzeczy zaś do sprzedaży tak mają być ustawione, jako czas tego wymagać będzie, postawiwszy i przyłożywszy też do tego straż, aby pilno tego doglądali i przestrzegali, aby w tém nikomu niebyla krzywda. A jeśliby się kto znalazł, któryby w takowej mierze, wadze, funtach i librach komukolwiek krzywdę, albo złodziejstwo uczynił, tedy ten, który krzywdę uczynił, we czwórnasób ma zapłacić i bezecnym zostanie, aby z niego inszym był przykład, aby od takowych rzeczy wystrzegali się i onych nieczynili. Także też gdyby kto potajemnie monetę pieniężną kuł, albo złotą naśladował, a dowiedziawszy się o takim monetarzu: tedy mu te ręce, któremi zgrzeszył, mają być ucięte. Celnikom też prawo przykazuje, aby od kupców cła łaskawie wybierali i onych aby nieciemiężyli, a do którego miasta kupiec przyjedzie i w onem miejscu kupiectwo towarów sprawowałby, tamże cło zapłaci, a w drodze wyciągać cło od towarów prawo broni. A wybierania też, albo wyciągania cła żaden stanowić niemoże, jeno przez króla i jego radę. A jeśliby którzykolwiek z panów cła trzymali, tedy innym sposobem cła wyciągać niemają; jeno jako od króla ustawa onego cła jest wyrzeczona. Prawo też postanowiło, iż w rzeczach do

żywności ludzkiej na każdy dzień potrzebnych do jedzenia i picia tak mają być ustawione, jako on rok rodzajny był i zatem wszystkie inne rzeczy, a to pochodzić ma z władzy i ustawy królewskiej, a takowe ustawy każdy ma wcale i nienaruszenie zachować tak bogaty jako i ubogi i żaden kupiec przeciwko tym nic swą wolą ani czynić, ani stanowić niema, jedno jako raz ta ustawa postanowiła. Ta ustawa rozumieć się ma i zachować z powagą urzędów wojewodów, którzy upatrują, aby sprawiedliwe były wagi, funty, libry, miary i oni to stanowią. A jeśliby który Ormianin w rzeczy kradzionej, albo w kowaniu pieniędzy znalazł się, prawem miejskiem magdeburskiem, któremu prawu Ormianie w pokarnych sprawach podlegli, będzie karany. A co się tyczy cła, na to komory są postanowione, w których cło opłacać należy.

Rozdział 105. O prawie wszystkich rzemieślników.

Wszyscy rzemieślnicy przyjmują roboty albo w kupie, albo każdy z osobna uczyniwszy umowę od swej roboty. — A jeżliby rzemieślnik nie wedle woli onego, komu robił rzecz onę zrobiłby, albo by onę rzecz sobie daną zepsuł; prawo rozkazuje, iż on rzemieślnik drugi raz onę rzecz, jako czyja jest rozkaże mu naprawić za jedną nagrodą. A gdyby drugi raz niechciał naprawić, należy to prawu mieć i opatrzyć, aby szkodę onej rzeczy źle zrobionej strącił od onej nagrody pierwiéj umówionéj. A gdyby rzemieślnik z rzeczy sobie do zrobienia danéj cokolwiek sobie potajemnie przywłaszczył, czworako to ma zapłacić. A gdyby zaś rzecz sobie daną do roboty jakokolwiek stracił, tedy onę rzecz zgubioną zapłaci. A gdyby też rzemieślnik sukna i tym podobne rzeczy do roboty sobie danéj długo u siebie chował i takowe rzeczy przez mole i myszy byłyby popsowane, albo pogryzione; tedy w takowym przypadku rzemieślnik zapłaci wszystką szkodę. — A gdyby rzemieślnik rzecz onę zastawił, ma ją zaraz wykupić. A jeśliby takowa rzecz u rzemieślnika z czyjejkolwiek nieprzyjaźni przez co zgorzała: tedy rzemieślnik zostaje bez szkody, a jeśliby z przyczyny samego rzemieślnika takowe rzeczy w popiół się obróciły, tedy takowe rzeczy rzemieślnik zapłaci. Jeśliby Ormianin rzemieślnik rzeczy sobie do

zrobienia danéj, cokolwiek potajemnie przywłaszczył, prawem miejskiem magdeburskiem będzie o to sądzony, albowiem w prawie o złodziejstwo sami Ormianie takowemu prawu miejskiemu magdeburskiemu są podlegli.

Rozdział 106. O rzemieślnikach, którzy naczyniem panów swoich robią.

Rzemieślnicy robiąc naczyniem panów swych, a gdyby się jakie naczynie w robocie pańskiej zepsuło, szkoda pańska będzie. A gdyby onem naczyniem rzemieślnik swą rzecz a nie pana onego naczynia robił, a takowe naczynie zepsułby, tedy szkodę panu onego naczynia zepsowanego na jego własnéj robocie, a nie na pańskiéj uczynioną zapłaci. A jeśliby robotnik naczynie jakie do roboty u pana zaarendował do robienia własnéj roboty, a ono naczynie w robocie zepsułoby się, tedy szkoda onego pana będzie, dlatego iż panu zapłatę uczynił za rzeczy najęte.

Rozdział 107. O nabywających jakie dobra na wojnie.

Będąc kto na wojnie, a zdobyłby się na jakie dobra, takowemi dobrami, ten który ich zdobył będzie mógł szafować podług woli swéj, nikomu onych dóbr niewracając. Prawo albowiem wojenne od królów i książąt osobliwemi wolnościami jest uszlachcone, gdyż też i prawo duchowne uczy, że się godzi z takowych dóbr jałmużny czynić, albowiem takie dobra tym sposobem nabyte nierównają się rzeczom kradzionym, albo zrabowanym.

Rozdział 108. O dawności długu.

O dług trzydzieści lat milcząc i onego prawem niedochodząc, już wiecznémi czasy milczeć ma, a jeśliby pod ten czas o takowy dług kto swego dłużnika upomniał i na to by miał dowodne świadectwo, tedy ten wierzyciel, albo jego potomkowie onego dłużnika, albo jego potomki będą mogli do prawa pociągnąć i molestować nic nieszkodząc sobie dawnością. A jeśliby w takowym długu zastawa jaka dana była wierzycielowi i onę by wziął, a przez trzydzieści lat zupełna taka zastawa niebyłaby wykupiona: tedy takowa tak zastawiona, drugiemu obraca się w rzecz dziedziczną i na własność onego trzymającego.

Rozdział 109. O takim, któryby kupił jaką rzecz i dałby zadatek.

Gdyby kto kupił dobra jakiekolwiek i uczyniłby targ o nie i dałby jakąkolwiek część zapłaty onemu przedawcy, a przedawca kupcowi wierzyłby zapłaty, prawo tak uczy: iż takowe dobra przez przedawcę niemogą być nikomu innemu przedane, tylko ich ten dzierżawca będzie, który pierwiej kupił, a jeśliby kupiec z swej dobrej woli odstąpił targu onych dóbr; tedy w takowym przypadku może komu inszemu takowe dobra przedać, wszakże pod świadectwem, iż on kupiec pierwiej na to pozwolił.

Rozdział 110. O sprzedaży dóbr z prawem wykupna.

Gdyby kto kupując jakie dobra i dawszy część pieniędzy, potemby się rozmyślił, że targu trzymać niechce, tedy taki inaczej targu zepsuć nie może, ażby dwojakie pieniądze wedle onego targu zapłacił, a ten, który kupił dobra, a chciałby zaś odstąpić targu kupionych dóbr, ten onę część pieniędzy, którą dał, traci.

Rozdział 111. O pieniądzach na zastaw danych.

Gdyby kto u drugiego na zastaw pieniądze wziął, naznaczywszy oraz pewny dzień zastawy onej wykupna, a gdyby on czas naznaczony przeszedł, a on zastawnik fantu, albo zastawy w pieniądzach położonej niewykupiłby, prawo uczy, że takowy zastawnik ma być upomniony raz, drugi i trzeci, aby zastaw swój wykupił i pieniądze zapłacił. A gdyby niechciał wykupić, tedy ten, który zastawę trzyma, przyzwawszy do siebie dwóch świadków, ma takową zastawę przedać. A jeżeliby takową zastawę za większą sumę przedał, niżeli on miał, a toby się świadkami wywiodło, tedy takowy przedawca zastawy będzie winien temu, który dał fant w zastawę wynoszącą sumę onę, którą wziął nad swą istotną summę na zastaw daną zwrócić.

Rozdział 112. O takim, który co komu obiecuje.

Gdyby kto rzecz jaką ormjańską w którejkolwiek sprawie przyjął, ku urządzeniu i odprawieniu onej, a on, który go zmówił na onę posługę rozrządzenia takowej sprawy obiecał mu za to dosyć uczynić, a ten rozrządziciel takowej spra-

wy, gdyby onę sprawę przywiódł do tego stopnia wedle woli tego, który mu ją zlecił za nagrodą za jego pracę, on który go zmówił, to co mu obiecał zapłacić będzie winien. A gdyby onej sprawy do tego stopnia nieprzywiódł, tedy przecie ten, który onego zmówił za pracę i staranie one, które w tem miał, ma się z nim zgodzić, tak jako jego praca i staranie wymagać będzie.

Rozdział 113. O synu, któryby dług zrobił bez woli ojcowskiej.

Gdyby ojciec miał syny, albo córki, a którykolwiek z nich bez wiadomości i woli ojcowskiej uczyniłby jaki dług, a wtemby umarł, albo uciekł do inszej ziemi, długu onego niezapłaciwszy, prawo tak znalazło; iż do zapłaty takowego długu, ani ojciec, ani bracia nie są obowiązani, jeno on, który jest własny dłużnik, a nie kto inszy ma zapłacić. Także i szkoda niezapłaconego długu onego ma być, który dług zrobił, z tem atoli zastrzeżeniem: iż jeżeliby za żywota ojcowskiego takowy dłużnik umarł, a ojciec za jego żywota nic by mu niezapisał, tedy ani ojciec, ani bracia do zapłaty tego długu nie są obowiązani. A jeśliby po śmierci ojcowskiej on dłużnik wziął cząstkę dziedziczną ojczystą, albo macierzystą, a niezapłaciwszy onego długu umarłby, tedy takowego długu wierzyciel dochodzić może i owszem ma z cząstki do niego należącej, a nie z części braci lub sióstr pociągnąć.

Rozdział 114. O gościach, którzyby towary swe złożyli w gospodzie.

Gdy gość jaki przyjedzie z towarem do gospody i stróże sobie zmówi dla strzeżenia takowych towarów swych i on stróż przyjąłby na się wszelaką pilność strzeżenia onych towarów i pod jego strażą szkoda w onym towarze jakimkolwiek sposobem stałaby się; tedy takową szkodę on stróż zapłacić ma. A jeśliby gość bez straży onych towarów i rzeczy swoich ani gospodarzowi niezlecił, ani ich komu niedał do strzeżenia, sam siebie niech winuje, i onego samego szkoda ma być, wyjąwszy przygodne przypadki, któreby niepochodziły z przyczyny gościa lub stróżą.

Rozdział 115. O sierotach.

Gdyby po śmierci czyjegokolwiek ojca dziatki niedorosłe zostały, a zostałby dług ojczysty, lub macierzysty niezapłacony, tedy w takowym przypadku dłużnicy przeciwko niedorosłym czynić niemogą, ażby one dzieci małe lat zupełnych i rozumu doszły. Wszakże dobra wszystkie niedorosłych sierót, luboby był dom, albo rola, albo tym co podobnego, sami sędziowie mają najmować i one czynsze najemne z onych dóbr zbierać dotąd, aż takowe dzieci przyjdą do lat zupełnego rozumu, to jest mężczyzna ma być w opiece do lat dwudziestu, białogłowa zaś tak długo w opiece ma być, aż własnego męża nabędzie, który mąż jej będzie opiekunem i gdy ona męża opiekuna nabędzie, dobrami swemi podług woli szafować będzie, wszakże za pozwoleniem i wiadomością męża swego jako opiekuna.

Rozdział 116. O dziedzictwie i o spadku w dobra po rodzicach.

Gdyby kto umarł bez testamentu i zostawiłby po sobie syny i córki własne, tedy równy dział dóbr wszystkich ojczystych i macierzystych dostać i przyjść ma tak na syny, jako i na córki równym działem i spadkiem. A jeśliby testament uczynił i dobra dziedziczne synom odkazałby, a jeszcze za żywota swego córki w dobrach swych oddzielił by, a synom więcejby naznaczył niżeli córkom, to na jego woli ma zostawać. A gdyby synów niemiał, jeno same córki, we wszystkie dobra ojczyste i macierzyste wstępują i wstępować mają, zupełnem prawem. A gdyby kto umarł, któryby niemiał synów, lub córek, a miałby brata, albo od brata wnuki, tedy ci w takowym przypadku jego potomkami będą. A jeśliby od brata, albo bratowych synów niemiał; tedy siostra; albo płód siostrzyn nastąpi. A jeśliby kto niepłodnym był i miałby w czwartym stopniu krewnych, a dowiedliby, że są własni jego bliscy do spadku tak, jakoby prawo nakazało, tedy w takowym stopniu bliskości sukcedować będą w dobra onego zmarłego bez potomności.

Rozdział 117. O krwi ludzkiej będącej nieoszacowanej.

Gdyby kto krew ludzką gwałtownie i swywolnie prze-

lał, niemasz oszacowanej krwi ludzkiej ceny, dla tego, iż pan Bóg raczył stworzyć człowieka na wyobrażenie swoje i nikt niemoże wskrzesić człowieka zabitego, jeno sam pan Bóg, a pieniądze wzięte najprzód za św. Józefa, a potem za pana Jezusa, Boga i stworzyciela świata, niech żaden nie rozumi za rzecz godną i słuszną, albowiem bracia św. Józefa przedali za dwadzieścia srebrnych groszy, a pana Jezusa Judasz przedał żydom za 30 groszy srebrnych, były albowiem takowe zapłaty niesłuszne, złe i złośliwe. Wszakże się to do prawa i sprawiedliwości ściągać może, gdyby kto Ormianina zabił, za głowę jego ma zapłacić 365 złotych, a to z tej przyczyny podobieństwa rozumnego, iż w każdym człowieku jest członków 365 i dlatego takowa srogość postanowiona jest w prawie, aby mężobójstwa ludzi jakiegokolwiek stanu i kondycyi niedziały się i aby w tém była srogość i pohamowanie i aby w pokoju każdy bezpieczeństwie żył. To prawo miejsce ma, gdyby Ormianin Ormianina zabił, a gdyby zaś inszej nacyi Ormianina zabił, albo Ormianin w inszej nacyi, prawem pospolitem miejskiem, w którem siedzi, albo koronnem mają być karani.

Rozdział 118. O zakładaniu apellacyi od sądu do króla jegomości.

Prawem słusznem i własnem nakazano: iż gdyby się komu w sądzie i w jakiej kontrowersyi sprawy to przytrafiło, żeby rozumiał, iż przez dekret sędziego, albo wójta i starszych ormiańskich w sądzie ich ormiańskim wedle takowych ich artykułów i jakich przygodnych spraw byłby ukrzywdzony i obciążony; on ukrzywdzony ma i może w takowym przypadku rozumianego swego ukrzywdzenia appellować nigdzie indziej jeno do króla jegomości. A król jegomość według tych praw pisanych ten przypadek appellacyi będzie raczył osądzić i każdemu z Ormian wolno będzie appellować do króla jegomości tak bogatemu, jako i ubogiemu, gdyż Ormianie przez książęta i króle, a nie przez jakie miasta są uprzywiliowani i wyjęci przez przywileje królów ichmościów i przedniej jurysdykcyi króla jegomości wedle ich przywilejów są poddani i onej przylegli, a żadnej inszej i tak zatem

ten, który im prawa nadał, ma one, a nie kto inszy sądzić wedle samej sprawiedliwości.

Rozdział 119. Sędzia niema sądzić jednej strony bez drugiej.

Każdy sędzia ormiański wysłuchawszy skargi jednej strony, niema onej sprawy sądzić, jeno przy obecności obojej strony, a która strona będzie miała większe dowody świadków, sędzia wysłuchawszy stron skargi i odpowiedzi i dowody świadków, dekret między stronami uczyni i on im opowie i to co z prawa będzie nakaże między stronami skarzącemi się, które świadczenie w sprawach ma być przez trzech świadków.

Rozdział 120. O formie i porządku odprawiania sądu ormiańskiego.

Sprawiedliwość wymaga i każdy wedle prawa wiedzieć ma: iż sam sędzia żadnej sprawy będąc prywatną osobą sądzić niema; ale w swem prawie ormiańskiem, ma mieć dwunastu mężów dobrych i prawa ormiańskiego świadomych. Jeśliby dwunastu mężów takich mieć niemógł, niech ma sześciu, jeśliby sześciu mieć niemógł, tedy niech ma czterech, a tym sposobem ma odprawiać sąd, a nie inaczej. Żaden też sędzia niema w tej sprawie radzić, którą sam ma sądzić, albowiemby na siebie znaczne podejrzenie ściągnął.

Rozdział 121. O takim, któryby nieuczcił sądu.

Gdyby kto nieuczcił sądu ormiańskiego, orężem, lub słowy obraził; tedy takowy ma być karany przez sąd wedle występku. Mają albowiem strony wiedzieć, iż do sądu nieprzychodzą, aby różnice jakie uczynić, ale aby każdy spokojnie i pokornie szukał swej sprawiedliwości, a gdy jedna strona skarży, lub odpowiada; drugą strona niech słucha nie przerywając, ani psując mówiącego i skarżącego; a wedle skargi i odpowiedzi stron, sędzia dekret albo przemowny, albo skuteczny wyrzecze, tak jako przed nim przez strony będzie wywiedziono. A każdy sędzia ma władzę karać i poprawiać wszystkie występne w sądzie wedle ich występków to jest więzieniem i winami.

Rozdział 122. O takim, któryby prawnie pozwany niestanął przed wójtem.

Ktoby przez jakikolwiek znak wójta ormiańskiego trzy kroć był wezwany, a niedbałby i nie stanął; tedy za pierwszy raz trzy grosze przypadnie wójtowi, za drugim razem sześć groszy przypadnie wójtowi, a gdyby za trzecim razem niestanął; tedy i sześć groszy przypadnie wójtowi i więzienie podejmie i tak długo w więzieniu ma być trzymany, aż będzie wyręczony przez osiadłe poręczniki, iż potem stanie do prawa i rzeczy osądzonej dosyć uczyni, i tamże onym poręcznikom wespół z tym, którego wyręczyli, ma być naznaczony termin we trzy niedziele do postawienia onego przed prawo ormiańskie i do odpowiedzi i do usprawiedliwienia się onemu i o co winę dają. A jeśliby do sądu kto będąc pozwany trzykroć uporne nie stanął odłożywszy za każdy raz winę wójtowi i starszym ormiańskim po sześć groszy, upada w swej sprawie, a tak przekonany albo dobra, albo pieniądze będzie przymuszony dać onemu, który przeciw niemu prawo przewiódł, wszakże fanty może zapłacić swemu zwycięzcy. A jeśliby dóbr, albo pieniędzy, albo towarów niemiał, tedy ma mu być czas naznaczony do zapłaty wedle artykułów wyżej opisanych.

Rozdział 123. O uczynieniu sprawiedliwości gościowi.

Każdemu gościowi czwartego dnia z jego krzywdzicielem, lub dłużnikiem wszelka sprawiedliwość prawem przez wójta i starsze ormiańskie ma być uczyniona w każdej krzywdzie, a wykonanie, albo egzekucya rzeczy osądzonej, tak się ma dziać, jako wyżej opisano, a takowa egzekucya ma się dokończyć i wykonać przez urząd i jurysdykcą, któremi takowy zwyciężony podlega.

Rozdział 124. O niewiastach do prawa powołanych.

Gdyby jaka niewiasta do któregokolwiek sądu była pozwana, tedy małżonek jej, albo przyjaciele i krewni mogą za nią w prawie zastąpić i czynić bądź do wygrania, bądź do stracenia sprawy, mając do tego porządne i dostateczne pełnomocnictwo, któremu pełnomocnictwu wiara w sądzie ma

być dana, ażeby i w tych oszukaństwa i zdrady nie było, sędziowie mają tego przestrzegać, to jest: któryby się najbliższy być powiadał i chciałby się wdać w sprawę onej niewiasty, chcąc jej sprawę, albo do wygrania, albo do stracenia przywieść. Takowy przy bytności jej ma najprzód dowieść pełnomocnictwa pokrewieństwa swego, o któremby wątpić niepotrzeba w prawie, albo sądzie, a gdyby się to niedowiodło, a jakimkolwiek sposobem zdrady którakolwiek niewiasta w swej sprawie upadłaby, tedy takowe oszukaństwo w takowym przypadku, a nie innym szkodzić jej nie będzie mogło.

Rozdział 125. O przysiędze.

Prawo pisane ormiańskie tak uczy: gdyby którykolwiek człowiek Ormianina prawem ormiańskiem przywiódł do czynienia przysięgi cielesnej, tedy on Ormianin żadnym świadkiem nie będąc podparty, o jakąkolwiek rzecz, bądź wielką bądź małą sam przysięże. A takowa przysięga odprawić się ma w kościele na św. krzyżu, a nigdzie indziej przy obecności wójta ormiańskiego z onemi mężami, którzy z nim zwykli w sądzie zasiadać, a gdy czas przyjdzie na krzyż święty palce położyć, tedy aktor, albo powód przysięgę czyniącemu ma trzykroć wodę na ręce nalać, potem ten, który ma przysięgę czynić, wykona przysięgę wedle skargi i kontrowersyi. Tymże sposobem po zmarłej ręce, gdyby jeden drugiego o jaką rzecz obwinił, tedy obwiniony sposobem jako wyżej uczyniwszy sam tylko przysięgę, bez świadka sam siebie oczyści.

Które wszystkie i każde z osobna rzeczy tak jako się opisały ograniczone i poprawione chcąc mieć za wdzięczne i mocne, z pewnej wiadomości naszej i deliberacyi, jako z pozwolenia rad naszych stanu obojga tak potwierdzić i pochwalić umyśliliśmy, jakoż aprobujemy i potwierdzamy, tak jako onych do tego czasu używali i one trzymali. Tym sposobem, iż gdy Ormianin będzie aktorem, albo powodem prawa pozwanego ma naśladować. A gdzieby zaś Ormianin był pozwany i oskarżony, wedle praw pomienionych ormiańskich przez wójta miejskiego lwowskiego z starszemi ormiańskiemi będzie

sądzony, wyjąwszy cztery artykuły w inszym liście naszym opisane, w którym Ormiany same lwowskie pozwane, tak jako oskarżono prawu miejskiemu magdeburskiemu podaliśmy i podległe mieć chcemy. A nad te cztery artykuły, prawem swem ormiańskiem będą sądzeni, w którem one tak zostawujemy i zachowujemy, jako one do tego czasu w używaniu i possesyi byli. Na co wszystko dla lepszego świadectwa i wiary tego wszystkiego pieczęć nasza jest zawieszona. Działo się to i Dan w Piotrkowie na sejmie walnym w sobotę bliską przed niedzielą Quinquagesimae Roku Pańskiego Tysiącznego Pięćsetnego Dziewietnastego, a królowania naszego roku trzynastego, przy bytności przewielebnych także i wielebnych Ojców w Chrystusie Panu, Jana Gnieźnieńskiego kościoła metropolitańskiego arcybiskupa i prymasa oraz legata stolicy apostolskiej, Macieja kujawskiego, Jana poznańskiego, Fabiana warmińskiego, Piotra przemyskiego i królestwa naszego podkanclerza, biskupów. Równie też wielmożnych, czcigodnych i urodzonych: Krzysztofa z Szydłowca wojewody i starosty krakowskiego i królestwa naszego kanclerza, Jana z Lubrańca poznańskiego, Mikołaja z Dąbrowicy sędomirskiego, Jarosza z Łaska sieradzkiego, Jana Jaranda z Brudzowa łęczyckiego, Otty z Chodcza ruskiego jenerała, Mikołaja z Myszyc płockiego i Andrzeja z Tęczyna lubelskiego wojewody. I też Łukasza z Górki poznańskiego starosty wielkiej Polski jenerała, Mikołaja z Szydłowca sandomirskiego i koronnego podskarbiego, Mikołaja Jordana z Zakliczyna wojnickiego i wielkiego rządcy zamku krakowskiego, zatorskiego i oświęcimskiego starosty. Jana Przerębskiego sieradzkiego, Adama z Drzewicy radomskiego kasztelanów, Jana Latalskiego gnieźnieńskiego, krakowskiego i łęczyckiego, Jana Czarnkowskiego skarbnirskiego, Andrzeja Krzyckiego świętego Mikołaja płockiego i sieradzkiego kościołów proboszczów, sekretarzów naszych i kanoników krakowskich, Stanisława Chroberskiego chorążego, krajczego i podczaszego dworu naszego, Sylwestra Ożarowskiego podkomorzego naszego i zawichostkiego, Mikołaja Chomickiego koniuszego naszego i kościańskiego starostów i przy innych

bytności niemało dygnitarzach, urzędnikach, a dworzanach naszych, przy wszystkich będącemi świadkami wiarygodnemi Nam wiernie milemi. Dan przez ręce przerzeczonego wielebnego w Panu Chrystusie Ojca Piotra biskupa przemyskiego i królestwa naszego podkanclerza wiernie Nam miłego, Piotr biskup i podkanclerz. Relacya tegoż wielebnego w Panu Chrystusie Ojca Piotra biskupa Przemyskiego i podkanclerza koronnego.

Pod ręką miałem dwa egzemplarze praw ormiańskich: jeden gockiemi literami pisany mający 124 rozdziałów, drugi urzędowy dzielący 122 rozdział na dwa rozdziały, a z tej przyczyny mający 125 rozdziałów. Nad temi prawami pracował lat kilka Romuald Hube były Minister oświecenia publicznego w Polszcze i Senator Państwa w celu wydania obszernej rozprawy o prawodawstwie Ormian.

Dom sądowy nazywał się Tadaraždan, sąd Tadaran, izba zaś w której sądy duchowne odprawiano: Huc. Sąd składał się z wójta i dwunastu radnych, którzy zwykle godności te aż do śmierci piastowali. Wybór starszych odprawiał się na początku roku każdego po rannej wotywie w kościele odprawionej. Wójt obrany składał przysięgę treści następującej: Ja N. N. przysięgam panu Bogu wszechmogącemu Ojcu, Synowi i Duchowi świętemu, Najświętszej Maryi Pannie Matce bożej, Ojcu memu świętemu Grzegorzowi Oświeciciclowi i wszystkim Świętym Pańskim być posłusznym z moją gminą królowi, staroście lub dziedzicowi miasta i rozkazom biskupa, lub proboszcza miejscowego, obiecuję być wiernym i gminę dla dobra miasta powiększyć, prawa onego w całości zachować i wszystkie processa dobrze wyprowadziwszy sprawiedliwy dekret wydać według mego sumienia bez przekupstwa i oglądania się na osoby. A gdybym tej przysięgi niedotrzymał, niech mię skarze prawdziwy sąd boski i niewinna męka Chrystusa w tém i w przyszłem życiu Amen.

Podobnie przysięgali radcy, czyli sędziowie. Obierano też Subdelegata, któryby w razie choroby mógł zastąpić miejsce wójta. Równie też wyznaczony był pisarz sądowy czyli notaryusz dobrze obznajomiony z prawami, który klęcząc po-

łożywszy dwa palce na krucyfiks za czytającym wójtem następującą składał przysięgę: Ja N. N. pisarz rezydencyi uprzywiliowanej jednostajnym głosem tak szlachetnego kollegium ichmościów panów radców, lub sędziów, jako też i całego zacnie szlachetnego pospólstwa obrany dobrowolnie przysięgam panu Bogu wszechmogącemu w Trójcy świętej jedynemu, iż pisarskiej rezydencyi uprzywiliowanej urząd wiernie i prawdziwie będę sprawował, wszelkie prawa i przywileje najjaśniejszych królów polskich panów miłościwych obserwował, testamenta i wszelkie transakcye, tudzież kontrakty małżeńskie bez wiadomości szlachetnych ichmościów wójta i radnych czyli sędziów pisać nie będę, a jeślibym się o takowych dowiedział, tedy powinienem szlachetnemu panu wójtowi, a potem przy otwartej rezydencyi całemu szlachetnemu kollegium donieść. Równie też obiecuję arcana i sekreta, które się per vota dają nikomu nieobjawiać. Tak mi panie Boże dopomóż i jego męka niewinna Amen. Przy tej sposobności obierano także prowizorów kościoła, to jest: nadskarbnika, kościelnego, skarbnika, zawiadowcę szpitalu, instygatora sądu i woźnego, czyli sługę miejskiego. Wyroki sądowe stwierdzano pieczęcią wyobrażającą baranka stojącego z chorągiewką z napisem ormiańskim w otoku, do której przechowania obierano dwóch pieczętarzów. Był też wydział czterdziestu mężów pod przewodnictwem marszałka.

Przed sądem każdym wójt z radcami klęknąwszy przed Ukrzyżowanym odmawiał modlitwę do Ducha świętego, aby nabyli światła do poznania każdej sprawy i do wydania sprawiedliwego wyroku. Sądy wyłożone nie zawsze się odprawiały: pierwszy sąd bywał po święcie trzech królów pierwszego wtorku. Drugi sąd we trzy niedziele, a tak bywał co trzy niedziel aż do starego zapustu, od którego zacząwszy niebyło sądu, aż do niedzieli przewodnej. Potem w pierwszy wtorek po niedzieli przewodniej pierwszy sąd bywał, a tak co trzy niedziel odprawiał się aż do niedzieli krzyżowej, po której ustawały, aż do pierwszego wtorku po zielonych świętach, od którego dnia znowu co trzy niedziel bywały, aż do świętej Małgorzaty w Kanikułę, a od

tego święta ustawał aż do pierwszego wtorku po święcie św. Bartłomieja, od ktorego czasu znowu co trzy niedziel bywały sądy aż do pierwszej niedzieli Adwentu, poczem zupełnie ustawały aż do końca roku. Do tego sądu zasiadał wójt mając przy swym boku najmniej czterech radnych wprzód zagaiwszy ten sąd głośno po polsku następującemi słowy: Ja gaję sąd ormiański wyłożony najprzód mocą pana Boga wszechmogącego i mocą króla jegomości pana naszego miłościwego, mocą wójtowską i panów radnych i wszystkiego pospólstwa ormiańskiego, przy którym sądzie przykazuję, żeby żaden nieprzystępował, ani odchodził, tylko z przyzwoleniem naszem sądowem i nakazuję i zakładam pokój pospolity i rzeczy wszystkie, które mają być z prawa przykazane. A ktoby ten pokój i rzeczy przyrzeczonych niezdzierzał i złamał lubo słowem, lubo uczynkiem, tedy ma być karany, co prawo najdzie i nakaże. Po zagajeniu ma pytać wójt radnego: jeślim dobrze sąd wyłożony zagaił, a on ma odpowiedzieć: dobrześ waszmość zagaił. Potem ma zaś pytać innego radnego, ażali ten pokój, który założony jest na tem miejscu ma być trzyman i zachowan wledug prawa opisanego. Po zagajeniu tego sądu, sługa przysięgły prawa, głośno ma opowiedzieć ludziom, że sąd ormiański wyłożony jest zagajony, a jeśli kto ma co przed tym sądem odprawić, niech przystępuje. W sprawach ważniejszych pozwalano na repliki i dupliki, a szczególnie starano się, żeby w czterech terminach całą rzecz zakończyć. Po odprawieniu spraw sądu wyłożonego, pytał wójt radnego: jeśli ci, którzy stanęli, mają być wolni, a ci, którzy niestanęli mają być za winą. Gdy odpowie radny, że tak jest, sąd według prawa ormiańskiego jest odprawiony, wójt rzeknie: a ja z prawa dziękuję.

Sprawy zaś li duchowne odprawiały się według potrzeby także w przytomności wójta i niektórych radnych przez biskupa i starszych duchownych w Hncu zwykle w poniedziałek, czwartek i sobotę. Nieodprawiały się w niedziele i święta, w poniedziałek zapustny, w środę wstępną, w dniach roboczych trwających od świętej Małgorzaty, aż do świętego Bartłomieja, w czasie powietrza, w dniu wjazdu biskupa na

biskupstwo, w dniu pogrzebu jego i w dniu urodzenia i koronacyi krola jegomości.

Lecz te prawa nie były w całej zupełności wykonane, a nawet starano się o to, żeby w zamiedbanie poszły. Przyjmował który prawo miejskie, czyli mieszczaństwo, wykonywał przysięgę przed urzędem polskim. Cechu kramarskiego niemieli, a jeżeli gdzie istniał, polak zawsze bywał cechmistrzem. Podobnież i rzemieślnicy zarabiali pod zwierzchnictwem polskiego, lub ruskiego cechmistrza. Więzienia własnego niemieli, a gdy się trafiło kogo zamknąć, trzeba było o to prosić burmistrza polskiego, lub ruskiego. Wszystkie ścieśnienia władzy narodowej skłaniały starszych ormiańskich do przyswojenia sobie prawodawstwa obcego, według którego sprawy swoje częstokroć załatwiali.

Zwyczaje ormiańskie.

Ormianie są ludem mocnym i pięknie zbudowanym, w obcowaniu pełni powagi, grzeczni i pilni. Obcy bywa od nich z zapałem przyjęty, co nawet u samych Greków nie jest rzeczą zwyczajną, a tem przyjemniejszą, że to szczerze czynią. Ormianki są zgrabne i przyjemne w pożyciu, powszechnie mają czarne oczy i piękny kolor twarzy. Stojąc niegdyś na szczycie swej wielkości i znaczenia, mieli trzy stopnie odznaki narodowej, do których przez pracę, a poczciwość każdemu wstęp był dozwolony. Zamożnemu w bogactwa doczesne, lub zdolności dawano tytuł: „Der“ (pan). Uszlachetnionemu przez rycerskie lub inne jakie znakomite sprawy, dodawano tytuł: „Baron“ (szlachcic). Najwyższą zaś znakomitość narodową oznaczano słowem: „Amir“ (książe). O dzielności rycerskiej i obywatelskiej, świadczy barbarzyńskie rozszarpanie ich królestwa i najsroższe prześladowanie, któremu naród ten szlachetny aż do dni naszych w niektórych okolicach ulega. Wyższość albowiem moralna człowieka, zawsze wznieca zazdrość i do wywarcia straszliwej zemsty podłego nikczemnika rozpala.

Równie też niebyło gałęzi przemysłowej, którejby nieuprawili. A ktokolwiek obeznany z krajem górzystym, ten przy-

zna, że uprawa podobnej ziemi i znacznego nakładu i mozolnej pracy wymaga. W r. 1835 w Rue de Bar i na bulwarze kapucynów w Paryżu sprzedawano wino Noego, które w prostéj linji (perpendiculerement) pochodzić miało od owej macicy winnej, którą Noe wysiadając z Arki sam własnémi rękami na górze Ararat zaszczepił. Co wszakże dowodzi, że i téj szlachetnéj uprawy niezaniedbywali. Mylą się zatem ci, którzy kupiectwo jako wyłączne i jedyne zatrudnienie Ormijanom przyznają. Niech idą do Armenji, a przekonają się, że architektura, rzeźbiarstwo i malarstwo znalazły w Ormjanach dokładnych wykonawców. Że gdy u innych narodów naśladownictwo we wszystkiem prawie góruje, u Ormjan przeciwnie swojski pomysł z wielkim gustem jest wyprowadzony. Najuboższe nawet domy mają właściwą sobie charakterystykę, która ich od innych tego rodzaju budynków odszczególnia.

Prawda że w Polszcze najwięcéj trudnili się handlem, lecz to zajęcie niebyło tak łatwe, jak sobie kto według dzisiejszych stosunków handlowych wyobraża. Pod ówczas kupiectwo połączone było z wielu niedogodnościami, a nawet z niebezpieczeństwem życia. Kupiec wyjeżdzający w drogę żegnał się z krewnymi i upominki rozdawał, które basztangami nazywano. Z płaczem wyprowadzano go z domu, jak gdyby na śmierć szedł, a niemiał więcej powrócić. Koń wierny jego przyjaciel, na którym były sakwy przewieszone, a napełnione bielizną i wędliną, unosił go w strony nieznane, dokąd noga ludzka niedoszła. W pewném oddaleniu schodzili się czasem z różnych stron kupcy. A gdy się ich kilkunastu razem zebrało, obierali sobie jednego starszego, który nazywał się: „Karwanbasza“. Do niego należał rząd i staranie karawanę szczęśliwie do celu przyprowadzić, a nawet w nabywaniu towarów pośredniczyć. Sprowadzali tedy do Polski: kobierce adziamskie, perskie i tureckie jedwabne złotem przetykane. Kilimy perskie i tureckie. Skóry safianowe tureckie i wileńskie. Muchajery czarne tureckie i czamlet, bagażje, kapy zielone i szare, zawoje rozmaite, bawełnice, chustki tureckie, kołdry i płócienka różne. Łuki tureckie, łubie, strzały, pasy, mydło greckie i tureckie. Czapragi, rzędy, siodła, siedzenia, koncerze,

pałasze, noże, jedwabne mieszki, kożuchy tureckie i wołoskie. Pieprz, którego kamień sprzedawano po 16 złp. Czerwieo sprowadzali z Adryjanopolu, kaftany kitajkowe, malmazje z Litwy. Wino muszkatelowe kufę po 40 złp. Axamity czarne, płótna kolońskie, kitajki weneckie, czwelichy białe, pasy węgierskie, burskie, tkanki axamitne, barchan biały i pstry, płótna czarne tureckie, siarki, kadzidła, muszkatowe gałki, cetwary, gwoździki, cynamon, migdały, szafran turecki, ałun, wyzinę i inne ryby morskie, sukna czeskie, nagłówki końskie czerwone tureckie, falendisz w różnych kolorach. Rumbarbarum z Turcji. Rei punticum, wroniego ziela na truciznę dla wilków, sobole, połowniki zielone, rybie ziele, szlamy rysie, popielice, kuny, bobry farbowane, blamy gronostajowe, krulikowe i futra niedźwiedzie. Sadło krokodylowe i strusie. Z największem atoli niebezpieczeństwem wyprowadzali konie tureckie, których sprzedaż w Turcyi surowo była zakazana. Ci zaś, którzy w domu zostawali, trudnili się wyprawianiem safianów w fabrykach prywatnych Tabacharniami zwanych, których szczątki pozostały jeszcze w Kutach i Suczawie. Ku temu celowi wyrzynano co roku mnóstwo kóz, z których skóry wyprawiano na safiany, mięso bajcowano solą i kolędrą, wędzono w dymie w całych sztukach, lub siekane w salcesonach. Tłuste zaś sztuki gotowano w kotłach na lój w domach do tego urządzonych, „Salhania“ zwanych. Szły na salhan także tłuste krowy i woły, zkąd znaczne korzyści wynikały, gdyż podczas tej rzezi i ubogich zaopatrywano w imię boże na całą prawie zimę mięsem i nastręczano łatwy zarobek chcącym pracować. W tej ciężkiej pracy dopomagały mężczyznom niewiasty ormjańskie, które trudniąc się całém domowém gospodarstwem, w najmniejsze wglądały szczegóły. W żadnym innym narodzie nieznajdzie bowiem kobiéty tak pracowitéj, tak troskliwej oszczędzenia wydatków i z wszystkiego, gdzie tylko można szukającéj korzyści, oraz równie skromnéj w zabawach, jak i w przepychu powierzchownym. Dlatego też co tylko świeci się jeszcze na naszych Ormjanach, wszystko to poczciwie, a gorzko zapracowali ich przodkowie.

Ubiory ich były bardzo skromne, często się zdarzało, że suknie rodziców dostawały się wnukom w spuściznie. — W Polszcze jednak pod tym względem nieco wytworniejsi. Były w używaniu pancerze z koszulką błękitną, sajdaki czerwonym axamitem podszyte, łuki tureckie i wołoskie z kołczanem, w którym bywało 30 strzał, rapiry, szable kozackie, rusznice ptasze, czyli tarczowe i karabele. Koszula ze złotym kołnierzem, którą dawano panu młodemu i pannie młodej.— Koszula do łaźni. Koszula biała na konia, koszula machramowa turecka. Kontusz czarny z dużemi guzikami rubinowémi i szlamami rysiemi podszyty, kontusz błękitny podszyty z guzami złotémi, o jednym djamencie nóżkami rysiemi podszyty, kontusz koralowy z sześciu guzami djamentowémi, kontusz kaparowy z sześciu guzami złotémi o trzynastu djamentach nóżkami sobolemi podszyty, kontusz perłowy, kontusz seledynowy, kontusz karmazynowy sukienny z guzami moskiewskiemi. Żupan błękitny atłasowy z 25 guzikami koralowémi i jednym djamenciku. Żupan żółty atłasowy z 20 złotémi guzikami i jednym rubinku. Żupan papuzi z 45 guzikami srebrnémi. Żupan słomianego koloru z 44 guzikami srebrnemi. Żupan adamaszkowy koloru kafowego z 50 guzikami srebrnemi. Pas seledynowy, pas perski, pas sakiski błękitny, pas angurski, pas żółty z sierści wielbłąda, pas błękitny siatkowy. Czapka filfrasowa, czapka kunami obszyta i konfederatki. Dołoman węgierski i manta wołoska. Dla niewiast: Ajzuka adamaszkowa podszyta brzuszkami, baroczka sukienna podszyta, szamerluk z kwiatami srebrnemi, czamara sobolemi pubkami podszyta, kafanasz tabinowy nóżkami sobolemi podszyty z kołnierzem sobolim, kabacik czarny gronostajami podszyty, kontusik z mory srebrnej z ogonkami sobolowémi, sak grodetu-rowy i tabinowy, kasabinka, kontusik karmazynowy kunami podszyty, letnik kitajkowy ceglasty z galonem złotym ubiór ślubny, sukienka koralowa z sukna francuzkiego z galonem złotym, letnik kitajkowy zielony ze złotym galonem, letnik pomarańczowy z srebrnym galonem, szóstokor atłasowy żółtego koloru ze złotym galonem, szóstokor zielony atłasowy z marcypanowym galonem, szóstokor błękitny tabinowy z ga-

lonem złotym. Innocens sukienny włosowy z guzami, jupki gryzetowe, adamaszkowe popielicami podszyte, morowe szlamami rysiemi podszyte, dymowe szlamami sibirskiemi podszyte, kołpaki złociste-błękitne z ogónkami, złocisto-ceglaste z koronkami złotémi, zarękawki sukienne z ogonkami, kwefy, gorset z kampanką srebrną, kapturki, kamizelki, wachlarze. Były też w upodobaniu kulczyki djamentami wysadzane, podobnież pierścienie, perły urjańskie i korale.

Kuchnia była wyśmienita, potrawy smaczne, a pieczywo wyborne. Ulubioném jadłem były: Ambrawy duże bułki z szafranem i miodem polewane, abuchty, hatłamejki, bisze, tłuczenniki, pierniki, paski ormjańskie, gandziabór zupa chorutowa z uszkami, ruszta zupa z makaronem, galkami mięsnemi i z szafranem, tutmacz zupa chorutowa z ciękiemi łazankami, dzałdzyk placuszki z serém, balbasz sér smażony, gołąbki czyli siekane mięso z ryżem zawijane w liście kapusty lub buraków, pieczenia kolendrowana, strudle przepyszne i ciasta pieczone różnego rodzaju

Zabawy bywały bardzo skromne, starsi bawili się pogadanką, a czasem grą w warcaby, młodsi spiewali, grali na jakich instramentach, lub tańczyli, pijaństwu nieoddawali się. Pieśni ich rycerskie nieliczne, bywały monotonnie wygłoszone. Najliczniejsze pieśni są treści religijnej, które w całkowitych zbiorach pod imieniem Szaragans istnieją. Instrumenta muzykalne były te same, jakich inne narody używają.

Co do wyznania religijnego początkowo byli poganami. Diana, Herkules, Apollo, Nabog, Belus, Batnikal i Tarata cześć boską odbierali w kraju przez Ormjan zamieszkałym. Pierwsze początki chrystyanizmu zaszczepili Bartłomiej i Tadeusz Apostołowie, a utwierdzenie onego stało się przez świętego Grzegorza Oświeciciela, który utorował drogę do nabycia sławy i powagi u ludów cywilizowanych. Przy końcu wieku piątego podobała się niektórym nauka Eutychesa, utrzymującego jednę tylko naturę w Chrystusie, ztąd też powstała sekta „Monofizytów". A ponieważ z początku więcej łgnęli do kościoła greckiego; przeto zasmakowali w dogmatach tego kościoła, zkąd też wywiązała się szyzma ormjańska, nauczają-

ca, że Duch święty nie od Syna, jeno od Ojca pochodzi, że papież nie jest głową kościoła i że dusze w czyscu nieistnieją. — Pracujący około dusz zbawienia missionarze starali się dokonieczuic znieść obrządek, na co wszakże papieże rzymscy przystać niechcieli, pragnęli oni połączenia bez naruszenia obrządku i języka. Na tej podstawie nastąpiło połączenie z kościołem rzymsko-katolickim Ormjan w Polszcze, Persji, we Włoszech i Francji mieszkających.

Kościoły stawiali z wielkim ołtarzem na wschód słońca obróconym, które dzieliły się na trzy części, to jest na kościół duchowny, męzki i białogłowski. Mężczyzni w zawojach lub czapkach mszy świętej słuchali, któreto nakrycia podczas podniesienia i komunii z głowy zdejmowali. Niewiasty oddzielone dużemi kratami od męzkiego kościoła mające tuwalniami przykryte głowy w cichości modliły się Panu Bogu. Podrosłe dziewczęta tylko na nowy rok, na zwiastowanie i przemienienie Pańskie pokazywały się w kościele, lecz ten zwyczaj nieutrzymał się. U szyzmatyków jeden tylko ołtarz jest w kościele, gdyż według ich zasady codziennie jedna tylko msza święta może być odprawioną w kościele. Zarządem kościoła trudnili się prowizorowie, a upiększeniem onego zajmywało się bractwo „Zohowurt“ zwane. W miastach większych były też bractwa kawalerskie pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, mieli swój ołtarz, assystowali do mszy świętej; a ponieważ niewiele mogli do swej kasy złożyć; przeto dwa razy do roku, to jest na boże narodzenie i na wielkanoc prowadził ich marszałek z laską marszałkowską do domów, gdzie przyśpiewawszy, składali życzenia, a datki za to otrzymane składali do kasy brackiej. Była to dobra instytucja, gdyż młodzież wdrażała się do porządku, posłuszeństwa, do zachowania dobrych obyczajów, a nadewszystko do nabożeństwa potrzebnego człowiekowi w każdym zawodzie. Bywały też poważniejsze bractwa świętéj Trójcy, świętego Grzegorza z samych żonatych lub wdowców złożone.

Dawniéj do stanu duchownego niewiele wymagano nauki, byle kto umiał czytać i śpiewać po ormjańsku, a był

dobrych obyczajów, mógł téj godności dostąpić. Przed wyświęceniém gdyby chciał, mógł się żenić, a gdyby mu żona po wyświęceniu umarła, zostawał mnichem, gdyż drugi raz żenić się niebyło wolno. Podany kandydat na duchownego udawał się do biskupa, gdzie mu dawano czarną, a długą suknię i 40 dni pościć kazano. Post bywał bardzo surowy, gdyż dopiero po zachodzie słońca podawano mu jadło z samych jarzyn złożone. Do poświęceń przystępywał z największą pokorą i boso, a otrzymawszy takowe szedł na miejsce przeznaczenia swego. Duchowieństwo bywało bardzo ostrych obyczajów, żyło bardzo skromnie, utrzymując się jedynie z szczodrobliwości swych owieczek. Wyższe duchowieństwo składało się z Wartabiedów, czyli doktorów teologii i prawa kanonicznego, którzy najwyższy trybunał sądowy w sprawach duchownych stanowią, tudzież z biskupów diecezyalnych, głową zaś całego duchowieństwa był patryarcha Katoligos mieszkający w Eczmiadzynie.

Według podania ludu miał być na tej płaszczyznie raj, w którym pierwsi nasi rodzice zgrzeszyli, a góra Ararat wulkanicznego rodzaju przedstawiała on miecz ognisty, którym anioł wypędził Adama i Ewę z raju. Potop zniszczył Eden rozkoszny, tu wylądował Noe po potopie świata, tu obaczył tęczę w oznakę pojednania Boga z ludźmi, tu zaszczepił winną macicę i inne drzew owocowych rodzaje. Tu Walarzag król Armenii wybudował miasto z świątynią bogów pogańskich, które z czasem upadło zostawiwszy małą kolonię Wagarzabad zwaną. Tu widział św. Grzegorz Oświeciciel rycerza zstępującego z młotem dużym z nieba w słupie ognistym, który uderzywszy młotem bałwana, skruszył go i do ziemi zapędził. Na pamiątkę tego widzenia wybudował św. Grzegorz kościół o koło r. 309 i nazwał go Eczmiadzynem, czyli pamiątką z nieba w promieniach słonecznych zstąpienia Jednorodzonego. Kościół ten około r. 1446 nowo został odbudowany, dokąd przybywają co roku pielgrzymi Ormianie z Indyi i z nad Gangesu, Eufratu, Nilu, z strony Wołgi, Newy i z całej Turcyi przez co mnożą się bogactwa siedziby Katoligosa i księży podwładnych, których liczba setkę się-

ga. Jest tu także wyższa szkoła ormiańska, drukarnia i biblioteka z kilku tysięcy książek złożona. Dziś niestety Eczmiadzyn zostaje pod panowaniem Moskwy, która na wybór Katoligosa i na całe duchowieństwo szkodliwy wpływ wywiera.

Do mszy świętej służy tego samego kształtu hostya, jak u łacinników z ciasta niekwaszonego. Podobnej używają szyzmatycy, lecz nieco grubszej, którą sami księża pieką. Na tej hostyi bywa krzyż wyciśnięty z napisem „Jezus Chrystus“. Katolicy komunikują pod jedną postacią, szyzmatycy maczają kawałki hostyi w winie nierozpuszczonem, gdyż wody do wina nie leją przy mszy świętej. Kapłan, który ma celebrować powinien zmówić cały psałterz z modlitwami i godzinami, potem spowiadać się, a po otrzymanem rozgrzeszeniu z diakonem w kościele głośno odmówić psalmy 131 i 132. Poczem diakon głośno do ludu zawoła: Proście chrześcianie pana Boga wszechmogącego, aby z nami łaskę swą uczynić raczył i oświecił nas. Lud wezwany modli się z kapłanem mówiącym 12 razy: „Derwormja“ Panie zmiłuj się. Potem idzie ksiądz do zakrystyi, a padłszy na kolana modli się:

Panie Jezu Chryste, któryś obłókł światłość jako szatę a niewymowną pokorę i uniżenie nosząc, pokazałeś się światu i obcowałeś z ludźmi jako kapłan sprawiedliwy według porządku Melchizedekowego i ozdobić raczyłeś kościoł twój. Panie święty, a wszechmogący! gdyżeś nam raczył pozwolić w te szaty niebieskie przebierać się, racz że mię niegodnego sługę twego tej godziny uczynić godnym, który ubezpieczywszy się przystępuję do tej duchownej chwały twojej, abym wszystkie nieprawości moje i szpetną szatę grzechów moich zrzucił, a był przebrany w światłość twoję. Oddalże odemnie Panie! grzechy moje, abym był godnym będąc przebrany w szaty światłości przystąpić do Ciebie. Daj mi w kapłańskiej dostojności wniść do służby świętobliwości twojej, abym był tak bez grzechu, jako oni, którzy strzegli przykazania twego i żebym się gotowym znalazł do przybytku twego niebieskiego, jako one panny mądre, chwalić Cię Panie Jezu Chryste! któryś zgładził grzechy całego świata, al-

bowiem tyś jest oczyszczeniem dusz naszych, tobie niech będzie cześć i chwała na wieki Amen.

Djakon głośno rzecze do ludu: W pokoju módlcie się panu Bogu.

Kapłan wziąwszy Humerał przeżegna mowiąc: Błogosławieństwa i dziękczynienie Bogu Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu ninie i zawsze i na wieki Amen. A pocałowawszy włoży go na głowę mówiąc: Włóż Panie na głowę moję przyłbicę zbawienia, abym był gotów przeciw najazdom nieprzyjacielskim przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu z Ojcem i Duchem świętym niech będzie chwała na wieki Amen.

Albę biorąc przeżegna i mówi: Oblecz mię Panie w szatę zbawienia i radości przez łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu etc.

Podobnież pasek przeżegna mówiąc: Przepasz mię Panie pasem czystości i zgaś w lędźwiach moich pożądliwość, a niech wnijdzie w moje wnętrzności cnota czystości przez łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa etc.

Stułę także przeżegna mówiąc: Włóż Panie na szyję moję prawdę i oczyść serce moje od wszelkiej nieczystości grzechu przez łaskę pana naszego Jezusa Chrystusa etc.

Manipularz także przeżegna mówiąc: Daj Panie moc ręce mojej i obmyj wszelką nieprawość moją, abym Ci mógł godnie służyć w czystości duszy i ciała mego przez łaskę etc.

Ornat zaś żegnając mówi: Panie przez miłosierdzie Twoje oblecz mię w szatę ozdobną i zasłoń mię przeciw najazdom nieprzyjacielskim, abym był godnym chwalić imię Twoje chwalebne przez łaskę Pana naszego. etc.

Kładąc biret na głowę mówi: Rozraduj się duszo moja w Bogu moim, iż mię oblókł w szatę zbawienia i ubiorem sprawiedliwości odział mię jako oblubieńca ozdobionego koroną jej klejnotami przez Pana naszego Jezusa Chrystusa Amen.

Szyzmatycy mają ornaty w kształcie kapy, nadto wkładają na głowy bardzo kosztowne mitry, które podczas ofiarowania na ołtarzu składają, a po komunii znowu kładą na głowę. — Katolicy zaś kładą birety na głowę.

Ubrany kapłan wychodzi z zakrystyi przed ołtarz, a skłoniwszy głowę po cichu mówi: Spowiadam się Panu Bogu Wszechmogącemu, błogosławionej dziewicy Maryi i świętym Apostołom Piotrowi i Pawłowi i wszystkim Świętym i przed wami Ojcowie i Bracia moi wszystkich grzechów moich, których dopuściłem się myślą, słowem i uczynkiem i ze wszystkich grzechów, które ludzie popełniają na świecie, daje się być winnym. A przeto proszę was módlcie się za mną do Pana Boga.

Na to odpowiada ministrant: Niech ci będzie miłościw pan Bóg wszechmogący i niech ci odpuści wszystkie grzechy twoje, które teraz masz, a uchowa cię od tych, któreby na cię przyjść miały, niech cię umocni w dziełach dobrych i niech ci da odpoczynek w królestwie niebieskiem Amen.

Potem mówi kapłan: Niech was zbawi Bóg miłościwy i odpuści wam wszystkie grzechy wasze, niech wam da czas pokuty i spełnienia dobrych uczynków i niech was sprawi do żywota wiecznego wszechmogący a miłościwy Pan przez łaskę Ducha świętego, któremu bądź chwała i królowanie na wieki Amen.

Poczem diakon leje wodę na ręce kapłanowi mówiącemu Psalm 25. Po umyciu rąk kapłan bliżej ołtarza przystępuje, a dyakon odzywa się do ludu: Prośmy błogosławionej dziewicy Maryi Matki bożej i wszystkich świętych o przyczynę do pana Boga Ojca niebieskiego, aby się zmiłować raczył nad stworzeniem swem, któremu niech będzie cześć i chwała ninie i na wieki Amen.

Kapłan zaś ręce wzniosłszy modli się: Racz przyjąć Panie prośby nasze za przyczyną błogosławionej Panny i Matki bożej i wszystkich świętych twoich męczenników racz nas wysłuchać i zmiłować się nad nami, a odpuść nam grzechy nasze będąc cierpliwym nad nieprawościami naszemi i uczyń nas godnemi chwalić cię Boga Ojca i Syna i Ducha świętego Amen. — Potem zbliża się do ołtarza mówiąc Psalm 42. a dyakon podaje mu opłatek mówiąc do ludu: W pokoju módlcie się panu Bogu. Kapłan wziąwszy opłatek przeżegna i mówi: Błogosławieństwo i dziękczynienie Bogu Oj-

cu i Synowi i Duchowi świętemu teraz i zawsze i na wieki Amen. Potem kladzie na patynę mówiąc: Na pamiątkę pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie ta ofiara. Podobnie przynosząc djakon kielich i wino, mówi do ludu: W pokoju módlcie się panu Bogu. Kapłan odbierając żegna i mówi: Błogosławieństwo i dziękczynienie etc. Lejąc zaś wino i wodę do kielicha mówi: Na pamiątkę sprawy wcielenia pana Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. A położywszy patenę z hostyą na kielich mówi: Boże, Boże nasz, któryś niebieski chléb pana naszego Jezusa Chrystusa na pokarm całemu światu zesłać raczył, który stał się człowiekiem, zbawicielem i oświecicielem i dobrodziejem błogosławiąc nas. Raczże tedy błogosławić tę ofiarę, która przed tobą jest położona, a przyjmij ono do ołtarza twego niebieskiego, a racz pamiętać jako dobrodziej i miłośnik człowieczy na ofiarującego i na tego, który ofiaruje przezemnie tobie, a zachowaj nas bez nagany w szafowaniu kapłańskiem boskich tajemnic twoich. Albowiem święta i chwalebna nadewszystko jest chwała i wielmożność twoja Ojca i Syna i Ducha świętego ninie i na wieki wieków Amen. Potem zmówi Psalm 92 i głośno dodа: Duch święty niech zstąpi na cię i moc najwyższego niech zaszczyci tobie.

Po tych słowach podaje djakon trybularz mówiąc: W pokoju módlcie się do pana Boga. Kapłan żegnając mówi: Błogosławieństwo i dziękczynienie etc. Kadząc ołtarz mówi: Kadzidło ofiarujemy tobie panie Jezu Chryste wonią duchowną, raczże ją przyjąć do świętego ołtarza twego i na miejsce przyjmującego wdzięcznych wonności, a spuść na nas łaskę i dar Ducha świętego, a my cię chwalić będziemy z Ojcem i z Duchem świętym na wiek wieków Amen. Potem odstąpiwszy od ołtarza kadzi do ludzi, a Chór śpiewa: Panie Jezu Chryste, któryś kościoł twój święty krwią swoją ozdobniej nad niebo okrasił i według porządku niebieskiego sprawiłeś zebranie świętych Apostołów, Proroków i świętych Doktorów, dziś w zebraniu kapłańskiem i duchowieństwa, to jest, którzy otwierają kościoł, zapalają świece, lektorów, subdjakonów, djakonów kadzidło ofiarujemy przed tobą wed-

lug zwyczaju starodawnego, jako Zacharjasz kapłan, przyjmij od nas woń i modlitwę, jakoś przyjął ofiarę Abla, Noego i Abrahama, a za przyczyną mocarzów niebieskich racz zachować w całości stolicę patryarchy naszego.

Po kadzeniu staje djakon przed ołtarzem i mówi: Błogosław Panie! Kapłan odpowiada: Niech będzie błogosławione królestwo Ojca i Syna i Ducha świętego ninie i na wieki Amen. Djakon zaś głośno mówi: Jednorodzony Synu i słowo boże nieśmiertelna Istności, któryś wziął ciało z Matki bożej dziewicy przenajczystszej i stałeś się człowiekiem nieodmiennie, a podjąwszy śmierć krzyżową, przez nią śmierć zwyciężyłeś. Jeden z Trójcy przenajświętszej jesteś współbłogosławiony i chwalebny z Ojcem i z Duchem świętym raczże nas ożywić Amen. Dalej Djak. mówi: W pokoju proście pana Boga. A kapłan przed ołtarzem ręce wzniosłszy głośno modli się: Panie Boże nasz, iż wszechmocność twoja jest niewysławiona i chwała twoja nieogarniona, a miłosierdzie twoje wielkie i łaska twoja nieskończona. Ty tedy Panie wedle szczodrobliwości miłosierdzia twego wejrzyj na zebranie twoje i na ten święty kościoł, a uczyń z nami i współmodlącemi się wielkie miłosierdzie i łaskę twoję, albowiem tobie należy cześć i chwała i moc teraz i na wieki Amen.

Potem mówi z djakonem Psalm 114, a Chór śpiewa: Króla chwalebnego Pana naszego Jezusa Chrystusa, który dla nas ciało przyjąć raczył z czystej dziewicy i na krzyżu ucierpiał chwalmy i wielbmy wszyscy wspólnie. Że zburzył piekło mocą swą i w niwec obrócił, a kościoł swój przeobłókł w światłość wielką, chwalmy i wielbmy wszyscy wspólnie.

Kapłan zaś po cichu mówi: Panie Boże nasz, któryś postanowił porządek niebieski i zastęp anielski ku służeniu chwały twojej, racz też skierować kroki nasze, abyśmy weszli do świętych aniołów twoich i razem z nimi służyli tobie chwaląc dobroć twoją, (głośno) albowiem twoja jest chwała, moc i wielmożność ninie i na wieki Amen.

Djakon woła: Bądźcie pilni! A kapłan obróciwszy się od ołtarza, daje krzyż ludziom do pocałowania mówiąc: Święty Boże! który w Świętych swoich przemieszkiwasz, którego

chwalą Serafinowie mówiąc: Święty, Święty, Święty, a Cherubinowie cię wysławiają i wszystka moc niebieskich zastępów pokłon oddaje Tobie, któryś z niczego wszystko stworzył, a człowieka na wyobrażenie i podobieństwo swoje uformował, a wielką łaską swoją przyozdobiwszy nauczyłeś go prosić o mądrość, o zachowanie czystości, a niezapamiętałeś grzesznego, aleś mu dał pokutę na odpuszczenie grzechów. Uczyniłeś też nas niegodnych godnemi sługami twemi stanąć tej godziny przed chwałą św. ołtarza twego, w postanowieniu służby twojej świętej i pokłonu oddawania tobie. Racz przyjąć Panie z ust grzesznych trójświęte śpiewanie, a zasłoń nas miłosierdziem twojem i odpuść nam wszystkie grzechy nasze i oczyść duszę, myśli i ciała nasze, a daj nam w czystości służyć tobie po wszystkie dni żywota naszego za przyczyną Bogarodzicielki przenajświętszej Panny i wszystkich Świętych twoich, których od wieków przypodobałeś sobie, albowiem ty jesteś święty pan Bóg nasz, tobie niech będzie cześć, chwała i panowanie Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu Amen. Podczas tej modlitwy Chór trzy razy śpiewa: Święty Boże, święty mocny, święty nieśmiertelny zmiłuj się nad nami.

Potem djakon do ludu zawoła: Bracia najmilsi w pokoju módlcie się do pana Boga. Chór śpiewając odpowiada: Panie zmiłuj się.

Djakon. O pokój całego świata i utwierdzenie wszystkich kościołów chrześciańskich proście Pana. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Za Papieża N., Patryarchę N. i za naszego arcybiskupa N. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Za kapłany, djakony, doktory i całe duchowieństwo. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Za króle i książęta chrześciańskie, a osobliwie za króla pana naszego N. radę i rycerstwo jego. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Za wszystek lud i prawowierne zebranie chrześciańskie. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. O pokój duszom, które w prawdziwej wierze

chrześciańskiej z tego świata zeszły. Chor. Panie zmiłuj się tobie niech będzie cześć i chwała Panie.

Kapłan po cichu mówi: Panie Boże nasz wznoszenie rąk naszych i prośbę sług twoich racz przyjąć ku wysokości chwały twojej, a zmiłuj się nad nami według miłosierdzia twego i spuść na nas łaskę twoją i na całe zebranie, które ma nadzieję w tobie i w miłosierdziu twojem wielkiem (głośno) albowiem ty jesteś miłosiernym i miłującym naród ludzki, tobie niech będzie chwała i panowanie na wieki wieków Amen.

Chór śpiewa Psalm 64., po którym kapłan całuje trzy razy ołtarz i słucha epistoły śpiewanej przez djakona, po której Chór śpiewa: Alleluja niech powstanie Bóg i niech się rozproszą nieprzyjaciele jego, a niech uciekają przed nim, którzy go nienawidzą. Potem śpiewa kapłan ewangielię, po której djakon głośno mówi: Chwała tobie Panie. A kapłan zaczyna symbolum niceńskie: Wierzę w jedynego Boga! Chór dalej śpiewa: Ojca wszechmogącego stworzyciela nieba i ziemi, widomych i niewidomych rzeczy. I w jednego Pana Jezusa Chrystusa Syna bożego urodzonego z Boga Ojca jednorodzonego, to jest z natury ojcowskiej, Boga z Boga światłość z światłości, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego, urodzonego, nieuczynionego, jednej istności z Ojcem, przez którego wszystko się stało na niebie i na ziemi, widome i niewidome rzeczy. Który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z niebios, wcielił się i człowiekiem stał się i narodził się doskonale z Maryi czystej dziewicy przez Ducha świętego i wziął ciało, duszę, myśl i wszystko, co jest w człowieku doskonale, a nie obłudne. Ucierpiał pod Pontskim Piłatem, to jest ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. A trzeciego dnia zmartwychwstał. Wstąpił na niebiosa i siedzi na prawicy Boga Ojca. Ztamtąd ma przyjść w tymże ciele w chwale ojcowskiej sądzić żywych i umarłych, którego królestwa końca niebędzie. Wierzymy i w Ducha świętego, który od Ojca i Syna pochodzi, który z Ojcem i Synem bywa adorowany i pochwalony, który mówił przez Proroki i Ewangielisty, który zstąpił na Chrystusa w Jordanie, przez któ-

rego Apostołowie opowiądali, który też przemieszkiwa w Świętych. Wierzymy też w jeden, święty, powszechny i apostolski kościoł. Wierzymy i w jeden chrzest na oczyszczenie i odpuszczenie grzechów. Zmartwychwstanie umarłych na sąd wieczny z duszą i ciałem, królestwo niebieskie i utrzymanie żywota wiecznego. A tych, którzy śmieją mówić, że był czas, kiedy niebyło Syna, albo że był czas, że niebyło Ducha świętego, albo żeby kto mówił, że z niczego stali się, albo z inszego jestestwa i istności, a nie z Ojcowskiej, albo że była odmienna i przemieniająca się, takowych kościoł święty i apostolski wyklina. Na to kaplan odzywa się: Ale my chwalemy i pokłon oddajemy Trójcy przenajświętszej, jednemu Bóstwu, która była przed wieki Ojca i Syna i Ducha świętego. Chór odpowiada: Amen.

Potem djakon mówi: W pokoju módlcie się do pana Boga. Chór Panie zmiłuj się.

Djak. Wiarą prosimy Pana Boga, Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa przy tem nabożeństwie i modleniu naszem, aby godnie przyjąć i wysłuchać raczył prośby serc i ust naszych, a odpuścił nam nieprawości nasze i zmiłował się nad nami, a modlitwa nasza aby każdego czasu wstępowała przed majestat wielmożności jego, a niechaj nam da łaskę swą, abyśmy wspólną wiarą sprawowali uczynki cnót świętych, albowiem on jest Pan nasz wszechmogący z Ojcem i Duchem świętym królujący. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Aby pan Bóg ten czas nabożeństwa i dzień dzisiejszy w pokoju zakończyć raczył, proście pana Boga. Chór. Panie zmiłuj się.

Aby anioła stróża dusz naszych zesłać nam raczył. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Aby nas od grzechów oczyścić raczył i odpuścił nam nieprawości nasze. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Aby przez krzyż swój święty obronić nas i zachować raczył. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Aby prawowierną wiarę chrześciańską w całości zachować raczył. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Aby nas modlących się łaskawie wysłuchać ra-

czył. Chór. Tobie Bogu naszemu poddajemy się, zmiłuj się panie Boże nad nami. Kapłan zaś po cichu modli się:

Panie Jezu Chryste Zbawicielu nasz, któryś wielki w miłosierdziu i szczodrobliwy w darach swoich, któryś dobrowolnie podjął mękę krzyżową i śmierć dla grzechów naszych, a darowałeś oblicie łaskę i dar Ducha świętego Apostołom twoim, uczyń też nas uczestnikami Panie prosimy Cię tych boskich darów twoich na odpuszczenie grzechów i przyjęcie Ducha twego świętego, (głośno) abyśmy się godni stali chwalić Ciebie z Ojcem i z Duchem świętym na wieki Amen. Potem obróci się, a żegnając lud mówi po cichu: Pokój wam! Panie Jezu Chryste Zbawicielu nasz w pokoju twoim, który myślą jest niepojęty, a usty niewysłowiony utwierdź nas i bez bojaźni zachowaj od wszego złego, a daj nam społeczność z temi, którzy tobie prawdziwe dzięki czynią i służą, abyśmy sercem i prawdziwą wiarą tobie Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi Bogu nieśmiertelnemu na każdy czas pokłon oddawali, (głośno) albowiem Trójcy przenajświętszej należy cześć i chwała i panowanie teraz i zawsze na wieki. Chór. odpowiada: Amen. Djak. woła: Racz Panie błogosławić. Kapłan na to: Błogosławiony jest Pan i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus. Chór. Amen. Kapłan obróciwszy się do ludu żegna i mówi: Pan Bóg niech was wszystkich błogosławi. Chór. Amen. Djak. woła: Śpiewajcie panu Bogu naszemu pieśń wdzięcznym głosem, śpiewajcie pieśń duchowną. Chór śpiewa: Panie Boże, jako chóry anielskiemi napełniłeś twój kościół święty, albowiem tysiąc tysięcy archaniołów stoi przed tobą, a zastępy zastępów anielskich służą tobie; tak też i od ludzi raczyłeś przyjąć chwałę głosem sekretnym tobie śpiewających: Święty, Święty, Święty Pan zastępów.

Kapłan obraca się do ludzi, a wzniosłszy ręce mówi: O Panie Boże nikt pokalany namiętnościami cielesnemi niejest godzien dotykać się i przystępywać do ołtarza twego świętego, ani służyć chwale majestatu twego, bo służyć twej mocy niebieskiej bardzo jest rzecz straszliwa, a wszakże dla niezmiernego miłosierdzia twego nieogarnione słowo Ojca

niebieskiego stałeś się człowiekiem i pokazałeś się nam kapłanem i jako Pan nasz wszystkich w tej służbie i bezkrwawej ofierze przykazałeś nam kapłaństwo odprawiać, albowiemeś ty Pan i Bóg nasz, który panujesz na niebie i na ziemi i siedzisz nad Cherubiny, Boże Serafinów i królu izraelski, tyś jest sam święty i w świętych odpoczywasz; proszę Cię tedy łaskawy a dobrotliwy Panie wejrzyj na mnie grzesznego i niegodnego sługę twego, a oczyść duszę i umysł mój od wszelkiej zmazy i nieczystości, a racz mię uczynić dostojnym przez łaskę Ducha św. dla kapłaństwa, które noszę na sobie, stać się u ołtarza twego świętego i odprawiać urząd kapłański w poświęcaniu przenajdroższego ciała i krwie twojej przed Tobą uniżać się. Proszę nieoddalaj mię od siebie i nieodwracaj oblicza twego odemnie, ale uczyń mię godnym grzesznego i niegodnego sługę twego ofiarować tobie tę ofiarę, albowiem ty jesteś, który ofiarujesz i który ofiarowan bywasz, przyjmujesz i dajesz Chryste Boże nasz tobie chwałę dajemy wespół z Ojcem, który jest bez początku i z Duchem świętym ninie i zawsze i na wieki wieków Amen.

Chór na to odpowiada: Jako Cherubini i anielskie chory wysławiając, chwalą przenajświętszą Trójcę powtarzając trzy kroć: Święty, Święty, Święty, tak też i my oddajemy modlitwy nasze przy tej świętej ofierze oddaliwszy wszystkie troski świata tego, abyśmy się stali godnemi przyjąć króla niebieskiego, a wespół z Aniołami przyjąwszy oddajemyć tę ofiarę Alleluja.

Djakon podaje trybularz kapłanowi, który kadzi koło kielicha mówiąc: Kadzidło ofiarujemy tobie Panie. Potem djakon nalewa wodę na ręce kapłanowi i mówi: W pokoju módlcie się Panu Bogu. Chór Panie zmiłuj się. Djakon: Wiarą, a w czystości stójmy przed ołtarzem świętym bożym pod strachem, bez wątpliwości, bez próżnéj myśli, bez rozdwojenia serca, bez oszukaństwa, zdrady, obłudy i łakomstwa, bez zgorszenia i złéj rady, ale z dobremi uczynkami i myślą szczerą i sercem nieobłudném, a doskonałą wiarą, napełnieni miłością i wszelakich cnót dobrych módlcie się stojąc przed ołtarzem pańskim, abyście dostąpili miłosierdzia na dzień straszliwego

przyjścia, to jest na sąd pana naszego Jezusa Chrystusa, aby nas ożywił i zmiłował się nad nami. Chór. Ożyw nas Panie i zmiłuj się.

Kapłan trzy razy całuje ołtarz, po rogach i po środku, a wzniosłszy ręce po cichu mówi: Panie Boże zastępów, stworzycielu wszystkich rzeczy, któryś z niczego wszystko stworzył i naszą ziemską naturę jako miłośnik narodu ludzkiego uszanowawszy ku tak strasznéj a niewymownéj ofierze odprawianiu postanowił, ty tedy Panie, któremu składam ofiarę racz ją przyjąć przed twe oblicze, a spraw, aby się stała prawdziwém ciałem i krwią jednorodzonego Syna twego i była lekarstwem na odpuszczenie grzechów tym, którzy ją przyjmują (głośno) przez łaskę i miłosierdzie pana i zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, któremu z Ojcem i Duchem świętym cześć i chwała na wieki. Chór mówi: Amen.

Djakon mówi: Pozdrawiajcie się wspólnie w pocałowaniu świętem, którzy nie są przygotowani do przyjęcia tej ofiary, niech wyjdą przed drzwi kościelne, a tam modlą się.

Kapłan ołtarz całuje i mówi po cichu, Pan Chrystus między nami jest. Chór śpiewa: Pan Chrystus między nami objawion jest, który tu jest, i tu siebie postanowił. Głos pokoju opowiadamy, a pozdrowienia wyrok dany, zebranie stało się jednomyślnie i na znak jedności dane jest pocałowanie. Nieprzyjaźń jest oddalona, a miłość wszystkim zalecona. Teraz tedy słudzy głos podniosłszy, dajcie chwałę Panu jednoustnie, nierozdzielnemu Bóstwu, którego chwalą Serafinowie. Djakon: Z bojaźnią i pod strachem stójcie, w dobroci bądźcie, a w pilności czuwajcie. Chór: Do ciebie Panie Boże.

Djakon: Ofiara jest Chrystus, niepokalany Baranek ofiaruje się. Chór. Miłosierdzie i pokój z nami, a ofierze niech będzie chwała.

Kapłan obróciwszy się do ludzi żegna i mówi: Dar miłości i moc Boga Ojca i Syna i Ducha świętego niech będzie z wami wszystkiemi. Chór: I z Duchem świętym.

Djakon: Ku górze wznoście serca wasze z bojaźnią bożą. Chór: Mamy ku tobie Panie.

Djakon: I chwalcie Pana ze wszystkiego serca waszego.

Chór: Godna i słuszna rzecz jest.

Kapłan po cichu mówi: Zaprawdę godna i słuszna jest, sprawiedliwa i zbawienna rzecz pokłon oddając, chwalić cię panie Boże Ojcze wszechmogący, albowiemeś ty niezbadanym i możnem słowem twojém zniósł związek przeklęstwa, a nowy lud i zebranie wiernych wybranych twoich uczyniłeś sobie dziedzictwem. Który stawszy się człowiekiem, to jest Słowo, a według człowieczeństwa narodziwszy się z dziewicy, upodobał sobie mieszkać w nas, a nową sprawą jako Bóg mądrości z ziemi niebo uczynił. Albowiem aniołowie niemogą stać przed obliczem twojem, dla wielkiéj i niedościgłéj światłości bóstwa twego, a on stalszy się człowiekiem dla zbawienia naszego pozwolił nam, abyśmy z niebieskiemi Chóry duchowną pieśń śpiewali (głośno) z Serafinami i Cherubinami wspólnym głosem abyśmy wysławiali i bezpieczeństwem wszelkim wielbili cię. Chór śpiewa: Święty, Święty, Święty Pan zastępów pełne są niebiosa i ziemia chwały twojej Hozanna na wysokości. Błogosławionyś jest, któryś przyszedł i który masz przyjść w imię pańskie Hozanna na wysokości.

Kapłan mówi po cichu: Święty, Święty, Święty jesteś i prawdziwie nadewszystko święty, kto się pochwalić może, aby miał słowem swem wysławić dostatecznie niezmierną dobroć twoję, albo wypowiedzieć miłosierdzie twoje, któreś nad nami okazał, jako na on czas kiedy przez grzech upadli Ojcowie nasi, tyś je różnemi sposoby cieszył przez Proroki, przez danie zakonu, kapłany i figury zwierząt ofiarowanych, które znaczyły prawdziwą ofiarę, a gdy się wypełnił czas ostateczny, zniszczyłeś grzechów naszych cyrograf i dałeś nam syna twego jedynego, niewinnego, jako winnego baranka i chleb niebieski, kapłana i ofiarę. Albowiem on sam jest, który rozdaje i tenże, który bywa rozdawan między nami zawsze bez umniejszenia, bo stawszy się człowiekiem prawdziwie, nieobłudnie, a zjednoczeniem niezmąconem wcielił się z czystej dziewicy Maryi, wziąwszy wszystkie własności natury ludzkiéj prócz grzechu dla zbawienia całego świata, przyszedł dobrowolnie na mękę krzyżową, a na ostatniéj wieczerzy wziąwszy chleb w święte, boskie, nieśmiertelne i niepokalane i twór-

cze ręce swe, przeżegnawszy, błogosławił, łamał i dawał świętym a wybranym siedzącym swym Apostołom mówiąc (bierze opłatek i głośno mówi): bierzcie i jedzcie to jest ciało moje, które dla was i dla wielu ludzi ma być wydane na oczyszczenie i odpuszczenie grzechów. Chór odpowiada: Amen. Potem bierze kielich i po cichu mówi: Tak też wziąwszy kielich błogosławił, pił i dał Apostołom swym świętym, a wybranym mówiąc: (głośno) Pijcie z tego wszyscy, albowiem to jest krew moja nowego testamentu, która za was i za wielu ludzi wylana będzie na oczyszczenie i odpuszczenie grzechów.

Chór śpiewa: Ojcze niebieski, któryś Syna swego jedynego dał na śmierć za nas wszystkich, który winy nasze zniósł przez wylanie krwi swojéj, zmiłuj się nad nami wiernémi owieczkami twémi. Nadewszystko świętyś jest Panie, błogosławimy i chwałę oddajemyć i prosimy cię Panie Boże nasz, Synu boży, któryś jest ofiarą Ojcu na uspokojenie narodu ludzkiego, chleba żywota rozdawany bywasz między nami, wylewając krew swą świętą, prosimy cię zmiłuj się przez wylanie krwi twojéj świętéj i zachowaj nas zebranie twoje.

Kapłan mówi po cichu: Tak nam przykazał czynić każdego czasu na pamiątkę dobrotliwy Pan nasz, Syn twój jedyny, który wstąpił do grobu przez śmierć ciałem tém, które wziął z natury naszej i bramy piekielne zburzył jako wszechmogący i dał poznać ciebie Boga prawdziwego żywych i umarłych. Biorąc kielich w ręce mówi: My też Panie według rozkazania tego przed ciebie przyniosłszy ten dar zbawienny ciała i krwi jednorodzonego Syna twego przypominamy mękę jego, którą dla zbawienia naszego podjął, na krzyżu zawieszenie, trzy dni w grobie odpoczywanie, tryumfujące zmartwychwstanie, chwalebne wniebowstąpienie, na prawicy u ciebie Boga Ojca siedzenie, także straszne i chwalebne przyjście jego wyznawając, błogosławimy (głośno) ze wszystkich darów twoich Panie tobie ofiarujemy za wszystkich (po cichu) Ciebie sprawiedliwy Boże nasz wielbimy i chwalimy każdego czasu, żeś raczył wejrzeć na niegodność naszą i do tak straszliwéj, a niewymownej posługi ofiarowania postanowiłeś nas godnemi sługami nie według zasług naszych, których niema

my, ale w wielkiem miłosierdziu i dobroci twojej mając nadzieję bezpiecznie przystępujemy do poświęcenia przenajdroższego ciała i krwi jednorodzonego Syna twego Amen. Obróciwszy się do ludzi żegna mówiąc: Pokój wam.

Djakon: Dziękujcie Panu Bogu. Chór: Przed tobą Panie.

Potem kapłan mówi: Kłaniamy się i prosimy cię dobrotliwy Panie spuść na nas i na tę ofiarę przed tobą położoną Ducha twego świętego, który z tobą jest jednéj istności od wieku. Całując ołtarz mówi: Przez tę ofiarę prosimy racz dać miłość, stałość i pokój pożądany całemu światu, kościołom świętym, wszystkim prawowiernym biskupom, kapłanom, djakonom, królom i książętom chrześciańskim, wszystkiemu ludowi chrześcjańskiemu, podróżnym, po morzu żeglującym, w niewoli pogańskiej zostającym, utrapionym i wszystkim, którzy walczą przeciwko nieprzyjacielowi krzyża świętego, abyś też dał powietrze zdrowe, urodzaj obfity, a chorobą złożonym prędkie wyzdrowienie. Przez tę ofiarę prosimy też, abyś dał wieczny pokój wszystkim, którzy zeszli z świata tego w prawowiernéj wierze chrześcjańskiéj, Ojcom świętym, Patrjarchom, Apostołom, Prorokom, Męczennikom, Djakonom i wszystkim sługom kościoła bożego, także i wszystkiemu swieckiemu ludowi obójga płci, którzy zasnęli w wierze Chrystusowej. (głośno) I z nami też dobrotliwy Panie racz tę łaskę uczynić. Chór: Wspomnij Panie, a zmiłuj się. — Kapłan. Za przyczyną Bogarodzicielki, także świętego Jana Chrzciciela, świętego Szczepana pierwszego wyznawcy i wszystkich Męczenników, abyśmy wysłuchani byli przy téj ofierze. Chór: Wspomnij Panie, a zmiłuj się.

Djakon: Którzykolwiek nie są ochrzczeni i zupełnéj wiary niemają, którzy też nie żałują za grzechy swe, a nie są czyści, niech się nieprzybliżają ku ofierze świętéj. Chór: Ciało pańskie i Krew Zbawiciela naszego przed nami jest niewidoma, mocarstwa niebieskie spiewają mówiąc nieustannie: Święty, Święty, Święty Pan zastępów.

Djakon: Wy którzy stoicie w wierze, stójcie przed ołtarzem świętym niebieskim, obaczcie Chrystusa króla otoczonego mocarstwem niebieskiem. Chór: Podnieśmyż oczy w górę

i módlmy się tak mówiąc: grzechów naszych nierozpamiętywaj, ale według miłosierdzia oczyść nas. Z Aniołami chwalimy cię, i z Świętemi dzięki ci składamy Panie Boże.

Djakon: Apostołów świętych: Piotra i Pawła, Andrzeja i Jakóba, Jana i Tomasza, Jakóba i Filipa, Mateusza, Szymona i Tadeusza niech będzie pamiątka przy téj ofierze. Chór: Wspomnij Panie, a zmiłuj się.

Djakon: Świętego, a chwalebnego zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie pamiątka przy téj świętéj ofierze. Chór: Chwała zmartwychwstaniu twemu.

Djak. Pasterzów naszych świętych i którzy nas oświecili wiarą świętą Chrystusową Tadeusza i Bartłomieja Apostołów, błogosławionego Grzegorza Oświeciciela Armenji, Arostanesa syna jego, Wertanesa, Grzegorza, Izaaka, Daniela, błogosławionego Narsesa i wszystkich pasterzów Armeńskich niech będzie pamiątka przy téj świętéj ofierze: Chór: Wspomnij Panie, a zmiłuj się.

Djak.: Pustelników i zakonników też świętych Pawła pierwszego pustelnika, Antoniego, Pawła wtórego, Makarego, Miczroba doktora, Grzegorza z Nariegu, Narsesa z Cylicji, Arsenijusza, Nila, Onufrego, Appa, Marka, Ewagra i wszystkich świętych Ojców pustelników niech będzie pamiątka przy téj ofierze. Chór: Wspomnij Panie, a zmiłuj się.

Djak.: Królów chrześcjanskich: Abgara, Konstantyna, Tiridata, Teodozjusza i wszystkich królów świętych i książąt prawowiernych niech będzie pamiątka przy téj świętéj ofierze. Chór: Wspomnij Panie, a zmiłuj się.

Djak. Wszystkich wierzących w panu Chrystusie, mężczyzn i niewiast, starych i młodych, niech będzie pamiątka przy téj świętéj ofierze. Chór: Wspomnij Panie, a zmiłuj się.

Kapłan po cichu mówi: Wspomnij Panie, a zmiłuj się i błogosław kościół twój święty, powszechny, apostolski, któryś odkupił najdroższą krwią jednorodzonego Syna twego i wyzwoliłeś przez mękę jego krzyżową, obdarz-że go pokojem nienaruszonem. Wspomnij Panie, a zmiłuj się i błogosław wszystkim prawowiernym pasterzom kościoła twego, którzy prawdziwą naukę słowo boże podają nam (głośno). A oso-

bliwie Ojca św. w Rzymie będącego N. błogosławionego Patrjarchę naszego N. i prawowiernego biskupa naszego N., przytem i pobożnego króla pana naszego zachowaj długowiecznie w wierze prawdziwéj. Chór: Amen.

Djakon: Cześć, a chwałę dajemy tobie panie Boże nasz dla świętéj i nieśmiertelnéj ofiary téj, która jest na tym świętym ołtarzu, aby ta nam była na żywot świątobliwy. Dajże panie Boże miłość, stałość i pokój całemu światu, a osobliwie kościołom twoim świętym i wszystkim prawowiernym biskupom i patrjarchom naszym Armeńskim, a osobliwie Ojcu świętemu w Rzymie zostającemu N. i Patrjarsze naszemu N. i Arcybiskupowi naszemu N. i kapłanowi temu, który ofiaruje tę ofiarę tobie. Prosimy też, abyś raczył dać zwycięztwo i moc królom chrześcjańskim nad nieprzyjacioły krzyża świętego, a mianowicie królowi panu naszemu N. i wszystkiemu rycerstwu jego. Także też i za dusze wiernych twoich, które zeszły z świata tego, najprzód biskupów, którzy tu odpoczywają, za króle też nasze armeńskie, mianowicie Leona, Hajtona, Oszina i przodków ich Rupinów. Prosimy też i za fundatorów kościoła tutejszego i prowizorów, także i za bracią naszą, którzy są w więzieniu i za wszystek lud chrześcjański tak żywych jako też i umarłych. Chór: Niech się stanie ofiara ta święta za wszystkich.

Potem śpiewają: Duchu święty, któryś jest równy w chwale z Ojcem i Synem, który zstąpiwszy z nieba odprawiasz tę ofiarę przez ręce kapłańskie, przez wylanie krwi Syna bożego, prosimy abyś dał pokój wieczny duszom wiernych zmarłych.

Kapłan zaś po cichu modli się: Wspomnij Panie, a zmiłuj się i błogosław ludowi twemu i na tego, któryć tę ofiarę oddaje, a wypełnij wszystkie dobre zamysły jego. Wspomnij też Panie, a zmiłuj się i błogosław wszystkim nabożeństwo w tym kościele odprawiającym i tym, którzy jałmużnami opatrują ubogie i zapłać im ten dług stokrotnie tu i w przyszłym życiu. Wspomnij Panie, a zmiłuj się, a bądź miłościw zmarłych duszom, uspokój i oświeć je i przyjmij w poczet wybranych świętych twoich do królestwa twego, a uczyń je go-

dnemi miłosierdzia twego. Wspomnij Panie duszę sługi twego N., a zmiłuj się nad nim według wielkiego miłosierdzia twego i daj mu, żeby oglądał światłość oblicza twego. A jeżeli żyw jest, wybaw go od wszelakich pokus duszuych i cielesnych. Wspomnij Panie i tych, którzy nam są oddani w modlitwę żywi i umarli, a daj im, czego żądają u ciebie, a dusze nasze uczyń godne zbawienia i zapłać wszystkim wieczną, a błogosławioną zapłatą, a umysł nasz czystym przybytkiem racz uczynić przenajdroższego ciała i krwi jednorodzonego Syna twego, pana i zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa (głośno), który z tobą i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Chór: Amen.

Kapłan obróciwszy się do ludzi żegnając mówi. Niech będzie miłosierdzie pana Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa z wami wszystkimi. Chór: I z Duchem świętym.

Djakon: O pokój proście pana Boga. Chór: Panie zmiłuj się.

Djakon: Spólnie z świętymi tu wymienionymi prośmy Pana. Chór: Panie zmiłuj się.

Djakon: Za ofiarą, która się odprawia, najdroższej krwi i ciała pana naszego Jezusa Chrystusa prośmy Pana. Chór: Panie zmiłuj się.

Djakon. Aby onę pan Bóg przyjął do niebieskiego ołtarza swego, prośmy Pana. Chór: Panie zmiłuj się.

Djak. Żeby przez tę ofiarę zesłał nam łaskę i dary Ducha świetego proście Pana. Chór: Panie zmiłuj się.

Djak. Dobrotliwości i wspomożenia duszom naszym, i o pokój dla całego świata proście Pana. Chór: Panie zmiłuj się.

Djak. Aby wiek nasz dał nam przeżyć w pokoju proście Pana. Chór: Panie zmiłuj się.

Djak. Abyśmy mogli dokonać żywot nasz w wierze chrześciańskiej i bez sromoty stanęli bezpiecznie przed straszliwym sądem twoim. Chór: Daruj nam Panie.

Djak. O zjednoczenie wiary i społeczność Ducha św. usilnie prośmy pana Boga. Chór: Daruj nam Panie.

Djak. Przyjmij, ożyw i zachowaj nas łaską twoją Chór: Wspomnij a zmiłuj się Panie.

Djak. Za przyczyną błogosł. Bogarodzicy zawsze dziewicy Maryi i wszystkich Świętych. Chór: Wspomnij Panie, a zmiłuj się.

Djak. Aby prawowierną wiarę chrześciańską w całości zachować raczył. Chór: Wspomnij Panie, a zmiłuj się. Tobie panu Bogu naszemu poddajemy się.

Kapłan po cichu mówi: Boże prawdziwy Ojcze miłosierdzia, ciebie chwalimy, któryś nad święte Patryarchy nas niegodnych więcej uszlachetnić raczył, albowiem Bogiem ich nazywałeś się, a nam Ojcem mianować się upodobałeś zmiłowawszy się nad nami. Prosimy cię tedy teraz Panie, abyś dar i łaskę odnowienia tak chwalebnego imienia od dnia, do dnia ozdobnie zachowując raczył pomnażać w kościele św. (głośno) daj nam śmiało otworzyć usta nasze, a śpiewać tobie Ojcze niebieski. Chór: Ojcze nasz, który jesteś w niebiesiech, święć się imię twoje, bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom, i niewódź nas napokuszenie, ale nas zbaw ode złego Amen.

Kapłan zaś po cichu mówi: Panie Boże, któryś wszystkich wespół i każdego z osobna nauczyć nas raczył modlić się, przyrzekając dwóch albo trzech zgodliwie modlących się w imieniu twojem prośby wysłuchać; spełnij teraz sług twoich prośby ku zbawieniu i daj nam przez tę obietnicę poznać prawdy twoje i dostąpić żywota wiecznego, albowiem tyś jest Bóg dobrotliwy i miłosierny tobie przynależy cześć i chwała na wieki wieków Amen. Panie nad Pany, Boże nad Bogi, królu wieczny wszelkiego stworzenia, Ojcze pana naszego Jezusa Chrystusa, niewodź nas na pokusy i na sąd (głośno) ale nas zbaw ode złego, albowiem twoje jest królestwo i moc na wieki wieków. Chór: Amen.

Kapłan obracając się do ludu mówi: Pokój wam. Potem modli się: Duchu święty, któryś jest źródłem żywota i dawcą łask wszelkich, zmiłuj się nad ludem twoim, który pokornie pokłon i dzięki oddaje bóstwu twemu, a zachowaj go w zdrowiu duszy i ciała, a wyryj to na sercach, aby wierzyli, iż to jest prawdziwe ciało pana Zbawiciela naszego, przezco

aby przyszli do dziedzictwa królestwa niebieskiego (głośno) przez Jezusa Chrystusa pana naszego, któremu niech będzie cześć i chwała z Ojcem i z Duchem Św. na wieki. Chór. Amen.

Potem spiewają Antyfonę jaką, lub Wieczny odpoczynek, jeżeli jest msza żałobna.

Djakon głośno zawola: Bądźcie pilni ze strachem przypatrujcie się.

Kapłan podnosi hostyę mówiąc: Święty nad Świętymi.

Chór spiewa: Tyś sam święty, tyś sam pan Jezu Chryste w chwale Boga Ojca. Błogosławiony Bóg Ojciec święty i Bóg prawdziwy. Błogosławiony Duch święty i Bóg prawdziwy, któremu niech będzie cześć i chwała na wieki wieków Amen.

Kapłan w cichości modli się: Wejrzyj Panie Jezu Chryste z wysokości świątobliwości twojej, z stolicy chwalebnego królestwa twego, zstąp, poświęć a ożyw nas, który z Ojcem siedzisz, a tu ofiarowan bywasz, uczyń nas godnymi do rozdawania przenajświętszego ciała i krwi twojej ludowi temu, któryś jest błogosławiony na wieki wieków Amen.

Trzymając hostyę nad kielichem po cichu mówi: Panie Boże nasz, któryś nas wezwał w imię jedynego Syna twego i darowałeś nam chrzest duchowny ku oczyszczeniu i odpuszczeniu grzechów naszych i godnemi uczynić nas raczyłeś przyjęcia ciała i krwi Syna Twego jednorodzonego. Prosimy i teraz, racz mię uczynić godnym przyjąć ten sakrament na odpuszczenie grzechów moich i na chwałę Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Pokazując kielich z hostyą mówi: To święte a przenajdroższe ciało i krew pana naszego Jezusa Chrystusa przyjmujemy w czystości, który zstąpiwszy z nieba rozdaje się między nami, on bowiem jest żywotem, nadzieją, zmartwychwstaniem, oczyszczeniem i odpuszczeniem grzechów naszych. Spiewajcie panu Bogu naszemu psalm, spiewajcie królowi niebieskiemu i nieśmiertelnemu, który siedzi na Cherubinach Spiewajcie panu Bogu naszemu, pięknem spiewaniem pieśń duchowną, któremu należy spiewać, psalm i chwałę dać Alleluja. Spiewajcie Panu pieśń duchowną wszyscy słudzy ko-

ścielni, spiewajcie wespół, a chwalcie Pana niebieskiego Amen.

Chór spiewa: Chrystus ofiarowany rozdawa się między nami Alleluja. Ciało swe daje na pokarm Alleluja. Krew swą świętą na napój Alleluja. Przystępujcie do Pana, a bierzcie światłość Alleluja. Jedźcie, a patrzcie, jako słodki jest Pan Alleluja. Chwalcie Pana z niebios Alleluja. Chwalcie go na wysokości Alleluja. Chwalcie go Aniołowie i wszelka moc jego Alleluja.

Kapłan łamie hostyę na cztery części, trzy kładzie na patenę, czwartą w ręce trzymając mówi: Jaką modlitwę i chwałę nad tym kielichem i sakramentem czynić mamy, tyle ciebie Panie Jezu Chryste samego będziem wielbili wespół z Ojcem i z Duchem świętym. Wyznawam i wierzę, żeś ty jest Chrystus Syn boży, któryś zgładził grzechy całego świata, zmiłuj się nad nami.

Chór spiewa: Baranku boży, który gładzisz grzechy świata zmiłuj się nad nami. Baranku boży, który gładzisz grzechy świata zmiłuj się nad nami. Baranku boży, który gładzisz grzechy świata, daruj nam pokój.

Kapłan modli się: Ojcze święty, któryś nas przez Syna swego jedynego przysposobił sobie i oświeciłeś nas chrztem duchownym na odrodzenie, racz nas godnemi uczynić przyjąć ten sakrament ciała i krwi na odpuszczenie grzechów. A wylej na nas łaskę Ducha twego świętego, jakoś wylał na święte Apostoły swe, którzy pożywając stali się oczyszczeniem całego świata. A przeto Boże Ojcze dobrotliwy uczyń ten pokarm takim, jakim był na ostatniej wieczerzy kiedy pożywał z Apostoły swemi Syn twój, a oddal ciemności grzechów moich i niepatrz na niegodność moją i nieoddalaj odemnie łaski Ducha twego świętego, ale przez twą niewymowną miłość, którą ku narodowi ludzkiemu masz, uczyń aby ten pokarm był na oczyszczenie i zgładzenie grzechów, jako przyobiecał i powiedział pan nasz Jezus Chrystus: wszyscy, którzy pożywają ciało moje i piją krew moję, aby mieli żywot wieczny. Niechajże im będzie na zbawienie każdemu, który go będzie pożywał i ku czci i chwale tobie Ojcu, Synowi i Duchowi świętemu Amen.

Przed pożywaniem mówi: Chwalimy cię panie Jezu Chryste królu wieczny, któryś nas uczynił godnemi z niegodnych przyjąć ciało i krew twoję, teraz cię proszę niech mi nie będzie na sąd, ale na odpuszczenie i oczyszczenie grzechów ku zbawieniu duszy i ciała mego i na wykonanie wszystkich cnót świętych, aby oczyścił zmysły, duszę i ciało moje i uczynił mię kościołem i przybytkiem Trójcy przenajświętszej, żebym się stał godnym z świętymi chwalić ciebie z Ojcem i z Duchem świętym Amen.

Biorąc do ust mówi: Ciało twe nieskazitelne niech mi będzie ku żywotowi wiecznemu, a krew twoja przenajświętsza ku oczyszczeniu i odpuszczeniu grzechów.

Gdy kto będzie do komunii; tedy kapłan obróciwszy się mówi: ze strachem i wiarą przystępujcie. Chór odpowiada: Bóg nasz pokazał się nam, niech będzie błogosławiony, który przyszedł w imię Pańskie Amen.

Gdy nikogo niebędzie do komunii, kapłan przeżegna lud kielichem mówiąc: Zbaw Panie lud twój i błogosław dziedzictwu twemu, rządź, a podwyższaj je na wieki. Chór odpowiada: Napełnieni jesteśmy Panie dobrocią twoją pożywając ciało i krew twoją. Niech będzie cześć i chwała na wysokości temu, który nas nakarmił, albowiem ty każdego czasu karmisz nas, zeszlijże na nas błogosławieństwo duchowne, a niech ci będzie cześć i chwała na wysokości Boże nasz.

Kapłan pożywając ciało i krew mówi: Wierzę w przenajświętszą Trójcę, Ojca i Syna i Ducha świętego. Wiarą pożywam najdroższe i żywot dające ciało twe Jezu Chryste na odpuszczenie grzechów moich. Wiarą piję krew twoję, na oczyczszenie grzechów moich.

Panie Boże mocy i zbawienia mego Alleluja. Oświeć oczy moje, aby na śmierć niezasnęły, Alleluja. Włóż Panie w usta moje pieśń nową Alleluja. To ciało, które się dotyka ust moich, niech oddali odemnie nieprawość moję Alleluja. Serce nowe stwórz we mnie Panie Alleluja. Ciało twoje Panie, niech mi będzie na żywot wieczny Alleluja. Krew twoja przenajdroższa niech mi będzie na obmycie i zgładzenie grze-

chów Alleluja. Dziękuję tobie Ojcu wszechmocnemu, żeś mi zgotował stół w świętym kościele twoim, gdzie jest chwała najwyższej Trójcy świętej. Dziękuję też tobie panie Jezu Chryste, królu wieczny, któryś nam dał żywot przez ożywiające ciało i krew twoją, daj grzechów moich odpuszczenie i wielką łaskę twoją. Dziękuję też tobie Duchu święty, któryś odnowił kościoł twój święty, zachowaj go nienaruszenie w prawowiernej wierze Trójcy świętej, teraz i zawsze w pokoju prosimy cię Panie. (głośno) Proście też za tych Pana Boga, którzy ten sakrament święty i niepokalany przyjęli. Chór. Dziękujemy tobie panie Boże, któryś nas nakarmił z nieśmiertelnego ołtarza twego.

Kapłan zaś po cichu mówi: Dziękujemyć panie nasz Jezu Chryste, żeś takowy pokarm dobroci twojej darował nam na żywot pobożny, przez który zachowaj nas w czystości, a niepokalanie przemieszkując w nas łaską swą sprawuj nas wedle woli twej świętej i daj nam miłować wszelką doskonałość, ktorąbyśmy obronieni od wszelkich najazdów nieprzyjacielskich, stali się godnémi słyszeć głosu twego, ciebie samego mocnego i prawdziwego pasterza naśladować i otrzymać miejsce zgotowane w królestwie niebieskiem, Boże nasz, panie zbawicielu nasz Jezu Chryste, który żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem świętym teraz i na wieki Amen.

Obróciwszy się do ludzi żegnając mówi: Pokój wam. Chór odpowiada: Bogu dzięki. Kapłan zaś: Niezbadanemu, niedoścignionemu, utwierdzającemu, nierozdzielnemu i niezwyciężonemu Panu w Trójcy jedynemu słuszna jest, dać cześć i chwałę teraz i zawsze i na wieki Amen.

Odstępując od ołtarza wznosi do góry ręce i głośno mówi: Który błogosławisz chwalących cię Panie i świętymi czynisz tych, którzy w tobie ufają; racz ożywić lud twój i błogosławić dziedzictwu twemu, a zachowaj w doskonałości kościoł twój święty, a racz uczynić czystémi tych, którzy w miłości staranie czynili o ozdobę domu tego. Ty zaś wielbij ich mocą bóstwa swego, a nieopuszczaj nadzieję mających w tobie, racz obdarzyć cały świat pokojem, kościołom, bi-

skupom, królom chrześciańskim, a osobliwie królowi panu naszemu N., radzie i rycerstwu jego, także i wszystkiemu ludowi chrześciańskiemu, albowiem wszystko dobro i dary doskonałości z wierzchu zstępują od ciebie, który jesteś Ojcem światłości, tobie chwała i moc na wieki Amen. Chór spiewa trzy razy: Niech będzie Imię Pańskie błogosławione i chwalone na wieki.

Kapłan przystępuje do ołtarza, całuje a biorąc krzyż w ręce mówi głośno: wypełnieniem zakonu i proroków ty jesteś Panie Jezu Chryste Zbawicielu nasz, któryś wypełnił cały rozkaz Ojca twego; racz też nas napełnić Duchem świętym, a tobie niech będzie moc i chwała na wieki Amen. Chór spiewa Psalm 33. Kapłan z krzyżem obróciwszy się żegna lud i mówi głośno: Błogosławieni bądźcie z daru Ducha świętego, idźcie w pokoju, Pan niech będzie z wami. Lud przychodzi do pocałowania krzyża i rozdaje im kapłan opłatki na pamiątkę onej niewiasty chananejskiej, która odrobin żądała od stołu pana swego. Po rozdawaniu opłatków czyta ewangielię według św. Jana Rozdz. 1. Na początku było słowo etc.

Nowo-narodzone dziecię akuszerka przynosi do kościoła i kładzie na progu drzwi kościelnych, kapłan w ornat przebrany przychodzi z chrzestnym ojcem, gdyż niewiast nie puszczano w kumy, weźmie dziecię i da na ręce ojcu chrzestnemu. Potem oba zaczną kręcić sznureczek z bawełny białej i jedwabiu czerwonego długości na trzy łokcie mówiąc z djakonem Psalm 130, który skończywszy modli się za dzieckiem: Panie Boże nasz, Boże najwyższej dobroci, któryś naród ludzki przez grzech od ciebie odrzucony niechciał opuścić, ale użaliwszy się zstąpiłeś z wysokiego majestatu twego do nas upadłych i przyjąłeś doskonałe naturę ludzką prócz grzechu, a przez mękę i śmierć krzyżową odkupiwszy nas żywotes nam darował. Raczże teraz przyjąć panie Boże najwyższej dobroci dobrą wolę stworzenia twego, którzy się przybliżają do świętego i prawdziwego bóstwa twego i chcą mianować się chrześcianinami, daj moc dziecięciu temu, aby mogło przyjść do chrztu świętego i stać się dziedzicem kró-

lestwa niebieskiego przez łaskę pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu z Ojcem i z Duchem świętym należy cześć i chwała teraz i na wieki Amen.

Po tej modlitwie odmawia z djakonem Psalmy: 24, 25 i 50. Poczem wzywa Djakon lud, aby się modlili za dziećiątkiem mówiąc: Proście pana Boga miłośnika narodu ludzkiego, za tem dziećiątkiem, aby się zmiłował według wielkiego miłosierdzia swego i uczynił je godnym obmycia wtórego odrodzenia i przyodział go szatą nieskazitelności i raczył go przyjąć w poczet wiernych swych wybranych i był mu miłościw łaską swą Pan nasz wszechmogący.

Kapłan mówi trzy razy: Panie Boże zmiłuj się i czyta modlitwę: Przyjmij Panie Boże miłośniku ludzki dziećiątko to przystępujące do chrztu świętego, a oczyść serce i umysł jego od wszelkiej chytrości nieprzyjaciela dusznego i racz one uczynić godnem, żeby przez ten chrzest święty było oczyszczone od grzechu pierworodnego Adama i było oświecone światłością łaski pana naszego Jezusa Chrystusa chwaląc razem z nami Ojca i Syna i Ducha świętego ninie i zawsze i na wieki Amen.

Djakon odzywa się do ludu: Proście bracia mili pana Boga o oczyszczenie i odpuszczenie grzechów i aby łaska Pana naszego zstąpiła na nas.

Kapłan modli się: Panie Boże wszechmogący, którego chwali wszelkie stworzenie, mając nadzieję ten sługa twój w wielkiem miłosierdziu twojem, uniżył się przed majestatem Imienia twego świętego, przed którym upada wszelkie kolano mocy niebieskich, ziemskich i piekielnych, wszelki język niech wyznawa, że pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca. A przeto niech będzie uczestnikiem ten sługa twój straszliwego, a niezwyciężonego Imienia twego, przez któreby oddalona była od niego chytrość szatańska, błąd, bałwochwalstwo i wszelkie sidła nieprzyjacielskie. Wejrzyj Panie łaską swą na tego sługę twego, a oddal od niego przez wyznanie najchwalebniejszego i niezwyciężonego Imienia twego nieczystość z umysłu, słów i uczynków jego i wszelkie zasadzki, któremi zwykł zwodzić i zatracać ludzie

złośliwy szatan, aby będąc przestraszony Imieniem twem świętem dręczył się niewidomą męką, a przez zaprzesiężenie odpędzony od niego, więcej już niezbliżał się ku niemu, napełnij go łaską niebieską i uwesel imieniem chrześciaństwa i uczyń aby się stał godnym obmycia wtórego odrodzenia i przyjęcia Ducha świętego i służył Ci w pobożnym żywocie chrześciańskim i dostąpił żywota wiecznego z wybranémi twemi i miłującémi Imię twoje święte chwaląc nieodmiennie panowanie Ojca i Syna i Ducha świętego ninie i na wieki Amen.

Potem obraca się z chrzestnym ojcem na zachód słońca i mówi do niego trzy razy: Odrzekasz się szatana i wszelkiej chytrości i dróg jego i złych aniołów jego? Chrzestny ojciec trzy razy odpowiada: Odrzekam się. Potem obracają się na wschód słońca, djakon podaje świecę zapaloną ojcu chrzestnemu, a kapłan trzy razy pyta się: Wierzysz w Ojca i Syna i Ducha świętego? Ojciec chrzestny trzy razy odpowiada: Wierzę. Poczem razem mówią: Wierzę w Boga Ojca etc. Djakon zamyka drzwi kościelne i mówi Psalm 117 aż do tego wiersza: Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości, wszedłszy będę wyznawał tą bramą pańską; sprawiedliwi przez nią chodzić będą. W tem otwiera drzwi kościelne, a kapłan z ojcem chrzestnym i dzieciątkiem wchodzi do kościoła mówiąc Psalm 99. Po zmówieniu którego, przystępuje do chrzcielnicy i bierze olej święty. Djakon woła: Prośmy Pana, aby łaskę swą zesłał na ten olej święty.

Kapłan modli się: Błogosławiony Panie Boże nasz, któryś sobie obrał lud święty na kapłaństwo i na królestwo naród święty, a wybrany, wedle którego od początku pomazałeś kapłany, proroki i króle podobnym świętym olejem, teraz tedy prosimy cię Panie najwyższej dobroci, spuść dar Ducha świętego na ten olej, że ktokolwiek będzie nim pomazany, aby mu był ku pomnożeniu duchownej mądrości i żeby był potężny i silny przeciw nieprzyjacielowi dusznemu i chował należycie przykazanie twoje i pełnił dobrym uczynkiem, a przysposobił się służyć tobie, aby będąc na umyśle oświecony, żył na tym świecie ku zbawieniu duszy

swojej, a ku chwale i czci Trójcy przenajświętszej i stał się godnym dziedziczyć wespół z temi, którzy miłują Imię pana naszego Jezusa Chrystusa chwaląc z Ojcem, Syna i Ducha świętego na wicki wieków Amen.

Po modlitwie wlewa kapłan wodę do chrzcielnicy i mówi Psalm 28. Po zmówieniu Psalmu czyta djakon ustęp z Ezechiela proroka rozdział 36 i z listu św. Pawła do Galatów rozdział 3. Po odczytaniu tych ustępów kapłan mówi trzy razy: Alleluja i z Psalmu 22 dwa wiersze, potem czyta ewangielię według św. Jana rozdział 3. aż do dziewiątego wierszu.

Po ewangielii woła djakon: Proście bracia mili o pokój z wysokości. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. O pokój całego świata i utwierdzenie kościoła świętego. Chór. Panie zmiłuj sie.

Djak. Za Ojca świętego w Rzymie zostającego i za patryarchę naszego, aby dostąpili zbawienia dusznego. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Za króla pana naszego i za całe rycerstwo jego Chór: Panie zmiłuj się.

Djak. Aby chrzest ten do skutku dobrego przez ręce kapłańskie przyprowadzić raczył. Chór: Panie zmiłuj się.

Djak. Aby tę wodę poświęcił ku wstąpieniu Ducha świętego. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Aby Pan Bóg dał moc tej wodzie jako Jordanowi. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Proście i za temi, którzy się odradzają z tej wody, aby się stali synami bożemi światłości i prawdy. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Aby za przyczyną Bogarodzicy Panny Maryi, błogosławionego Jana Chrzciciela i wszystkich Świętych bożych modlitwa nasza była wysłuchana. Chór. Panie zmiłuj się.

Kapłan święci wodę mówiąc: Panie wielką mocą swoją stworzyłeś morze i suszą i wszystkie rzeczy, które na nich są, a odłączywszy wody od wód postanowiłeś je na utwierdzeniu niebieskiem na mieszkanie ogniste mocarstwa twego, którzy cię chwalą nieprzestając i rozesłałeś święte Apostoły

twoje rozkazując im przepowiadać i chrzcić w Imię Ojca i Syna i Ducha Ś. wszystkie narody i postanowiłeś nieodmiennem słowem, że ktoby się nieodrodził z wody i Ducha św. niemoże wnijść do królestwa niebieskiego, korzeni słowy napomniony sługa twój, przyszedł dobrowolnie do chrztu świętego. Prosimy cię tedy Panie, racz zesłać Ducha twego św. na tę wodę i racz ją oczyścić, jakoś oczyścił Jordan wstąpiwszy weń, któryś jest nad wszystko świętym, Jezu Chryste, któryś dał przykład przez to wiére odrodzenie całemu narodowi ludzkiemu, daj też przez tę wodę temu, który się teraz chrzci, dostąpić odpuszczenia grzechów i przyjąć Ducha twego Ś. i stać się dziedzicem królestwa niebieskiego, aby będąc oczyszczony żył według woli twojej na tym świecie, a po śmierci dostąpił żywota wiecznego i napełniony weselem chwalił Ojca i Syna i Ducha Ś. na wieki Amen.

Po modlitwie bierze krzyż i błogosławi wodę mówiąc trzy razy: Alleluja. Niech będzie poświęcona i oczyszczona ta woda przez znak krzyża świętego i ewangielji w Imię Ojca i Syna i Ducha Ś. Amen. Każe djakonowi rozebrać dziécię z koszulki, wpuszcza olej święty do chrzcielnicy i mówi: Panie Boże, któryś wezwał sługę twego do chrztu świętego, racz go uczynić godnym wielkich darów twoich i obnaż go z szaty grzechu pierworodnego i przyodziej go odzieniem żywota wiecznego i napełnij mocą Ducha Ś. ku pomnożeniu chwały Chrystusowej, albowiem tobie samemu najwyższej dobroci Boże przystoi chwała na wieki Amen.

Potem bierze dziécię i pyta się ojca chrzestnego trzy razy, czego to dziécię potrzebuje i jak się ma nazywać? Ojciec chrzestny trzy razy odpowiada: Chrztu, a na imię będzie Grzegorz, lub Rypsyma. Kapłan trzy razy zanurza dziécię w wodę, potem lewą ręką trzymając, trzy razy leje wodę na głowę mówiąc: Sługa Jezusa Chrystusa przyszedł dobrowolnie z niedowiarstwa do chrztu świętego, chrzci cię teraz przez ręce moje w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Odkupiony krwią pana naszego Jezusa Chrystusa z niewoli grzechów, a przyjętym za wolnego i dziedzica niebieskiego, staje się współdziedzicem Chrystusowym i przybytkiem Ducha Ś.,

albowiem którzykolwiek w Panu Chrystusie jesteście ochrzczeni, Chrystusaście oblekli Alleluja. I którzyście od Ojca oświeceni w Duchu świętym będziecie pocieszeni Alleluja. Wyjąwszy z wody dziecię, oddaje ojcu chrzestnemu, a djakon spiewa: Wiele jest uciśnienia sprawiedliwych, wybawi Pan sługę swego. Kaplan zaś czyta ewangelię według Mateusza św. rozdział 3 aż do tych słów: Ten jest Syn mój miły, w którymem upodobał sobie. Lud mówi: Ojcze nasz. Kaplan daléj modli się: Panie Jezu Chryste, któryś oświecił stworzenie swoje wzniecając światłość wiadomości Bóstwa twego w sercach naszych i któryś wyzwolił, oczyścił, i usprawiedliwił tego sługę twego i uczynił go godnym cząstki dziedzictwa twego, racz mu dać społeczność z świętymi twymi, aby był zawsze bez zmazy i stał się dostojnym towarzystwa z wybranémi twojémi przez pana naszego Jezusa Chrystusa (obracając się do ludzi mówi:) Pokój wam, a pokłon Panu Bogu! Wszyscy przytomni ziemię całują, a kaplan daléj modli się.

Panie Boże wszechmogący, a nieskończony, któremu wszystkie skrytości serc są wiadome, ty jesteś sam święty i w świętych odpoczywasz, zbawicielu narodu ludzkiego, któryś obdarzył nas wiadomością prawdy twojej i daleś nam moc, abyśmy się stali Synami bożemi przez odradzanie z wody i Ducha Ś. jako i teraz sługę twego raczyłeś obmyć chrztem świętym, oczyść go prawdą twoją, napełnij go mocą Ducha Ś., aby się stał przybytkiem bóstwa twego i chodził zawsze drogą sprawiedliwości i stawił się bez grzechu przed majestatem Syna twego jednorodzonego, albowiem tobie Bogu Ojcu wszechmogącemu i żywot dającemu i Duchowi świętemu niech będzie cześć i chwała na wieki Amen.

Gdy jest w miejscu biskup; tedy przynoszą do niego dzieci ochrzczone, które on bierzmuje, gdy zaś niema biskupa, kaplan sam bierzmuje według zwyczaju wschodniego, to jest: macza wielki palec w krzyżmie i pomazuje czoło mówiąc: Olej święty wdzięcznéj wonności, który jest wylany na cię w Imię pana Jezusa Chrystusa niech ci będzie na znak boskich i niebieskich darów w Imię Ojca i Syna i Ducha Ś. Oczy. Znak, który na imię Jezusowe danyć jest, niech

oświeca oczy twoje, aby nigdy niezasnęły w śmierci, w Imię Ojca i Syna i Ducha Ś.

Uszy. Niech ci to pomazanie święte będzie ku słuchaniu przykazań boskich w Imię Ojca i Syna i Ducha Ś.

Nos. Znamię pana naszego Jezusa Chrystusa niech ci będzie ku wonności wdzięcznej i rozkosznej żywota wiecznego w Imię Ojca i Syna i Ducha Ś.

Usta. Znak Chrystusów niech ci będzie stróżem i warunkiem wargom twoim w Imię Ojca i Syna i Ducha Ś.

Ręce. Znak Zbawiciela naszego niech ci będzie przyczyną zbawienia przez dobre uczynki. W Imię Ojca i Syna i Ducha Ś.

Serce. Znamię boskie niech cię utwierdza i ducha prawdy odnowi we wnętrznościach twoich. W imię Ojca i Syna i Ducha Ś.

Ramiona. Niech ci będzie znak krzyża świętego puklerzem obrony, abyś mógł potłumić wszystkie najazdy nieprzyjacielskie. W Imię Ojca i Syna i Ducha Ś.

Nogi. Znamię boże niech prostuje nogi twoje do żywota wiecznego. W Imię Ojca i Syna i Ducha Ś.

Potem trzy razy mówi do dziecięcia. Pokój z tobą dzieciątko zbawione przez pana Boga. Ojciec chrzestny odpowiada: I z Duchem świętym. Kapłan obleka dziecię w koszulę z kapturkiem, na którym bywa wyszytych pięć krzyżyków na pamiątkę pięciu ran Chrystusowych, rozcina sznureczek przy chrzcie skręcony na trzy części, znamienując przez to Trójcę przenajświętszą. Pierwszym sznureczkiem wiąże kapturek na głowie, drugi z krzyżykiem kruszczowym, lub woskowym przewiesza na szyję, trzecim przepasuje dziecię i modli się: Błogosławionyś jest panie Boże najwyższej dobroci, któryś oblókł sługę twego w szatę zbawienia i w odzienie wesela i darowałeś głowie jego koronę łaski swojej i oręże niezwyciężone przeciw nieprzyjacielowi dusznemu, przezco my dajemy cześć i chwałę tobie Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu Amen.

Po modlitwie bierze dziecię od chrzestnego ojca, a przystąpiwszy przed Cyborjum, kłania się i całuje ołtarz, potem zbliża się ku chrzcielnicy, którą także całuje, a oddawszy

dziecię chrzestnemu ojcu modli się: Panie Boże wszechmogący Ojcze pana naszego Jezusa Chrystusa tobie wszyscy wierni pokłon oddają, zaszczyć niewidomą ręką twoją i błogosław słudze twemu, a którzy w czystości żyją utwierdz je w całości i w czuwaniu nad posługą twoją, a racz zachować w pokoju to dziecięątko i spraw, żeby się uchowało i racz bronić wszystkich i każdego z osobna; aby będąc uweseleni w Jezusie Chrystusie tobie Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu cześć i chwałę oddawali na wieki Amen.

Potem znowu bierze dziecię od Ojca chrzestnego i idzie z niem do ołtarza, jeżeliby była w tedy msza święta, kapłan celebrujący obróci się i uczyni hostją na ustach dziecięcia znak krzyża świętego. Gdyby niebyło mszy świętej, tedy sam z Cyborjum wyjmie hostję i toż samo uczyni i odda Ojcu chrzestnemu, który stanąwszy pośrodku kościoła, oddaje upominki także dla dziecka, jako też i dla kapłana, przytomni okrążają go całując w ramię, a dziecię w główkę. Poczem oddaje Ojciec chrzestny dziecię akuszerce, kapłan z djakonem mówi Psalm 31, a wszyscy processjonalnie odprowadzają nowo-chrzczeńca do domu, gdzie djakon wzywa otaczających do modlitwy: Prośmy Pana, aby zesłał z wysokości pomoc i utwierdzenie temu nowo-ochrzczonemu. Kapłan modli się: Chwała tobie niech będzie królu wieczny, który rozmnażasz kościół twój święty wiernémi twemi i napełniasz wyznawcami prawdziwego Bóstwa Syna twego jednorodzonego, a jakoś przez duchowne odrodzenie raczył godnym uczynić ciała i krwi jednorodzonego Syna twego, tak i teraz zachowaj ich w czystości przez moc Ducha Ś. aby doskonale wypełniali wolę twoję, a żyjąc bez grzechu dostąpili żywota wiecznego, także też i nas wszystkich racz błogosławić łaską miłosierdzia twego, a tobie zbawicielowi naszemu Jezu Chryste niech będzie cześć i chwała z Ojcem i Duchem Ś. teraz i na wieki wieków Amen.

W tej koszulce chrzcielnéj dziecię trzy dni zostaje, po trzech dniach zdejmuje kapłan koszulkę i modli się: Panie, którzy ochrzczeni i oświeceni są i którym dałeś świątobliwość swą, racz im dać, aby bez naruszenia trwali w niéj,

a oświeć ich w łasce, którąś im okazał, racz oddalić od nich błąd i wszelkie najazdy szatańskie, aby będąc oświeceni nauką twoją, chodzili w zakonie twoim, a przez uczynki pobożne dostąpili obiecanej zapłaty. Panie Boże zeszlij Anioła pokoju, aby go bronił zawsze, a my abyśmy się stali godnemi chwalebnego przyjścia jednorodzonego Syna twego, a pana naszego Jezusa Chrystusa, z którym tobie Ojcu wszechmogącemu i Duchowi Ś. niech będzie cześć i chwała na wieki Amen.

Położnica po czterdziestu dniach przychodzi z dzieckiem ochrzczonem do wywodu. Klęka u drzwi kościelnych i bije 40 pokłonów, słabowita czyni to głową tylko nachylając się nisko. Potem dają jej dziecię na ręce, a kapłan przybrany w stułę przychodzi ku niej aż do progu kościelnego i modli się: Panie Boże nasz, któryś przyszedł dla zbawienia narodu ludzkiego, wejrzyj na służebnicę twoję, a racz jej dać, aby się stała godną wnijść do kościoła twego chwalebnego, a świętego dla czci i chwały twojej i stała się uczestniczką ciała i krwi twojej przenajświętszej. Oczyść wszystkie nieczystości jej ciała i duszy, a poświęć ją przez ręce kapłańskie, aby się stała godną wnijść do miejsca twego świętego i zażywać łaski, która przez cię dana jest, a tobie przystoi cześć i chwała na wieki Amen.

Po modliwie podaje jej koniec stóły i prowadzi do kościoła, gdzie pośrodku każe jej uklęknąć, sam zaś modli się: Panie Boże, któryś jest odnowieniem zastarzałych w grzechu i żywotem ludzi śmiertelnych, ty jesteś mocą i obroną wszystkich ufających w tobie, niech będzie utwierdzone miłosierdzie i łaska twoja, nad temi, którzy się poddają pod silną rękę twoję, albowiem ty jesteś Panie dobrotliwy i miłosierny dla wszystkich, zachowajże i to dzieciątko w prawdzie twej i uczyń godnym przez obmycie święte i namaszczenie Ducha św. wnijść do kościoła twego chwalebnego. A prosimy cię Panie, abyś zesłał nam ducha pokory i prawdy, ducha wiadomości i mądrości, aby się stał godnym przyjąć koronę krzyżową i dziedziczyć z wybranémi twémi i w królestwie niebieskiem przez pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu razem z Duchem św. niech będzie cześć i chwała

na wieki Amen.

Młodzieniec, gdy sobie upodoba pannę w jakimkolwiek domu, poséla jednego z krewnych swych do rodziców, lub opiekunów tej panny, by mu onę dali za małżonkę. Otrzymawszy przyrzeczenie, przychodzi do urzędu duchownego z krewnemi i mówi: Skłoniłem się w dom pana N. i żądałem przez krewnego mego upodobawszy sobie córkę w domu N. o nię do spowinowacenia się, com otrzymał z przejrzenia bożego i obie strony na to zgodnie zezwoliliśmy i przyszliśmy przed urząd Waszmościów i prosimy, żeby to było za potwierdzeniem Waszmościow urzędu duchownego.

Duchowni każą im ustąpić i dochodzą pilnie, czy niema jakiej przeszkody do zawarcia tego małżeństwa. Najprzód, czy nieślubowali czystości zachować panu Bogu? Po wtóre, czy nieślubowali komu innemu wiary małżeńskiej? A następnie, czy nie zachodzi między nimi jakie pokrewieństwo, lub powinowactwo? Gdy niema przeszkody, każą im przystąpić i złożyć pierścienie, a duchowni zaspiewają: Przez znak zwyciężającego krzyża twego świętego Chryste Panie zachowaj nas od nieprzyjaciół niewidomych, albowiem ty jesteś sam król chwały i błogosławiony na wieki Amen. Któryś na tym krzyżu rozciągnął niepokalane ręce swoje i wylał krew przenajdroższą na odkupienie całego świata, albowiem ty jesteś sam król chwały i błogosławiony na wieki. Na wtórem przyjściu twojem, gdy się pokaże znak krzyża świętego, uczyń też nas godnych sług twoich wtórego odnowienia, albowiem ty jesteś sam król chwały i błogosławiony na wieki.

Potem djakon zawoła: Proście bracia pana Boga, aby przez znak krzyża świętego zachował nas od grzechów i ożywił nas przez łaskę miłosierdzia swego.

Biskup lub starszy duchowny mówi trzy razy: Panie zmiłuj się i modli się następnie: Panie Jezu Chryste, któryś jest stróżem i nadzieją wszystkich wierzących w Ciebie, racz strzedz lud twój w pokoju pod cieniem najświętszego i przenajdroższego krzyża twego świętego i zachowaj ich od widomych i niewidomych nieprzyjaciół, aby się godnemi stali

chwalić ciebie razem z Ojcem i z Duchem świętym na wieki Amen. Po modlitwie odmienia pierścienie; panny młodej kładzie na palec młodzieńcowi, a młodzieńca kładzie na palec panny młodej. Potem następywały życzenia i uczta, na której umawiano się o czas odprawić się mającego wesela.

Zaręczyny czasem parę set złotych polskich kosztowały. Od czasu do czasu posełał nowożeniec swej narzeczonej wieńce na srebrnych łubkach pozłocistych, lub inne kosztowne upominki, swatom i młodzianom dary przynoszącym, dawały się chustki złotem i jedwabiem wyszywane. Jeżeli narzeczony był kupcem i w drogę się wybierał, narzeczona dawała mu poduszkę kitajkową jedwabnicą pokrytę, a wstążkami złocistemi spojoną i strucle z abuchtami. Gdy się zbliżył czas wesela, narzeczony wyściał swata w dom rodziców prosząc o rękę córki. Po wzajemnych oświadczeniach sprawiali rodzice wesele, trunek zaś i muzyka należała do narzeczonego. Pierwszego tedy dnia szedł marszałek na czele żołowurtu kawalerskiego z laską kawazar zwaną, w dom rodziców, gdzie laskę bogatym machramem, czyli chustką przystrajano, drużbów obierano i tańczono aż do wieczora. Po przedwstępnej uczcie posełano kapłanowi kołacze, kury, pierniki, machramy i pieniądze za ślub. Kapłan dziękuje i oświadcza, że po trzech zapowiedziach w kościele ogłoszonych nieokazały się przeszkody, że nowożeńcy do ślubu przyjść mogą. Na drugi dzień zbierają się starostowie, krewni i goście w dom rodziców, piszą korąk, czyli intercyzę mniej więcej podług formularza, jaki miałem pod ręką z r. 1569. Duchu święty racz dopomagać. Za wolą wszechmocnego i nad wszystko możniejszego opatrującego wszystkich Boga stało się szczęśliwe postanowienie w mieście Lwowie pod cieniem wniebowzięcia panny Maryi, za patryarchę w Chrystusie uwielbionego Michała katolika Armenii, za arcybiskupstwa ks. Grzegorza w korenie polskiej Ormian będących, za królowania króla polskiego Zygmunta Augusta, za oficyalstwa ks. Waszka, za erekpochanów zacnie sławnych pana Grzegorza i pana Iwaszka, który ks. Waszko przyszedłszy przed urząd duchowny upraszając pani Anny nie-

boszczyka Zacharyasza małżonki syna swego Awedyka za jej sławetną córę pannę Barbarę w stan święty małżeński postanowić, którym niech pan Bóg szczęście raczy. Ja Anna daję dziecięciu memu najprzód błogosławieństwo ojcowskie i na jej ozdobę, którą pan Bóg przygotować raczył od złota, srebra i perel. A najprzód tkaniczkę ze złotem, z perłami i wielkiemi puntalami, których sztuk 26, skotców 30. Ciepliki z perłami i ze złotemi puntalami sztuk 60, skotców 14, łańcuch złoty skotców 24, złote szpilki z ptaszkami skotców 30, chustkę ze złotem do pokrycia głowy skotców 14, zawicie ze złotym krajem skotców 8, pas w obręcz z perłami skotców 30, drugi obręcz z ciągnionem złotem, jedna para bryzów z perłami skotców 12, drugie bryzy z perłami skotców 4, item dwie pary bryzów ze złotem ciągnionem, obrączka na szyję z perłami skotców 4, bramka z perłami i fartuch skotców 3, pas srebrny grzywien 3, drugi pas grzywna 1, letnik z kitajki, duchy z bryzami axamitnemi, drugi letnik kitajczany z bryzami axamitnemi, trzeci letnik czerwony czamletowy z bryzami axamitnemi, czwarty letnik muchajrowy, mieniony z bryzami axamitnemi, piąty letnik muchajrowy, czerwony z bryzami axamitnemi, jedne giezło ze złotem, jeden fartuch ze złotem, drugi fartuch ze złotem ciągnionem, koszula ze złotem i czohłami złotemi dla pana młodego, jedną kołdrę axamitną, poduszek 3, pierzyn 2 z nawłokami ewejlichowemi, jeden kobierzec. W białych chusciech, jako każdej dobrej, trzy jedwabnie szerokich, troje zawicia złotem przetykanych, jedna chustka biała, stęgwie ze złotem skotców 4, jeden czepiec ze złotem ciągnionem z bramką pierścień złoty do poświęcenie panu młodemu skotców 3, wiana panu młodemu 200 dukatów. Przytem odprawujemy naszą siostrę Barbarę z części dóbr wszystkich, tak stojących, jako ruchomych i wszystkiego, aby na potem alterkacyi między nami niebyło. A pan młody pannie swej przynosi w podarunku na szatę adamaszku czerwonego i pas pół czwarty grzywny.

Potem dawali rodzice błogosławieństwo i wyprawiali nowożeńców do kościoła, gdzie spowiadali się, podczas mszy

świętej komunikowali, a po wysłuchanej mszy świętej stawali w przedsionku kościoła, do których przychodził kapłan i dawał im naukę o zacności tego sakramentu i o powinnościach, które w tym stanie zachować mieli. Po nauce pyta nowożeńcow, czy chcą sobie ślubować wiary małżeńskiej aż do śmierci i czy z dobrej woli a nie z przymusu przystępują do tego stanu. Gdy usłyszy od nich, że dobrowolnie chcą sobie ślubować i zachować to wszystko, wiąże im stołą ręce i prowadzi przed ołtarz, a Chór spiewa: Wesel się kościele święty, albowiem Chrystus Pan król niebieski dziś ukoronował cię krzyżem swym i ozdobił mury twoje cudowną chwałą swoją. Raduj się wielce córko Syońska, albowiem ziemia niebem się dziś stała powtórnem odnowieniem, a król niebieski upodobał sobie mieszkać w tobie. Razem z Chóry mocarstwa niebieskiego dzisiaj chwałę oddajemy tobie. Wesel się oblubienico niepokalana w niedościglych tajemnicach swych.

Kapłan kładzie ornat na siebie i idzie do ołtarza. Djakon woła: Bądźcie pilni. Chór trzy razy spiewa: Święty Boże, Święty mocny, Święty nieśmiertelny, Chryste, który królujesz na niebie i na ziemi, zmiłuj się nad nami.

Kapłan daje krzyż całować panu młodemu i pannie młodej.

Djakon woła: bracia mili w pokoju módlcie się do pana Boga. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Za biskupy prawowierne, za papieża N., za Arcybiskupa tutejszego N. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Za kapłany, djakony, doktory i za całe duchowieństwo. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Za króle, książęta chrześciańskie, a mianowicie za króla pana naszego N. za rycerstwo i radę jego. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Za wszystek lud i za prawowierne zebranie chrześciańskie. Chór. Panie zmiłuj się.

Kapłan zaś modli się: Święty Boże, który w Świętych swoich przemieszkiwasz, którego chwalą Serafinowie mówiąc: Święty, Święty, Święty, a Cherubinowie cię wysławiają i wszystka moc niebieskich zastępów pokłon oddaje tobie, którys

z niczego wszystko stworzył, a człowieka na wyobrażenie i podobieństwo swoje uformował i wielką łaską swoją przyozdobiwszy, nauczyłeś go prosić o mądrość i chować czystość, a niezapomniałeś grzesznego, aleś mu dał pokutę na odpuszczenie grzechów, uczyniłeś też z nas niegodnych godne sługi twoje stać tej godziny przed chwałą św. ołtarza twego w postanowieniu służby twojej św. i pokłonu oddawania tobie; racz przyjąć z ust grzesznych trójśpiewanie, a zachowaj nas miłosierdziem twojem i odpuść nam wszystkie grzechy nasze i oczyść duszę, ciało i myśli nasze, a daj nam w czystości służyć tobie po wszystkie dnie żywota naszego za przyczyną przenajświętszej Bogarodzicy i wszystkich Świętych twoich, których od wieków umiłowałeś sobie, albowiem ty jesteś święty pan Bóg zastępów, tobie niech będzie cześć i chwała i panowanie Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu Amen. (głośno) Albowiem ty jesteś miłosierny i miłujący naród ludzki tobie niech będzie chwała i panowanie na wieki Am.

Chór śpiewa Psalm 20. poczem djakon czyta ustępy z pierwszej księgi Genesis rozdział pierwszy i drugi, Jezajasza proroka rozdział 61. z listu św. Pawła do Efezów rozdział piąty. Potem Chór śpiewa trzy razy Alleluja i wiersz 15 z Psalmu 44.

Kapłan czyta ewangielię według Mateusza św. rozdział 19. Po ewangielii mówi Wierzę w Boga Ojca. Djak. woła:

Prosimy pana Boga, aby prostował kroki nasze na drogę pokoju. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Aby oddalił od nas złe myśli nasze. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak. Aby dał nam zdrowe myśli i pobożne życie. Chór Panie zmiłuj się,

Djak. Aby nas zachował pod cieniem wielowładnej prawicy swojej. Chór. Panie zmiłuj się.

Djak Aby nas uczynił zwycięzcami dusznego nieprzyjaciela naszego. Chór. Panie zmiłuj się.

Kapłan trzy razy mówi: Panie zmiłuj się! i modli się: Panie Boże wszechmogący stworzycielu wszystkich rzeczy, któryś uczynił z mułu ziemi człowieka na wyobrażenie i po-

dobieństwo swoje mężczyznę i białogłowę stworzyłeś je i błogosławiłeś im mówiąc: roście i mnóżcie się i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją poddaną sobie. I pokazałeś znak przejrzenia i miłość twą przez ten sakrament ku narodowi ludzkiemu przez pana naszego Jezusa Chrystusa, iż on miał się narodzić z czystej dziewicy i zgładzić grzech pierwszego Adama. Gdy na początku cudów swoich w Kanie galilejskiej uweselił godujących wodę w wino przemieniwszy, teraz panie Boże nasz racz błogosławić stadłu temu, jakoś błogosławił patryarchom świętym, a zachowaj je w spólnej miłości i udaruj potomstwem, aby żyjąc przystojnie w cnotach świętych, byli ku chwale imienia twego świętego, daj im długi żywot na tym świecie, a uczyń ich godnémi radości nieskończonych gód niebieskich z wybranémi twémi przez łaskę i miłosierdzie pana i zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, któremu z Ojcem i z Duchem św. niech będzie cześć i chwała na wieki Amen.

Obróciwszy się do ludzi mówi: Pokój wam a pokłon panu Bogu. Potem skłoni głowę pana młodego, ku głowie panny młodej, a położywszy na głowach krzyż, modli się:

Panie Boże, tyś jest najwyższą dobrocią i wielce miłosierny, któryś wszystkie rzeczy stworzył z czystej dobroci swej, niebo mądrością swą, a ziemię ugruntowałeś miłosierdziem, słońce dałeś na ozdobę dnia, księżyc z gwiazdami ku okrasie nocnej, żywioły złączyłeś ku odżywianiu rzeczy stworzonych. Ojciec wieczny z jednorodzonym Synem swoim i z ożywiającym Duchem św. radząc rzekł: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i podobieństwo nasze, a stworzywszy go boską prawicą swoją postanowiłeś go panem nad wszelkiem stworzeniem, a obaczywszy iż niedobrze jest człowiekowi samemu być rzekłeś: Uczyńmy mu pomoc i dopuściwszy nań sen twardy, wyjąłeś ziobro z kości jego i zbudowałeś podobnego jemu spółżywotnika i błogosławiłeś im mówiąc: Roście, mnóżcie się a napełniajcie ziemię i czyńcie ją poddaną sobie, którą obaczywszy człowiek rzekł: to jest kość z kości moich i ciało z ciała mego, tę będę zwać mężczyzną, bo z męża wzięta jest. Za którem błogosławieństwem

zrodzili się patryarchowie, prorocy, kapłani i królowie, a rozmnożyli się narody, liczne pokolenia rozkrzewiły się według boskiej obietnicy twojej, którąś przyobiecał Abrahamowi, iżeś miał rozmnożyć naród jego jako gwiazdy niebieskie i jako piasek morski. A tak teraz racz błogosławić sługom twoim w ten święty stan małżeński wstępującym, jakoś błogosławił Ojców świętych Abrahama z Sarą żoną jego, Izaaka z Rebeką, Jakóba z Rachelą, Józefa z Anną, Zacharyasza z Elżbietą. Dajże im miłość społeczną, jakoś błogosławił godujących w Kanie galilejskiej przez boską moc wodę w wino odmieniwszy i objawiłeś Apostołom twoim świętym chwałę swoję i opowiadany jesteś Bogiem i zbawicielem naszym rodu ludzkiego, a nietylko niepotępiłeś, aleś oczyścił jako kapłan, a błogosławiąc utwierdziłeś nieodmiennemi słowy swemi, iż co pan Bóg złączył, człowiek aby nierozłączał. I dlatego powinni mężowie miłować żony swoje jako ciała swe, a żony aby posłuszne były mężom swoim jako Panu. Czego nas i Paweł święty ucząc mówi: iż jako kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom swoim, albowiem mąż głową jest żony, jako i Chrystus jest głową kościoła. Tenże uczy i na drugiem miejscu: że uczciwe jest małżeństwo i niepokalane łoże, bo wszeteczniki i cudzołożniki Bóg będzie sądził, a świętych zachowa od wszego złego i przyłączy ich w poczet wybranych swoich, aby od tego czasu niebyli zwani dwiema, ale jednem ciałem złączeni miłością, aby się miłowali społecznie żyjąc w czystości, skromności, bez obłudy w uczynkach dobrych, żeby przez to mogli być wyzwoleni od pokus nieprzyjacielskich i byli zachowani przez moc krzyża świętego w zdrowiu duszy i ciała. Teraz tedy panie Boże nasz racz być zastępcą i obrońcą ich po wszystkie dnie ich żywota, a strzeż ich od wszelakich sideł nieprzyjacielskich, a racz im dać aby doskonałą wiarę dochowali sobie przez miłosierdzie twoje w szczepie jako drzewo oliwne owoc dające w domu Pańskim, aby żyjąc pobożnie i przystojnie podobali się tobie i oglądali syny synów swych na tym świecie i stali się tobie ludem chwaląc Boga w Trójcy jedynego ninie i zawsze i na wieki wieków Amen.

Chór śpiewa: Wesel się Matko Pańska, przenajświętsza korono panieńska. Albowiem Syn twój jest dzisiaj ojcowską chwalą oświecony, temu każdego czasu poruczamy dusze nasze.

Potem następują życzenia i udają się wszyscy do domu rodziców, gdzie bywa zabawa aż do nocy. Kapłan błogosławi łożnicę i goście rozchodzą się. Na trzeci dzień weselą się jeszcze, lecz bardzo krótko, Krewnym i gościom dają Darosy, czyli upominki.

Tak bywało w Polszcze, w Armenii zaś rodzice młodego szukają dla niego współtowarzyskę, odwiedzają za niego i rozstrzygają, ażali względy fizyczne i moralne znajdują się w osobie, która ich sięga uwagę. Przy pierwszych odwiedzinach panna młoda może przewidzieć z niektórych znaków grzeczności swachy, czyli jest jej przychylną. Druga wizyta już to zupełnie rozwiązuje. Wtedy zbliża się całować jej ręce na znak wdzięczności, podaje konfitury i potwierdza siebie w przekonaniu, że nie ma przyczyny obawiać się rywalek.

Proszenie o rękę wkrótce potem następuje i skoro minie czas zostawiony dla powzięcia wiadomości o osobie zalotnika, naznacza się dzień zaręczyn, który gdy przyjdzie obie rodziny zgromadzają się w przytomności kapłana. Narzeczony daje rodzicom swojej przyszłej żony pod tytułem zakładu sumnę, która u najbogatszych dochodzi 60 rupii, zamkniętych w puszce srebrnej lub złotej zawiniętej w chustkę haftowaną, oraz naznacza się dzień ślubu.

Do rodziców zalotnika należy się przypominać rodzicom panny młodej o zbliżaniu się tego czasu. Z obu stron następują układy o podarunek dla narzeczonej, na koszta kąpieli, na darowizny dla duchownych. Nareszcie kapłan spowiednik narzeczonej ustępuje swego zwierzchnictwa zalotnikowi za pewne wynadgrodzenie, które swat wypłaca.

Na kilka dni przed ślubem prowadzą pannę młodą do kąpieli, z której wychodzi w najbogatsze swe szaty przebrana i przedstawioną bywa tej rodzinie, która ma ją przyjąć na łono swoje. Głowa jej wtedy już okryta jest czepkiem z mate-

ryi złotogłowej, jako znak bliskiego zmienienia stanu. Całuje ona ręce swoich nowych rodziców, które garściami na nią rzucają pieniądze.

Obchód weselny zaczyna się oddzielnie w każdej rodzinie w sobotę wieczorem i ciągnie się przez trzy dni następne po większej części przepędzone przy stole łącząc muzykę do tej uciechy. Panna młoda z zakrytą głową welonem gazowym bawi się w swoich pokojach z swemi towarzyszkami. W pierwszym dniu wesela dają nowożeńcom imiona króla i królowej. Pan młody dla utrzymania swej dostojności uzbraja się w pałasz. W niedziele rano biesiadnicy obudwu stołów posełają sobie na wzajem potrawy najwyborniejsze. Pod wieczór z domu pana młodego, wychodzi deputacya niosąc Kiena, to jest puszkę z barwidłem, którem malują sobie kobiety paznokcie czerwono. Czynność tę żona księdza dopełnia nowo-zaślubionej. Do tego podarunku przyłącza się sztuka materyi jedwabnej przeznaczonej na obwinięcie panny młodej, para pantofli, świeca woskowa wstęgą ozdobiona i kawał cukru. Podarunek ten sprawiony kosztem swata, niesie z okazałością deputacya, do której łączy się matka pana młodego niosąc klejnoty przeznaczone dla przyszłej małżonki. Gdy Kienę przyniosą na miejsce przedstawiają pannę młodę matce pana młodego, która ją ubiera w djamenty ślubne. Rodzice panny młodej dają nawzajem pakiet, w którym się znajduje koszula, kalesony z taśmami złotem haftowanemi, ręcznik bogato haftowany i kieska próżna.

Skoro deputacya powróci, panu młodemu golą brodę przy odgłosie muzyki i okrzykach biesiadników, którzy wszyscy tak mężczyzni, jak kobiety dają golarzowi nadgrodę w monecie brzęczącej, albo w rzeczach do użycia szukając zaszczytu w przesadzaniu drugich co do szczodrobliwości. Suknie młodego rozkładają przed zgromadzeniem, a skoro je kapłan poświęci, każdy z przytomnych pomaga je wdziewać zacząwszy od własnego ojca, który całuje go w czoło i kładzie mu kolpak na głowę. Potem zgromadzenie kupuje od księdza pozwolenie przypatrywania się gorejącej pochodni ślub-

nej, którą kapłan zapala i która palić się powinna przez cały ciąg wesela. Gdy to dzieje się z młodym, żona księdza udaje się do panny młodej aby ją oponą zasłonić. W tym celu przyczepia jej na wierzchu głowy koniec materyi pół trzecia łokcia długiej, która całą osobę zakryć może, zszyta bowiem na bokach przez żonę księdza zamienia się w zupełny worek. Dziwaczna ta gotowalnia kończy się na włożeniu oblubienicy na głowę czepka ważącego niekiedy do 150 drachm. Poczem każdy krewny całuje ją w zasłonę w miejscu czoła i daje jej kilka cekinów.

Noc całą obie rodziny pędzą na samych uciechach. Dwie godzin przed świtem młody w towarzystwie księdza, swata i znaczniejszych osób płci obojga idzie do swej oblubienicy. Niewiasty wchodzą do haremu, mężczyzni zostają w sali pobocznej. Młody siada na krzesło przygotowane, przed którym pali się pochodnia ślubna. Gdy rodzina panny młodej jest w pogotowiu, mężczyzni stają rzędem po jednej stronie, niewiasty po drugiej i wprowadzają młodego, który całuje z uszanowaniem ręce znaczniejszych osób nowego pokrewieństwa, zaczynając od teścia i teszczy, pierwszy daje mu zegarek, albo pierścień, teszcza galon złoty, który przywiązuje mu do kołpaka, poczem inni krewni dają każdy ze swej strony podarunki jako znak szacunku. Kapłan prowadzi młodego do narzeczonej, a połączywszy ich ręce, wprowadza w pośród zgromadzenia i udziela im błogosławieństwa. Potem udają się wszyscy do pokoju małżonka, który idzie na czele orszaku poprzedzony od pochodni ślubnej, a za nim postępuje małżonka prowadzona przez towarzyszki, gdyż zaszyta w worku potrzebuje jak ślepy przewodnika. Zgromadzenie przybywszy do pokoju sypialnego, staje w porządku, w jakim było pierwiej, nowi małżonkowie jeszcze raz występują, kapłan łączy ich ręce i każe im dotknąć się czołem nawzajem, jak gdyby tém dotknięciem zdziałać chcieli skutek magnetyczny, któremu pan swat chcąc większą nadać dzielność, trzyma krucyfiks nad ich głowami. Kapłan zaś pyta się pana młodego, czy przyjmuje sobie zaślubioną za towarzyszkę życia, chociażby była jednooka, kulawa, gar-

bata, zgoła wyliczając wszystkie niedoskonałości fizyczne, na co młody odpowiada, że bierze ją nieodzownie taką, jaką ujrzy wychodzącą z worka. Pytania czynione pannie młodej są rozsądniejsze i wystawia się jej obraz wszystkich przeciwności zdarzających się w biegu życia, wyobraża jej małżonka wśród morza rozhukanego pytając, czy gotowa wystawić się na wszystkie burze i dzielić z nim każdy los jego. Na odpowiedź potakującą, którą dwa razy w imię nieba powtarzają, kaplan daje im błogosławieństwo ślubne. Poczem przywiązuje na ich głowach djademy urobione z sznurka białego i różowego, których splecenie jest obrazem zgody. Tu jeszcze nielitościwie rozłączają małżonków do osobnych pokojów w pośród natrętnych gości, którzy dopiero we środę pozwalają im zobaczyć się.

We wtorek posag powinien być zaniesiony z okazałością do domu małżonków. Kaplan dnia tego odwiązuje djadem. We środę odwiedzają nowo-zaślubioną krewni małżonka zostawiając przy pożegnaniu podarunki z ubioru. Wierna służebnica, która ją odprowadzała z domu jej ojca rozstaje się w tej chwili dostając od pana młodego w nadgrodę sztukę materyi. Nakoniec przez dni 15 następnych obie rodziny zapraszają się na wzajem na uczty Hark zwane, na których przyjaźń ustala się między nimi. Gdy przyjdzie czas, iż żona ma wydać na świat pierwszy owoc ich związku, uwiadamiają się krewni. Matka ofiaruje jej kołyskę z drzewa orzechowego, wykładaną perłową macicą i szafkę do niej należącą. Położnica w łóżku porodnem przyjmuje wizyty krewnych i przyjaciółek. Szóstego lub siódmego dnia, ten który grał rolę swata pod czas ślubu, przychodzi w towarzystwie kilku osób ofiarując całkowity ubiór dla dziecka.

Mają tedy Ormjanie siedm Sakramentów. Rok dzieli się na dwanaście miesięcy bezących w sobie dni trzydzieści, do których wszakże dni pięć dodają. Nazywają te miesiące: 1. Nawazardi, 2. Hori, 3. Sahmi, 4. Trè, 5. Chalots, 6. Arats, 7. Meheci, 8. Aregi, 9. Achci, 10. Mareri, 11. Margats, 12. Rhotits. — Posty bardzo ściśle zachowują, niejedzą wtedy masła, oliwy, ryb i wina nie piją. Wielkich postów czterdzieści

dni trwających mają trzy, a mianowicie post Mojżesza przed bożem narodzeniem, post Chrystusa przed wielkanocą, post Eliasza przed uroczystością świętego krzyża. — Prócz tego poszczą cały tydzień jeden każdego kwartału i we wtorek i piątek każdego tygodnia. Święta mają ruchome i nieruchome. Do nieruchomych należały: Obrzeżanie pańskie, Epifanja, czyli chrzest Chrystusów, Oczyszczenie Matki Najświętszej i Zwiastowanie.

Obrzezanie Pańskie obchodzili dnia 1. stycznia, dzieci uboższych chodzili do domów możniejszych z powinszowaniem w celu osiągnienia daru jakiego. Rodziny też wzajemnie posyłały i odbierały upominki częstokroć ciasteczka, orzechy lub inne bakalje.

Epifanja, była największą uroczystością, gdyż do niej prócz chrztu Chrystusowego, łączyło się także boże narodzenie, co wszakże u katolików Ormjan dnia 25. grudnia obchodzone bywa. To święto ze wszystkich najokazalsze, bywa dnia 6. stycznia. O północy rozpoczyna się nabożeństwo, a kończy się po południu. Dnia tego w duże naczynie kruszcowe nalewa się woda, kapłan błogosławi i wpuszcza olej święty i kładzie duży krzyż do wody i woła, kto ma ochotę być kumem Chrystusa. Tu następuje licytacja, kto najwięcej ofiaruje, temu dają świecę zapaloną i krzyż do ręki, a lud całuje krzyż i składa powinszowanie temu, który stał się godnym takiego zaszczytu. Potem idą wszyscy do studni lub rzeki, gdzie publiczne odbywa się święcenie wody. W Eczmiadzynie sam patrjarcha celebruje, a wojska moskiewskie asystują i salwy dają. W Persji sam król perski bywa na tej paradzie. Księża szyzmatycy święcą domy, katoliccy czynią to na wielkanoc i na boże narodzenie.

Oczyszczenie, czyli gromniczne bywa dnia 2. lutego, tyle gromnic święcą, ile jest rodzin w parafii, które to świece roznoszą kapłani po domach, dostając za to skromne wynagrodzenie.

Zwyczaje wielkotygodniowe są prawie te same jak u Łacinników z małemi bardzo odmianami. Święcenie palm odbywa się w sobotę po południu przed kwietnią niedzielą. —

Processja z palmami wychodzi z kościoła, kapłan jeden z djakonem zostaje w kościele i zamyka drzwi kościelne. Processja obszedłszy kościół do koła, staje przededrzwiami, a kapłan spiewa: Otwórz Panie, otwórz bramę miłosierdzia, płacząc prosimy cię o to. Ze środka odzywa się kapłan drugi: Kto tam taki, który wzywa, by mu otworzono, wszak to brama Pańska, przez którą wchodzą sprawiedliwi. Z nadworu mówią: Są tu sprawiedliwi i grzesznicy, lecz oczyszczeni przez sakrament pokuty. Z kościoła odzywają się: Brama ta niebieska, skarbiec sprawiedliwości, ucieczka grzesznych, królestwo Jezusa Chrystusa, pomieszkanie anielskie, zjednoczenie świętych i dom boży. Z nadworu odpowiadają: Uznajemy słusznie tego, co mówicie, wszakże kościół jest matką niepokalaną, w którym odradzamy się synami światła i prawdy. Jest on nadzieją naszą, w nim też znachodzimy zbawienie dusz naszych. Potem otwierają kościół. W wielki czwartek umywa biskup nogi kapłanom i niektórym z ludu.

Na wniebowzięcie święcą pierwsze winnegrona lub zboże. Niepokalane poczęcie Najśw. Marji Panny obchodzą solennie z oktawą na pamiątkę zjednoczenia swego z kościołem rzymsko-katolickim. Na boże narodzenie, wielkanoc, przemienienie Pańskie, wniebowzięcie i uroczystość świętego krzyża poświęcają baranki, lub woły, biją takowe, pieką i gotują przed kościołem, gdzie też spożywają swobodnie, jednę część oddają kapłanóm, drugą ubogim, trzecią między siebie dzielą. Nie są to ofiary bałwochwalcze, jeno uczty duchowne, które się także w innych wschodnich kościołach praktykują. Mają też Ormjanie w upodobaniu pielgrzymki do kościołów, w których odpustów dostępują. Kto był w Ecmiadzynie, lub w klasztorze jerozolimskim, ten większe u swoich zyskuje poważanie.

Kiedy ostatnia godzina wybija dla Ormjanina zaopatrują go na tę drogę świętemi sakramentami. Umarłego ubierają w suknie, których za życia używał, i kładą pod niego płótno świeże, niepraane jeszcze „badank“ zwane, w które umarłego do trumny kładąc całkiem zawijają. Pogrzeby wystawne bywają, poczem następuje stypa, tak dla ubogich, jako też

krewnych i przyjaciół, na której pszenica z mięsem gotowana, ruszta i ambrawy z szafranem figurują w tém przekonaniu, że szafran rozwesela serce człowieka. Kapłanowi dają cztery dukaty na 40 mszy żałobnych, które „karsunkami“ nazywają. Umarli nie tak łatwo wychodzą z pamięci u Ormjan, jak u innych narodów. Osobliwie na Wschodzie niewiasty takową bardzo tkliwym sposobem przedstawiają. W rocznicę śmierci, krewne i przyjaciółki obowiązane są towarzyszyć wdowie, lub matce utrapionéj do grobu zamykającego przedmiot jej żalu. Ubiór zmarłego powieszony na grobie, przyczynia się do przedstawienia go sobie całego w pamięci. Wszystkie niewiasty uklękają na ziemi z największem nabożeństwem, a strapiona spoglądając na te smutne pamiątki, odzywa się do nich wylewając swoje żale i podnosząc słuchaczów stopniami w ich uniesieniu:

Ach czemuż mię zostawiłeś na téj ziemi, która mi się stała pobytem boleści bez ciebie. Wszystkie moje starania nie byłyż poświęcone jedynie, aby ci życie uczynić słodkiém i przyjemném? I cóż brakło do twojego szczęścia, żeś go szedł szukać daleko odemnie? Ach widzicie go, oto stawa mi przed oczyma, mówi do mnie, twarz jego nie zmieniona, w oczach jego ten sam wyraz dobroci, na ustach słodycz i przyjemność, którą kiedyś mięszał do najmniejszéj swojéj rozmowy. Woła on mię, każe mi iść za sobą.

O moje towarzyszki, przyjaciółki moje, jak wasz los dla mnie zazdrośny, a mój w oczach waszych nieszczęśliwy! Wróciwszy do swych domów, wy znajdziecie swych małżonków, którzy na was czekają. Ja smutna, samotna, opuszczona, na próżno szukam swego, ani mogę mieć nadziei oglądania go, chyba w cieniach grobu. Płaczcie ze mną lube towarzyszki, niech łzy wasze łączą się z mojémi, bodajby wam nieba nigdy niedały wzajemnéj odemnie potrzebować posługi, a ja o bym sama pierwiéj umarła. O ty, dla którego życie jedynie ceniłam, w rozpacz dziś zamienione, o bodajbyś przynajmniéj przebywał w krainie błogosławionéj! Ale dla kogoż miała by być przeznaczona, jeżeli nie dla ciebie? dobroć twoja równała cię Aniołom, dla ciebie Bóg ją stworzył i ty pierw-

sze tam zajmujesz miejsce. Ale ten, który cię do siebie powołał, nierozkazeż mi rychło złączyć się z tobą? długoż mi każe niszczeć, jak tym cyprysom, których uschłe gałązki oznajmują, iż źródło życia w ich żyłach zatamowane. O kochane towarzyszki, ile ulgi te łzy mi przynoszą! a zkąd ich przybędzie, abym mogła wylewać w obfitości, toną w nich moje powieki i twarz mi cała niemi zalana! Ach płaczcie go, słyszy, widzi on was i wstawi się do Boga łaskawego za wami, opłaci on sowicie szlachetność waszą w uczczeniu jego pamiątki żalem, jaki wynurzacie. Wszystko, o co prosić będzie Twórcę, upewniam was, odmówioném mu niezostanie. Ach o to są szaty, które zdobiły go nim mię opuścił, niech was moje usta przycisną, niech jeszcze raz ucałują. Osłony drogie przedmiotu w życiu mi najdroższego! przyjmijcie łzy moje, niech one was przesiękną, niech ziemia niémi napojona pozwoli im przejść aż do jego popiołów. Tu spoczywa, czemuż moje jęki obudzić go niemogą, a moje łkania przywołać do życia? jakiż łańcuch nieugięty niedozwala mu odpowiadać, i trzyma go, aby nieprzybył na ukojenie smutku mego. Czasem porywa z rąk swojéj towarzyszki dziecię, a kładąc na grobie przemawia do niego w wyrazach żałosnych, na które owo niewinne stworzenie, w którém się sympatja obudza, łzami odpowiada.

Grobowce zasadzają melezą (pistacia therebinthus), któréj żywica wydając mocną woń, oczyszcza powietrze z wyziewów grobowych. Melezy te dorastają znacznéj wysokości i tworzą malownicze bukiety, upiększające krajowid i nadające cmentarzowi bardzo przyjemną postać. Tam to widzieć można zawsze rodziny ormjańskie z trzech, lub czterech pokoleń złożone. Obsiadają one dokoła groby, oddając się przywidzeniom swoim i rozmawiają z umarłymi. Mniemają, iż dusze zmarłych, zamieszkują miejsce zwane „Gajant“, niebędące jednak Czyscem, niedoznają one w niém, ani boleści, ani rozkoszy, zachowując jedynie pamięć życia przeszłego: mogą atoli być uwolnione z tego stanu przez jałmużny i modlitwy żyjących. To też pobożni ludzie nieszczędzą ani pierwszych, ani drugich dla swoich przyjaciół. Każdéj niedzieli, a nawet

w dnie powszednie zgromadzają się w tym celu; ale poniedziałek wielkanocny poświęcony jest szczególnie temu uroczystemu zebraniu. W ów czas kapłan otwiera orszak, za przybyciem na cmentarz zatrzymuje się i odczytuje astwadzaniery czyli modlitwy za umarłych, poczém rozpraszają się rodziny, jedne tworząc osobne grupy, inne szukając samotności na grobach tych, których kochali, rozpamiętywują, przywołują ich i do tego stopnia przywodzą złudzenie, iż im się zdaje, że ich widzą i rozmawiają z nimi. Dopełniwszy téj pobożnéj powinności, która stanowi jednę z najmilszych rozkoszy ludu tego, udają się w jakie przyjemne miejsce, dokąd z sobą przynoszą posiłek i zażywają przyjemności w towarzystwie żyjących. Pierwsza rzecz uderzająca cudzoziemca na cmentarzu jest wielka liczba małych wklęsłości wydrążonych w rogach leżących głazów, a które są pomnikami litościwych uczuć Ormjan. Drzewa okryte są tam ptakami, które giną częstokroć z pragnienia na téj jałowéj i spieczonéj ziemi, te więc wydrążenia mają na celu zachowanie wody deszczowéj dla ptactwa. — Inna jeszcze okoliczność przy tych grobowcach niemniéj jest ciekawą: Ormjanie starają się troskliwie o to, aby powołanie zmarłego, lub jego zatrudnienie wyrazić i ryją na grobowcach narzędzia, jakich nieboszczyk używał, aby wszystkim wiadomo było, jakim sposobem na życie zarabiał.

O to wszystko, co tylko wiedziałem o Ormjanach zawarłem w tych ciasnych ramach w tém przekonaniu, że tych kilka rysów nieudolnie przezemnie naszkicowanych, wywoła szlachetne współzawodnictwo, a zdolniejsze jakie pióro skréśli gruntowną historję, na jaką naród ten słusznie zasługuje.

Spis Przedmiotów.

Książęta Ormiańscy 1
Królowie Ormiańscy 6
Dynastya Arsacydów 8
Bezkrólewie 27
Dynastya Bagratydów 41
Dynastya Rupenidów 49
Ormjanie w Polszcze 60
Literatura Ormiańska 180
Prawa Ormiańskie 205
Zwyczaje Ormiańskie 264

TA KOPIA TEKSTU POCHODZI ZE STRONY PRACE Z HISTORII